Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wydział Humanistyczny

Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa

Kierunek: Literaturoznawstwo

Kinga Cieniak-Mroziak

„Moje pisanie tak naprawdę wyniknęło z tęsknoty i żalu” – Twórczość powieściowa Wiesława Jażdżyńskiego

Praca doktorska napisana
pod kierunkiem
dr hab. Iwony Mityk, prof. UJK

Pracę przyjmuję i dopuszczam do obrony
……
data i podpis

Kielce 2023

Spis treści

WSTĘP 2

Rozdział 1. Wiesław Jażdżyński - „[…] partyzant, miłośnik rodzinnej ziemi, smętek świętokrzyski z szansą na intelektualistę” 11

Rozdział 2. Problematyka powieści Jażdżyńskiego 23

2.1. Między codziennością a wartościami 23

2.2. Reminiscencje wojenne 47

Rozdział 3. Specyfika kreacji bohatera 66

Rozdział 4. Trylogia świętokrzyska Wiesława Jażdżyńskiego 111

4.1. *Okolica starszego kolegi* 111

4.2. *Nie ma powrotu* 129

4.3. *Świętokrzyski polonez* 139

Rozdział 5. W stronę fantastyki naukowej – *„Adara” nie odpowiada*” 152

Rozdział 6. Przygoda, zagadka i humor w powieściach młodzieżowych 168

Rozdział 7. Między literaturą wysoką a popularną 189

ZAKOŃCZENIE 215

BIBLIOGRAFIA 223

WSTĘP

Tematyka polskiej literatury współczesnej jest w badaniach historycznoliterackich szeroko opisana. Prześledzone zostały jej tendencje oraz przemiany, a najbardziej znani twórcy tego okresu, jak chociażby: Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert, Wisława Szymborska, Miron Białoszewski, Sławomir Mrożek, Stanisław Lem, Witold Gombrowicz czy Gustaw Herling-Grudziński posiadają rozbudowane bibliografie przedmiotowe.

Badając jednak dokładniej nurty i odmiany polskiej literatury współczesnej, można zauważyć, że nadal występują w niej pisarze i poeci, których twórczość nie doczekała się jeszcze spójnych, obszernych opracowań. Wynika to naturalnie z rozległości materiału, którego poznanie wymaga czasu i wysiłku badaczy. Warto jednak zauważyć, że wśród mniej znanych nazwisk pisarzy i poetów, którzy również publikowali swoje utwory na przestrzeni lat 1945-1989 (przyjmując tę umowną granicę trwania w polskiej literaturze okresu współczesności), znajdują się takie, których wartościowe i artystycznie spójne prace zasługują na omówienie. Dotyczy to również pisarzy regionalnych.

Niniejsza rozprawa poświęcona jest omówieniu twórczości powieściowej Wiesława Jażdżyńskiego – pisarza, którego dorobek zalicza się do okresu polskiej literatury współczesnej, a który zaznaczał w nim swoje bliskie związki z Kielecczyzną. Autor debiutował jako prozaik w roku 1960 powieścią *Okolica starszego kolegi*. Od tego momentu pisał nieprzerwanie do 1995 roku, kiedy to ukazał się jego ostatni utwór – *Laurowo i ciemno*. Nietrudno zatem zauważyć, że okres działalności artystycznej pisarza to aż trzydzieści pięć lat, w ciągu których napisał dwadzieścia powieści, poza tym liczne felietony i artykuły w czasopismach, tworzył także słuchowiska radiowe.

Na dorobek powieściowy pisarza składają się następujące pozycje:

1. *Okolica starszego kolegi* (1960)
2. *Nie ma powrotu* (1962)
3. *Świętokrzyski polonez* (1965)
4. *Między prawdą a chlebem* (1966)
5. *Sprawa* (1969)
6. *Pomnik bez cokołu* (1970)
7. *W ostatniej godzinie* (1971)
8. *Czuwajcie w letnie noce* (1972)
9. *Pojednanie* (1974)
10. *Ściśle tajne* (1974)

11. *Koniec sezonu* (1976)
12. *Między brzegami* (1977)
13. *Daleko od prawdy* (1981)
14. *Gdy pęka nić* (1982)
15. *Ogrody naszych matek* (1984)
16. *Prawdy ze świata kłamstw* (1984)
17. *„Adara" nie odpowiada* (1985)
18. *Kolonia wszystkich świętych* (1986)
19. *Pokolenia czas pochłonie* (1993)
20. *Laurowo i ciemno* (1995).

Twórczość prozaika była dotychczas komentowana i omawiana głównie w formie recenzji, nie powstała jednak synteza całości dorobku autora. Teksty pisarza doczekały się nieco obszerniejszych omówień w pracach takich, jak: artykuł *Wiesław Jażdżyński* Józefa Zbigniewa Białka zamieszczony w drugim tomie z serii *Pisarze regionu świętokrzyskiego* opublikowanym w 1987 roku, rozdział *Ideały i prawda życia* Tadeusza Błażejewskiego wydrukowany również w 1987 roku w książce tegoż autora *Literatura jak literatura,* artykuł *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego: (od "Okolicy starszego kolegi" do "Ostatniej godziny")* Józefa Duka wydany w czasopiśmie „Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" w 2001 roku. Są to jednak opracowania z uwagi na czas powstania bądź też przyjęty przez autora zakres badawczy niepełne, dotyczą bowiem jedynie wycinka twórczości pisarza. W przypadku pierwszych dwóch wspomnianych pozycji jest to, naturalnie, spowodowane wydaniem prac w toku aktywności twórczej pisarza, który w latach kolejnych nadal publikował powieści. Opracowaniem, które zawiera próbę charakterystyki całości dorobku Jażdżyńskiego, jest praca *Wiesław Jażdżyński* Tadeusza Błażejewskiego (1998). Z uwagi jednak na stosunkowo niewielkie rozmiary (można w tym wypadku mówić o broszurze) analiza twórczości pisarza ma charakter bardzo ogólny, jedynie zarysowuje pewne kwestie, które w niniejszej pracy zostały dopełnione bądź też przedstawione w innym świetle z uwagi na odmienną interpretację autorki.

Należy zaznaczyć, że w tej dysertacji świadomie i celowo ograniczono się do omówienia twórczości powieściowej Wiesława Jażdżyńskiego, pomijając jego pierwsze próby pisarskie. Wybór taki zdeterminowały dwa czynniki. Pierwszym z nich jest założenie przyjęte w dotychczasowych opracowaniach poświęconych twórczości pisarza, którym jest przyjęcie za właściwy debiut pisarski wydania wspomnianej już *Okolicy starszego kolegi*. Drugim powodem jest natomiast dostrzeżenie stosunkowo niskiego poziomu artystycznego w tekstach autora niereprezentujących gatunku powieści, jak

choćby w tomie *Umarli nie składają zeznań*, opublikowanym w 1961 roku. Jak zauważa Sławomir Buryła, opowiadania z tego tomu zawierają jawne odniesienia do poetyki socrealizmu.[1] Józef Zbigniew Białek również podkreśla stosunkowo słabszy poziom artystyczny pierwszych tekstów autora, stwierdzając: „Opublikowane wcześniej reportaże (*Nauczyciele na wsi*, 1955), czy opowiadania o tematyce wojennej i obyczajowej (*W powiatowej Polsce*, 1956) miały charakter zaledwie wstępnych – nie zawsze udanych prób beletryzacyjnych."[2]

Rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych wstępem a zamkniętych podsumowującym zakończeniem. Szczegółowemu omówieniu biografii pisarza poświęcony został pierwszy rozdział niniejszej pracy. Wiesław Jażdżyński to twórca nierozerwalnie związany z Kielecczyzną, bowiem to właśnie w Kielcach urodził się i wychowywał aż do osiągnięcia pełnoletności. Dzieciństwo pisarza łączy się także ściśle z tradycjami wojskowymi, ponieważ jego ojciec – Stefan Jażdżyński był pułkownikiem Wojska Polskiego. Kolejnym istotnym elementem wychowania późniejszego pisarza było rozpoczęcie nauki w renomowanym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Lata edukacji w tej szkole, zawieranie przyjaźni z późniejszymi pisarzami, działaczami kulturalnymi i politycznymi ukształtowały postawę Jażdżyńskiego. Jeszcze będąc uczniem, przed zdaniem matury publikował on artykuły i felietony w szkolnej gazetce zatytułowanej „Młodzi idą".[3]

Równie ważnym dla późniejszego pisarza czynnikiem kształtującym jego postawę moralną i artystyczną było ukończenie szkoły, której patronem był uwielbiany przez pokolenie urodzone w okresie międzywojnia Stefan Żeromski. Idee autora *Ludzi bezdomnych* i *Przedwiośnia* silnie oddziaływały na Wiesława Jażdżyńskiego, co można zauważyć w całej jego późniejszej twórczości.

Po zdaniu matury w 1939 roku plany na przyszłość absolwenta kieleckiego gimnazjum uległy gwałtownej zmianie w związku z wybuchem II wojny światowej. Czas wojny i okupacji pisarz spędził na Kielecczyźnie (głównie w okolicach Włoszczowy i Szczekocin), gdzie pracował jako nauczyciel na tajnych kompletach oraz angażował się w redagowanie konspiracyjnej prasy (między innymi gazety „Żołnierz Wolności"). Po

[1] Zob. S. Buryła, *Wojna i okolice*, Warszawa 2018, s. 199.
[2] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, Ser. I, t. 2, red. J. Pacławski, Kielce 1987, s. 40.
[3] Pełne brzmienie nazwy tej gazety to: „Młodzi idą: czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej".

zakończeniu działań wojennych podjął on decyzję o wyjeździe z rodzinnych stron. Udał się do Łodzi, która swoim szybkim rozwojem gospodarczym przyciągała wówczas wielu młodych ludzi, dając im obietnicę dostatniego życia oraz kariery zawodowej. W rozdziale przywołano również wypowiedzi autora o charakterze wspomnieniowym (zwłaszcza z okresu nauki w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego), a także te, w których odnosi się on do własnej twórczości, źródeł inspiracji czy warsztatu pisarskiego.

Szczegółowej charakterystyce dorobku autora poświęcono rozdział drugi, w którym omówiono problematykę powieściową. Zostały w nim wydzielone dwa podrozdziały. Osobno omówiono reminiscencje wojenne w dorobku prozaika. Motyw wojny jako doświadczenia, które determinuje dalsze losy człowieka, stanowi istotny krąg zagadnień, spajający zdecydowaną większość twórczości powieściowej autora, co jest również związane z osobistymi przeżyciami Wiesława Jażdżyńskiego – partyzanta oraz nauczyciela w tajnej okupacyjnej szkole. Prześledzono zawiłości konstrukcji świata przedstawionego takich powieści, jak: *Sprawa*, *Pojednanie* czy *Gdy pęka nić* pod kątem reminiscencji II wojny światowej w pamięci bohaterów, świadków tych wydarzeń. W scharakteryzowaniu niniejszego ujęcia powrotu do doświadczeń wojennych pomocna była praca Marii Janion *Wojna i forma*.[4]

Z kolei w podrozdziale drugim wyróżniono kwestię rzeczywistości opisywanej w utworach autora (tu skupiono się z jednej strony na przedstawieniu realiów życia w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, które znajdują swoje odbicie w tekstach, wyeksponowano problemy życia codziennego, przejawiające się w kreacjach postaci, z drugiej zaś zaakcentowano dążność bohaterów do zachowania w życiu prywatnym oraz zawodowym istotnych dla nich wartości). W utworach pisarza pojawiają się echa entuzjastycznie witanego wzrostu gospodarczego po II wojnie światowej, można w nich również odnaleźć wiele aluzji do rzeczywistości politycznej – socjalizmu, która jednak rzadko bywa jednoznacznie oceniana. W zależności od kontekstu oraz od aktualnie opowiadanej historii oceny w poszczególnych powieściach bywają różne. Dalsze teksty Jażdżyńskiego zawierają także wzmianki o trudnych warunkach codziennego bytowania ludzi w latach 70. ubiegłego wieku, a także o dezinformacji w istniejących wówczas mediach. Późniejsi bohaterowie tekstów pisarza, takich jak utworów *Laurowo i ciemno* czy *Prawdy ze świata kłamstw*, są już uwikłani w realia wczesnych lat 80., ich oczyma czytelnik może prześledzić historię powstania NSZZ „Solidarność", jej rozwoju, strajków

[4] Zob. M. Janion, *Wojna i forma* [w:] tejże, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998.

w Stoczni Gdańskiej i na uczelniach, paraliżu komunikacyjnego wywołanego zatrzymaniem taboru kolejowego, braku dostaw węgla i prądu.

Takie wyróżnienie podrozdziałów ma na celu uporządkowanie badanego materiału powieściowego według klucza tematycznego oraz historycznego – oddzielenie warstwy przeszłości, wspomnień postaci od ich aktualnych działań i problemów. Temu rozpoznaniu towarzyszył jednak zamysł nadrzędny (znajdujący swoje odbicie w połączeniu wspomnianych części w całość w obrębie jednego rozdziału), jakim jest wskazanie, iż zagadnienia przeszłości i teraźniejszości w twórczości autora są ze sobą nierozerwalnie związane, co dobitnie podkreślono w pracy.

W tej części dysertacji przedstawiono również tendencje, charakterystyczne dla polskiej literatury współczesnej, które znajdują swoje odzwierciedlenie w powieściach Jażdżyńskiego. Dokonując omówienia twórczości prozaika, uwzględniono zasadnicze rozpoznanie charakterystyczne dla tych powieści, tj. odwoływanie się do konwencji realizmu. Fabuła utworów pisarza jest osadzona w rzeczywistości historycznej. Autor często przestawia szeroką panoramę społeczną i polityczną opisywanych wydarzeń, rzadko dokonując jednak ich jednoznacznego osądu. W wypowiedziach bohaterów pisarz zawarł zarówno komentarze przychylne, jak i krytykę, często nie wyrażoną wprost, lecz ukrytą za warstwą ironii. Owo tło ma na celu uszczegółowienie oraz uwiarygodnienie historii postaci. Przy omawianiu dorobku pisarza zwrócono uwagę m. in. na nurt prozy małych ojczyzn, silnie zaznaczający się w powieściach Jażdżyńskiego. Zaakcentowano także obecność wątków autobiograficznych, podkreślono też spójność i konsekwencję pisarstwa omawianego twórcy, który realizował interesujące go tematy, często nie uwzględniając problemów eksponowanych wówczas przez najbardziej znanych pisarzy.

Omówienie tematyki powieści autora skorelowane jest także ze specyficzną dla pisarza kreacją bohatera, której analiza stanowi rozdział trzeci tej rozprawy. Bohater powieści Wiesława Jażdżyńskiego to niemal wyłącznie inteligent w średnim wieku, mężczyzna znajdujący się w przełomowym momencie kariery, który dokonuje rozrachunku z własnym życiem, zarówno prywatnymi doświadczeniami, jak i osiągnięciami na polu zawodowym. Nierzadko typowa główna postać w utworach pisarza to dawny partyzant, działacz niepodległościowy (nie bez znaczenia są tu wątki autobiograficzne), który ma świadomość własnych zasług wobec kraju czy lokalnej społeczności, ale nie ma potrzeby rozgłaszania ich, wręcz przeciwnie stają się one powodem pewnych zawikłań natury psychologicznej, ponieważ każdy z bohaterów tego

typu rozpamiętuje wydarzenia z okresu II wojny światowej, analizuje własne decyzje, rozmyślając o tym, w jakim miejscu znalazłby się obecnie, gdyby w którymś z przełomowych momentów postąpił inaczej. Badacze twórczości Jażdżyńskiego zgodnie zauważają, że jego dorobek wpisuje się w nurt polskiej literatury współczesnej, związany z tematyką rozterek przeżywanych przez bohatera-inteligenta.

Osobną kwestią, poruszoną w tej części dysertacji, są również kreacje postaci kobiecych w twórczości Jażdżyńskiego. Co ciekawe, kobiety w powieściach autora pojawiają się jako bohaterki drugoplanowe lub epizodyczne. Zazwyczaj są to matki bądź żony bohaterów, które skupiają się głównie na trosce o domy i rodziny, są jednak fundamentem pełnego funkcjonowania tychże rodzin, wypełniają treścią życie głównych postaci męskich.

Analizy trzech powieści pisarza, które określane są wspólnym mianem tzw. trylogii świętokrzyskiej dokonano w rozdziale czwartym rozprawy. Omówiono w nim utwory: *Okolica starszego kolegi*, *Nie ma powrotu* oraz *Świętokrzyski polonez*. Wyróżnienie wspomnianych tekstów i zanalizowanie ich jako całości podyktowane było czynnikami genologicznymi – są to najwcześniejsze pozycje autora w jego dorobku powieściowym, wszystkie spaja postać głównego bohatera, dodatkowo są one silnie nasycone elementami autobiografizmu. Co więcej, trylogia świętokrzyska (a zwłaszcza zamykająca ją powieść *Świętokrzyski polonez*) jest przez badaczy uznawana za najbardziej udany tekst w dorobku pisarza.[5] Konstatacja ta znalazła w pełni potwierdzenie w tej pracy.

Pierwszy z wymienionych tekstów osadzono w ramach gatunku „powieści z kluczem”[6], wzięto bowiem pod uwagę życiorys autora oraz nostalgiczno-humorystyczny charakter utworu, w którym pisarz kreśli obraz kilku lat z życia uczniów kieleckiego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego, dorastanie i kształtowanie się światopoglądu młodych bohaterów, tak podobne do tego, co można przeczytać we wspomnieniach oraz w wywiadach udzielanych przez Jażdżyńskiego. Co więcej, autor sam eksponował obecność w powieści motywów i wątków z życia własnego oraz kolegów ze szkolnej ławki.

---

[5] Zob. [hasło]: *Jażdżyński Wiesław*, [w:] *Mały słownik pisarzy polskich. Cz. II*, red. W. Maciąg, Warszawa 1981, s. 97.

[6] Zob. Michał Głowiński, *Powieść z kluczem*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1988, s. 425.

Pozostałe dwie powieści również łączą się z doświadczeniami autora, ponieważ ich zasadniczą problematyką jest odpowiednio – w *Nie ma powrotu* – działalność konspiracyjna dwójki bohaterów (Justyna Swoszowskiego oraz Socjalisty), a także ich praca w charakterze odpowiednio – korepetytora we dworze hrabiego lub nauczyciela w tajnej polskiej szkole. Mimo zmyślonych danych biograficznych i topograficznych pod postaciami bohaterów oraz opisanymi w utworze miejscami można odnaleźć związki z osobistymi doświadczeniami autora – powieść nawiązuje do epizodu pracy nauczycielskiej Jażdżyńskiego w Irządzach.

Ostatnia z powieści omówionych w tym rozdziale pracy – *Świętokrzyski polonez* – również jest skorelowana z biografią pisarza, ponieważ przedstawia dalsze losy Justyna Swoszowskiego po zakończeniu wojny, jego wyjazd do Łodzi, podejmowanie różnych prac zarobkowych, rozpoczęcie studiów socjologicznych, wreszcie temat istotny z punktu widzenia całego dorobku pisarskiego Wiesława Jażdżyńskiego – samookreślenie się jednostki, podejmowanie życiowych wyborów.

Piąty rozdział pracy to analiza powieści wydanej w 1985 roku – *„Adara" nie odpowiada*. Zdecydowano się na wyróżnienie powyższego utworu i omówienie go w osobnej części rozprawy z racji szczególnej, nietypowej dla pisarstwa Wiesława Jażdżyńskiego formy – powieści *science fiction*. *„Adara" nie odpowiada* to jedyny tekst mieszczący się w kanonie literatury fantastyczno-naukowej w całym dorobku twórczym pisarza. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych pozycji, tak i tutaj omówieniu problematyki utworu towarzyszy osadzenie go w szerszym kontekście historyczno- i teoretycznoliterackim. Co więcej, jest to tekst, w którym dokonuje się zwrot ku młodemu czytelnikowi zamiast wyłącznie odbiorcy dorosłego.

Przedostatnia część dysertacji została zatytułowana: *Przygoda, zagadka i humor w powieściach młodzieżowych*. Scharakteryzowano w niej dwa utwory pisarza – *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne*, które łączy zarówno poruszana w nich problematyka, jak również specyficzna grupa odbiorców, do których teksty te są skierowane. Wspomniane utwory to powieści dla młodzieży, ich bohaterami są nastoletni harcerze, którzy w różnych okolicznościach zewnętrznych – na łonie warmińskiej przyrody bądź pośród miejskich krajobrazów Łodzi – tropią przestępców i rozwiązują zagadki kryminalne, przy okazji wzbogacając swoją wiedzę o kulturze, tradycjach i historii rozwoju terenów, na których się znajdują. We wskazanym fragmencie rozprawy położono również nacisk na znalezienie odniesień między omawianymi tekstami a

innymi pozycjami z kanonu literatury dziecięco-młodzieżowej (znaleziono analogie do twórczości takich pisarzy, jak: Zbigniew Nienacki, Adam Bahdaj czy Wiktor Woroszylski).

Ostatni rozdział rozprawy to próba zbadania powieści pisarza według klucza obecności w nich elementów przyjętych za wyznaczniki literatury wysokoartystycznej oraz popularnej, które jednak poprzedzone zostały *a priori* ustaleniem, iż rozróżnienie na owe dwa typy twórczości literackiej jest umowne. Analiza dorobku pisarza pozwala stwierdzić, że omawiane powieści zawierają w sobie elementy charakterystyczne dla literatury wysokiej (obecność motywów oraz toposów wywodzących się z kultury antycznej, pogłębiona analiza osobowości bohaterów, kreowanie złożonych typów charakterologicznych, liczne aluzje i cytaty nawiązujące do dzieł zaliczanych do klasyki literatury).

Z drugiej jednak strony teksty autora opierają się o jasną i czytelną dychotomię dobro-zło, są to zwłaszcza powieści przeznaczone dla młodego czytelnika: *Czuwajcie w letnie noce*, *Ściśle tajne* oraz *„Adara" nie odpowiada* (w przypadku przywołanych tytułów wyraziste różnicowanie i kontrastowanie postaw oraz wartości służy osiągnięciu walorów dydaktyczno-moralizatorskich tych dzieł, dychotomie pojawiają się jednak często w powieściach przeznaczonych dla dorosłych odbiorców). Elementami zbliżającym pisarstwo Jażdżyńskiego do literatury popularnej są również: częste posługiwanie się w powieściach zabiegiem *happy endu* oraz nawiązywanie do konwencji kryminalno-sensacyjnej (zwłaszcza w powieściach, które pisarz wydawał jako doświadczony, znany szerszej publiczności twórca, jak choćby *Gdy pęka nić* czy *Laurowo i ciemno*). Wyodrębnienie tej części pracy podyktowane było zajmowaniem się kręgiem zagadnień związanych z formą powieści pisarza (poczyniono w niej rozpoznania wykraczające poza samą treść tekstów).

Zaproponowana przez autorkę struktura pracy ma na celu uporządkowanie omawianych tekstów według klucza pewnego podobieństwa tematycznego lub problemowego. Zasadnicza część powieści Jażdżyńskiego, oparta na podobnym schemacie kompozycyjnym oraz analogicznej konstrukcji postaci głównego bohatera została omówiona razem, by dać możliwość dostrzeżenia paraleli w ujęciu najważniejszych problemów poruszonych w tych utworach. Wyróżnienie trylogii świętokrzyskiej jako osobnego rozdziału podyktowane było spójnością wewnętrzną tych tekstów – jeden bohater łączący fabułę wszystkich trzech utworów, kreowanie świata

przedstawionego w perspektywie następstwa czasowego z zachowaniem ciągłości losów postaci. Pomniejsze odniesienia do powieści, składających na się na omawianą trylogię, znajdują się również w części wcześniejszej, jednak jedynie wówczas, gdy stanowią one egzemplifikację innych, nadrzędnych kwestii. Wyróżnienie kolejnych rozdziałów dysertacji było konieczne, jak już wspomniano, z uwagi na zdecydowanie odmienny od dotychczasowej twórczości pisarskiej autora gatunek tekstu oraz na odmienność docelowego odbiorcy tych tekstów.

Analizując poszczególne powieści i wyodrębniając korelacje między nimi, wykorzystano przed wszystkim hermeneutykę, posłużono się również ujęciem porównawczo-syntetycznym (wskazano na te elementy kreacji bohaterów, ujęcia opisywanych tematów oraz przenikające się motywy, które można zaobserwować również w utworach innych pisarzy i poetów tworzących w tym samym czasie co autor lub odnoszących się do podobnych kwestii). We fragmentach nawiązujących do życiorysu Wiesława Jażdżyńskiego posłużono się także biografizmem oraz odniesieniami do geopoetyki. Prezentowana dysertacja to studium zasadniczych rysów twórczości autora i jako taka stanowi próbę syntetycznego scharakteryzowania dorobku powieściowego pisarza.

Rozdział 1. Wiesław Jażdżyński - „[…] partyzant, miłośnik rodzinnej ziemi, smętek świętokrzyski z szansą na intelektualistę”[7]

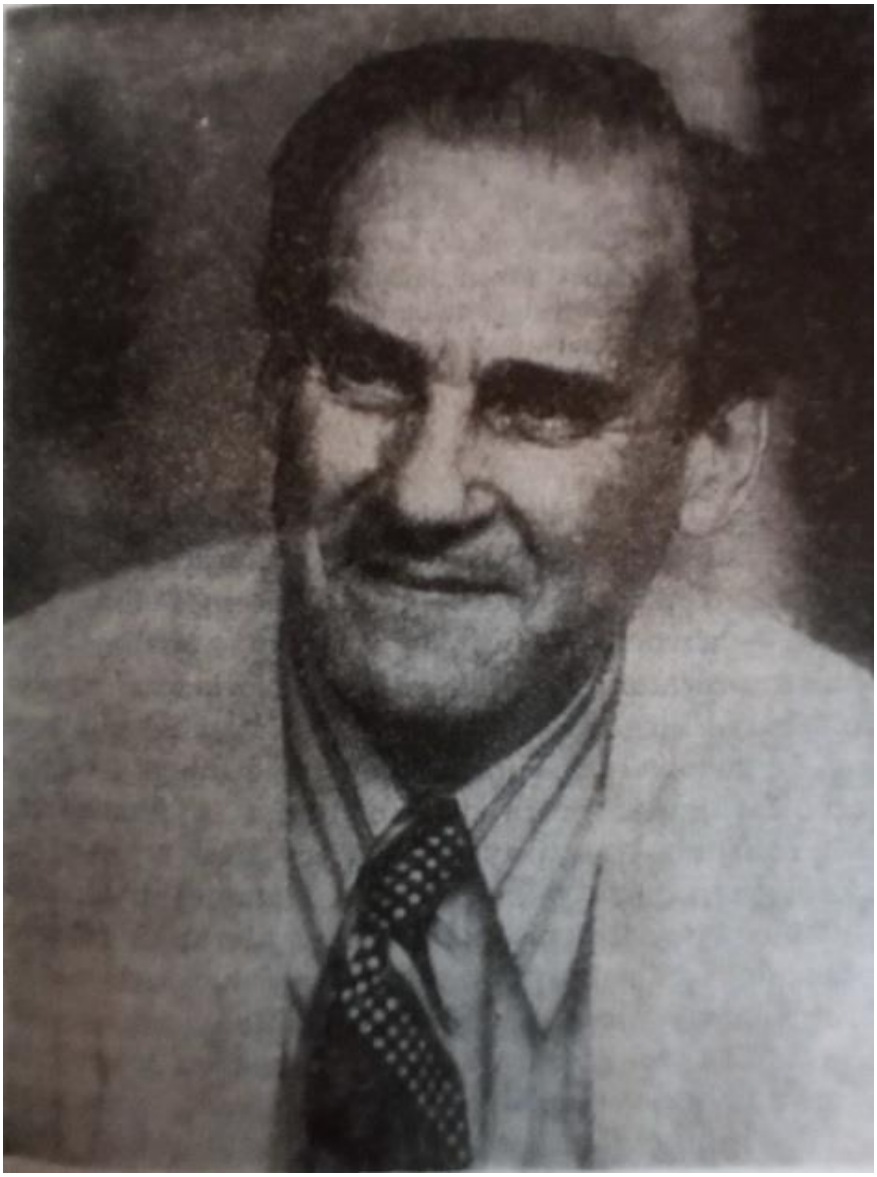

Wiesław Jażdżyński[8]

[7] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, wyd. 4, Łódź 1983, s. 92.
[8] Źródło: J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 37, fot. P. Jaskow.

Wiesław Jażdżyński należy do grupy twórców nierozerwalnie związanych z ziemią świętokrzyską. To polski współczesny prozaik, uprawiał głównie twórczość powieściową, znany jest także jako autor reportaży czy felietonów.

Związki pisarza z regionem świętokrzyskim zaczęły się już momencie narodzin, bowiem to właśnie Kielce są miejscem jego przyjścia na świat 9 września 1920 roku. Rodzicami przyszłego twórcy byli Maria Jażdżyńska z Chlebowskich oraz Stefan Jażdżyński. Warto zauważyć, iż młody Wiesław przyszedł na świat w rodzinie o tradycjach patriotycznych – jego matka miała szlacheckie pochodzenie, ojciec zaś należał do „Sokoła", brał udział w walkach w czasie I wojny światowej oraz wojnie 1920 roku. W późniejszym czasie został dowódcą 4 pułku piechoty Legionów Polskich, następnie dosłużył się awansu na majora Wojska Polskiego, a potem uzyskał stopień pułkownika.[9] Przy tak przebiegającej drodze kariery wojskowej ojca nie dziwi fakt chrztu pisarza w sposób symboliczny jako syna pułku. Wydarzeniu temu towarzyszyli generałowie – poprzedni dowódcy 4 pułku. Z inspiracji ojca od roku 1927, a więc już w trakcie nauki w szkole podstawowej młody Jażdżyński był przygotowywany do służby wojskowej.[10]

W latach 1930-1933, gdy jego ojciec został wojskowym Komendantem Miasta Wilna, a następnie wiceprezydentem Radomia, Jażdżyński uczył się w wileńskim Gimnazjum im. Joachima Lelewela, potem w radomskim Gimnazjum im. Tytusa Chałubińskiego. Tradycje rodzinne oraz wpajane od najmłodszych lat wartości etyczne odcisnęły piętno na późniejszej postawie i światopoglądzie autora.

Data narodzin Jażdżyńskiego pozwala zaliczyć go w poczet twórców należących do pokolenia Kolumbów, bowiem wybuch II wojny światowej przypadł na czas zakończenia przez niego edukacji w renomowanym kieleckim Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. „Szkolnymi kolegami Wiesława Jażdżyńskiego byli między innymi Józef Ozga-Michalski, Adolf Sowiński, Julian Rogoziński, Tadeusz Papier."[11] Tu też dokonał się debiut młodego prozaika, w 1938 na łamach szkolnego czasopisma „Młodzi idą" opublikował on opowiadanie zatytułowane *Pożyteczne wagary*.[12]

---

[9] T. Wiącek, *Wstęp*, [w:] *WIESŁAW JAŻDŻYŃSKI (1920-1998). Zestawienie bibliograficzne*, oprac. E. Słoń, Kielce 2005, s. 8.
[10] Zob. P. Werner, *Chowano mnie na wojaka* [rozmowa z pisarzem], „Żołnierz Polski" 1989, nr 2, s. 5.
[11] T. Błażejewski, *Między ideałami a prawdą życia*, „Odgłosy" 1980, nr 37, s. 6.
[12] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, Kielce 1998, s. 5.

W książce wspomnieniowej *Z mojego alfabetu: o ludziach, instytucjach i zdarzeniach* Jerzy Korey-Krzeczkowski w ten sposób wypowiada się o prozaiku:

> **JAŻDŻYŃSKI WIESŁAW.** Jeden z moich najbliższych kolegów szkolnych. „Żeromszczak". Przyszedł do nas, gdy byliśmy w ostatnich klasach liceum. […] Wiesiek był niezwykle inteligentnym i wrażliwym chłopcem. Już w szkole interesował się literaturą, drukował na łamach „Młodzi idą" […].[13]

Swoje pierwsze próby literackie w żartobliwy i zarazem nostalgiczny sposób autor wspomina w artykule *Jak zostałem pisarzem*, stwierdzając: „Chciałem zaczynać jak Mickiewicz, od poematu heroicznego, w rodzaju *Konrada Wallenroda*, a potem przejść do liryki, miłosnej przede wszystkim."[14] W dalszej części wypowiedzi prozaik przytacza również zabawną anegdotę, dotyczącą jednego z pierwszych napisanych przez niego wierszy, który miał zostać opublikowany w czasopiśmie „Młodzi idą". Oto jego fragment:

Tygrys wypada z lasu
czyniąc wiele hałasu.
Lecąc, wpada na Hiszpana,
tnie go w oba kolana,
Cztery nogi wyciągiwa
i w tej chwili dogorywa. [15]

Wartym wspomnienia jest fakt, iż szkolni koledzy autora z kolegium redakcyjnego chcieli opublikować utwór w kąciku satyrycznym jako anonimowy.[16]

Tuż po zdaniu matury w 1939 roku późniejszy pisarz uzyskał pozytywny wynik na egzaminie do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego na kierunku medycyna wojskowa. Z tej racji uzyskał tytuł podchorążego wojskowego i w tym charakterze pełnił czynną służbę podczas kampanii wrześniowej. Wraz z kolegami starał się wspomagać oddział walczącego na Kielecczyźnie majora Henryka Dobrzańskiego, Hubala.[17]

W czasie okupacji niemieckiej patriotyczna postawa Jażdżyńskiego uwidaczniała się w podjęciu współpracy z kieleckim oddziałem Związku Walki Zbrojnej, a później także z Armią Krajową, z ramienia której redagował on oraz kolportował tajne pisma antyniemieckie, broszury i biuletyny (w czasopismach „Wiadomości Polskie" i „Żołnierz

---

[13] J. Korey-Krzeczkowski, *Z mojego alfabetu: o ludziach, zdarzeniach i instytucjach,* Katowice-Toronto 2005, s. 41.
[14] W. Jażdżyński, *Jak zostałem pisarzem*, „IKAR" 1997, nr 3, s. 38.
[15] Tamże.
[16] Tamże, s. 38-39.
[17] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego: (od "Okolicy starszego kolegi" do "Ostatniej godziny"), „*Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury", Częstochowa 2001, z. VIII, s. 11.

Wolności"), prowadził także zapiski z nasłuchu radiowego niezależnych stacji alianckich.[18]

Swoje związki z wojskiem oraz doświadczenia w walce i ich wpływ na twórczość literacką pisarz podsumowuje następująco:

> Jestem synem żołnierza. Wyrastałem pośród zielonych mundurów, przez szereg lat wychowywałem się przy koszarach. Śledziłem więc dzień zwykły żołnierzy, obserwowałem ich ćwiczenia, sam także ćwiczyłem. Miałem swoją małą szabelkę i flower zamiast mauzera, kopałem dołki strzeleckie, uczyłem się już jako dziecko walki na bagnety, strzelałem do celów stałych i ruchomych, czyściłem ze łzami w oczach menażkę pod okiem srogiego sierżanta. Należę zresztą do pokolenia, które nie mogło obejść się bez wojska, jeśli chciało dzielić los narodu. A chciało z pewnością. Brałem udział w kampanii wrześniowej jako tzw. „podchorąży sanitarny", mam za sobą skromny udział w walce z faszystowskim okupantem. Nic na to nie poradzę — dojrzewałem, formowałem nie bez trudności swój niezbyt może precyzyjny wtedy, ale własny światopogląd, ocierając się bez przerwy o mundur i karabin. Z punktu widzenia człowieka piszącego — wojsko dało mi wiele doświadczeń, których niepodobna pominąć w twórczości.[19]

Od 1943 roku w życiu Wiesława Jażdżyńskiego otwiera się etap pracy nauczycielskiej. Został on skierowany do prowadzenia zajęć z przedmiotów humanistycznych w tajnym gimnazjum ziemi włoszczowskiej w Irządzach. W tym czasie prowadził także wykłady na konspiracyjnym Uniwersytecie Ludowym zorganizowanym przez ugrupowanie „Wici" oraz włączał się w działalność Batalionów Chłopskich (m. in. współredagując publikowane przez to ugrupowanie podziemne czasopismo „Werble").[20]

Czas zakończenia II wojny światowej to dla późniejszego autora początkowo kontynuacja pracy pedagogicznej, tym razem w Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Szczekocinach. Doświadczenia z okresu wojny oraz pierwszych miesięcy po jej zakończeniu pisarz zawarł w powieściach o autobiograficznym rodowodzie, przede wszystkim: *Nie ma powrotu* (1963) i *Świętokrzyski polonez* (1965).

> Tajne nauczanie, działalność partyzancka i pierwszy powojenny rok działania szkoły średniej w Szczekocinach stanowią tło wydanej w 1971 roku […] powieści Jażdżyńskiego [*Nie ma powrotu* – przyp. K.C.-M.]. Wątki osobiste zdecydowały zapewne, że Szczekociny zostały w powieści nazwane Ostachowem, rzeka Pilica, nad którą leży, Czarną, a Miodowymi Wzgórzami nazwał autor bliskie Szczekocinom Irządze. Wszystko inne: postacie, wydarzenia i miejsca zgadzają się i dla wtajemniczonych nie stanowią zagadki.[21]

Podobne wątki i tematy przewijają się jednak również w jego późniejszych powieściach, jak choćby *Między brzegami* (1977). Główny bohater powieści

---

[18] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 6.
[19] S. Jeżyński, *Literatura – to służba społeczna*, [rozmowa z pisarzem], „Poradnik Bibliotekarza" 1970, nr 5, s. 138.
[20] T. Wiącek, *Wstęp*, op. cit., s. 8.
[21] A. Orliński, *Szczekociny i szczekocinianie w literaturze polskiej*, [w:] https://historiaszczekocin.pl/pliki/plik/szczekociny-i-szczekocinianie-w-literaturzepolskiej1399286959.pdf (dostęp 14.10.2022)

Świętokrzyski polonez, Justyn Swoszowski, podczas jednej z wizyt w Kielcach, w których się urodził, kształcił i które opuścił, by studiować w Łodzi, mówi sam o sobie: „[…] idzie przecież do domu akademik tragiczny, spóźniony w studiach o lata wojny, akademik z legendą, dawny profesor, partyzant, miłośnik rodzinnej ziemi, smętek świętokrzyski z szansą na intelektualistę."[22] Jakkolwiek słowa te są pewną autokreacją bohatera, to jednak trudno odmówić podobieństwa tego opisu z losami, postawą oraz doświadczeniami samego autora.[23]

W artykule wspomnieniowym zatytułowanym *Rodowody* pisarz, rozpamiętując powojenny etap swojego życia oraz zmieniającą się wówczas sytuację polityczną, również potwierdza zasadność tego rodzaju porównań:

> Wojna zabrała mi sześć długich lat, taki to był przywilej mojego pokolenia. Ale dała równocześnie wiele doświadczeń. U jej schyłku, kiedy pełniłem nauczycielską rzecz w tajnym gimnazjum i liceum na terenie Irządz i okolicy, zastanawiałem się, jaką sobie wybrać drogę życiową. Niełatwy to był wybór, walił się w gruzy mój przedwojenny świat. Nazywano go starym, choć ja byłem przecież bardzo jeszcze młody i ciężko mi było rozstawać się z przeszłością, jej prawdami i przekleństwami. Zrozumiałem jednak, może w zapomnianych przez historię Szczekocinach, a może w samotnej drodze do Kielc wiosną 1945 roku, że wybór jest istotą życia. Trzeba w samym sobie ważyć najgłębsze racje postępowania, wyprawiać się nieustannie w głąb samego siebie i szukać wartości moralnych tak, jak się szuka gwiazdy przewodniej na niebie. Wewnętrzna szarpanina, prowadząca w rezultacie do wyboru, charakteryzuje wielu bohaterów mojej prozy, często właśnie ludzi z kieleckich stron. Problematyka z pewnością odziedziczona po Żeromskim.[24]

Rok 1945, poza zakończeniem działań wojennych, przyniósł jeszcze jedną istotną odmianę w życiu Jażdżyńskiego. Jak zauważa Stanisław Jeżyński, pisarz w okresie pracy pedagogicznej w Szczekocinach popadł w konflikt ze starymi nauczycielami, co m.in. przyczyniło się do decyzji o zmianie miejsca zamieszkania, która wiązała się poza tym z pragnieniem zdobycia dalszego wykształcenia:

> Wydarzenia te opisuje Wiesław Jażdżyński w dwu kolejnych listach do przyjaciela Jana Aleksandra Króla z Łodzi. Listy te miały przełomowe znaczenie w życiu Jażdżyńskiego, opublikowane bowiem w „Odrodzeniu" i tygodniku „Wieś" zapoczątkowały jego karierę dziennikarską i pisarską. Ulegając namowom Króla, Jażdżyński zamieszkał w Łodzi i rozpoczął pracę we wspomnianym magazynie „Wieś", studiując jednocześnie socjologię.[25]

To tu późniejszy pisarz i publicysta uczył się zawodu dziennikarskiego u boku tak ważnych dla ówczesnej polskiej kultury i publicystyki postaci, jak: Anna Kamieńska,

---

[22] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, op. cit., s. 92.
[23] Zob. J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, op. cit., s. 35.
[24] W. Jażdżyński, *Rodowody*, „Przemiany" 1985, nr 7, s. 4.
[25] S. Jeżyński, *Literatura – to służba społeczna*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 137.

Maria Janion, Maria Żmigrodzka, Stanisław Piętak, Tadeusz Papier, Stefan Lichański, Zygmunt Kałużyński czy Lech Budrecki.[26]

Debiut prozatorski autora miał miejsce w 1945 roku. Opublikował wówczas utwór *Chłopcy idą* na łamach czasopisma „Chłopi".[27] Już pierwsze teksty Jażdżyńskiego sygnalizują obszar jego zainteresowań pisarskich. W tym okresie skupiał się on głównie na sytuacji polskiej inteligencji po wojnie oraz na kondycji stanu nauczycielskiego. Do najważniejszych prac z tego okresu należą teksty: *Dyplom* (1952), *Nauczyciele na wsi* (1955), *W powiatowej Polsce* (1956). Pisał zatem o zagadnieniach dotyczących go osobiście i znanych mu z doświadczenia.

Warto jednak wspomnieć, iż mimo wyjazdu z Kielc prozaik był cały czas silnie związany z rodzinnym miastem i zainteresowany jego rozwojem kulturalnym, czego wyrazem jest choćby podjęcie od 1946 roku współpracy z miesięcznikiem „Cychry" (pod koniec tego samego roku pismo z powodu trudności finansowych przestało działać), wydawanym przez Klub Literatów Świętokrzyskich.[28]

Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku Wiesław Jażdżyński ukończył studia socjologiczne na Uniwersytecie Łódzkim. W jednym z artykułów wspomnieniowych pisarz nadmienił, iż rozpoczął pracę nad powieścią o tematyce uniwersyteckiej, jak to sam określił – „o białych czapkach", nawiązującą do tego okresu w jego życiu. Autor stwierdza tam:

> Moje doświadczenia z tamtych lat są wątłe, nie starczy ich na szeroką, panoramiczną opowieść o młodzieży w białych czapkach. Ale całe pokolenia zostawiły bogaty materiał, dobrze leżący pod piórem prozaika. Ów czas stawiania pierwszych liter przez tysiące niepiszących dotąd, pierwszych linii elektrycznych, czy okpionych trochę „kołchoźników", kiedy zaczęły opuszczać taśmę nowe odbiorniki, czas namiętnych sporów o przyszłość kraju, lektur pochłanianych nocami, gorzkich nieraz doświadczeń i błędów – to ta powieść o białej czapce, zaczęta już być może, ale jeszcze nienapisana.[29]

Co ciekawe, utwór, który w całości byłby poświęcony wspomnianemu tematowi studiów nigdy nie został przez pisarza ukończony, doświadczenia z okresu studiów oraz początków pracy redaktorskiej w Łodzi pojawiają się jednak jako epizody w niektórych utworach prozaika, tak chociażby jak *Między brzegami*. Z kolei w innych tekstach, na przykład w utworze *Ściśle tajne* występują liczne nawiązania do przemian gospodarczych i społecznych w mieście, które prozaik niewątpliwie obserwował.

---

[26] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 35.
[27] Tamże.
[28] S. Rogala, *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny*, Kielce 1999, s. 7.
[29] W. Jażdżyński, *Powieść o białej czapce*, „Przemiany" 1978, nr 9, s. 28.

Co znamienne, mimo wieloletniego już wówczas pobytu w Łodzi, pisarz nie zrezygnował z kontaktów ze środowiskiem kulturalno-artystycznym swojego rodzinnego miasta. Został prezesem Stowarzyszenia Akademików Kielczan. W tym okresie współredagował także tygodnik „Kronika" (1955-1958).

W 1961 roku utworzono w Kielcach Klub Literacki „Ponidzie",[30] na spotkania którego często byli zapraszani twórcy pochodzący z regionu świętokrzyskiego, niekoniecznie obecnie w nim mieszkający. Byli to m. in.: Jacek Kajtoch, Jan Maria Gisges, Jan Koprowski, Adam Włodek, a także Wiesław Jażdżyński.[31]

Z kolei w 1965 roku zainaugurowano działalność Kieleckiego Klubu Literackiego. Także i tę instytucję, związaną z krzewieniem kultury i sztuki oraz promowaniem działalności literatów z regionu świętokrzyskiego, wspierał swoimi działaniami Wiesław Jażdżyński. Patronat nad Klubem objęły ponownie: łódzki Oddział ZLP oraz Wydawnictwo Łódzkie, którego Jażdżyński był dyrektorem od 1970 roku.[32]

Działalność literacka i redaktorska pisarza została w krótkim czasie doceniona. Od 1957 roku Jażdżyński był członkiem Związku Literatów Polskich. Rok później założył on tygodnik społeczno-kulturalny „Odgłosy" (1958-1964), w którym pełnił funkcję redaktora naczelnego. Na przestrzeni lat w piśmie tym ukazywały się liczne teksty autora, zarówno krytyczne recenzje, jak i komentarze do bieżących wydarzeń z życia kulturalnego i społecznego w Łodzi, a także w kraju. Na łamach tego czasopisma zaczęła się ukazywać debiutancka powieść pisarza – *Okolica starszego kolegi*. Już pierwsze wydanie tego utworu przyniosło autorowi uznanie i przychylność krytyki literackiej oraz czytelników. Za działalność publicystyczną otrzymał on w 1962 roku nagrodę specjalną Ministerstwa Kultury i Sztuki.[33] W okresie 1958–1963 był członkiem Komitetu Łódzkiego PZPR, a także przewodniczącym Komisji Oświaty, w związku z czym prowadził wykłady w ośrodkach kształcenia nauczycieli w Łodzi i w Miedzeszynie.

Od roku 1964 pisarz stopniowo ograniczał pracę redaktorską na rzecz działalności literackiej, pisał i publikował kolejne powieści. Cały dorobek powieściowy

---

[30] Iwona Gralak wskazuje, że „Pondzie" najpierw funkcjonowało jako grupa, a następnie Klub Literacki: „Grupa istniała od maja 1960 roku do października 1968 […]. Po utworzeniu 21 grudnia 1965 roku w Kielcach Klubu Literackiego ZLP grupa weszła w jego skład, zmieniając nazwę na Klub Literacki „Ponidzie". Zob. I. Gralak, *„Ponidzie"*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, Ser. I, t. 8, red. J. Pacławski, Kielce 1998, s. 131.

[31] O działalności Klubu piszą szerzej Stanisław Nyczaj i Stanisław Rogala w książce *Pisarze Kielecczyzny*. Zob. S. Nyczaj, S. Rogala, *Pisarze Kielecczyzny*, Kielce 1981, s. 8.

[32] S. Rogala, *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny*, op. cit., s. 11.

[33] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 37.

Jażdżyńskiego składa się z dwudziestu pozycji, w tym również dwóch powiązanych ze sobą fabularnie utworów dla dzieci i młodzieży, wydanych w latach 70.: *Czuwajcie w letnie noce* i *Ściśle tajne*. Jak wskazuje Marta Bolińska pierwszy z tych utworów adresowanych do młodych czytelników znalazł się w wyborze lektur dla klasy VI w programie *Oglądam świat*.[34] Nie było też wówczas zjawiskiem odosobnionym próbowanie sił w literaturze młodzieżowej przez twórców, którzy zdecydowaną większość swoich dzieł kierowali do dorosłych odbiorców.

Swoje teksty prozaik podpisywał nie tylko pełnym brzmieniem nazwiska, ale też pseudonimami artystycznymi, takimi jak: Wiesław, Piotr Pigwa lub Kronikarz.[35] Jego działalność kulturalna nie ograniczała się jednak wyłącznie do pracy pisarskiej. Sprawował liczne funkcje kierownicze, był między innymi kierownikiem redakcji literackiej Rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi (w tym czasie pisał teksty do licznych audycji, m.in. „Przy sobocie po robocie"),[36] dyrektorem i redaktorem naczelnym Wydawnictwa Łódzkiego, prezesem Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich, wykładowcą w Łódzkim Policealnym Studium Dziennikarskim.[37]

W latach 70. Jażdżyński nadal podtrzymywał kontakty z kieleckim środowiskiem literacko-naukowym, pisząc artykuły do czasopisma „Przemiany". Autor prowadził tam rubrykę „Rozważania na klatce schodowej", w której, podobnie jak czynił to wcześniej chociażby w „Odgłosach", komentował bieżące wydarzenia społeczne i kulturalne. Zaangażował się również wraz z innymi miejscowymi działaczami kulturalnymi (Ryszardem Miernikiem, Janem Naumiukiem, Bronisławem Zapałą) w redakcję oraz wydawanie kolejnych numerów „Zeszytów Kieleckich"[38], które w ich zamierzeniu miały być „próbą uzupełnienia księgi wymarzonej przez Żeromskiego"[39], tzn. przedstawiania zarówno sięgających do tradycji, jak i współczesnych dokonań regionalnych twórców kultury.

Doświadczenia z tego okresu życia, a także z działalności zawodowej pisarza z pewnością posłużyły mu jako inspiracja do stworzenia takich powieści, jak choćby

---

[34] M. Bolińska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w regionie świętokrzyskim*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, red. J. Pacławski, Ser. I, t. 10, Kielce 2002, s. 343.
[35] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 7.
[36] T. Stolarski, *Wiesław Jażdżyński – nauczyciel tajnego gimnazjum i pisarz stron ojczystych*, [w:] tegoż, *Znani i nieznani ziemi włoszczowskiej*, Włoszczowa 2003, s. 358.
[37] T. Wiącek, *Wstęp*, op. cit., s. 9.
[38] „Zeszyty Kieleckie. Historia, literatura, kultura", red. W. Jażdżyński, R. Miernik, J. Naumiuk, B. Zapała, z. 1, Łódź 1971; Łódź 1973, z.2.
[39] „Zeszyty Kieleckie" 1971, z. 1, s. 9.

Prawdy ze świata kłamstw – jej główny bohater bowiem to redaktor pracujący w rozgłośni radiowej. Zbieżność z biografią samego autora wydaje się więc nieprzypadkowa tym bardziej, że autobiograficzne inspiracje w pisarstwie Jażdżyńskiego widoczne są od początku jego twórczości. Jak stwierdza Piotr Kuncewicz:

> Godne uwagi jest to, że te niezliczone wręcz warianty autobiograficzne (niektóre utwory Jażdżyńskiego uważane są wprost za powieści z kluczem), medytacje człowieka, który nie jest pewny wartości swego życia, za każdym razem są jednak odmienne. I dość chętnie czytane, bo mimo niewątpliwych niekiedy oznak pośpiechu Jażdżyński wykazuje wiele inwencji w sensacyjnym prowadzeniu akcji, w wyszukiwaniu coraz to nowych aspektów przeszłości, którą można w różny sposób zinterpretować – mimo że, niestety, nie sposób jej nigdy zmienić.[40]

Sam Jażdżyński niejednokrotnie przyznawał, że jego twórczość powieściowa w znacznym stopniu opiera się o osobiste doświadczenia. Z jednej strony zastrzegał się przy tym, że podlegają one literackiemu przetworzeniu:

> Tajemnica leży w tym, że ja zawsze biorę za podstawę swoich opowiadań autentyczny fakt albo całe wydarzenie, tylko że poczynam sobie z nim po swojemu, kreuję na poczekaniu równie prawdopodobną, ale inną, znacznie ciekawszą rzeczywistość i najczęściej sam w niej uczestniczę. W tym sensie sam jestem prawdą i zmyśleniem.[41]

Jednak z drugiej strony podkreślał, że opieranie się na autentycznych przeżyciach przyczynia się, jego zdaniem, do owocniejszego procesu twórczego:

> Czynniki inspirujące twórczość literacką bywają rozmaite, tu nie ma reguł. Jeden z nich powtarza się nader często. Chodzi mi o doświadczenie osobiste. Ono to właśnie w moim przekonaniu wspiera talent w sposób najpełniejszy. Lepiej układa się pod piórem to co przeżyte niż to co zna się z lektury tylko. […] Rzecz prosta — doświadczenie osobiste musi być kategorią rozwojową, doświadczać należy każdego dnia, jeżeli chce się pisać o współczesności.[42]

Tadeusz Wiącek zauważa, że choć pisarz przez wiele lat po wojnie był związany zawodowo i prywatnie z Łodzią, to w dalszym ciągu utrzymywał kontakt z ziemią świętokrzyską:

> Niemal w całej swojej twórczości literackiej, a także w działalności zawodowej i społecznej, Wiesław Jażdżyński był bardzo blisko Kielc i Kielecczyzny. Do ostatnich swoich dni ciągle żywo wspominał dzieciństwo i młodość w Kielcach, powracał do „miejsc ukochanych" i swojej „małej ojczyzny", obnosił się wręcz z sentymentem do krainy urodzenia. Ten powojenny łodzianin przez cały czas był kielczaninem![43]

O silnym związku z regionem świadczy fakt, iż autor bardzo często odwoływał się do miejsc znanych mu z rodzinnego miasta i Kielecczyzny w swoich powieściach.

---

[40] P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, t. 4: *Proza polska od 1956*, Gdańsk 2001, s. 150.
[41] T. Błażejewski, *Między ideałami a prawdą życia*, op. cit., s. 6.
[42] S. Jeżyński, *Literatura – to służba społeczna*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 138.
[43] T. Wiącek, *Wstęp*, op. cit., 9.

Wątki „małej ojczyzny" autora można odnaleźć w trylogii świętokrzyskiej (*Okolica starszego kolegi*, *Nie ma powrotu*, *Świętokrzyski polonez*) a także w takich utworach, jak: *Między prawdą a chlebem* (1966), *Sprawa* (1969), *Pomnik bez cokołu* (1970), *W ostatniej godzinie* (1971), *Pojednanie* (1974), *Koniec sezonu* (1976), *Między brzegami* (1977), *Daleko od prawdy* (1981), *Gdy pęka nić* (1982), *Ogrody naszych matek* (1984), *Kolonia wszystkich świętych* (1986). Nie zabrakło ich również w dwóch ostatnich powieściach Jażdżyńskiego: *Pokolenia czas pochłonie* (1993) oraz *Laurowo i ciemno* (1995).

Tadeusz Stolarski słusznie stwierdza, że powinowactwa Jażdżyńskiego z Kielecczyzną nie ograniczały się do wyboru miejsca fabuł powieściowych, lecz dotyczyły także wpływów ideowych: „W zakresie myśli społecznej oraz indywidualnej odporności moralnej pisarz pozostawał pod wpływem twórczości Stefana Żeromskiego – swego «starszego kolegi», a swój rodowód twórczy wywodził z Kielecczyzny."[44]

Przywiązanie do ziemi rodzinnej znalazło wyraz także w praktycznych działaniach twórcy na rzecz rozwoju kultury i sztuki w regionie świętokrzyskim. Uczestniczył on w pracach Kieleckiego Klubu Literackiego, chętnie odpowiadał na zaproszenia do rodzinnego miasta, brał czynny udział w wydarzeniach literackich i kulturalnych. Podejmował starania o utworzenie kieleckiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Z jego inicjatywy powstała w Kielcach najpierw filia, a następnie oddział Wydawnictwa Łódzkiego. W ostatnich latach życia, nawet mimo pogarszającego się stanu zdrowia, regularnie pisał felietony do kieleckiego miesięcznika kulturalno-artystycznego „IKAR".

Wiesław Jażdżyński za swój wkład w życie literackie i kulturalne regionu świętokrzyskiego otrzymał Odznakę „Za Zasługi dla Kielecczyzny" oraz Nagrodę Miasta Kielc za osiągnięcia twórcze.[45]

Pisarz w jednej z ostatnich rozmów ze Stanisławem Nyczajem z 8 czerwca 1998 roku dobitnie podkreślił swoje ścisłe powiązania z regionem, stwierdzając:

> Moje pisanie tak naprawdę wyniknęło z tęsknoty i żalu. Tęsknoty za… Kielcami, co dziś może zabrzmi dziwnie, a wtedy, w czasach mojej młodości stało się wprost dramatem. Za Kielcami, z którymi przecież tak silnie byłem związany, skąd wyszedłem w świat… I dokąd nie mogłem już z tego świata powrócić. Bez najmniejszej własnej winy.[46]

---

[44] T. Stolarski, *Wiesław Jażdżyński – nauczyciel tajnego gimnazjum i pisarz stron ojczystych*, op. cit., s. 362.
[45] T. Wiącek, *Wstęp*, op. cit., s. 10.
[46] S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*, [rozmowa z pisarzem], „IKAR" 1998, nr 7-8, s. 31.

Twórca był wielokrotnie odznaczany w trakcie swojego życia zarówno na polu działalności artystycznej, kulturalnej, jak i nauczycielskiej: otrzymał Złoty Krzyż Zasługi (1961), Krzyż Kawalerski (1969), Krzyż Oficerski (1981). Przyznano mu także Medal Komisji Edukacji Narodowej, Order Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego (1967) oraz odznakę „Zasłużony dla Warmii i Mazur".[47]

Pisarz wiele podróżował: do Kairu w roku 1973, do Wilna w roku 1976, do Oslo[48] w roku 1988. Odwiedzał również Francję, Indie, Niemcy oraz wielokrotnie Związek Radziecki.[49]

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Jażdżyński jako członek (później także prezes Łódzkiego Oddziału) Związku Literatów Polskich uczestniczył w zjazdowych dyskusjach i rozmowach, doskonale orientował się w sytuacji literatury krajowej i emigracyjnej, nieobce były mu również kierunki i tendencje rozwojowe współczesnej sztuki. Wybór własnej drogi twórczej był więc dla niego z pewnością decyzją świadomą, którą konsekwentnie realizował.

Choć wcześniej pisarz aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym kraju, to jak wskazuje Józef Duk:

> W 1978 był współorganizatorem grupy pisarzy, którzy wystąpili z Oddziału Łódzkiego ZLP na znak protestu przeciw ingerowaniu Komitetu Łódzkiego PZPR w sprawy środowiska literackiego i powołali do życia Łódzki Klub Literacki przy Oddziale Warszawskim ZLP (działał do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku).[50]

W latach 1983–1991 sprawował funkcję członka Narodowej Rady Kultury, a w roku 1989 został członkiem prezydium Zarządu Głównego nowego Związku Literatów Polskich.

Wiesław Jażdżyński pojawia się jako hasło przedmiotowe w takich pozycjach, jak: *Mały słownik pisarzy polskich. cz. II*[51] czy *Polscy pisarze współcześni 1939-1991. Leksykon*.[52]

---

[47] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 3, Warszawa 1994, s. 423 - 424.

[48] Podróż ta z pewnością stała się inspiracją do napisania powieści *Prawdy ze świata kłamstw*, w której pisarz przedstawia zderzenie wyobrażeń głównego bohatera o państwach zachodnich z ich rzeczywistym wyglądem. Wyjątkowość wspomnianej powieści pośród całego dorobku twórczego Jażdżyńskiego została omówiona w rozdziale czwartym tej pracy.

[49] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego…*, op. cit., s. 13.

[50] Tamże, s. 12.

[51] [hasło]: *Jażdżyński Wiesław* [w:] *Mały słownik pisarzy polskich*, op. cit., s. 97.

[52] L. M. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 139-1991. Leksykon*, Warszawa 1995, s. 159.

Jak podkreśla Tadeusz Wiącek, Jażdżyński odwiedzał rodzinne miasto także ze względów osobistych. Odwiedzał tu groby rodziców – zmarłego w 1938 roku ojca, który został pochowany na Cmentarzu Legionowym, oraz matki, zmarłej w roku 1976.[53]

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment jednego z artykułów prasowych autora, który został opublikowany na łamach „Odgłosów" w 1966 roku. Co znamienne, słowa te Jażdżyński napisał w początkach swojej kariery literackiej, niemniej jednak realizował sformułowany wówczas przez siebie postulat w całej późniejszej twórczości:

> Myślę, że ucieczka od prób formułowania własnego światopoglądu pisarskiego, ucieczka w jakiś chaos, bezradne tłumaczenie czytelnikowi, że my dwaj, pisarz i czytelnik, powinniśmy się zgodzić na absolutną niemożność z własnymi ideami jest nie do przyjęcia. No, bo jeśli mówimy w naszych książkach, że bezradny jest człowiek, osaczony konwencjami, nakazami, które może tylko przyjąć, lecz zmienić ich nie może, jeśli tak będziemy pisać – no to właśnie narzucimy mu określony światopogląd. […]
>
> Sądzę, że szansa dla współczesnego pisarza, albo przynajmniej jedna z szans polega na podejmowaniu prób odkrycia w literaturze na powrót pojedynczego człowieka. Perspektywa losu jednostkowego, wyodrębnienia go z masy, wydaje mi się właśnie teraz bardzo kusząca. […] jeżeli coś jeszcze przedstawia wartość, to tylko ta jednostka, sama, jako jedyny świat realny i prawdziwy.[54]

Wiesław Jażdżyński zmarł 26 lipca 1998 roku. Został pochowany w Łodzi na cmentarzu przy ulicy Rzgowskiej. W 2019 roku kielecki oddział Związku Literatów Polskich w sprawozdaniu z działalności odnotował w propozycjach na najbliższą kadencję plan zwrócenia się do władz miasta o nadanie jednej z ulic w mieście nazwy Wiesława Jażdżyńskiego.[55]

Pisarstwo autora trafnie podsumowują słowa Józefa Zbigniewa Białka:

> Na mapę świętokrzyskich szlaków literackich współczesna literatura stale nanosi coraz to inne nazwiska pisarzy szczególnie mocno związanych z ziemią rodzinną, jej przeszłością, pięknem i urokiem krajobrazu. Wśród wielu twórców wkraczających na ten jakże wdzięczny trakt literacki wyjątkowe miejsce zajmuje Wiesław Jażdżyński, raz po raz podejmujący w swoich utworach problematykę „małej ojczyzny".[56]

---

[53] Tamże, s. 10.
[54] W. Jażdżyński, *Absolutna niemożność?*, „Odgłosy" 1966, nr 46, s. 7.
[55] Zob. S. Nyczaj, *Sprawozdanie z działalności Kieleckiego Oddziału ZLP za okres 21 marca 2015 – 23 marca 2019*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki" 2019, nr 1-2, s. 126.
[56] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 37-38.

Rozdział 2. Problematyka powieści Jażdżyńskiego

2.1. Między codziennością a wartościami

Uprawianie twórczości literackiej na przestrzeni kilkudziesięciu lat w zmieniających się realiach politycznych i społecznych, a przy tym zacięcie socjologiczne autora daje mu możliwość dokładnej obserwacji rzeczywistości, zdarzeń i psychiki ludzkiej. W powieściach pisarza dominuje podobna problematyka – poszukiwanie własnej tożsamości przez inteligentów, rozrachunki z przeszłością, poszukiwanie przez nich autentyzmu w relacjach międzyludzkich w systemie socjalistycznym. Warto jednak zauważyć, że w dorobku powieściowym Jażdżyńskiego można odnaleźć także inne zagadnienia.

Pisząc o czasie przedwojennym, wojennym oraz powojennym naznaczonym gwałtownymi zmianami społeczno-politycznymi autor stawia pytania o to, co wobec zmienności i niestałości otaczającej bohaterów rzeczywistości jest wartością trwałą, bezsporną, sprawdzoną,[58] ponieważ, jak zauważa Piotr Pawełczyk:

> W obliczu zmieniającej się szybko rzeczywistości poszukujemy wartości pewnych, stałych i nie ulegających łatwemu podważeniu. Wartości te mają znaczenie archetypowe i na ich podstawie tworzone są kolejne, historyczne wcielenia mityczne. Zdaniem M. Eliade stanowią one antidotum na samotność, niepewność i bezradność wobec otaczającego świata.[59]

W ujęciu Jażdżyńskiego trwałą wartością jest przede wszystkim rodzina jako podstawa, która kształtuje światopogląd jednostki, wyposaża ją w określony zestaw norm oraz zachowań.[60] Każdy z bohaterów powieściowych odnosi się do wspomnień lub myśli o rodzinie jako gwarancie swojego poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji.[61] Warto

---

[58] Jakkolwiek socjologowie [tacy jak np. Stanisław Marczuk, Maria Misztal] wskazują, że samo pojęcie wartości jest nieprecyzyjne, trudne do zdefiniowania, to brane są tu pod uwagę podstawowe wartości moralne, które opierają się na głównym wskazaniu za rozważaniami Corneliusa van der Poela: „«Wartość» odnosi się do rozumienia pewnego dobra dla jednostki lub społeczeństwa, które uważa się za godne realizacji". Zob. S. Marczuk, *Pojęcie wartości w socjologii polskiej*, [w:] *Człowiek i świat wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1982, s. 103; M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 14; C. van der Poel, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, przeł. T. Zembrzuski, Warszawa 1987, s. 75.

[59] P. Pawełczyk, *Mit jako zjawisko społeczne*, [w:] *W kręgu mitów i stereotypów*, red. K. Borowczyk, P. Pawełczyk, Toruń 1993, s. 8.

[60] Halina Misiewicz stoi na stanowisku, że: „Istota życia małego człowieka w rodzinie to nie tylko zaspokajanie jego potrzeb biologicznych, ale uczenie go pełnienia pierwszej roli społecznej w życiu, jaką jest rola dziecka. Uczy się jej ono, obserwując role pełnione przez matkę i ojca. Kontakty dziecka z rodzicami wprowadzają je w świat kontaktów międzyludzkich." Zob. H. Misiewicz, *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, Warszawa 1986, s. 17.

[61] Na te czynniki zwraca uwagę Halina Gajdamowicz: „Dając poczucie bezpieczeństwa, przynależności do wspólnoty, środowisko rodzinne stwarza niezbędne warunki rozwoju psychofizycznego dziecka, ale jest też miejscem, w którym uczy się ono bycia z innymi. Poznaje złożone i wielorakie zależności, stosunki,

zwrócić uwagę, że rodziny ukazane w powieściach są rodzinami inteligenckimi, w których przechowuje się tradycje patriotyczne, pamięć o przodkach, kultywuje się dawne zwyczaje, dba, w miarę możliwości, o zachowanie odpowiedniego statusu społecznego, kształtuje światopogląd.[62] Stąd też niemal każda z powieściowych rodzin przechowuje cenne pamiątki – rodowe, religijne, wojskowe, które mają dla jej członków niezaprzeczalny walor sentymentalny.

Ze względu na tego typu ujęcie domy rodzinne w utworach pisarza bardzo często bywają porównane do Mickiewiczowskiego Soplicowa, które można traktować na zasadzie arkadyjskiego mitu.[63] Wciąż stara się tam zachowywać zgodnie z zasadami savoir-vivre'u, darzy się szacunkiem osoby starsze, tytułuje się ludzi stosownie do sprawowanej funkcji, przestrzega się określonego porządku dnia codziennego, obchodzi się uroczystości i celebruje świąteczne okazje. Co ciekawe, na kartach wielu powieści Jażdżyńskiego pojawiają się wzmianki o grzybobraniach, na które bohaterowie udają się sami lub w towarzystwie innych i podczas których odbywają się pogawędki, prowadzone w miłej, swobodnej atmosferze. W powieści *Koniec sezonu* można odnaleźć następujący fragment: „Grzybobranie udało się nad podziw. Wieźli pełne koszyki małych, zdrowych podgrzybków, rydzów, gąsek, tylko borowików znaleźli niewiele. Chodzili po lesie osobno. Nie ma gorszej sytuacji jak deptanie sobie po piętach w czasie polowania na rydza, kłótnia murowana."[64] W dalszej części utworu pojawia się również opis przedstawiający tak powszednie, zwyczajne, a zarazem budujące wspólnotę rodzinną czynności, jak przygotowywanie posiłków,[65] tu dotyczące przetwarzania znalezionych grzybów – zbiorowe suszenie, marynowanie, smażenie. W utworze tym (podobnie jak

---

relacje." Zob. H. Gajdamowicz, *Rodzina jako środowisko wychowania moralno-społecznego*, [w:] *Rodzina XX wieku wobec dobra dziecka*, red. J. Wilk, Lublin 2003, s. 10.

[62] Mirosława Kowalczyk-Szymańska zauważa: „Wraz ze wzrostem wykształcenia, w przebiegu procesu wychowania rodzice mogą być bardziej kreatywni wychowawczo i w coraz większym stopniu nastawieni na wsparcie potrzeb i aspiracji (szczególnie edukacyjnych) dzieci." Zob. M. Kowalczyk-Szymańska, *Problematyka wychowania dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, [w:] *Rodzina XX wieku wobec dobra dziecka*, op. cit., s. 42.

[63] Omawiając świat kreowany w powieściach z kręgu, jak to określa, „krajobrazów sprzed zagłady", Jerzy Jarzębski wskazuje, że jedno z głównych źródeł tego typu przedstawień tkwi „[…] w romantyzmie – pierwszej epoce, w której pisarze tak dojmująco przeżyli definitywne odejście dawnego świata. Dlatego modelem wszystkich krajobrazów sprzed zagłady będzie *Pan Tadeusz* – z jego powracającym *leitmotivem*: «to już ostatni…» czy początkową inwokacją do na zawsze utraconej ojczyzny." Zob. J. Jarzębski, *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998, s. 25.

[64] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu*, Warszawa 1976, s. 182.

[65] Wagę zaspokajania potrzeb biologicznych w kręgu rodzinnym, które przeradza się w zaspokajanie potrzeb społecznych podkreśla Halina Misiewicz. Zauważa ona, że dzieje się tak również w odniesieniu do czynności jedzenia: „Spożywanie posiłków związane jest często ze spotkaniami towarzyskimi, w czasie których wymienia się poglądy, załatwia interesy, dyskutuje, a więc zaspokaja się potrzebę kontaktu z ludźmi." Zob. H. Misiewicz, *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, op. cit., s. 14.

chociażby w powieściach *Kolonia wszystkich świętych*[66] czy *Pojednanie*) pojawiają się również opisy urządzanych polowań lub wędkowania.

Niezależnie od kreacji bohaterów, których losy zostały przedstawione w poszczególnych utworach, ukazywanie człowieczej egzystencji w poczuciu bliskości oraz zgodzie z naturą ma u Jażdżyńskiego zawsze wydźwięk pozytywny. Dla niektórych postaci stanowi ucieczkę od aktualnych problemów (tak dzieje się na przykład w przypadku Tomasza z powieści *Koniec sezonu* czy Wojciecha z utworu *Sprawa*), wówczas wyjazd na łono natury to szansa na przemyślenie osobistej zagmatwanej sytuacji i zdystansowanie się wobec życia, które w mieście toczy się bardzo dynamicznie, w przyspieszonym tempie. Dla wszystkich bohaterów, niezależnie od ich aktualnej kondycji, bliskość z naturą to nieodłączny element światopoglądu, poszukiwanie autentyzmu życia w zetknięciu z pięknem, bogactwem i potęgą przyrody, a także szansa na okazanie jej szacunku.

Niekiedy w zderzeniu z kłopotami zaopatrzeniowymi codziennego życia w czasach PRL-u celebrowanie przygotowywania poczęstunków przeradza się w zabawno-ironiczne opisy „rytuałów", np. picia kawy, jako że bohaterowie starają się kultywować i ten zwyczaj. Wobec rzeczywistości, w której brak podstawowych towarów w sklepach, wypada on raczej skromnie, kawa jest bowiem bardzo słabej jakości. Tym bardziej zyskują na znaczeniu spotkania towarzyskie w zaufanym gronie, kiedy serwuje się wybranemu gronu „prawdziwą" kawę, przechowywaną specjalnie na bardziej uroczyste okazje. To oczywiste odniesienie do dzieła Mickiewicza (który drobiazgowo opisywał rytuał przygotowywania napoju przez specjalnie wyznaczoną do tej czynności osobę spośród służby – kawiarkę) pozwala jednak autorowi na dowartościowanie domów rodzinnych jako ostoi polskości, tradycji, pamięci, podstawowych wartości moralnych, które, zwłaszcza w obserwowanej przez niego rzeczywistości, ulegają zapomnieniu.

Monika Brzóstowicz, dokonując analizy twórczości Czesława Miłosza (ze szczególnym uwzględnieniem *Doliny Issy* (1955), zwraca uwagę, iż w utworze tym: „Pojęcia domu, dziedzictwa, zakorzenienia (drzewa), rodziny służą diagnozie współczesności."[67] Stwierdzenie to wydaje się być adekwatne także w przypadku pisarstwa Jażdżyńskiego.

---

[66] Powieść zdaje się nawiązywać tytułem do utworu Tadeusza Nowakowskiego *Obóz wszystkich świętych* (1957).

[67] M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy": obecność i wartość*, „Pamiętnik Literacki" 1997, z. 2, s. 18.

Bohaterowie Jażdżyńskiego stoją na stanowisku, że pamięć o przeszłości losów ich rodziny jest istotnym składnikiem ich własnej tożsamości, jak bowiem zauważa Katarzyna Chmielewska:

> Kategoria pamięci wytwarza własne sieci znaczeń, zazębia się z polem tradycji, graniczy z dziedziczeniem i dziedzictwem. Tandem: pamięć i tradycja stał się tyleż skonwencjonalizowanym, co prawomocnym trybem narracji historycznej, znajdując swój antytyp w kategorii wykorzenienia, a więc stanu radykalnego zerwania ciągłości, bez-miejsca i bez-czasu, z którego przemawia podmiot bez tożsamości.[68]

Akcentowana jest tu zatem potrzeba posiadania własnego gniazda. Szczególnym tego rodzaju miejscem jest Dereń z powieści *Laurowo i ciemno*. Choć nie jest to niczyje „gniazdo rodzinne", to w intencji właścicielki tego majątku – Maryli Motyckiej, ma się nim stać. Jej wieloletnie starania doprowadziły do zgromadzenia w dworku licznych pamiątek z czasów szlacheckich, przedwojennych czy międzywojennych. Dereń to swoista „miniatura Polski", miejsce, w którym bohaterowie – Michał i Elżbieta mają założyć ród, który będzie kultywował tradycję. Motyw odradzania się domu rodzinnego wiąże się w tym wypadku również z kwestią powiększania się zasobów materialnych rodziny. Podupadły majątek staje się bowiem dochodowym gospodarstwem, przekształcony zostaje w luksusową willę wyposażoną w wiele starych mebli i bibliotekę zaopatrzoną w najrzadsze wydania wybitnych dzieł literatury.

Podobną postawę reprezentuje też Wiktor Ksawery Nałęcz – bohater utworu *Między brzegami*. Jest on inteligentem wywodzącym się ze znanego rodu Nałęczów. Początkowo studiuje w Łodzi, ale okoliczności polityczne oraz jego pochodzenie sprawiają, że na swojej drodze napotyka wiele trudności, w związku z czym wyjeżdża do Jastrzębia-Zdroju. W mieście tym rozpoczyna pracę w luksusowym hotelu dla krajowych elit, ponieważ jego celem jest szybkie dorobienie się fortuny i wyjazd w rodzinne strony. Wiktor od pewnego czasu próbuje odnaleźć rozproszonych po Polsce krewnych, przedstawicieli swojego rodu, by razem z nimi wybudować dworek, w którym zgromadzą rodzinne pamiątki, najcenniejsze zachowane przedmioty i odnowią tradycję Nałęczów. Bohater marzy więc również o powrocie do tradycji, jest z nią silnie związany, mit trwałości rodzinnego gniazda jest w nim silnie zakorzeniony.[69] Jego postawa staje się

---

[68] K. Chmielewska, *Hydra pamiątek. Pamięć historyczna w dekompozycji,* [w:] *Opowiedzieć PRL,* red. K. Chmielewska, G. Wołowiec, Warszawa 2011, s. 17.

[69] Na tego typu pojmowanie mitu zwraca uwagę Stanisław Mijas, komentując utwory innego pisarza regionu świętokrzyskiego, Stanisława Rogali: „Cywilizacja zmiotła prawie wszystko, zmiotła legendę. Pozostał mit jako wartość rodzinna, pokoleniowa." Zob. S. Mijas, *Motywy i wątki regionalne w najnowszej literaturze regionu świętokrzyskiego (na wybranych przykładach),* [w:] *Współcześni pisarze Kielecczyzny w oczach krytyków,* red. J. Pacławski, Kielce 2002, s. 37.

zatem przykładem silnej potrzeby związku z najbliższym otoczeniem, odczuwanym jako swego rodzaju podłoże, dzięki któremu zyska poczucie zadomowienia.[70]

Młodzi bohaterowie Jażdżyńskiego, jak na przykład Żesławski czy Kiedyng pragną stabilizacji życiowej, dlatego chcą założyć rodzinę, starsi natomiast (Łowczyc) cenią jej posiadanie. Zwłaszcza w kreacjach najbliższych profesora Łowczyca można zauważyć, jak silnym czynnikiem spajającym, integrującym jest rodzina. Osobą, wokół której koncentruje się życie rodu Łowczyców, staje się żona profesora, Maria. Stara się ona odbudować genealogię własnej rodziny – Osostów i Montwiłłowiczów, snuje opowieści o zasługach swoich przodków, próbuje odnaleźć zaginionych krewnych, urządza zjazdy rodzinne.[71] Początkowo Mateusz kpi z takiego podejścia, z czasem jednak zdaje sobie sprawę, że w obliczu niestałości i zmian politycznych w kraju jest to jedyne słuszne podejście, ponieważ tylko na najbliższych – rodzinie oraz przyjaciołach można rzeczywiście polegać i darzyć ich pełnią zaufania. Jego przemyślenia konstatuje narrator słowami:

> […] kiedy dookoła niespokojnie, burzliwie i trwożnie, kiedy spadają z cokołów niedawne autorytety, a nad krajem wisi groźba klęski ostatecznej, na śmietnik poszły wielkie programowe mowy i przyrzeczenia – jeden płomień nie gaśnie. […] Rodziny także nie da się wyabstrahować z rzeczywistości, będzie i ona odczuwała ciśnienie burzliwego czasu, ale może ocalić elementarne wartości w człowieku: miłość, szacunek dla drugiego, przywiązanie, może zachować ów najrzadszy język porozumienia, bez którego między ludźmi nic nie jest możliwe poza bezpardonową walką.[72]

Diagnoza poczyniona przez narratora jest słuszna, chociaż nierzadko okazuje się, że powieściowe rodziny nie są w stanie uniknąć tarć czy konfliktów pomiędzy ich członkami. Do rozłamu dochodzi w rodzinie Łowczyców, gdy ich syn Mariusz przyłącza się do działalności opozycji i wyjeżdża na Zachód, by tam opublikować bardzo krytyczną rozprawę o przekłamaniach w polskim systemie edukacji (bazującą *nota bene*

---

[70] Simone Weil pisze, że: „Zakorzenienie jest, być może, najważniejszą potrzebą duszy ludzkiej." Zob. S. Weil, *Zakorzenienie*, przeł. Cz. Miłosz, Warszawa 1983, s. 247.

[71] Podobna koncepcja rodziny jako bytu wielopokoleniowego a zarazem ostoi, azylu dla człowieka pojawia się również w *Dolinie Issy* (1955) Czesława Miłosza. Jak stwierdza Monika Brzóstowicz: „Dominująca w utworze ekspozycja domu, rodziny i familiarności stosunków międzyludzkich oraz temat dojrzewania głównego bohatera tworzą odrębny typ obrazu domu i rodziny w polskiej literaturze powojennej. Można by go nazwać obrazem wertykalnym, gdyż odpowiada on postulowanej w dziele potrzebie wizji świata-domu. Wspólnota familijna, właśnie w tym przedstawieniu jako odwieczna i podstawowa struktura relacji międzyludzkich, swym niezbywalnym uporządkowaniem odsyła do metafizycznego ładu istnienia. Język związków pokrewieństwa, system ról w rodzinie i ich hierarchia tworzą zasadniczą strukturę opisu świata w mitach. Dlatego w *Dolinie Issy* najważniejszą rolę odgrywa nie tzw. rodzina mała (dwupokoleniowa), lecz cała wspólnota familijna, czyli rodzina w sensie tradycyjnym, rodzina duża, wielopokoleniowa, oparta na rozbudowanych stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa." M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy": obecność i wartość*, op. cit., s. 14.

[72] W. Jażdżyński, *Kolonia wszystkich świętych*, Łódź 1986, s. 48.

na badaniach wykradzionych ojcu). Początkowo rodzicom wydaje się, że ideologia tak owładnęła młodym Łowczycem, że nie jest już możliwe porozumienie między rodzicami a synem, z czasem jednak Mariusz zdaje sobie sprawę, że każda ze stron społecznego konfliktu – władza oraz opozycja w pewien sposób manipuluje swoimi zwolennikami i dokonanie pełnego rozeznania, przyjęcie w pełni świadomej postawy jest niezwykle trudne. Konkluzja ta pomaga mu na powrót pogodzić się z rodziną. Choć nie jest to zbliżenie trwałe i pełne, to jednak relacje rodziców z synem utrzymują się nadal.

Na tle powyższych rozważań interesująca wydaje się realizacja mitu domu rodzinnego[73] w powieści *Sprawa*. Dom bohatera nie jest bowiem majątkiem czy chociażby skromnym budynkiem odziedziczonym po rodzicach. Jest to jedynie mieszkanie, jakie miasto przeznaczyło dla Wojciecha z racji objęcia przez niego posady miejscowego nauczyciela. Dom ten ma zatem dopiero zostać założony i chociaż bohater nigdy nie poślubia mieszkającej razem z nim Marii, chociaż nie mają wspólnych dzieci, zatem nie dochodzi do założenia rodziny *sensu stricte*, to jednak miejsce to staje się na pewien czas ostoją bohaterów. Co ciekawe, w świecie przedstawionym w powieściach Jażdżyńskiego dominuje przekonanie, że to kobieta buduje dom mężczyźnie, to ona wypełnia go swoją obecnością, dba o dobór drobiazgów, które, jak się ostatecznie okazuje, tworzą prawdziwą atmosferę domu w o wiele większym stopniu niż choćby najniezbędniejsze meble. Wiele lat później, gdy Wojciech powraca do Miasteczka ponownie pojawia się takie samo przekonanie o niezwykłej roli kobiet w budowaniu przyjaznej przestrzeni, którą można nazwać domem. Kiedy w jego mieszkaniu zjawia się Ilona – córka Marii – zaczyna ona nasycać to miejsce swoją obecnością, dobierane przez nią elementy wystroju, jak choćby zwykła reprodukcja obrazu Augusta Renoira sprawiają, że pusta dotąd przestrzeń zaczyna ożywać. Uwadze bohatera nie umyka podobieństwo córki do matki, nie tylko fizyczne, lecz przede wszystkim zbieżność charakterologiczna obu pań pod kątem umiejętności zarządzania domem i kreowania przestrzeni domowej, prywatnej. Dochodzi on nawet do wniosku, że jest to właściwość ogólna – wbrew obiegowej opinii to kobieta ma wiodącą rolę w budowaniu domu, a nie mężczyzna.

[73] Anna Legeżyńska mówi o występowaniu w literaturze motywu domu jako „spełnienia arkadyjskiego mitu", który jednak jest trudny do osiągnięcia, gdyż chaos współczesnego świata sprawia, że wiek XX „okazuje się czasem bezdomności", która „oznacza tyleż brak bezpiecznego schronienia, co i symboliczny niedostatek wartości". Zob. A. Legeżyńska, *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa 1996, s. 25 i 5.

Relacje rodzinne mogą podlegać konfliktom i rozluźnieniu na skutek okoliczności zewnętrznych, jak i niefortunnych decyzji osobistych. Burzliwe losy przypadają w udziale zarówno niektórym członkom rodziny Łowczynów, jak i Żurawieckich z powieści *Gdy pęka nić*. Alfred traci kontakt z rodzeństwem (bratem Franciszkiem i siostrą Emilią) oraz dziećmi (Jerzym i Hanną) w wyniku wielu okoliczności, począwszy od śmierci rodziców w czasie wojny oraz konfliktu z bratem, przez późniejsze małżeństwo z o wiele młodszą o siebie kobietą, które oddaliło go od dzieci. Przez lata wiedzie życie wypełnione pracą naukową, która daje mu spełnienie i pozwala uzyskać wysoki status społeczny. Bodźcem do naprawy rodzinnych więzi staje się jubileusz bohatera i przyznanie mu odznaczenia za pracę na rzecz państwa. Żurawiecki zdaje sobie wówczas sprawę, że w tej wyjątkowej chwili nie ma przy nim nikogo z najbliższych, co więcej zaufana pomocnica – Alberta w najbliższym czasie ma opuścić dom profesora, w związku z czym bohater zaczyna odczuwać dotkliwą samotność. Za pośrednictwem szwagra – Seweryna Barcza oraz przyjaciela – Kazimierza Rostowskiego rozpoczyna się ponowne jednoczenie rodziny. Stopniowo udaje się odnowić zerwane więzi między ojcem a córką, później odżywa relacja braterska, w końcu również syn i siostra wyciągają rękę do pojednania. Godząc się z najbliższymi, bohater niejako dokonuje uporządkowania życia, odnajduje je na nowo w pewnej ciągłości, może kontynuować dawno urwane znajomości. W powieści tej, tak jak w większości utworów Jażdżyńskiego, widoczna jest konkluzja, że nie można budować przyszłości bez uporządkowania przeszłości.

Portret rodziny w pisarstwie autora to także odniesienia do okresu dzieciństwa. Dla większości jego bohaterów okres dziecięcy przypada na lata przedwojenne lub czas II wojny światowej. Echa działań wojennych, które pisarz przedstawia jako toczące się tuż obok, za rogiem, blisko, pozostają w pamięci postaci, nie wpływają jednak na zburzenie mitu sielskiego dzieciństwa i okresu dorastania, który charakteryzuje „idylliczność przeciwstawiona groźbie zniszczenia”[74]. Zdobywanie wiedzy o świecie, rozwijanie się dla większości bohaterów połączone było początkowo z odkrywaniem najbliższej okolicy. Zwłaszcza bracia Łowczycowie i Żesławski wspominają długie, czasem całodzienne wędrówki po Górach Świętokrzyskich. Przywołują wypady nad Wierną Rzekę, na pobliskie wzniesienia – Telegraf, Karczówkę, Biesak,[75] peregrynacje

[74] J. Jarzębski, *Pożegnanie z emigracją*, op. cit., s. 25.
[75] Są to miejsca charakterystyczne dla regionu świętokrzyskiego, który Jan Pacławski określa w następujący sposób: „Wspólnota terytorialna, pogłębiona przez charakterystyczny wyróżnik krajobrazowy i kulturowy

do miejsc pamięci związanych z insurekcją kościuszkowską czy powstaniem styczniowym.[76] Przestrzeń pamiętana z lat dzieciństwa również podlega mityzacji, traktowana jest przez bohaterów jako okolica znana, swojska, bliska. Powroty do miejsc dawnych wędrówek przywołują wspomnienia o pierwszych doznaniach – poważnych skaleczeniach podczas nieostrożnych wypraw, pierwszych pocałunkach z dziewczętami, młodzieńczych wzruszeniach i radościach. Odnoszą się więc do zebranego wówczas bagażu doświadczeń, z którym bohaterowie wyruszyli w dalsze dorosłe życie.[77] Są to czas i przestrzeń zamknięte w obrębie pamięci, obecnie w ogromnym stopniu zmienione, dla bohaterów jednak ze względu na ich wagę w osobistej egzystencji możliwe do odtworzenia w najdrobniejszych szczegółach, gdyż jak zauważa Marek Zalewski: „Jesteśmy tworem naszych wspomnień i nasza świadomość jest funkcją naszej pamięci. Ta nasza przeszłość domaga się od nas upamiętniania i pragnienie upamiętniania stale znajduje wyraz w naszych poczynaniach."[78]

Idąc za typologią Elżbiety Rybickiej, można określić omówione kreacje przestrzeni jako sensoryczną geografię literacką.[79] Pisarz, opisując miejsca i przestrzenie odwiedzane przez bohaterów, nasyca kreacje elementami doświadczeń zmysłowych: audytywnych, wizualnych, taktylnych oraz olfaktorycznych.[80] Bohaterowie poznają bądź przypominają sobie zapamiętane z dzieciństwa dźwięki i odgłosy, obrazy (głównie natury), fakturę przedmiotów i elementów świata przyrody oraz ich zapachy (głównie świeżość leśnego

---

w postaci Gór Świętokrzyskich, oraz korzystanie z istniejących w jej obrębie instytucji stanowi podstawę świadomości regionalnej, poczucia więzi subkulturowych w ramach kultury narodowej." Zob. *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, Ser. I, t. 1, red. J. Pacławski, Kielce 1983, s. 6.

[76] Do terminu „miejsca pamięci" odwołuje się Elżbieta Rybicka, która przywołuje w swoim artykule definicję tego pojęcia francuskiego historyka Pierre'a Nora: „[…] chodzi o miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiątki (*souvenirs*) lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki." Zob. E. Rybicka, *Topografie historii. Pamięć zapisana w miejscach*, [w:] *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010, s. 101.

[77] W swoich rozważaniach poświęconych pojmowaniu przestrzeni przez człowieka Bohdan Jałowiecki i Marek S. Szczepański zauważają, że: „[…] stając się obywatelami Europy i świata nierzadko pozostajemy wciąż przypisani do «małej ojczyzny prywatnej» – niepowtarzalnego miejsca na ziemi kształtującego naszą osobowość. Rodzinna wieś, miasteczko czy miasto, istniejące tu i teraz, są ludziom zazwyczaj bliższe niż nieskonkretyzowany, nieczytelny i obcy w istocie świat czy kontynent. […] Z dużym prawdopodobieństwem można zatem powiedzieć, iż mała ojczyzna, symbol miejsca oraz społeczności lokalnej, stanowi naturalne dopełnienie i kontinuum zarazem ojczyzny wielkiej, ideologicznej." Zob. B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 320.

[78] M. Zalewski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 5.

[79] Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 247.

[80] Tamże, s. 247-254.

powietrza, woń poszycia). Wzbogacenie opisów o elementy doświadczeń zmysłowych pozwala na głębsze, pełniejsze przedstawienie ważnych dla bohaterów (a także autora) miejsc, podkreśla również szczególne znaczenie powrotów do nich, których postacie dokonują, co tym samym dopełnia ich kreacje.[81]

Co charakterystyczne, na mit dzieciństwa bohaterów kreowanych przez pisarza składają się też mity matki i ojca[82], jako postaci odciskających szczególne piętno na całym przyszłym życiu. Relacje z rodzicami bowiem są istotne dla późniejszego kształtowania się ich osobowości, ponieważ jak zauważa Maria Ziemska: „[…] dziecko wzrastające w rodzinie pełnej, mając oba wzory osobowe rodziców, może zdobywać przygotowanie do późniejszych ról społecznych, jak rola kobiety i mężczyzny, żony i męża czy matki i ojca."[83]

Mit matki to przede wszystkim reminiscencje osoby o wielkiej łagodności, cierpliwej, dbającej o dzieci, męża i dom.[84] W pamięci bohaterów matki, które już nie żyją, zapisały się jako osoby niejako funkcjonujące „na drugim planie" życia domowego, zawsze w cieniu ojca, który był głową rodziny.[85] Wynika to naturalnie z tradycyjnego

---

[81] Jak zauważa Karolina Koprowska: „Miejsce urodzenia określa to, co człowiekowi przestrzennie i topograficznie najbliższe, to, co znajduje się w zasięgu jego wzroku i ciała. […] aktywowanie tożsamościowego i symbolicznego potencjału miejsca urodzenia wiąże się z podmiotowym procesem poznawania otoczenia – i zarazem jego współkształtowania. Proces ten opiera się na aktywnym, cielesnym i zmysłowym zaangażowaniu czy też „mobilności cielesnej" […]. Tworzenie miejsca urodzenia poprzez doświadczenie i ucieleśniony ruch jest kluczowe dla sposobu rozumienia „okolicy", które również implikuje aktywną i mediacyjną relację między otoczeniem a podmiotem." K. Koprowska, *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, „Teksty Drugie" 2019, nr 2, s. 340.

[82] Jak podaje Maciej Krassowski w *Leksykonie terminów literackich*, mit w rozumieniu współczesnym (i w kontekście, do którego odwołują się powyższe ustalenia dotyczące mitów matki i ojca) „ma charakter stałej konstrukcji światopoglądowej, której korzeni należy oczywiście poszukiwać w istocie mitu pojmowanego tradycyjnie, czyli w świecie pierwotnych wyobrażeń. Tak rozumiany mit odsyła nie tylko do prehistorii, ale jest też charakterystycznym przejawem mentalności społeczeństw wszystkich epok – społeczeństw organizujących swe życie na zasadzie uniwersalnych stosunków kastowych, typowych zależności społecznych, wyobrażeń światopoglądowych i instynktów pierwotnych. W tej funkcji m. przedostaje się do literatury i staje się współczynnikiem światopoglądu pisarskiego." M. Krassowski, *Mit*, [w:] tegoż, *Leksykon terminów literackich*, Warszawa 1994, s. 139.

[83] M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1979, s. 141.

[84] Podobna kreacja pojawia się również w powieści Wiesława Myśliwskiego *Widnokrąg* (1997), w której narrator, przywołując wspomnienia o czasie dzieciństwa i młodości głównego bohatera za pośrednictwem oglądania przez niego starej fotografii, ma której została uwieczniona matka, stwierdza: „Matka prawdopodobnie gotuje obiad, bo cóż by mogła innego robić w tę słoneczną letnią niedzielę, jak to widać na prześwietlonej słońcem fotografii. Coś tam miesza w garnku, coś przestawia na fajerkach, podkłada szczapy pod kuchnię, gniecie ciasto na kluski, narzekając, że wciąż te gary i gary, za co ją tak Pan Bóg skarał, żeby nawet na spacer w niedzielę wyjść nie mogła." W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa 1997, s. 7.

[85] Omawiając stereotypowy wizerunek kobiety Kamila Budrowska pisze: „Świat mężczyzn jest zbudowany wokół statusu wynikającego z osiągnięć, sprawowanej władzy, pracy zawodowej; świat kobiet to zajmowanie się domem, macierzyństwo, pozycja wynikająca ze statusu męża. «Typowo» męskie cechy charakteru to: racjonalność, niezależność, aktywność, kompetencja, łatwość podejmowania decyzji, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, pewność siebie, skłonności przywódcze, agresywność; kobiece –

przedwojennego modelu rodziny, w której dominował patriarchat.[86] Jak zauważa Tadeusz Błażejewski: „Mężczyźni uczestniczą w ważnych przedsięwzięciach politycznych, zaś relacje kobiet stanowią swoisty – liryczny przeważnie – komentarz. Tak oto ścierają się ustawicznie dwa punkty widzenia narodowych spraw: ojcowski (bohaterski, romantyczny, tyrtejski) oraz macierzyński (realny, pozytywistyczny, troskliwy).”[87]

Matki żyjące, z którymi mieszkają lub które odwiedzają młodsi bohaterowie, to zazwyczaj kobiety pogrążone w głębokiej zadumie, czasem noszące żałobę po śmierci mężów, którzy zmarli wiele lat temu, często nazywane „matkami grottgerowskimi”, a zatem nie tylko pełniącymi zadania opiekuńcze w sferze domowej, lecz także zabiegające o kultywowanie tradycji narodowych, co stało się konsekwencją okresu rozbiorów. Matki owe są strażniczkami pamięci, przede wszystkim o mężach (ojcach) – bohaterach, którzy polegli w walce. Przykładem takiej bohaterki jest zwłaszcza Elżbieta Tustanowska z powieści *Ogrody naszych matek*, wdowa po żołnierzu, matka czterech synów. Kultywowanie pamięci męża przesłoniło jej jednak pragnienia dzieci. Kobieta nieustannie stara się kierować ich życiem, nie widzi dla nich innej przyszłości, jak tylko karierę wojskową. Od wielu lat przekazuje potomkom legendę czynu marszałka Józefa Piłsudskiego,[88] funkcjonującą tu na zasadzie kompensacyjnej, jako mitu

---

emocjonalność, zdolność do poświęcania się dla innych, delikatność, czułość, łagodność, wrażliwość na uczucia i potrzeby innych, ciepło w relacjach z innymi, opiekuńczość, submisyjność, trudność w podejmowaniu decyzji.” Określa też wymienione cechy jako przynależne do „wzoru dawnego, «tradycyjnego»”. Zob. K. Budrowska, *Kobieta i stereotypy. Obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989,* Białystok 2000, s. 9. Według *Słownika terminów literackich* stereotyp to: „skrajnie uproszczone wyobrażenie lub sformułowanie o wyrazistym ukierunkowaniu aksjologicznym; a literaturze (a także w innych sztukach) – przedstawienie odwołujące się do powszechnych, silnie zakotwiczonych w świadomości społecznej danej grupy mniemań i wyobrażeń, nie poddawanych krytyce i uważanych za prawdy niezbite.” Zob. M. Głowiński, *Stereotyp,* [w:] *Słownik terminów literackich,* op. cit., s. 480.

[86] Agnieszka Kublik, mówiąc o cechach składających się na obraz kobiety (łagodność, uległość, opiekuńczość, ustępliwość), wskazuje, że stereotypowy dawny wizerunek przedstawicielki płci pięknej utrzymuje się w dalszym ciągu. A Dorota Piontek, omawiając pojęcie stereotypu, zauważa, że: „[…] stereotyp nie jest wolny od wartościowania; jest zabarwiony emocjonalnie, gdyż pełni funkcję nie tylko porządkowania zjawisk życia społecznego, ale także obrony istotnych wartości. Ze względu na tę funkcję jest on odporny na zmiany i nadaje określony charakter informacjom odbieranym przez człowieka.” Zob. A. Kublik, *Etykietka „feministka” obniża kobiecą solidarność, bo stereotypy mają się dobrze*, „Gazeta Wyborcza” 2015, nr 47; D. Piontek, *Stereotyp: geneza, cechy, funkcje,* [w:] *W kręgu mitów i stereotypów,* op. cit., s. 21.

[87] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński,* op. cit., s. 51.

[88] Na wpływ przybierania postawy emocjonalnej wobec postaci Piłsudskiego zwraca uwagę Włodzimierz Wójcik, który jest zdania, że „[…] legenda Piłsudskiego była możliwa w społeczeństwie szczególnie predestynowanym do przeżywania historii. To przeżywanie historii nie stanowiło kaprysu narodu polskiego, nie było sztuką dla sztuki, lecz w pewnych określonych sytuacjach dziejowych okazywało się niemal jedyna deską ratunku dla utrzymania spoistości ducha narodowego.” Zob. W. Wójcik, *Maska Konrada i Króla-Ducha. W kręgu mitów niepodległościowych,* [w:] *Między literaturą a historią. Z tradycji*

retrospektywnego, dowartościowującego współczesność.[89] Zaznajamiała ich także z historią rodzinną. Na tym tle rodzą się rodzinne konflikty. Syn Michał, który wstępuje do wojska, bierze udział w I wojnie światowej, a potem staje się dowódcą oddziału, jest przez matkę faworyzowany. Z kolei Wiktor, również pragnący niepodległości kraju, ale upatrujący jej raczej w zmianach układu sił w Europie oraz gruntownych reformach politycznych i gospodarczych, nie ma dobrych stosunków z Elżbietą, ponieważ jego postawa nie jest zbieżna z poglądami żywionymi przez matkę.[90]

Mocno zmityzowana kreacja opiekunki rodziny pojawia się w utworze *Kolonia wszystkich świętych*, w którym bracia Łowczycowie wspominają i zbierają informacje o szczegółach biografii ich matki, która zmarła, gdy byli jeszcze dziećmi. Jak bowiem zauważa Gaston Bachelard: „[…] dla dziecka jest matka pierwszą i najważniejszą strażniczką bezpieczeństwa, właściwie synonimem Domu w sensie emocjonalnym i symbolicznym".[91] Przypominają się im obrazy matki-zielarki, która potrafiła przy pomocy odpowiednich ziół odpędzić każdą chorobę, nie udało jej się jednak uleczyć siebie samej. Po latach, gdy mężczyźni są już w średnim wielu i powracają w rodzinne strony w związku z pogrzebem ojca dowiadują się, że ich „mateńka" (nazywana tak przez okolicznych mieszkańców, którzy doskonale ją pamiętają) otoczona jest niemal kultem. O szlachetnej postawie ich matki świadczy również przygarnięcie przez nią w czasie wojny i wychowanie sieroty – Zosi, którą przed śmiercią powierzyła opiece swojego męża. Zofia Młodyszowa o swojej przybranej matce zawsze wyraża się bardzo przychylnie, darzy ja ogromnych szacunkiem, choć nie wspomina dobrze późniejszych lat spędzonych w domu Łowczyców za sprawą traktowania jej przez Ignacego. W dowód wdzięczności dla „mateńki" Młodyszowa opiekuje się jej mężem aż do jego śmierci.

Życie postaci kobiecych w powieściach Jażdżyńskiego uległo ogromnym zmianom po wojnie. Wraz z dorastaniem, a następnie założeniem własnych rodzin przez ich dzieci często pogrążają się w pustce, tym mocniej oddając się wspomnieniom. Kobiety te raczej nie wychodzą ponownie za mąż, pozostają wdowami. W dalszym ciągu jednak pełnią

---

idei niepodległościowych w literaturze polskiej XIX i XX wieku, red. E. Łoch, Lublin 1986, s. 243.

[89] Zob. P. Pawełczyk, *Mit jako zjawisko społeczne*, op. cit., s. 11.

[90] Dzieje się tak ze względu na dominację emocji w postawie rodzicielki wobec roli Piłsudskiego w procesie odzyskiwania przez Polskę niepodległości, gdyż traktuje ją na zasadzie mitu, a: „Wiedza, którą zawierają mity określa świat w sposób obrazowy, uproszczony i afektywny. Ugruntowana na podłożu nawykowo-emocjonalnym i często spychana do podświadomości faktycznie nie podlega weryfikacji." Zob. Tamże.

[91] G. Bachelard, *Dom rodzinny i dom oniryczny*, [w:] tegoż, *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 324.

swoje role domowe, opiekują się dorosłymi już dziećmi, zwłaszcza synami. Wyjątek stanowi matka Michała Kiedynga, która wprawdzie również straciła męża i przez wiele lat pozostała wdową, ale nie przyjęła rozpamiętującej postawy biernej, lecz oddała się czynnej działalności – z nauczycielki w prowincjonalnej szkole awansowała na dyrektorkę dużej placówki, a dodatkowo organizowała kolonie dla uczniów. Bohaterka nie chciała też wyjechać z synem do Derenia, by nie budzić przykrych wspomnień o śmierci męża. Poza tym kierowało nią również przekonanie, że w Kielcach jest potrzebna młodzieży, a odczucie to dawało jej siły do dalszej działalności. Wielokrotnie podkreślała, że w niepewnych, burzliwych czasach młodym ludziom potrzebni są mądrzy, dobrzy nauczyciele oraz wychowawcy, na których autorytecie i wiedzy będą mogli się oprzeć.

Takie podejście do życia i własnego miejsca w świecie jest wspólne dla większości postaci matek wykreowanych przez Jażdżyńskiego. Podejmując swoje zadania w rodzinie, realizują tradycyjny wzorzec rodzicielki. Są to przewodniczki, które wprowadzają dzieci w życie i w świat. Tę szczególną rolę kobiet podkreślają słowa Marii Tustanowskiej, bohaterki powieści *Ogrody naszych matek*:

> Moim zdaniem mężczyźni to są mężczyźni, a kobiety to kobiety, mają swoje sprawy. Ich miejsce przy Polsce, a nasze w domu przy dzieciach, bez nich nie będzie Polski, bez nas nasze dzieci porozbijają sobie głowy, najedzą się kremu do twarzy, napiją perfum, przystaną pod spadającymi obrazami, wpadną do głębokiej wody, trzeba więc przy nich być, pilnować jak dojrzewania owoców, usypiać przed snem, objaśniać światy krasnoludków i sierotki Marysi.[92]

Wypowiedź ta jest kwintesencją sposobu pojmowania przez bohaterów życia rodzinnego, którą można odnieść również do mitu ojca w powieściach autora. Mężczyzna występuje tu w patriarchalnym ujęciu jako głowa rodziny, względem której ma obowiązki, ale także, a może przede wszystkim wobec ojczyzny. Ojciec w powieściach Jażdżyńskiego to najczęściej bohater czynu legionowego, wcielenie idei Piłsudskiego, człowiek zasłużony na polu walki, nierzadko oddający w niej życie. W związku z tym ojcowie zdecydowanie w mniejszym stopniu są obecni w życiu dzieci, nie budują z nimi tak głębokiej więzi emocjonalnej, jaka istnieje z matką. Swoją postawą i dokonaniami wpływają jednak na kształtowanie się światopoglądu młodych. Dla chłopców ich ojcowie stają się ideałami, wzorcami do naśladowania. Tak jest chociażby w przypadku Tomasza z powieści *Koniec sezonu*. Wspomina on swoje dzieciństwo i okres dorastania[93], na

[92] W. Jażdżyński, *Ogrody naszych matek*, Łódź 1984, s. 15.
[93] Podobnie jak w większości powieści Wiesława Jażdżyńskiego, tak i w utworze *Koniec sezonu* pojawiają się odwołania do dzieciństwa spędzonego przez bohatera na Kielecczyźnie. W tekście występują się liczne

którym mocne piętno odcisnęły postaci z najbliższej rodziny bohatera: matka, ojciec, dziadek. Podczas drogi na umówione spotkanie mężczyznę nawiedzają wspomnienia, które w następujący sposób przedstawia narrator powieści poprzez motyw matczynych rąk, akcentując jej nieustanną troskę o niego i pozostawanie w pogotowiu, aby się nim opiekować, by go wspierać:

> Tomasz powoli doszedł do dzieciństwa. Nad tamtą, zamkniętą już epoką dominowały ręce matki – oto znów głaszczą niesforną czuprynę chłopca, który ni w ząb nie pojmuje, na co komu tyle niewiadomych w matematycznych równaniach. Te ręce szorują, tego nie da się inaczej powiedzieć – szorują brudną szyję, ręce, nogi poobijane, Bóg wie, kiedy i gdzie, chodziło się pewnie znowu przez lasy szlakami Rączego Jelenia, albo ręce wygładzające pościel przed snem i budzące go delikatnie co rano, pęka wtedy taśma nocnego filmu, już się Tomasz nie unosi nad średniowiecznymi miastami, a ręce podają mu kawę, pakują drugie śniadanie, jeszcze je widać w oknie, czynią znaki pożegnania, życzą wszystkiego najlepszego, zwłaszcza podczas lekcji gramatyki. Biały opłatek w rękach matki, ledwie słyszalny chrzęst i słowa, których powtórzyć już nie można, żeby ci się poszczęściło. Szczotka z tych rękach, igła, gorące żelazko z płonącą duszą i kawał wołowiny przeznaczonej na zrazy, kwiaty w tych rękach, los chłopca, jego przeznaczenie.[94]

Z kolei obraz ojca pojawia się w powieści jako wspomnienie jego przywiązania do porządku, będące konsekwencją regulaminów wpojonych w wojsku, w którym był oficerem. Działalność zawodowa rodzica rzutuje na jego zachowania w sferze prywatnej, domowej. Potwierdza to także zapamiętana przez Tomasza na długie lata specyficzna zawartość ojcowskiego biurka:

> Biurko, rodzaj osobistego muzeum ojca, mieściło wiele skarbów – pierścienie, ostrogi, kindżały, sztylety, jakieś zasuszone, egzotyczne rośliny, pociski karabinowe wyjęte podczas wojny z ojcowego ciała, ordery, listy od ludzi, z którymi się na dłużej spotkał, złote ruble, zdobyczne papierośnice, śpiewający zegarek pradziadka, zeszyty zapisane wspomnieniami.[95]

Opis ten w pośredni sposób poprzez wybrane szczegóły pozwala scharakteryzować postać ojca. Był to człowiek o dużym doświadczeniu życiowym, uczestnik ważnych wydarzeń historycznych – I wojny światowej, zesłany w głąb Rosji (czego dowodzą zachowane ruble). To również postać zaangażowana społecznie, nawiązująca szerokie kontakty z mniej lub bardziej wpływowymi osobami (co poświadcza korespondencja), ale także strażnik rodzinnej pamięci i tradycji (za czym przemawia zegarek po pradziadku).

---

wzmianki, które pozwalają utożsamić nienazwane wprost przez autora miasteczko, w którym bohater przyszedł na świat i ukończył szkołę – Kielce. Także aktualne miejsce zamieszkania i pracy bohatera daje się łatwo ustalić – jest to Łódź. Informacje te, a także wzmianki o dzieciństwie i rodzinie Tomasza składają się na elementy autobiografizmu w tej powieści. Zob. T. J. Żółciński, *Pozorny koniec sezonu*, „Odgłosy" 1977, nr 4, s. 11.

[94] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu,* op. cit., s. 63-64.

[95] Tamże, s. 161.

Warto zwrócić uwagę na zamieszczony w powieści inny opis ojca przeprowadzony z perspektywy bohatera, opis, który szczególnie wyraziście przedstawia jego trudne relacje z synem:

> Ojciec? Nie miał żadnych szans na porozumienie, nie dochodziło nawet do dłuższych i serdecznych spotkań, ojca zabrało wojsko, koleżeńska grupka oficerów, wspominali bez przerwy lata Sybiru i okopy pierwszej wojny światowej. Ojciec był więc motylem, migał, połyskiwał szablą, orderami, czasem zostawiał pieśń żołnierską w salonie, brzęk ostróg, a mówił wyłącznie językiem rozkazów i musztry – w tył zwrot, do szkoły biegiem marsz, usiłował także wprowadzać obowiązek przestrzegania regulaminu służby piechoty w domu. Przepadał na całe miesiące – ginął pośród karabinów i koni, krył się głęboko w swoich wojennych latach, w anegdocie i mitach obcych Tomaszowi. Ojcu zdołał się przyjrzeć uważniej dopiero, kiedy leżał w metalowej trumnie i nie mógł się już poderwać na głos trąbki do wydawania rozkazów.[96]

Powyższy fragment stanowi swego rodzaju wyjątek na tle innych opisów relacji ojciec-syn obecnych w powieściach Wiesława Jażdżyńskiego. Widać w nim wyraźnie, że bohater nie miał głębokiej więzi emocjonalnej z ojcem, co można wytłumaczyć zarówno obowiązkami żołnierskimi, jak i odczuwaniem swego rodzaju traumy przez ojca, wywołanej trudnymi doświadczeniami życiowymi. Tym, co stanowi o wyjątkowości przytoczonego fragmentu, jest widoczny wyraźny dystans syna wobec ojca. Autor nie zbudował w powieści *Koniec sezonu* kolejnego portretu ojca, który, mimo surowości i stałej nieobecności w domu, jest niezaprzeczalnym autorytetem dla syna. W opisie tym można zauważyć poczucie niesprawiedliwości, jakie drzemie w Tomaszu, który nie mógł nigdy, będąc dzieckiem,[97] cieszyć się beztroską obecnością ojca w domu, ponieważ jego funkcjonowanie było stale wypełnione spotkaniami z przyjaciółmi, wspomnieniami o czasach, których syn z naturalnych przyczyn nie mógł pamiętać, a także gotowością do wypełniania nowych rozkazów. Główny bohater wychował się w świecie obowiązków i podporządkowywania się przepisom, ponieważ jego ojciec przeniósł wojskowy rygor na relacje domowe, zatem zastosował autokratyczny styl wychowania.[98] Z drugiej jednak

---

[96] Tamże, s. 25-26.

[97] Na charakterystyczny wybór wspomnień znaczących w losach pierwszoplanowych postaci powieściowych zwraca uwagę Anna Sobolewska: „Biografia bohatera zostaje dopełniona o najważniejsze fakty z przeszłości ukazane w retrospekcjach, które zwykle ujawniają jakieś istotne przeżycie urazowe, stanowiące centrum retrospekcji." Zob. A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945-1950)*, Wrocław 1979, s. 41.

[98] Henryk Cudak przypomina, że: „Pedagogowie wyróżniają trzy style wychowania: liberalny, autokratyczny i kreatywny (demokratyczny)." Wskazuje też na skutki stosowania stylu autokratycznego: „Choć jawne konflikty między rodzicami wychowującymi w sposób autokratyczny a dzieckiem występują rzadko, to dziecko przeżywa negatywnie ukryte konflikty o wysokiej intensywności. Rodzice narzucają mu swoją wolę, dążą do całkowitego podporządkowania sobie dziecka. […] Więzi emocjonalne w autokratycznym stylu wychowania są wymuszane przez rodziców, charakterystyczny jest brak życzliwości w interakcjach między rodzicami a dziećmi […]." Zob. H. Cudak, *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998, s. 16-17.

strony z tej kreacji można wyczytać, że postać ojca była ważna w domu rodzinnym i jest nadal znacząca w dorosłym życiu bohatera, który pielęgnuje w sobie rodzinne mity.

Konwencji takiej początkowo wymykają się także bohaterowie powieści *Gdy pęka nić*, ponieważ Jerzy i Hanna nie traktują ojca jako autorytetu. Z czasem jednak, gdy więzy rodzinne zostają odbudowane, potomkowie Żurawieckiego poznają jego wojenną przeszłość, podziwiają odwagę, męstwo, zaczynają także doceniać niezaprzeczalny dorobek ojca na polu naukowym. Głowa rodziny odzyskuje więc swoje właściwe miejsce w hierarchii, na powrót staje się wzorcem i autorytetem.

W tym miejscu warto wspomnieć o nieco odmiennych kreacjach kobiet w powieści *Sprawa*. Pojawiają się w niej trzy bohaterki – Maria, Ilona i Beata. Na ich przykładzie widać doskonale różnice w postawach kobiet na przestrzeni dziesięcioleci. Szeroki zakres lat, na które przypada twórczość powieściowa Jażdżyńskiego, czynienie tłem powieściowych wydarzeń czasów zarówno bezpośrednio powojennych, jak i lat 70., 80., a nawet wczesnych 90., pozwoliło pisarzowi na stworzenie ciekawej galerii postaw kobiecych. Poza omówioną już, dominującą rolą matki-opiekunki pojawiają się w niej także postaci kobiet młodych, pragnących niezależności, wciąż jednak uwikłanych w schemat patriarchalizmu. Bohaterki te poszukują własnej drogi życiowej, zdobywają wykształcenie czy pozycję społeczną, ale nie mogą tego osiągnąć bez wpływów i pomocy mężczyzn.

Doskonałym przykładem opisywanego zjawiska są właśnie kreacje kobiece w powieści *Sprawa*. Jako pierwsza w życiu bohatera pojawia się Maria, która jest obiektem pożądania przez mężczyzn z racji swojej urody i dobroci. Kobieta, zakochana w Żegocie, czeka na jego powrót po wojnie, znosi rozstanie z nim z coraz większym trudem, zaczyna nawet popadać w stan graniczący z obłędem. Pielęgnuje w pamięci wyidealizowany obraz ukochanego, a gdy Żegota wraca, romans między nimi zawiązuje się na nowo. W krótkim czasie jednak okazuje się, że wizerunek ukochanego, jaki utrwalił się w świadomości kobiety, nie przystaje do jego aktualnego zachowania. Żegota bowiem ponownie opuszcza kobietę, mimo że tym razem jest ona w ciąży. Bohaterka natomiast spotyka się z dyskredytacją jej osoby przez mieszkańców Miasteczka, ponieważ opinia publiczna postrzega jej stan w sposób powierzchowny, stereotypowy, jako konsekwencję niemoralnego prowadzenia się, a nie traktuje jej związku (jak działo się to wcześniej) jako wojennej wzniosłej miłości. Dlatego porzucona kobieta godzi się wyjść za mąż za Mecenasa – człowieka bogatego, wpływowego, wykształconego, jednak z pewnym

defektem fizycznym (garbem). U jego boku ma zapewnioną przyszłość, ponieważ szacunek dla Mecenasa oraz jego wpływy chronią ją przed niesławą. Maria zaczyna wówczas wieść swego rodzaju podwójne życie – fizycznie przebywa w czasie obecnym, myślami jednak stale przenosi się do lat powojennych i oczekuje powrotu ukochanego Żegoty. W kreacji tej postaci widać doskonale zależność kobiet od mężczyzn we wczesnych latach 50. i późniejszych. Jaki bowiem los spotkałby bohaterkę, gdyby odrzuciła propozycję małżeńską Mecenasa? W tamtym czasie nie mogła już liczyć na pomoc Wojciecha, który całkowicie odciął się od spraw Miasteczka.

Nieoczekiwanie dla mężczyzny bardzo podobna do matki okazuje się być Ilona. Ona również była wychowywana w świecie, w którym dominująca była rola i pozycja mężczyzn. Dziewczyna została przez matkę oddana na wychowanie do sióstr zakonnych, a potem opiekowali się nią na przemian różni członkowie dawnego plutonu Batalionów Chłopskich, w którym jej matka była sanitariuszką. Ilona nie była przez nich źle traktowana, ale w rozmowie z Wojciechem przyznaje, że odczuwała zainteresowanie swoją osobą, każdy z dawnych towarzyszy broni chciałby mieć za żonę lub kochankę młodą, piękną dziewczynę. Kiedy Ilona trafia do Zajączka (który po wojnie skończył studia, a obecnie rozwija swoją praktykę jako specjalista od chorób psychicznych), jest przez jego matkę przygotowywana do roli „wzorcowej" żony bogatego i świetnie zapowiadającego się męża. Nikt nie kładzie nacisku na jej wykształcenie, zamiast tego jest uczona zajmowania się domem. Wojciech zauważa, że świetnie wpojono jej gospodarność i oszczędność, cechy, którymi w pojęciu tradycyjnym miała się odznaczać dobra pani domu. Ostatecznie do ślubu nie dochodzi, a Ilona rozpoczyna studia i powoli zaczyna szukać własnej drogi życiowej. W dużym stopniu pomaga jej w tym Wojciech, u którego mieszka, a który jako jedyny stara się ją traktować jak córkę, a nie jak potencjalną partnerkę.

Jeszcze inna, zdecydowanie odmienna od większości wizerunków kobiet w powieściach pisarza, jest postać Beaty. Kobieta ta była przez kilka lat partnerką Wojciecha, nigdy jednak nie sformalizowali swojego związku. Beata to typ bohaterki nowoczesnej. Kładzie ona nacisk przede wszystkim na rozwój kariery i budowanie pozycji społecznej – swojej, a także swojego partnera. Na tym tle dochodzi do pierwszych konfliktów między bohaterami, ponieważ Wojciech nie spełnia oczekiwań partnerki w tym względzie, nie dąży do brylowania w towarzystwie, nie stara się o nawiązywanie nowych przydatnych kontaktów. W oczach kobiety jest on więc zbyt przeciętny. Beata to

typ osobowości dominującej, ekspansywnej. W latach, w których mieszkała razem z głównym bohaterem, całkowicie podporządkowała zarówno jego codzienny tryb życia, jak i sposób spędzania czasu wolnego swojej wizji. To ona ustalała harmonogram każdego dnia (jako księgowa z zawodu miała zamiłowanie do porządku i planowania), począwszy od godziny pobudki, przez rozkład dnia – czas na pracę, sposób spędzania czasu wolnego (czytanie odpowiednich treści, które miało pobudzać, nie rozleniwiać mózg). Plany Beaty uwzględniały także właściwą dietę oraz umiarkowaną aktywność fizyczną każdego dnia. Prowadziła ona też ewidencję korespondencji, zapisywała wszelkie spotkania i wizyty, jej skrupulatność sięgała nawet planowania relacji intymnej miedzy bohaterami, w której nie mogło być przypadkowości i spontaniczności. Beata tworzyła więc bohaterowi zupełnie inny dom, działający jak dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo, ale pozbawiony prawdziwego ciepła czy spontanicznych zachowań. Jej odejście Wojciech przyjął początkowo z zaskoczeniem, ponieważ na tyle zakorzenił się już w nim wpojony przez partnerkę schemat postępowania, że nie był w stanie pozbyć się od razu rutyny, do której przywykł. Z czasem odkrył jednak radość w uwolnieniu się od męczących schematów i pogodził się z perspektywą starokawalerstwa, które wydawało mu się być odpoczynkiem. Z zadowoleniem przyjął nawet fakt, że Beata odeszła do jego dawnego towarzysza broni – Zajączka, ponieważ u jego boku widziała dla siebie lepsze perspektywy na przyszłość.

Niezależnie od poziomu wykształcenia, sposobu bycia i dążenia do niezależności w powieściach pisarza sportretowane zostały kobiety, które żyją w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Mogą one dążyć do samorozwoju, zdobywać wykształcenie i obejmować ważne posady, jednak nie mogą się w pełni uniezależnić się od wpływu mężczyzn.

Anna Klas-Markiewicz w ten sposób konkluduje pojawiające się na kartach utworów pisarza postacie kobiece i sposób ich kreacji:

> Wiesław Jażdżyński z pewnością lubi kobiety, a przynajmniej te, które wprowadził na karty powieści. Wszystkie są mądre, eleganckie i piękne (a już na pewno z widocznymi śladami piękności), ulotne jak mewy, wiotkie jak witki wierzbiny, jeśli już nie klasycznie piękne to zawsze dobrze wychowane panny – ciepłe przylepy.[99]

Jażdżyński, kreując postaci bohaterów – inteligentów, stawia także pytania o inne uniwersalne wartości. Prezentując życiorysy naukowców, historyków, psychologów, pisarzy skłania do refleksji nad znaczeniem nauki i sztuki w życiu człowieka. Z pisarstwa

[99] A. Klas-Markiewicz, *Kolonia wszystkich świętych*, „Przemiany" 1987, nr 8, s. 39.

autora wyłania się refleksja, że obie te dziedziny ludzkiej aktywności są wartościami wiele znaczącymi, wpływającymi niejednokrotnie na psychikę postaci, a czasem również ich postawy życiowe, dlatego powinny być doceniane. Smutna jest natomiast konkluzja, iż zarówno nauka, jak i sztuka nie może zostać całkowicie odizolowana od okoliczności zewnętrznych. Aktualne trendy polityczne, zależność finansowania z państwowego budżetu czy naciski elit wywierały na nie przez lata swoje nie zawsze korzystne piętno.

Negatywnego wpływu rządzących na stan i swobodny rozwój nauki doświadcza chociażby Żesławski – bohater powieści *Między brzegami*, który w Jastrzębiu-Zdroju rozpoczyna badania socjologiczne nad stopniem zaaklimatyzowania się repatriantów do nowego otoczenia i warunków. Z prowadzonych przez niego rozmów, ankiet, dociekań wynikało, że większość osób przesiedlonych na nowe tereny czuła się tam dobrze, wrosła już w nowe środowiska, wytworzyła u siebie poczucie więzów z ludźmi i regionem. Pozostali, którzy przystosowywali się niechętnie, byli zdecydowaną mniejszością w tej grupie. Badania Karola wykorzystał doktor Zagórzański, który jednak dostosował je do aktualnych oczekiwań rządzących – sytuację mniejszości przedstawił jako tendencję ogólną, wyciągając z tego błędne wnioski, iż repatrianci czują się w nowych stronach niepewnie, nie mają z nimi poczucia więzi i nie chcą się zaaklimatyzować. Bohater przekonał się więc, że ani on, ani nauka jako taka nie mogą pozostać całkowicie „między brzegami", bezstronni, niezaangażowani. Podobne refleksje snują także Łowczyc i Żurawiecki, którzy, będąc już doświadczonymi naukowcami ze stopniami profesorskimi, dostrzegają, że wiele jest dziedzin nauki, wiedzy, które należałoby w Polsce rozwijać, jednak władza nie zgadza się na ich finansowanie. Obserwują także tendencję przeciwną – obsadzanie wysokich stanowisk ludźmi bez gruntownego wykształcenia i znajomości danej dziedziny tylko wedle koneksji, odpowiednich stosunków towarzyskich.

W tej sytuacji nauka nie może rozwijać się tak jak powinna, co nie znaczy, że nie ma dobrych, rzetelnych ekspertów. Na przykładzie bohaterów takich jak chociażby wspomniani już Łowczyc czy Żurawiecki pisarz pokazuje, że prawdziwi naukowcy, posiadający zacięcie badawcze i żywiący zamiłowanie do rzeczywistego zgłębiania wiedzy są i będą niezwykle potrzebni. Bez nich żadna dziedzina wiedzy nie może się należycie rozwijać, a bez rozwoju nauki nigdy nie dokona się poprawa losu przeciętnych ludzi.

Nie inaczej w utworach pisarza wygląda sytuacja sztuki polskiej na przestrzeni drugiej połowy XX wieku. Powstaje wiele tekstów literackich i quasi-literackich, jednak ich rzeczywista wartość jest nikła. Sztukę zdominowała rola propagandowa. Cel tworzenia utworów propagandowych w niezwykle ironiczny sposób Jażdżyński opisuje słowami poety Bernarda – bohatera *Kolonii wszystkich świętych*, przedstawionego w powieści jako młody, bardzo utalentowany człowiek, który, postawiony w trudnej sytuacji braku mieszkania oraz środków do życia, ma jednak trudności z wydawaniem swoich tekstów. Bohater doskonale rozumie znaczenie sztuki, dostrzega jednak również posługiwanie się nią dla doraźnych pozaartystycznych celów, dlatego z rozmysłem na jednym ze spotkań towarzyskich mówi:

> Na przykład realizm socjalistyczny… niszczył nieliczne talenty wielkie, ale bardzo dobrze służył małym. Ten mały zawsze czeka na dyrektywę, rozkaz, bo pewniej idzie dzięki niemu przed siebie… ten mały kocha mówić – ja też wiem, o co w literaturze chodzi, bo mi powiedzieli, o te rymy mydlane, o to jutro świetlane.[100]

Bohater zwraca zatem uwagę na żywione przez władze pragnienie oddziaływania na społeczeństwo poprzez wykorzystanie sztuki, co prowadzi do jej instrumentalizacji, obniżenia jej wartości, a także niezdrowych relacji między samymi twórcami.

Jak powinno przebiegać oddziaływanie sztuki na otoczenie wskazuje Beata Bonna w pracy *Rola sztuki w życiu człowieka*:

> Sztuka znacznie silniej niż wiedza teoretyczna przemawia do odbiorcy, ponieważ myśl, przesłanie lub idea wyrażona w sposób sugestywny, ekspresyjny czy obrazowy działa silniej, angażując emocje, wyobraźnię oraz intelekt. Istotą i wielkim walorem sztuki jest to, że potrafi zachwycić, wstrząsnąć, zaniepokoić, zawładnąć myślami i uczuciami, a także ukazać nowe wartości. Będąc specyficznym rodzajem działania, dostarcza informacji na temat różnorodności postaw i zainteresowań, zarówno twórców, jak i odbiorców, ilustruje także ogólne granice rozwoju człowieka.[101]

Z kolei Maria Gołaszewska podkreśla, że: „sztuka to wartość, którą człowiek, wraz z rozwojem poziomu własnej kultury estetycznej coraz lepiej sobie przyswaja. […] Umiejętność włączenia sztuki w całokształt życia polega na znalezieniu dla niej właściwego miejsca i rangi, w takim rozmiarze i proporcjach, które wyznaczone są autentycznymi potrzebami człowieka."[102]

Wartość sztuki i jej wpływu na ludzkie losy doskonale obrazuje postać Alicji z *Kolonii wszystkich świętych*. Jest to kobieta w starszym wieku, bardzo bogata, elegancka, bywalczyni najlepszych salonów w kraju. Co ciekawe, najważniejszym dla

---

[100] W. Jażdżyński, *Kolonia wszystkich świętych,* op. cit., s. 33.
[101] B. Bonna, *Rola sztuki w życiu człowieka*, „Kultura i Edukacja" 2003, nr 3-4, s. 64.
[102] M. Gołaszewska, *Kultura estetyczna*, Warszawa 1989, s. 40.

niej elementem własnej tożsamości jest bycie aktorką, choć w rzeczywistości bohaterka przez całe życie była głównie dublerką. Rolę pierwszoplanową zagrała tylko raz i to w prowincjonalnym teatrze. Jej młodość i wiek dojrzały upłynęły jednak w cieniu wielkich scen teatralnych, w towarzystwie najznamienitszych nazwisk polskiej sceny dramatycznej i komediowej, aktorów i reżyserów – Ludwika Solskiego, Juliusza Osterwy, Jerzego Leszczyńskiego czy Stanisławy Wysockiej. Kobieta zgromadziła w swoim domu także prywatne zbiory na miarę muzeum historii teatru – listy i fotografie osób z nim związanych, rekwizyty i kostiumy, rękopisy sztuk, notatki reżyserów, płyty winylowe, kasety magnetofonowe, cenne wydania dramatów Szekspira, Moliera, Czechowa, Fredry czy Wyspiańskiego. W toku akcji bohaterka umiera, jest jednak szczęśliwa, że swoje zbiory może przekazać osobie, która o nie zadba (usynowionemu przez siebie poecie Bernardowi). Do ostatnich dni jednak potrafi recytować obszerne fragmenty kwestii Balladyny czy Lady Makbet. Postać Alicji jest zatem nierozerwalnie związana ze sztuką, którą bardzo wysoko ceniła, której poświęciła całe życie, choć sama nigdy nie zyskała rozgłosu, nie cieszyła się popularnością.

Motyw ten przewija się w różnych tekstach pisarza jak choćby w *Laurowo i ciemno*. W tekście tym wspomniana dziedzina aktywności ludzkiej pojawia się niejako *a posteriori*, ponieważ jej główny bohater jest historykiem sztuki. Oglądane jego oczyma zabytki architektoniczne, starodruki czy arcydzieła twórczości sakralnej zgromadzone w klasztorze w Hoszówce (antyfonarze, ewangeliarze, złocone krucyfiksy) skłaniają do refleksji nad trwałością sztuki, która może przetrwać wieki i dzięki której kolejne pokolenia mogą kontynuować dorobek poprzednich.

Prawdziwa twórczość, autentyzm, talent widoczny w pracy pisarskiej, muzycznej czy architektonicznej zawsze stanowi w tej twórczości niezaprzeczalną wartość. Wiąże się z nim również dowartościowanie wysiłku wkładanego w pracę, która dla Jażdżyńskiego również stanowi aksjomat. Widać to choćby na przykładzie postaci Budzisza – drugoplanowego bohatera utworu *Między brzegami*. Na co dzień mężczyzna ten pracuje w fabryce, swoją sumiennością i rzetelnością w wykonywaniu obowiązków udaje mu się z czasem zapracować na awans, a wreszcie kierownicze stanowisko. Wraz z żoną przenosi się z biednego domu w jednej z gorszych łódzkich dzielnic do luksusowego mieszkania. Niezależnie jednak od miejsca zamieszkania i statusu społecznego Budziszowie reprezentują typ uczciwych, pracowitych ludzi, którym daleko do stylu życia dorobkiewiczów czy karierowiczów. Większość sprzętów w ich domu jest

wykonana przez bohatera samodzielnie, przeważnie są to drewniane meble, ale i różnego rodzaju udoskonalenia. Mężczyzna naprawia także stare zegary, konserwuje sprzęty kuchenne, z których korzysta żona. Jest to zatem przykład człowieka, który opiera się nowoczesnym, szybko zmieniającym się modom, niosącym ze sobą niejednokrotnie bylejakość skutkującą w konsekwencji tymczasowością. Budzisz w wykonywane przez siebie obowiązki wkłada wysiłek i serce. Stanowi ucieleśnienie etosu pracy.

Bohaterów z podobnym podejściem do życia można odnaleźć również w wielu innych powieściach autora. Jest nim także inżynier Nałęcz – drugoplanowy bohater powieści *Laurowo i ciemno*, starszy mężczyzna, który nadzoruje pozyskiwanie i przetwarzanie miodu w majątku w Dereniu. Jest to człowiek niezwykle sumienny, dokładny, a przy tym jego postawę cechuje skromność, pokora względem sił natury, które decydują w danym roku o obfitości bądź niedosycie zbiorów miodu. Tego typu bohaterowie jak dwaj wspomniani mężczyźni wzbudzają sympatię i szacunek czytelnika, reprezentują bowiem mit arkadyjski – świata harmonijnego, pełnego ładu, który, mimo niespokojnych okoliczności zewnętrznych, jednostka jest w stanie sama stworzyć dzięki pracy swoich rąk.

Galeria powieściowych bohaterów Jażdżyńskiego nie ogranicza się jednak tylko do postaci pozytywnych, bazujących w życiu na wyznaczonych sobie wartościach. Można zauważyć tu pewien relatywizm postaw i zachowań. Pojawia się wśród nich duża grupa postaci negatywnych, postępujących nieetycznie, zakłamanych, lawirujących między walczącymi o władzę obozami z nadzieją na uzyskanie intratnych stanowisk czy wysokiej pozycji społecznej. Warto zauważyć, że tego rodzaju bohaterowie są jednak zawsze postaciami drugoplanowymi lub epizodycznymi bądź są przedstawieni jako ogólnie zarysowana zbiorowość, która stanowi tło dla zasadniczych wątków i problemów. Obserwacja takich powieściowych kreacji pozwala jednak stwierdzić, że w utworach Jażdżyńskiego dawne, utrwalone antynomie jak dobro i zło, prawda i kłamstwo czy bohaterstwo i tchórzostwo ulegają zatarciu. Dla niejednego z bohaterów Jażdżyńskiego nie ma już między nimi wyrazistych granic, ich interpretacja zależy od okoliczności.

Widać to niezwykle jaskrawo w powieści *Laurowo i ciemno*, w której pojawiają się dwie skrajnie różne interpretacje dzieła życia Maryli Motyckiej. Według pierwszej z nich była ona filantropką, która stworzyła miejsca pracy dla wielu osób, przekształcając podupadający dworek w świetnie prosperujące gospodarstwo. Te same osoby chwaliły postać Motyckiej także za to, że stworzyła specjalne miejsce pamięci – cmentarz, na

którym zostali pochowani żołnierze związani z czynem legionowym, a żyjącym jeszcze oficerom (jak na przykład Gozdawie Czwartoszowi) dała możliwość schronienia się przed organami władzy, które dawnych bohaterów uznały za bandytów i głosicieli niebezpiecznych idei.[103] Co więcej, w kobiecie tej widziano również mecenasa sztuki – zgromadziła w dworku wiele cennych zabytków, pamiątek, eksponatów, książek. Inna grupa, związana z władzą socjalistyczną, okrzyknęła jednak Marylę wrogiem ustroju, bo uznała, że podstępnie wykupiła ona dworek, mogący stać się państwowym gospodarstwem rolnym i zbudowała tam azyl dla osób o nieczystej przeszłości politycznej. Ugrupowanie to wykorzystało również fakt wyjazdu bohaterki za granicę, by szerzyć pogłoski, że była ona szpiegiem pracującym dla państw Europy zachodniej. Jaka była rzeczywista motywacja działania bohaterki próbują ustalić jej spadkobiercy – Michał i Elżbieta. W końcu okazuje się jednak, że całej prawdy nie da się ustalić i uznać za wyłącznie odpowiednią, stanowiącą bezsporny punkt odniesienia. Podobnie dzieje się z historią tajemniczej śmierci ojca głównego bohatera – być może Stefan Kiedyng zginął, dokonując pomiarów działek dla chłopów po reformie rolnej, prawdopodobnie jednak został zastrzelony przez oddział partyzancki z powodu pomyłkowo wydanego wyroku za donosicielstwo. Ostatecznej wersji wydarzeń nie udaje się Michałowi ustalić, co podsumowuje słowami: „Nie wiadomo, czy prawda istnieje, trzeba jednak do niej nieustannie dążyć, sensem życia jest walka z niepewnością."[104]

Z losów powieściowych bohaterów wynika więc, że prawda i kłamstwo nabrały znaczenia relatywnego. Nie ma jednoznacznych odpowiedzi, ani prostych, pewnych wskazówek do ich uzyskania. Jednostka czuje się osaczona przez historię, która rozgrywa się na jej oczach i musi w niej samodzielnie dokonywać rozeznania. Dotkliwie przekonał się o tym Wojciech, bohater powieści *Sprawa*. Pisząc książkę o Miasteczku, w którym mieszkał przed wojną i w okolicy którego toczyły się walki z okupantem hitlerowskim, przeinaczył nieco fakty i relacje świadków, dodając do fabuły wymyśloną przez siebie bitwę. Posunięcie to nie miało na celu zafałszowania autentycznej historii, lecz było uzasadnione z punktu widzenia wymogów fabularnych i spójności świata przedstawionego. Po powrocie do Miasteczka Wojciech ze zdumieniem zauważa, że

[103] Jak zauważa Marek Klecel: „W propagandzie komunistycznej wszyscy, którzy nie byli zwolennikami nowej ideologii, mogli zostać «faszystami», «bandytami», «wrogami ludu». Dotyczyło to nie tylko antykomunistycznych partyzantów, żołnierzy «z lasu», lecz i niedawnych AK-owców, powstańców warszawskich, weteranów konspiracji." M. Klecel, *Poezja w czasach zagłady. Historia i pamięć o wojennym pokoleniu poetów*, „Biuletyn IPN" 2021, nr 9 (190), s. 18.
[104] W. Jażdżyński, *Laurowo i ciemno,* Łódź 1995, s. 257.

mieszkańcy uwierzyli w zmyśloną akcję zbrojną[105], ponieważ podbudowywała ona legendę sił oporu, dlatego konstatuje ten fakt w następujący sposób: „Ludzie najchętniej uznają za prawdę to, co jest im potrzebne."[106]

Zależności i niejednoznaczności wynikające z przenikania się prawdy i kłamstwa stanowią również jeden z ważniejszych wątków powieści *Prawdy ze świata kłamstw*. Warto zwrócić uwagę, że oba te antagonistyczne pojęcia pojawiają się już w tytule utworu.[107] Życie w świecie pełnym obłudy i fałszu pozwala jednak bohaterowi dostrzec pewne autentyczne wartości, których obecność nadaje życiu jednostki odrębny, indywidualny charakter. Wojciech zauważa, że:

> Nasze życie, tak to przecież jest, toczy się na kilku różnych płaszczyznach, czasem zbieżnych, a czasem wykluczających [...] na przykład nurt życia realnego czy oficjalnego, oparty na pracy zawodowej i przekonaniu, że się coś znaczy, uczestniczy w poważnych sprawach, decyzjach, plecie się na przemian z chęcią ucieczki w dzieciństwo, pod skrzydła matki, dach domu ojca, domu prawdziwego czy już tylko wytęsknionego. W ciężkich chwilach życia realnego, podczas niepowodzeń, mobilizujemy rezerwy jakby z innego świata. Szukamy nagle prostych, zwyczajnych stosunków pomiędzy ludźmi, jakichś oczywistych prawd, krzyczymy – niech prawo prawo znaczy, słuchajmy ludzi pracy, oni jedni są nieomylni, wykonujmy rzetelnie swoje obowiązki, a całość sama się złoży. Nasze życie toczy się w wielu planach, odległych od siebie z pozoru i jakby niespójnych. Jest plan dalszej, realnej przecież kariery – dobrze nagrać, napisać, znaleźć odpowiednich rozmówców, pokazać się gdzie trzeba, dać o sobie znać dobrą robotą, wchodzić celnym słowem w gąszcz trudnego życia uważając na wiatry, poślizgi, nastroje „na górze", a można otrzymać order, awans, nagrodę. I jest plan przeciwny – uciec w jakiś spokój, odzyskać prostotę, odparować słowa z fałszu, oczyścić je z kłamstwa.[108]

Przemilczanie niewygodnej prawdy i zafałszowywanie faktów to sposoby, którymi posługuje się aparat władzy. Przewodzenie, kierowanie ludźmi czy grupami odbywa się przy pomocy odpowiednich mechanizmów. Na odpowiedzialne funkcje nie są wybierane

---

[105] Jak zauważa Karolina Koprowska, powołująca się na ustalenia Tadeusza Sławka: „Ponieważ miejsce urodzenia łączy to, co indywidualne, z tym, co zbiorowe, konieczne jest zmierzenie się ze wspólnotowymi wyobrażeniami współkształtującymi «moje» miejsce urodzenia, odniesienie do sfery intersubiektywnej i do podzielanej przez mieszkańców tożsamości tego miejsca. Symboliczne opanowanie miejsca urodzenia zakładałoby zarówno usytuowanie go w sieci różnorakich relacji, jak i świadomość jego wielowarstwowej postaci, w której mieści się również to, co nieświadomie oddziałuje na nas jako mieszkańców (jak sugeruje Sławek). Tworzenie jednostkowej tożsamości stanowi więc proces negocjowania autonomicznego „ja" wobec kolektywnego wyobrażenia miejsca, tożsamości zbiorowej, a także wspólnej pamięci, który może przyjmować różne formy, np. konfliktu, konfrontacji, mediacji czy akceptacji." K. Koprowska, *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, op. cit., s. 343. Zob. również T. Sławek, *Gdzie? Rozważania oikologiczne*, „Anthropos?" 2011, nr 16-17, s. 1-22.

[106] W. Jażdżyński, *Sprawa*, Warszawa 1969, s. 9

[107] Zagadnienia prawdy i autentyzmu w życiu jednostki to jedne z kluczowych tematów podejmowanych przez Wiesława Jażdżyńskiego w całej twórczości powieściowej. Warto zauważyć, że poza wspomnianym utworem, pojęcie „prawda" pojawia się jeszcze w dwóch innych tytułach jego utworów: *Między prawdą a chlebem* oraz *Daleko od prawdy*. Więcej na temat tego pojęcia w pracy Władysława Tatarkiewicza. Zob. W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, [w:] tegoż, *Doskonałość estetyczna*, Warszawa 1976, s. 42-56.

[108] W. Jażdżyński, *Prawdy ze świata kłamstw*, Łódź 1984, s. 150-151.

osoby najbardziej kompetentne, lecz najodpowiedniejsze pod względem powiązań, kontaktów towarzyskich, przekonań politycznych. Tego rodzaju sytuacje są wielokrotnie obserwowane przez bohaterów utworów Jażdżyńskiego, którzy, choć sami nie angażują się w życie polityczne, śledzą je jednak, uważnie analizują mechanizmy dochodzenia do władzy i jej utraty. Doskonale widzi to Mateusz Łowczyc, który z ludźmi na czołowych stanowiskach ma do czynienia na co dzień, mieszkając w „kolonii wszystkich świętych". Obserwuje jak jednego dnia ambasador traci pracę, by kolejnego otworzyć własne przedsiębiorstwo – restaurację. Jest to dla bohatera niezwykle interesujące zjawisko socjologiczne. Zauważa, że piastowanie wysokiej funkcji w państwie i prowadzenie własnej działalności, choć z pozoru są to zajęcia wymagające zupełnie innych umiejętności czy usposobienia, w rzeczywistości nie odbiegają od siebie tak daleko. W obu tych dziedzinach liczy się przede wszystkim pozostawanie w kręgu odpowiednich kontaktów towarzyskich i gotowość sprostania oczekiwaniom tych, którzy pozwalają osiągać zyski. Raz będą to przełożeni, a raz klienci, w ostatecznym rozrachunku nie ma to aż tak dużego znaczenia. Niezaprzeczalnie bowiem władza i mechanizmy jej sprawowania zostają przez pisarza obnażone na kartach jego tekstów, jak choćby w tych słowach:

> Dawniej, w starej Polsce […] jeśli umarł człowiek to na jego miejsce nie przychodził natychmiast następny z nominacją w kieszeni, aby z miejsca odesłać zmarłego do krainy niepamięci. Długo pozostawała jakaś bolesna luka, pustka, którą szanowano. A dzisiaj nikt takiego co odszedł nie pamięta już następnego dnia. […] Od lat trwa u nas zabawa betonowymi klockami, powstają dzięki temu domy, dzielnice i całe miasta, ale zapamiętać ich niepodobna, ponieważ wszystkie są jednakowe. Pamięć nie ma się o co zahaczyć i umiera. […] U nas człowiek nie umiera, lecz znika, rozpływa się bez reszty w niepamięci. […] Nikt nawet nie zapyta, jak i dokąd odeszli, teraz to się bardzo powiększyło, […] ważne jest tylko, żeby stanowisko natychmiast zostało obsadzone, byle tylko kadra była, a zawsze jest i będzie.[109]

Teksty autora przynoszą ciekawe, zdystansowane spojrzenie na realia lat powojennych oraz życie ludzi w państwie o ustroju socjalistycznym. Wypowiedzi bohaterów i narratorów, a także konstrukcje fabularne poszczególnych powieści naznaczone są socjologicznymi zainteresowaniami i wykształceniem Jażdżyńskiego. Pisarz, kreując w każdym z utworów wycinek szerszej rzeczywistości, tworzy panoramę polskich realiów powojennych, lat 60., 70., 80. ubiegłego wieku.[110] Kreśli portrety

[109] W. Jażdżyński, *Kolonia wszystkich świętych*, op. cit., s. 161-162.

[110] Stanisław Barańczak w książce *Ironia i harmonia* zauważa, że: „Jednym z podstawowych problemów sztuki i literatury współczesnej staje się […] umiejętność pogodzenia ze sobą tych dwu sprzecznych tendencji: dążenia do spokoju i zgody oraz równie silnego dążenia do wiernego zdawania sprawy z niepokojów i konfliktów rzeczywistości." Stwierdzenie to wydaje się przystawać również do postawy twórczej Jażdżyńskiego, w której widać bardzo mocno dążność do osiągnięcia stanu harmonii i zgody,

bohaterów uwikłanych w trudną przeszłość oraz skomplikowaną teraźniejszość.[111] Jego pisarstwo pozwala spojrzeć na wiele ponadczasowych problemów w szerszym świetle, a przy tym sam nie dokonuje zbanalizowanych i płytkich diagnoz.

Proza literacka Wiesława Jażdżyńskiego, stale wzbogacana zarówno w warstwie problemowej, jak i w strukturze artystycznej, stanowi ważne ogniwo w rozwoju powojennej literatury polskiej. Jażdżyński – podobnie jak jego wielki poprzednik, Stefan Żeromski – niepokoi sumienia, zgłębia dylematy współczesności, ukazuje dramatyczne powikłania ludzkiego losu na tle współczesnej historii narodu polskiego.[112]

2.2. Reminiscencje wojenne

Wiesław Jażdżyński jest twórcą należącym do pokolenia Kolumbów, tak jak chociażby Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Różewicz, Tadeusz Borowski, Jan Józef Szczepański czy Roman Bratny. Urodzony w 1920 roku, w czasie wybuchu II wojny światowej był młodym człowiekiem, absolwentem renomowanej szkoły. Czas wojny upłynął pisarzowi na walce z okupantem, a później także na działalności dydaktycznej. Twórczość powieściową jednak autor rozpoczął dopiero w 1960 roku, a więc 25 lat od zakończenia II wojny światowej.

Omawiając zagadnienie reminiscencji wojennych w powieściach pisarza, warto przywołać ustalenia kilku badaczy, które pozwolą spojrzeć na poruszaną przez Jażdżyńskiego w jego twórczości problematykę w szerszym kontekście. Kamila Budrowska zauważa, iż: „Po roku 1956 niektóre fakty i sposoby ujęcia tematyki II wojny światowej zostają dopuszczone do obiegu, ale generalna zasada drobiazgowej selekcji treści i sposobów opowiadania o wydarzeniach lat 1939-1945 się nie zmienia."[113] Z kolei Agnieszka Kloc wymienia obszerną listę tematów związanych z II wojną światową, których poruszanie (nawet w okresie tzw. „odwilży") podlegało cenzurze:

Dość liberalne podejście do np. obrazu Armii Krajowej różni się od kontroli tekstów, które przedstawiały udział ZSRR w wojnie, choć i w tym przypadku w omawianym okresie

---

w którym pewne nurtujące pisarza wątki i problemy znajdą swój pełny artystyczny wyraz (stąd zapewne nieustanne powroty do raz już poruszonych kwestii), z drugiej jednak w kondycji tej przejawia się również mocno dążność do reagowania na sprawy bieżące i odwzorowywania ich w tkance tekstów. S. Barańczak, *Wstęp*, [w:] tegoż, *Ironia i harmonia*, Warszawa 1973, s. 8.

[111] Wpisuje się tym samym prozaik w moralizatorski nurt prozy powojennej, w której: „Głównymi postulatami były: oddanie sprawiedliwości polskiej rzeczywistości społecznej we wszystkich jej sprzecznościach, przeciwstawianie się kłamstwu oficjalnemu (zwłaszcza propagandowemu), skoncentrowanie się na losie jednostki i jej sposobie życia w realnym socjalizmie." Zob. P. Stasiński, *Moralizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 677.

[112] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 58.

[113] K. Budrowska, *Cenzura wobec tematu II wojny światowej w literaturze polskiej w latach 1944-1990. Stan badań i perspektywy badawcze*, „Teksty Drugie" 2020, nr 3, s. 188.

[1956-1958 – przyp. K. C.-M.] nastąpiły pewne zmiany. W szczytowym okresie odwilży zaczęto dopuszczać do druku pozycje opisujące agresję Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r., zsyłki Polaków w głąb tego kraju, wyjście armii Andersa z ZSRR, zachowanie Armii Czerwonej na terenach polskich, sytuację niepodległościowego podziemia po zakończeniu wojny, etc. Nie mogły one jednak przekazywać całej prawdy historycznej, lecz miały stanowić ogólny, niezbyt konkretny obraz, poddany przez cenzurę eufemizacji.[114]

Ograniczenia w podejmowaniu przez twórców w ich dziełach różnorodnych aspektów wojennej i powojennej rzeczywistości trafnie podsumowuje także wypowiedź Hanny Gosk:

Wśród takich niemych (pozbawionych własnej wielogłosowej opowieści) doświadczeń okupacyjnych, a więc pustych miejsc w tużpowojennych krajowych narracjach znalazły się: okupacyjne relacje polsko-żydowskie i polsko-ukraińskie, przedwojenne i wojenne tradycje polskiego ruchu komunistycznego splecione z mroczną historią komunistów rosyjskich, przebieg okupacji radzieckiej na Kresach Wschodnich, epopeja polskiego państwa podziemnego i jego armii, sytuacja Polaków pozostających na Wschodzie i Zachodzie poza Polską. Wreszcie nie mieściły się w ramach powojennej wielkiej narracji o wojenno-okupacyjnym bohaterstwie i martyrologii Polaków niekoniecznie heroiczne, codzienne egzystencjalne doświadczenia czasów pogardy, epoki pieców, spowszednienia zła, relatywizacji ról katów i ofiar […].[115]

Co znamienne, niektóre z wymienionych tu problemów pojawiają się w późniejszych latach na kartach tekstów pisarza, wówczas, gdy mogły one już być podejmowane. Należą do nich m.in.: motyw walki partyzanckiej czy zagadnienie Kresów Wschodnich, jak również obecność w utworach pisarza opisów codzienności wojenno-okupacyjnej.

Głos Wiesława Jażdżyńskiego jest nieobecny we wczesnej literaturze powojennej, gdy poruszane były „na gorąco" tematy związane z traumatycznymi doświadczeniami ludzkimi, dominujące w sztuce tamtego okresu.[116] Wydawane były wówczas takie utwory, które dziś są uznawane za klasyczne pozycje zaliczane w obręb literatury wojennej, jak: *Medaliony* (1946) Zofii Nałkowskiej, *Pożegnanie z Marią* (1948) Tadeusza Borowskiego, *Dwa teatry* (1946) Jerzego Szaniawskiego, *Czarny potok*

[114] A. Kloc, *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej (1956-1958)*, Warszawa 2018, s. 347.
[115] H. Gosk, *Co wi(e)działa proza polska lat 40. XX wieku? Literacka wersja realiów tamtego czasu*, [w:] *PRL. Świat (nie)przedstawiony*, red. A. Czyżak, J. Galant, M. Jaworski, Poznań 2010, s. 234.
[116] Jak zauważa Stanisław Burkot: „Proza lat 1939-1956 rozwijała się – jak cała literatura tamtego okresu – w warunkach szczególnych: na niespełna dwadzieścia lat przypadły aż cztery, wyraźnie wyodrębniające się etapy. Pierwszy z nich zamyka się w latach wojny (1939-1944/45) – przy czym jego charakterystyka jest o tyle trudna, że nie wszystkie utwory powstałe w tym okresie ukazały się drukiem, wielu pisarzy pracowało też podczas wojny nad tekstami, które ukończyli i opublikowali tuż po wyzwoleniu. Nic więc dziwnego, że w okresie powojennym nastąpił prawdziwy wysyp tekstów zmagających się z dramatycznym doświadczeniem historycznym." Zob. S. Burkot, *Proza lat 1939-1956*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. IX: *Literatura współczesna (1939-1956)*, red. A. Skoczek, Bochnia 2005, s. 321.

(1954) Leopolda Buczkowskiego czy *Polska jesień* (1955) Jana Józefa Szczepańskiego.[117]

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że przed wybuchem II wojny światowej w piśmiennictwie funkcjonowały trzy główne konwencje opisywania wojny: tyrtejska, westernowa i ekspresjonistyczno-naturalistyczna.[118] W pierwszym z wymienionych stylów dominowało przedstawienie wojny jako sytuacji, która zagraża dobru ojczyzny. Żołnierz musiał w związku z tym odrzucić własne szczęście i poświęcić się ratowaniu kraju. Nieprzystąpienie do walki traktowane było jako hańba, zaś udział w niej pozwalał zyskać sławę i szacunek. Konwencja tyrtejska była typowa dla europejskiego (a szczególnie dla polskiego) romantyzmu.[119] Z kolei drugie podejście cechowało uproszczenie charakterów i problematyki, schematyzacja bohaterów oparta na opozycji dobry-zły. Westernowe ujęcie wojny kultywowało takie wartości, jak: żołnierskość, bohaterstwo, męstwo. Konwencja ekspresjonistyczno-naturalistyczna zaś prezentowała wojnę jako zjawisko odczłowieczające, bezwzględne i wszechogarniające, odwoływała się ona (aż do nadużycia) do motywów apokaliptycznych oraz epatowała okrucieństwem. Sprowadzała się do takiego oto ujęcia: „Wojna ukazana jako gigantyczna rzeźnia ujawniała dobitnie swą monstrualność: odzierając ludzi z tego co ludzkie czyniła z nich stado bydła przeznaczonego do wyrżnięcia".[120]

W tym kontekście warto zaznaczyć, że w powieściach Wiesława Jażdżyńskiego (począwszy od debiutanckiej *Okolicy starszego kolegi* z 1960 roku), jeśli pojawia się temat wojny, to jest on ujmowany jednak z perspektywy tyrtejskiej oraz westernowej,[121]

---

[117] Jak nadmienia Stanisław Burkot: „w latach 1945-1948 ukazały się w kraju ważne dzieła, świadczące o dojrzałości i literatury, i całej kultury do zmierzenia się z wojennymi dramatami. Zob. S. Burkot, *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, Kraków 2015, s. 25.

[118] Pisze o tym szerzej Maria Janion w pracy *Wojna i forma*. Zob. M. Janion, *Wojna i forma,* op. cit., s. 35-46.

[119] Maria Janion trafnie eksponuje wpływy konwencji romantycznych na późniejszą literaturę polską aż do okresu współczesności. Badaczka stwierdza, że: „By ująć rzecz najogólniej – w ciągu prawie dwustu lat od epoki porozbiorowej poczynając, a na stanie wojennym i okresie po nim kończąc, w Polsce przeważał dość jednolity styl kultury, który nazywam symboliczno-romantycznym. Romantyzm właśnie – jako pewien wszechogarniający styl – koncepcja i praktyka kultury – budował przede wszystkim poczucie tożsamości narodowej i bronił symboli tej tożsamości. Dlatego nabrał charakteru charyzmatu narodowego. Stawiał drogowskazy i zaciągał warty na ich straży. Kanon romantyczny przechodził z pokolenia na pokolenie. Dość jednolita – mimo wszelkich odstępstw, znaczonych nieraz wielkimi nazwiskami twórców – kultura ta organizowała się wokół wartości duchowych zbiorowości, takich jak ojczyzna, niepodległość, wolność narodu, solidarność narodowa. Interpretacja tych wartości posługiwała się kategoriami bądź tyrtejskimi, bądź martyrologiczno-mesjanistycznymi; współżyły one, czasem antynomicznie, czasem harmonijnie, w modelu kultury romantycznej." M. Janion, *Zmierzch paradygmatu,* [w:] tejże, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Gdańsk 2000, s. 5-6.

[120] M. Janion, *Wojna i forma,* op. cit., s. 36.

[121] Tamże, s. 36.

skupiony jest zatem na wydarzeniach akcji, które odpowiadają modelowi postawy patriotycznej, przestawiany jako opis działań partyzanckich, walki w oddziałach leśnych. Zależnie od czasu akcji utworu bohaterowie albo biorą w nich udział, albo też wspominają ten etap swojego życia z perspektywy osób w średnim wieku, często już ojców, przekazujących dzieciom (zwłaszcza synom) pewien określony wzorzec postawy moralnej i obywatelskiej. Jednocześnie powieściowi bohaterowie wykreowani przez autora postrzegają udział w wojnie jako swoistą próbę charakteru, moment na udowodnienie swojej wartości jako mężczyzna, człowiek, obywatel.

W pamięci bohaterów prozy Jażdżyńskiego wojenna przeszłość objawia się przede wszystkim jako czas bohaterskiego działania, jak obszar zmagań dobra ze złem, ale również jako młodzieńcza przygoda w westernowym niemal stylu. […] Prawdziwa batalistyka nie istnieje bez odnotowania żołnierskiego temperamentu, a nawet zawadiactwa. Dlatego też opisy zbrojnych starć zbliżają się niekiedy do ujęć westernowych. W scenach batalistycznych ujawnia się wyraźna dychotomia: czytelnik bez trudu rozróżnia bohaterów pozytywnych i negatywnych, sprawy słuszne i niesłuszne, postawę rycerską i zachowania żołdackie. Narrator wręcz zachęca do identyfikacji z postaciami bez skazy, które – tak się składa – reprezentują bez wyjątku postawę patriotyczną.[122]

Feliks Fornalczyk podkreśla również fakt, iż:

Mając na uwadze uchybienia moralne i obyczajowe współczesności, pisarz przywołuje okres dawniejszy, znany z własnej młodości i z rozterek czasu wojny, które w tym względzie były bardziej zasadnicze, wywodziły się z bardziej skomplikowanej sytuacji, ale prowadziły do rozstrzygnięć bezapelacyjnych i jednoznacznych. Przesądzał o tym wpływ starszych, nakazy tradycji – ale i mobilizacja społeczeństwa, stawiającego opór okupantom także w dziedzinie przestrzegania norm etycznych.[123]

Wojna zawsze występuje w tekstach pisarza jako doświadczenie jednostkowe, nie zbiorowe. Bohaterowie sami kierują swoim losem, podejmują decyzje, ponoszą ich ciężar, a czasem moralną odpowiedzialność. Niejednokrotnie w twórczości pisarza pojawia się przekonanie, że to właśnie wojna i podejmowane w czasie jej trwania decyzje stają się punktem wyjścia dla późniejszych postaw i działań bohaterów. Wspominanie własnego losu w tym szczególnym czasie jest niezwykle istotnym rysem kreacji wielu powieściowych bohaterów. Jak zauważa Anna Sobolewska: „bohater nie może przeżywać teraźniejszości inaczej jak uruchamiając całą przeszłość”.[124]

---

[122] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 24 i 55.

[123] F. Fornalczyk, *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca*, [w:] tegoż, *Młodsi, starsi… Szkice* , Poznań 1976, s. 109.

[124] A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945-1950)*, op. cit., s. 48. Na marginesie głównych rozważań czynionych w tym rozdziale warto także dostrzec pewne podobieństwo między pisarstwem Jażdżyńskiego a twórczością poetycką Zbigniewa Herberta w kontekście takich kategorii jak ojczyzna i pamięć (pamiętanie). Piotr Klimczak twierdza, że: „Zwłaszcza […] pamięć w dziedzinie spraw ojczystych współdecyduje o godności czasu teraźniejszego, żyje więc i rozwija się, krucha, lecz nieskończenie pojemna. Nie stanowi jej zbiór przypadkowych wspomnień, lecz kształtuje się ona jako system

Co ciekawe, Jażdżyński należy do tej generacji twórców, którzy młodość spędzili właśnie tak jak bohaterowie ich tekstów – w oddziałach partyzanckich. Poza Jażdżyńskim należeli do niej np. Witold Zalewski czy Bohdan Czeszko.[125] Byli więc naocznymi świadkami działań Armii Krajowej, Armii Ludowej lub Batalionów Chłopskich.[126]

Retrospektywne odwołania do tematyki wojennej w pisarstwie autora mają zazwyczaj funkcję służebną wobec wątku głównego. Są istotnym elementem akcji, kluczem do zrozumienia postaw i psychiki bohaterów, ale to właśnie zagadnienie – umysłowości i działań postaci na tle przemian społeczno-obyczajowych jest zagadnieniem kluczowym. Jażdżyński nie skupia się więc na opisywaniu wojny w epicki, panoramiczny sposób.

Pokolenie urodzonych przed wojną reprezentuje również część powieściowych bohaterów Jażdżyńskiego. Należą do nich przede wszystkim: Justyn Swoszowski (którego doświadczenia oparte są na rzeczywistych przeżyciach autora), Alfred Żurawiecki, Karol Żesławski. Warto jednak zauważyć, iż pisarstwo prozaika nie ogranicza się do przedstawiania walki bohaterów z bronią w ręku i odtwarzania realiów II wojny światowej. W jego utworach do głosu dochodzi również pokolenie postpamięci[127] – ich bohaterami są bardzo często potomkowie żołnierzy, którzy od matek bądź innych krewnych czy znajomych dowiadują się jak wyglądało codzienne życie ludzi w tamtym trudnym czasie.[128] Najczęściej także poznają wówczas zasługi swoich ojców

---

uporządkowany według dynamicznych, jednak niepodważalnych reguł. Są nimi: wierność, odpowiedzialność, współczucie, sumienie. Patriotyzm kształtowany takimi postawami obejmuje nie tylko Ojczyznę dzisiejszą, lecz także tę historyczną." Dostrzec tu można analogiczne ujęcia roli pamięci i znaczenia ojczyzny w życiu człowieka w optyce obu twórców. P. Klimczak, *Pamięć i Ojczyzna w poezji Zbigniewa Herberta*, „Biuletyn IPN" 2021, nr 9 (190), s. 52.

[125] Z. Jarosiński, *Literatura lat 1945-1975,* Warszawa 2007, s. 30.

[126] „Prawie wszystkie partie polityczne, które kontynuowały działalność konspiracyjną miały własne organizacje wojskowe: Stronnictwo Ludowe – Straż Chłopską, od 1941 roku zwane Batalionami Chłopskimi, PPS […] Gwardię Ludową [w 1944 roku przemianowaną na Armię Ludową – przyp. K.C.-M.]. Organizacje te stopniowo włączały się w strukturę wojskową ZWZ, przemianowaną 14 lutego 1942 roku na Armię Krajową". Zob. A. Skoczek, *Wprowadzenie*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. IX: *Literatura współczesna (1939-1956)*, op. cit., s. 9.

[127] Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie podaje następującą definicję postpamięci (wywiedzioną z ustaleń Marianne Hirsch): „[…] pewien typ pamięci indywidualnej, kształtującej Ja podmiotu. Postpamięć gromadzi treści zapamiętane i tkwiące w świadomości, niepochodzące z naszego własnego doświadczenia, ale z doświadczenia naszych bliskich, którzy opowiadając o nim, przeżywali je z nami powtórnie. Podstawowe znaczenie dla tego rodzaju pamięci mają empatia i splecenie narracji podmiotu o swoim doświadczeniu z narracjami o doświadczeniu bliskich mu osób. Postpamięć jest materiałem, w oparciu o który podmiot buduje swą tożsamość, przejmując w dużej części elementy tożsamości jednostek bliskich mu emocjonalnie i intelektualnie." https://cbh.pan.pl/pl/postpami%C4%99%C4%87 [dostęp: 26.07.2023]

[128] Jak zauważa badaczka tego zagadnienia Marianne Hirsch: „postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez

na polu walki o ojczyznę. Jest to związane z kreowaniem mitu ojca, o czym była już mowa.

Lata 60. ubiegłego stulecia w literaturze polskiej to powrót do tematyki II wojny światowej tym razem już czyniony z perspektywy czasu, jaki upłynął od tych traumatycznych dla wielu autorów wydarzeń, a więc jest to rozrachunek dużo bardziej „chłodny", wyważony, ubrany również w inne literackie formy, przetworzony artystycznie: „[…] przeżycia wojenne nie były już ujmowane w kategoriach moralnych, nie prowadziły ku refleksji nad historią, nie miały też wagi świadectwa. Ukazywane były raczej jako należące do swoiście egzystencjalnego wymiaru życia."[129]

Jak zauważa Józef Zbigniew Białek Białek motyw wojny występuje w twórczości autora *Okolicy starszego kolegi* w odniesieniu do szerszego kręgu zagadnień:

> Podejmuje zatem Jażdżyński w różnorakich przekrojach, w zmieniających się perspektywach tematykę wojenną, okupacyjną, przesycając ją widocznym żywiołem autobiografizmu, biografią pokolenia „Kolumbów". Jednakże w zasięgu jego obserwacji są nie tylko szczególnie mu bliskie czasy: lata poprzedzające wybuch II wojny światowej, okupacja, okres powojenny, ale i wydarzenia wcześniejsze, sięgające powstania styczniowego. Dyskusja nad genealogią teraźniejszości i jej obecnym kształtem toczy się w jego powieściach na dość szerokim tle porównawczym.[130]

W świetle tych ustaleń warto zwrócić uwagę na historię bohaterów powieści *Kolonia wszystkich świętych*. Bracia Mateusz i Michał Łowczycowie nie utrzymują bliskich kontaktów z ojcem – Ignacym. Gdy wracają do domu rodzinnego w związku z jego śmiercią, dowiadują się, że ojciec był otoczony na Kielecczyźnie ogromnym szacunkiem, zrodziła się nawet swoista legenda partyzancka Łowczyca seniora. Słynął on z odwagi, waleczności, doceniano także o wiele bardziej przyziemną zaletę jego postawy – doskonałą znajomość okolicznych lasów i orientację w terenie (co wynikało z jego pracy jako leśnika). Sława ojca wzrosła po wojnie, stopniowo eskalowała w kolejnych latach. Interesujący jednak jest powód tego zjawiska, bynajmniej nie wynikało to z propagowania wartości patriotycznych i nienagannej postawy

---

wspomnienia, ale wyobraźnię i twórczość. […] Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenie traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć." Zob. M. Hirsch, *Żałoba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254.
Na gruncie polskich badań literaturoznawczych i teoretycznoliterackich termin ten był również opracowywany przez Aleksandrę Ubertowską. Zob. A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitz*, „Teksty Drugie" 2013, nr 4, s. 269-289.

[129] Z. Jarosiński, *Literatura lat 1945-1975*, op. cit., s. 144.

[130] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 38-39.

obywatelskiej. Rzeczywistą pobudkę stanowiły rozliczne kontakty Łowczyca z ludźmi, a dokładniej objęcie przez niego funkcji nadleśniczego, dzięki czemu mógł prowadzić nielegalną sprzedaż drzew z lasów państwowych. Wdzięczni „partnerzy handlowi" utwierdzali w zamian w okolicy legendę Ignacego. Jego synowie dowiadywali się o szczegółach z przeszłości rodzica z zasłyszanych historii, wspomnień innych osób, zachowanych fotografii. W czasach dzieciństwa zwłaszcza młodszy z braci – Mateusz był chroniony przez matkę i ojca przed prawdą o ich niebezpiecznej działalności. Dopiero po latach bohater odtwarza fragmenty wspomnień i łączy je w całość, nadając właściwe znaczenie obrazom kilkudniowych zniknięć ojca z domu, pojawiania się nocą „chorych", których matka szybko leczyła ziołami i równie szybko odprawiała. Ostatecznie bohaterowi nigdy nie udaje się odtworzyć faktycznych zasług oraz działań ojca. Czy był faktycznie uczciwym, odważnym bohaterem skoro po wojnie nie zachowywał się równie etycznie? Czy on – przedstawiciel pokolenia, które wojnę przeżyło jako dziecko i nie zdawało sobie sprawy z rozgrywającego się wokół dramatu, ma prawo oceniać rodziców, którzy walczyli wówczas o ocalenie życia swojego i rodziny? Podobne pytania może sobie zadać czytelnik tej i innych powieści Jażdżyńskiego. Powracają one w utworach wielu innych pisarzy, którzy zasadniczym problemem swoich tekstów czynili doświadczania wojenne lub wspomnienia o niej. [131]

Czasom wojny i okupacji Jażdżyński poświęcił w całości tylko jedną powieść – *Nie ma powrotu*. Opisuje w niej losy dwóch bohaterów: Justyna i Socjalisty, którzy przyłączają się do podziemia niepodległościowego w Kielcach, prowadzą nasłuchy radiowe, kolportują zakazane pisma, ulotki, broszury. W związku z groźbą dekonspiracji i ryzykiem aresztowania ich przez Niemców uciekają z miasta, przyłączają się do oddziałów partyzanckich, spotykają się w jednym oddziale w okolicach Zalesia. Oczyma tej dwójki bohaterów Jażdżyński pokazuje życie codzienne członków „oddziałów leśnych". Co istotne, jest to perspektywa niejako prowadzona z boku, na marginesie najważniejszych wydarzeń przesądzających o losach wojny. Walki toczą się na niewielkim terenie, oddziały nie są szczególnie liczne, nie posiadają też umundurowania, zapasów broni ani amunicji. Czytelnik nie śledzi zatem wielkiej historii, ale tę małą,

[131] Na ten temat powstało wiele opracowań historyczno- i teoretycznoliterackich. Zob. m.in.: *Literatura wobec wojny i okupacji*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1976; *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009; K. Wądolny-Tatar, *Dziecko i wojna w perspektywie postpamięci. Narracje dla najmłodszych, „*Litteraria Copernicana" 2017, nr 3(23), s. 111–124.

prowincjonalną. Szerszego omówienia wspomnianej powieści dokonano w rozdziale czwartym tej dysertacji.

Podobna koncepcja działań wojennych pojawia się również w powieści *Pojednanie*. Bohater-narrator tego tekstu – Stefan Wojniłowicz – powraca po latach do miejscowości, w której przeżył okres wojny i okupacji.[132] Odwiedza swojego dawnego mentora i przyjaciela – doktora Budryna. Razem odbywają swoistą podróż sentymentalną w czasy, kiedy pełnili służbę medyczną pod okupacją niemiecką. Bohaterowie pomagali wówczas wszystkim chorym i rannym, niezależnie od ich przynależności politycznej. Oficjalnie leczyli żołnierzy niemieckich pod dowództwem Wolfa, potajemnie jednak organizowali punkty medyczne w całej okolicy i opatrywali rannych z „oddziałów leśnych". Praca ta dawała bohaterom możliwość obserwacji rozmaitych ugrupowań działających w polskim podziemiu.

Jażdżyński nakreślił wyraziście sylwetki dwóch przywódców przeciwstawnych ugrupowań – Anioła (majora Armii Krajowej) i Mściciela (komunisty Poświata). Co istotne, początkowo współpracowali oni ze sobą w obliczu wspólnego wroga – nazistów, w miarę zbliżania się końca wojny, ale wraz z rozwojem coraz wyraźniej zaznaczających się różnic ideowych, bohaterowie ci musieli stanąć naprzeciwko siebie.

Jak zauważa Józef Zbigniew Białek zwraca uwagę na ukazywanie w powieści okoliczności kształtowania się relacji między bohaterami:

> Wydaje się, że autor z dużą dozą obiektywizmu, w sposób pogłębiony przedstawia sylwetki przywódców AL i AK; obok różnic dostrzega punkty wspólne […]. Pisarz, wychodząc z założenia, że nikt nie rodzi się z gotowym światopoglądem, stara się gromadzić przesłanki mające wpływ na określone postawy ludzi. Nadrzędną sprawą jest tu ofiara krwi przelanej w obronie ojczyzny.[133]

W toku wydarzeń, podczas wizyt Budryna i Wojniłowicza w obu oddziałach odbywa się wiele rozmów, podczas których każda ze stron wygłasza przemowy, w których broni swoich poglądów. Postawę majora Anioła, wykreowaną przez Jażdżyńskiego, w niezwykle trafny sposób podsumowuje Agnieszka Baranowska:

> Major był jak z Kossaka. Osobliwa krzyżówka – fantazja, sobiepaństwo, patriotyzm i równocześnie ślepe przywiązanie do regulaminu wojskowego. Ojciec majora służył w armii carskiej, a sam major urodził się na kresach. We wrześniu trzydziestego dziewiątego dowodził szwadronem kawalerii przemieszanym z przygodnymi piechurami i artylerzystami. Zabił

---

[132] Warto wspomnieć, że jest to typowa konwencja fabularna w utworach Wiesława Jażdżyńskiego. Jak zauważa Agnieszka Baranowska: „Jażdżyński posłużył się schematem niemal już klasycznym. Jego narrator wraca do sennego miasteczka po bardzo wielu latach nieobecności – na kilka dni. Tu spędził wojnę, przeżył pierwszą, wielką, największą miłość, tu dojrzewał społecznie i politycznie". Zob. A. Baranowska, *Spotkania, czyli o Polsce albo pojednaniu*, „Nowe Książki" 1974, nr 23, s. 19-20.
[133] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 52-53.

generała niemieckiego, za co odpowiednio zapłacił. Z obozu jenieckiego uciekł, potem znalazł się w Kazachstanie. Stamtąd chciał wrócić do Polski, wrócił drogą okrężną – poszedł do Andersa, a z nim na Bliski Wschód. Szedł z innymi przez Apeniny i śpiewał – z ziemi włoskiej do polskiej. Do Polski trafił w przeddzień powstania. Potem znalazł się w lesie i stworzył tam swój nie najgorszy oddział.[134]

W tekście został jaskrawo podkreślony antagonizm postaw Anioła i Mściciela, widoczny chociażby w samym wyglądzie czy sposobie bycia postaci. Członek Armii Krajowej to człowiek ubrany w dobrze skrojony, modny, a przede wszystkim czysty i cały mundur. Dysponuje on świetnie zorganizowanym, karnym oddziałem oraz dobrym uzbrojeniem, pod koniec utworu udaje mu się złapać i rozstrzelać uciekającego z miasteczka oficera niemieckiego, dlatego, że dysponował brygadą motorową. O takim wyposażeniu oraz umundurowaniu może tylko marzyć oddział Mściciela. Jego ludzie nierzadko noszą podarte mundury, są brudni, nękają ich choroby (jak chociażby wszawica), maja liczne odparzenia stóp od wielokilometrowych marszów, nie dysponują także dobrą kuchnią, taką jak u majora Anioła. W końcu to jednak Armia Ludowa staje się liczącą siłą na tym terenie i nie tylko, komuniści obejmują władzę w całym kraju. Jażdżyński stara się w powieści ukazać możliwie jak najwierniej obraz wojny i okupacji, widziany oczyma świadków tamtych czasów.[135] Wielokrotnie przedstawia różne dyskusje ideowe, jakie toczyły się chociażby w willi rejenta Nadbora czy u majora Anioła. Na uwagę z pewnością zasługuje tu postać Budryna, która w rozmowach zawsze stara się kierować zdrowym rozsądkiem i nie ulega łatwo namowom ani komunistów, ani przedstawicieli Armii Krajowej, którzy marzą o stworzeniu polskiego rządu w Londynie. Ostatecznie bohater zdaje się być bardziej przekonanym do opcji lewicowej, wynika to jednak przede wszystkim z trzeźwej obserwacji rzeczywistości. Budryn ma bowiem świadomość, że Armia Czerwona wkracza do Polski, szala zwycięstwa w wojnie przechyla się na stronę radziecką, zatem prawdopodobnie to będzie licząca się tuż po wojnie siła polityczna w kraju.

---

[134] A. Baranowska, *Spotkania, czyli o Polsce albo pojednaniu,* op. cit., s. 19.

[135] Można by w kreacjach bohaterów doszukać się również analogii do dwóch wariantów męskości żołnierskiej, na które zwraca uwagę Tomasz Tomasik, powołując się na wykreowane przez Melchiora Wańkowicza w jego zbiorze reportaży *Wrzesień żagwiący* postacie dwóch znaczących przywódców z okresu kampanii wrześniowej – Henryka Sucharskiego i Henryka Dobrzańskiego („Hubala"). Jak zauważa badacz: „W społeczeństwie polskim czasów PRL-u (a najbardziej w jego męskiej części), wciąż zmagającym się z nieprzepracowaną traumą wojny i okupacji, poddawanym socrealistycznym manipulacjom i wyparciu niedawnej historii, te dwie kreacje były wyczekiwaną odpowiedzią na ludową i inteligencką potrzebę fantazmatu bohaterstwa. W wariancie chłopskim bohaterstwo miałoby polegać na zdrowym rozsądku i pragmatyzmie, w rycerskim – na fantazji i szaleństwie." W pierwszym z przywołanych wariantów da się bez trudu usytuować Poświata, w drugim zaś – Anioła. T. Tomasik, *Kampania wrześniowa jako doświadczenie męskości żołnierskiej*, „Teksty Drugie" 2020, nr 3, s. 65.

Ciekawa jest także kreacja jednego z epizodycznych bohaterów powieści – biednego chłopa z Suchych Piasków – Stolarskiego. To w jego domu został zorganizowany jeden z punktów medycznych, do którego trafia chociażby ranny Poświat (Mściciel). W rozmowie z przywódcą oddziału Armii Ludowej, Stolarski wykazuje wiele sceptycyzmu, ale i zdrowego rozsądku, nie wierzy on bowiem w obietnice otrzymania dużej ilości ziemi za darmo, w bezzwrotne pożyczki czy nagłą poprawę losu swojego i jemu podobnych. Bohater w pewnym momencie dyskusji stwierdza: „Ładnych dekretów na papierze już starczy po mojemu, urzędasy i papiery zawsze najgorsze. Kręcicie, jak każdy kto rządzi. Ludzie powiadają, że tylko panowie i wariaci nie muszą odpowiadać za papiery i ładne słowa."[136]

Powyższe przykłady różnorodnych postaw bohaterów potwierdzają słuszność stwierdzenia o dążeniu autora do zachowania wierności wobec prawdy historycznej. Pisarz, pokazując burzliwe dzieje ostatnich miesięcy wojny i czasu bezpośrednio po jej zakończeniu, stara się wiernie odtworzyć wizerunki i nastawienia ludzi, posługując się powieściową fikcją.

Jak zauważa Barbara Nawrocka-Dońska, w powieści *Pojednanie* dochodzi do swoistej korelacji między treścią a formą.[137] W warstwie formalnej rozróżnić można dwie symultaniczne linie czasowe – równolegle z pobytem Stefana w miasteczku, z odwiedzaniem przez niego różnych miejsc oraz rozmowami z Budrynem, biegną wydarzenia, które rozgrywały się w tym miejscu kilkadziesiąt lat wcześniej. Warstwa retrospektywna nie jest jednak ułożona chaotycznie i fragmentarycznie, widać w niej celowy porządek nadany przez autora. Badaczka podkreśla, że powracanie przez bohaterów do życiorysów poszczególnych pacjentów pozwala Jażdżyńskiemu pokazać przebieg wojny i zmiany w układzie sił politycznych, a zatem także całą złożoność rodzącej się rzeczywistości politycznej.

Jako pierwsze w utworze pojawia się wspomnienie plutonowego, który brał udział w kampanii wrześniowej – Fabijańskiego, któremu Budryn musiał amputować trzy palce. Człowiek ten mimo niepełnosprawności nadal chce pomagać w walkach przeciwko okupantowi, zajmuje się więc przemycaniem broni i amunicji. Kolejnym pacjentem doktora, wspominanym razem z Wojniłowiczem, jest Poświat, który organizuje swój oddział w duchu ideowym socjalizmu, potem staje się agitatorem, a po wojnie otrzymuje

[136] W. Jażdżyński, *Pojednanie*, Katowice 1974, s. 152.
[137] Zob. B. Nawrocka-Dońska, *Toast za narodową zgodę*, op. cit., s. 15.

stanowisko sekretarza w miasteczku. Obecność tej postaci ma na celu pokazanie wzrastania w siłę tej opcji ideowej, stopniowe przyłączenie się do oddziału coraz większej ilości osób i klarowanie się programu politycznego. Następną osobą, której życie starali się uratować bohaterowie, był Żyd, któremu udało się uciec z getta warszawskiego po wybuchu powstania. Postaci tej nie udało się jednak uratować, co istotne, nie wynikało to jedynie z odniesionych przez nią obrażeń w walce, ale przede wszystkim z braku woli życia. Budryn i Wojniłowicz wspominają ze smutkiem i powagą obraz człowieka, który musiał przejść przez straszliwe doświadczenia, co widać było w jego wychudzonej postaci, zapadniętych oczach i przygnębieniu. Wprowadzenie przez Jażdżyńskiego do powieści tego wątku wzbogaca obraz wojny, jaki wykreował pisarz. W dzieje miasteczka i walk partyzanckich wpleciona została również „wielka" historia znana każdemu Polakowi. W dalszej części fabuły bohaterowie leczą i poznają wspomnianego już majora Anioła, co jest pretekstem do szerszego przedstawienia środowiska Armii Krajowej. Obrażenia majora są stosunkowo niegroźne, w odróżnieniu od kolejnego pacjenta – chłopaka, który brał udział w powstaniu warszawskim. Wplecenie tego wątku do fabuły utworu pozwala również na odtworzenie czasu wydarzeń, w rozmowach bohaterów pojawiają się najczęściej wspomnienia pór roku – przepraw do punktów medycznych pośród mrozu i zawiei śnieżnych lub piesze wędrówki wiosną bądź latem. Dzięki obecności wspomnianych wątków fikcyjny świat powieściowy *Pojednania* nabiera cech prawdopodobieństwa życiowego i historycznego. Jednym z ostatnich pacjentów-symboli w powieści jest radiotelegrafista z armii polskiej ze Wschodu. Jego obecność w fabule utworu jest dla bohaterów jednoznacznym sygnałem przechylania się szali zwycięstwa na wojnie na stronę aliantów. Jak już wspomniano, pisarz dążył do możliwie wiernego odtworzenia realiów II wojny światowej w swoich utworach. Obserwowanie świata przedstawionego z perspektywy lekarzy pozwala autorowi na wyeksponowanie okrucieństwa wojny i anormalności tego czasu. Bezprecedensowe doświadczenie tamtych lat podsumowuje Budryn za pośrednictwem dosadnych i naturalistycznych porównań:

> Cholera mnie brała, żeby to przyszedł taki, co […] [mu – przyp. K.C.-M.] opadły jelita, zatkało go, żeby to jakieś schorzenie żołądka, jakaś choroba wieńcowa, nadciśnienie, dusznica, czyrak na tyłku, kamica, no, coś normalnego! Nic, nic zwykłego jak u pana rejenta, tylko te kupy krwawego mięsa, pogruchotane kości, odstrzelone palce, pozrywane żyły, nic, nic, tylko te ręce, dłonie, nogi do wyrzucenia na śmietnik. Przecież to zmusi w końcu człowieka do myślenia.[138]

[138] W. Jażdżyński, *Pojednanie*, op. cit., s. 85-86.

Wojna w pisarstwie Jażdżyńskiego nie jest jednak doświadczeniem tak totalnym i wszechobecnym jak w tekstach najbardziej znanych pisarzy i poetów tego nurtu literatury (jak choćby Zofia Nałkowska czy Miron Białoszewski). Toczy się tuż obok, blisko, ale zarazem można się od niej w pewien sposób odciąć. Ludzie z okolicznych wsi słyszą strzały, widzą przejeżdżające nieopodal oddziały niemieckie, nierzadko zmuszani są do oddawania im i tak niezwykle skromnych zapasów jedzenia. Poza tym jednak ich życie nie uległo katastrofalnej zmianie – od zawsze znali oni biedę i trudne warunki życia, a bardziej od spraw wielkiej polityki interesują ich sprawy przyziemne – zaoranie na czas pola, wykopanie ziemniaków, obserwowanie przyrody, by z niej wyczytać zapowiedź przyszłorocznych zbiorów. Ze sceptycyzmem odnoszą się oni do wieści o zbliżającej się Armii Czerwonej i głoszonych przez komunistów obietnic rozparcelowania dworskich majątków. Najmądrzejsi mieszkańcy wsi wygłaszają nawet refleksję, że dla nich taka czy inna władza nie ma w istocie większego znaczenia. Od zawsze chcieli tylko gospodarować samodzielnie i pracą własnych rąk utrzymywać swoje rodziny. W rzeczywistości jednak ciągle byli komuś podlegli, obowiązywały ich surowe reguły posłuszeństwa – wobec dziedzica, Niemców czy Sowietów.

Postaci, które walczą w wojnie, postrzegają ją bardzo często jako próbę charakteru. Zajęcie na czas odpowiedniej pozycji, bezszelestne przegrupowanie, złożenie meldunku czy oddanie celnego strzału to wyzwania, którym musi sprostać żołnierz-partyzant.[139] Bohaterowie jak Justyn czy Socjalista pragną wykonywać je jak najlepiej. Z jednej strony mogą one niekiedy przesądzić o losach jakiejś akcji, jednak zasadniczą motywacją działania postaci jest chęć wykazania się, potwierdzenia swojej wartości jako żołnierza i mężczyzny. Wojna w takim ujęciu stanowi zatem szereg prób, drogę inicjacji, która kończy się osiągnięciem pewnego stopnia wtajemniczenia i dojrzałości. Stanowi powód do dumy, że „nie przespało się wojny pod pierzyną", jak wielokrotnie stwierdzają narratorzy powieści autora.[140]

---

[139] Jak zauważa Sławomir Buryła: „Żołnierz i konspirator z czasów pogardy był sukcesorem dawnego rycerza, sarmackiego wojownika, napoleońskiego i legionowego ułana, a w połowie lat trzydziestych awansował do rangi najważniejszej – propagandowo eksponowanej – figury męskiej identyfikacji tożsamościowej." S. Buryła, *Literatura wojenna – szanse na powstanie syntezy*, „Forum Poetyki" 2017, nr 10, s. 44. Zob. również T. Tomasik, *Wojna – męskość – literatura,* Słupsk 2013, s. 165-166.

[140] Na romantyczne proweniencje wskazanej postawy żołnierskiej zwraca uwagę Sławomir Buryła w recenzji wspomnianej wyżej książki Tomasza Tomasika *Wojna – męskość – literatura*, stwierdzając: „Każda z płci ma w czasie wojny ściśle określone zadania do wypełnienia. Dla młodego chłopaka wojna jest obietnicą męskości, to nadzieja na stanie się mężczyzną, w polskiej tradycji dodatkowo zespolona z realizacją wzniosłego, wyzwoleńczego czynu na rzecz ojczyzny. Męskość (sfera indywidualna) spotyka się tu z żołnierskością (sfera obywatelska). Nie tylko w romantyzmie są one trudne do rozdzielenia. Współistnieją bowiem na zasadzie idealnej osmozy, wzajemnie siebie warunkując. To, co związane

Jak zauważa Tadeusz Błażejewski:

Edukacja partyzancka [bohaterów powieści Jażdżyńskiego – przyp. K.C.-M.] wygląda rozmaicie – jedni uczyli się trudnej sztuki przezwyciężania strachu i dopiero po pierwszej potyczce stawali się prawdziwymi partyzantami, inni wykształcali w sobie umiejętność podejmowania szybkiej i rozważnej decyzji, poznawali prawdziwe zasady koleżeństwa i odpowiedzialności. Istotę partyzanckiej edukacji stanowi w powieściach Jażdżyńskiego dojrzewanie polityczne. Wcześniej czy później pojawia się sakramentalne pytanie […] „O co ty w końcu walczysz, pytam, o jaką Polskę?" I nikt nie odpowiada na nie jednym zdaniem. O wyborze bowiem zaświadczyć muszą nade wszystko czyny.[141]

Grono bohaterów, którzy w momencie akcji utworu są już dojrzałymi mężczyznami, a wojna stanowi dla nich dalekie wspomnienie, odnosi się do tego czasu jako okresu, który stwarzał możliwość bycia jednostką czynną, działającą, mającą wpływ na rozgrywające się wokół nich wydarzenia. Niewątpliwie łączy się to faktem, iż wówczas byli oni w młodym wieku, w pełni sił. Stanowi to często wyraźny kontrast wobec czasu obecnego, rzeczywistości lat 60., 70. czy 80., które również nie są spokojne i bezpieczne, od nich jednak postacie zdecydowanie się dystansują. W kluczowym dla nich momencie – w roku 1939 opowiedziały się po właściwej stronie, ryzykowały życie, aby uniemożliwić okupantowi całkowite przejęcie kraju. Narrator powieści *Koniec sezonu* w ten sposób charakteryzuje pokolenie Kolumbów, do którego należy również główny bohater:

Tułacze na początku, ptaki bezdomne, okręty pozbawione macierzystych portów i kotwicy, ale zawsze na wysuniętym posterunku. Nie trzeba takim tłumaczyć, co to są ludzkie uczucia, znają niejedno. Strach czaił się w lasach i małych miasteczkach, ręka na kolbie pistoletu, strach pukał do okien konspiracyjnych lokali, płoszył patriotyczne melodie, grane w salonikach. Uciekał Chopin, Ogiński i Paderewski, słońce, księżyc, pogoda były przyjacielem strachu, ciemność, słota, mróz, drogi zasypane śniegiem – jego wrogiem.[142]

Obecnie ludzie ci mają poczucie spełnienia obowiązku, zasługi względem ojczyzny. Po wojnie również przyczyniali się do działalności na rzecz obywateli, uzyskując wykształcenie i prowadząc działalność naukową czy społeczną. Tak dzieje się chociażby w przypadku Alfreda Żurawieckiego – bohatera powieści *Gdy pęka nić*.

Na uwagę zasługuje również kreacja drugoplanowej postaci z tego utworu – Franciszka Żurawieckiego. Brat głównego bohatera również walczył w czasie wojny

---

z ojczyzną, uruchamia odniesienia metafizyczne i mistyczne; zarazem przeraża i fascynuje, stanowi przedmiot sakralizacji, deifikacji wręcz. Udział w tej świętości mogą mieć tylko mężczyźni. Dla nich bowiem kulturowo zarezerwowany jest czas trwogi i chwały; dla nich „ofiara krwi", śmierć bohaterska, bo w obronie wartości najwyższej – wolności." S. Buryła, *Pionierska monografia*, „Pamiętnik Literacki" 2016, z. 2, s. 236.

[141] T. Błażejewski, *Ideały i prawda życia*, [w:] tegoż, *Literatura jak literatura*, Łódź 1987, s. 230.

[142] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu*, op. cit., s. 24-25.

z Niemcami, należał do tego samego oddziału partyzanckiego co Alfred. Dwa wydarzenia spowodowały jednak, że wspomnienia o wojnie stały się jego największą traumą. Pierwszym z nich było spalenie przez oddział niemiecki domu rodzinnego braci – zginęli wówczas rodzice Żurawieckich. Drugie to tak zwana „wsypa", donos kogoś z okolicznych wsi, w wyniku którego zdekonspirowany został ważny punkt kontaktowy, dom, w którym się on znajdował, został zniszczony a wraz z nim również powielacz, na którym odbijano podziemne materiały propagandowe. W momencie zakończenia wojny i pierwszych prób rozrachunku z tym czasem Franciszek doszedł do przekonania, że w znacznej mierze to on ponosi odpowiedzialność za wspomniane wcześniej tragiczne wydarzenia. Uznał, że fakt wstąpienia przez niego i Alfreda do oddziału spowodował w konsekwencji działania Niemców, którzy chcieli zemścić się na rodzinie za pomaganie partyzantom oraz czynny udział ojca i synów w walkach w okolicy Prochownicy. Co więcej, wedle jego wersji wydarzeń punkt kontaktowy także można było ocalić, gdyby tylko na czas powiadomił przełożonych o zbliżającym się oddziale. Rozważania te nie były całkowicie bezpodstawne, znane były bowiem działania odwetowe okupantów, którzy za sprzeciw jednego człowieka karali całą jego rodzinę, a nawet wieś. Przypuszczenia bohatera o możliwości szybszego przekazania meldunku dowódcom być może również nie były pozbawione słuszności. Świadkowie tych zdarzeń przyznawali jednak zdecydowanie, iż Żurawiecki nie ponosi za nie winy, na wojnie śmierć i dekonspiracja zdarzają się przecież często. Bohater tkwił jednak w głębokim poczuciu winy, które narastało wraz z kolejnymi latami, gdyż wspomnienia stopniowo się zacierały, zostały przez niego oddalone. Z oczywistych względów unikał jednak rozmów o wojnie, nie odwiedzał również rodzinnych Prochowic, odciął się nawet od stosunków z bratem, którego obecność wywoływała wciąż bolesne wspomnienia. Z czasem Franciszek pogrążył się w głębokiej apatii, stał się obojętny na bieżące wydarzenia. Dopiero po ponownym spotkaniu z Alfredem oraz przyjaciółmi z dawnego oddziału udało mu się zamknąć ten etap życia. Bohater dokonał ponownego rozrachunku z przeszłością, co tym razem pozwoliło mu nareszcie zaznać spokoju.

Powieściowi bohaterowie Jażdżyńskiego na ogół jednak potrafią odciąć się od wspomnień związanych z wojną. Owszem, jest to czas, który w dużym stopniu ukształtował ich późniejszą postawę – dzięki niemu potwierdzili swoją wartość jako ludzie. Zapamiętali z niego także obrazy niebezpieczeństwa czy grozy, ale nie stanowią one dla nich trwałej traumy. Pisarz w niemal żadnej z powieści nie pokazuje obrazu

człowieka, który w wyniku wojny zatracił swoje człowieczeństwo, istotę swojej osobowości. Wyjątek stanowi postać Żegoty z powieści *Sprawa*, jest to jednak bohater drugoplanowy, a jego historia nie stanowi zasadniczej treści utworu, pojawia się tylko jako jeden z elementów składowych fabuły, co więcej pokazana jest na zasadzie wyjątku od reguły, regułę tę bowiem stanowią losy całej grupy postaci, która po latach okupacji powróciła do normalnego funkcjonowania. Zamiast tego kreuje zdystansowanych bohaterów, którzy po wojnie potrafią ten czas właściwie uporządkować.

W dużo większym stopniu Jażdżyński pokazuje chaos i zagubienie ludzi, którzy nie do końca potrafią się odnaleźć w powojennej rzeczywistości. Dotyczy to bohaterów tych utworów, których fabuła rozgrywa się bezpośrednio po 1945 roku. Przykładem takich postaci są Justyn Swoszowski czy Karol Żesławski. Ich dezorientacja i poczucie braku punktu zaczepienia wynika jednak nie z traumy wojennej, ale z aktualnej rzeczywistości politycznej. Nowa władza i jej metody postępowania z obywatelami, propaganda przestawiająca bohaterów jako bandytów[143], dewaluacja inteligencji jako warstwy społecznej sprawiły, że bohaterowie potrzebowali czasu, by nakierować swoje życie na tory, którymi chcieli podążać. Co więcej, ich rodzinne miasto – Kielce – po wojnie zupełnie zmieniło swój wygląd, nie można więc było powrócić do znajomych, bliskich miejsc. Należało odbudować w sobie mit arkadyjskości, sielskości, odnaleźć to, co pozwoli połączyć świat przedwojenny z powojennym. Dla obu mężczyzn takim miejscem stała się Łódź, w której rozpoczęli studia. Choć obaj doświadczyli okropieństwa wojny, nie spowodowała ona utraty przez nich życiowych ideałów. Udało im się osiągnąć zakładane cele życiowe i spełnić marzenia.

Na tle omawianego zagadnienia ciekawa wydaje się kreacja Włodka Zadziwiającego, drugoplanowego bohatera powieści *Prawdy ze świata kłamstw*. Jest to mężczyzna, którego łączy z Wojciechem wspólna przeszłość partyzancka. Obecnie, czyli około czterdzieści lat od zakończenia II wojny światowej, mężczyzna stworzył w swoim mieszkaniu swego rodzaju prywatne muzeum. Przechowuje tam nadal mnóstwo pamiątek z najbardziej znaczącego okresu w swoim życiu. Z przechowywania wspomnień o wojnie

[143] Jak zauważa Jerzy Eisler: „W okresie Polski Ludowej o żołnierzach zbrojnego podziemia antykomunistycznego oficjalnie nie mówiono inaczej niż jako o «bandytach». […] Odmawiano im nie tylko racji patriotycznych i moralnych, ale w ogóle przedstawiano ich poglądy w sposób karykaturalny. Wielu z nich poddanych zostało brutalnym śledztwom i na długie lata trafiło do stalinowskich więzień, z których, niestety, nie wszystkim dane było po latach wyjść na wolność […].” Zob. J. Eisler, *Zbrojne podziemie antykomunistyczne („Żołnierze wyklęci”)*, [w:] tegoż, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944-1989*, Warszawa 2018, s. 85.

bohater uczynił własny styl bycia, a także pracę zarobkową. Obecnie Zadziwiający ma w planach stworzenie oficjalnego słownika języka partyzantów. Kiedy spotyka się z głównym bohaterem, nagrywają razem radiowy serial historyczny, przypominający losy żołnierzy podczas II wojny światowej. Warto zauważyć, że produkcja ta cieszy się uznaniem wśród słuchaczy, ponieważ Włodek dąży w niej do odtworzenia jak największej ilości szczegółów z tamtego okresu – dźwięków, obrazów, odczuć. Z jego inicjatywy wydany zostaje również zbiór piosenek patriotycznych, układanych i śpiewanych przez partyzantów z różnych oddziałów. Nawet prywatne odwiedziny w domu bohatera są przez niego improwizowane na kształt dawnych spotkań przy ognisku – jedzenie spożywa się bezpośrednio z puszek, wódkę pije się z manierki bądź butelki. Zadziwiający jest zatem człowiekiem, dla którego wspominanie wojny nie jest procesem przykrym, przeciwnie – czyni to bardzo chętnie. W miarę starzenia się mężczyzna coraz bardziej oddala się od otaczającej go rzeczywistości, a ucieka w świat wspomnień. Co istotne, przywołania te nierzadko zaczynają już być zniekształcone przez pamięć i psychikę postaci.

Bohaterowie powieści Jażdżyńskiego, w których pojawiają się reminiscencje wojenne mają świadomość zniekształconego, złudnego obrazu wydarzeń dotyczących tego okresu w zbiorowej świadomości. Sawicki, jeden z bohaterów utworu *Gdy pęka nić*, w jednej z rozmów z Rostowskim, dawnym kolegą z oddziału, zauważa: „[…] historycy przeinaczają nasze myśli i zamiary i nawet nasze myśli przeinaczają, […] nie poznajemy samych siebie w książkach, jakieś inne postaci odbija świadomość naszych dzieci. […] im więcej pomników, tym mniej starych druhów […]”.[144] Komentarz ten oddaje sens sytuacji całego pokolenia, które w czasie wojny walczyło z Niemcami. Wraz z upływem lat ich dokonania, zasługi były początkowo deprecjonowane, potem z kolei uległy heroizacji. Jażdżyński zawarł w tej krótkiej refleksji uniwersalną prawdę o nietrwałości, niepewności zbiorowej pamięci, która jest uwarunkowana zmiennymi okolicznościami zewnętrznymi. W powszechnej opinii o bohaterach nie można wypowiadać się krytycznie, dostrzega się tylko pozytywne aspekty ich działań, a nawet charakteru, choć, jak pokazuje autor, również jednostki, które tworzą wielką historię, nie są nieskazitelne. Dopóki nie zacznie się uwieczniać ich w książkach i na pomnikach są zwykłymi ludźmi, którzy nie zawsze postępują słusznie, mają prawo do błędu. Każde pokolenie potrzebuje wzorców i autorytetów, dlatego samo je tworzy, nierzadko wyolbrzymiając zasługi lub

[144] W. Jażdżyński, *Gdy pęka nić*, Łódź 1982, s. 136-137.

pomijając niezbyt chlubne karty z historii poprzedników. Pojęcie prawdy historycznej staje się zatem względne.

Choć zasadniczym zagadnieniem omawianym w tej części pracy są reminiscencje okresu II wojny światowej, warto wspomnieć o powieści *Ogrody naszych matek*, która pod tym względem zajmuje szczególne miejsce w dorobku autora. O wyjątkowości tego tekstu świadczy fakt, iż jest to jeden z dwóch utworów pisarza, w którym czas akcji przypada na czasy wcześniejsze niż lata 1939-1945 (drugi z wymienionych tekstów to powieść *Pokolenia czas pochłonie*). Wydarzenia opisane w *Ogrodach naszych matek* rozgrywają się podczas I wojny światowej. Jednym z zasadniczych wątków jest formowanie się Legionów Piłsudskiego i militarno-polityczne starania o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Nie tylko czas akcji wyróżnia utwór spośród pozostałych powieści Jażdżyńskiego. Świadczy o tym także obecność w tekście opisów walk, bitew czy też codzienności żołnierzy w okopach. Inne utwory pisarza traktujące o wojnie przynoszą raczej opisy jej ech, wspomnień, a nawet jeśli, tak jak w *Nie ma powrotu,* opisują bezpośrednio doświadczenia bohaterów w czasie wojny, to pokazują ją przez pryzmat drobnych epizodów partyzanckich, rozgrywających się niejako na marginesie kluczowych bitew przesądzających o faktycznym przebiegu wojny. Powieść *Ogrody naszych matek* przynosi inną perspektywę. Jej bohater, Michał Tustanowski, uczestniczy w przełomowych wydarzeniach I wojny światowej, walczy na pierwszej linii frontu. W powieści tej autor zastosował narrację kontrapunktową z elementami powieści epistolarnej.[145] Maria i Michał wymieniają między sobą listy, w których żona opisuje codzienne życie rodziny, dorastanie dzieci, podaje informacje z najbliższej okolicy. Mąż natomiast skupia się na odtwarzaniu sytuacji na froncie, na szansach Polaków na pomyślne rozwiązanie najistotniejszej dla nich kwestii, czy siłach politycznych poszczególnych państw europejskich.[146] To z jego listów czytelników dowiaduje się

[145] W *Słowniku terminów literackich* powieść epistolarna (powieść w listach) definiowana jest jako: „jedna z głównych odmian powieści, występująca zwłaszcza w lit. XVIII i początku XIX w. […], w której funkcje narracyjne pełnią listy bohaterów. Listy owe nie są bezładnym zbiorem korespondencji, tworzą całość o wyraziście zarysowanych konturach, służąc przekazaniu określonego zespołu wydarzeń. Listy w tego typu powieści stanowią bądź tylko relację o zdarzeniach sprzed momentu pisania, bądź też pełnią także rolę dramatyczną: samo napisanie listu zmienia sytuację fabularną. Rozróżnia się utwory, w których autorem korespondencji jest tylko jedna postać relacjonująca swoje przygody i przeżycia oraz utwory, w których narracja składa się z listów wielu postaci.” Zob. M. Głowiński, *Powieść w listach,* [w:] *Słownik terminów literackich,* op. cit., s. 388.

[146] Jak zauważa Marta Zielińska: „Społeczeństwa zachodniej Europy wyszły z wojny z wielką traumą okopów, przypominających jatki, gdzie pod ostrzałem i gazami poległy w męczarniach miliony, a kolejne miliony zostały trwale okaleczone. Żołnierz w tej pierwszej nowoczesnej wojnie został uprzedmiotowiony,

o kolejnych krokach podejmowanych przez najwybitniejszych polskich dowódców i polityków. Tustanowski wspomina często o Piłsudskim, Hallerze czy Dmowskim, omawia również słabnącą pozycję cesarza Franciszka Józefa i przewiduje mający nadejść niebawem rozpad Austro-Węgier. Co więcej, powieść ta przynosi opis indywidualnego i zbiorowego doświadczenia mężczyzn, którzy wojsko traktują niemal jak rodzinę. Mają ogromne poczucie karności i obowiązku, są mocno zżyci z kolegami z kompanii, znają swoje największe sekrety, dzielą się drobnymi radościami po otrzymaniu informacji od rodzin, łączy ich wspólne doświadczanie największych tragedii – klęski na polu walki i śmierci, a także największe szczęście żołnierza – zwycięstwo i przeżycie. Sposób kreowania wojny w tym utworze nawiązuje do konwencji znanych z literatury sprzed początku XX wieku, w których walka opierała się na tradycyjnych zasadach znanych jeszcze ze średniowiecznych kodeksów rycerskich, co więcej – rozgrywała się pomiędzy żołnierzami, a nie dotyczyła cywilów atakowanych nierzadko z zaskoczenia (jak to miało miejsce w przypadku kolejnej wojny).[147]

Reminiscencje wojenne stanowią ważny motyw w całym pisarstwie Wiesława Jażdżyńskiego. Stają się one, jak zazwyczaj bywa u tego autora, punktem odniesienia do poruszenia najistotniejszych zagadnień dotyczących ludzkiej egzystencji w wymiarze uniwersalnym. Dzięki prezentacji bohaterów, którzy doświadczyli dramatyzmu wojny, pisarz pokazuje jednostkę dokonującą rozrachunku z przeszłością, dążącą do utrzymania bądź odzyskania dobrych relacji z rodziną, która w niepewnych powojennych czasach okazuje się być gwarantem bezpieczeństwa. Odnoszenie się do wspomnień bohaterów

---

sprowadzony do roli mięsa armatniego, żywego trybiku w wojennej machinie śmierci, szybko zużywanego i wymienianego, zatracając poczucie własnej tożsamości i sensu prowadzonej walki.
Doświadczenia wschodniej Europy były nieco odmienne. Fronty bardziej rozciągnięte, mniej stabilne, załamywały się szybciej, ponadto wojna uaktywniła aspiracje narodowe i społeczne poddanych ludów, rozsadzając wielkie monarchie od wewnątrz, walka zatem nie wydawała się pozbawiona sensu, co potwierdziły potem traktaty pokojowe. A przy tym już po podpisaniu pokoju trwały na tych ziemiach krwawe starcia między nowymi państwami o kształt ich granic." M. Zielińska, *Wojna, trauma i kultura*, „Teksty Drugie" 2018, nr 4, s. 9.

[147] Adam Kożuchowski wyróżnia dwa zasadnicze nurty w pisarstwie o I wojnie światowej, przy czym warto mieć na uwadze, że kreacja Wielkiej Wojny w omawianej powieści Jażdżyńskiego zdecydowanie nawiązuje do pierwszego z nich. Badacz pisze: „[…] wyrażana w literaturze „idea wojny" czerpała z dwóch w znacznej mierze niezależnych nurtów […]. Z jednej strony był to zatem tradycyjny patriotyzm, który w wyobraźni Polaków początku XX w. walkę zbrojną kazał postrzegać przede wszystkim w kontekście romantycznych zrywów powstańczych – walki „mierzącej siły na zamiary", dla zasady i honoru bardziej niż zwycięstwa, raczej pomimo wszystko niż o wszystko. Z drugiej zaś strony była to modernistyczna fascynacja przemocą jako upustem tłumionej przez kulturę czasu pokoju ciemnej strony ludzkiej natury – która domaga się swych praw i która mimo swej dwuznaczności jest w sumie aprobowana, właśnie ze względu na swą naturalność i spontaniczność." A. Kożuchowski, *„Jak trawa przy drodze": wojna cywilów i pacyfistów w literaturze polskiej*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 19: *Perspektywy przegranych i zwycięzców Wielkiej Wojny: zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914-1921)*, red. A. Nowak, Warszawa 2018, s. 493.

z czasów wojny pozwala pisarzowi również dokonać oglądu świata, który ulega rozpadowi – zmienia się nie tylko wygląd czy ustrój polityczny kraju, ale też system wartości społecznych oraz relacje międzyludzkie.[148]

Bartłomiej Krawczyk zauważa, że:

> […] wojna tworzy sytuację paradoksalną. Możliwość przewidywania zdarzeń i zachowań nabiera niebywałego znaczenia – staje się bowiem kwestią życia lub śmierci, na przykład w ulicznej łapance czy akcji partyzanckiej. Przewidywanie przestaje być w kontekście wojny czymś po prostu wpisanym w podstawowe mechanizmy myślenia, staje się czynnością wyższego rzędu. Zaraz jednak wojna ujawnia fundamentalną niemożność przewidywania. Spod w miarę stabilnej tkanki zdarzeń i losów wyłania się coś, co ukazuje ograniczenia rozumu i niepełność racjonalnych interpretacji egzystencji. Upadek prawa, a może nawet bardziej – upadek wiary w prawo, zerwanie starego ładu aksjologicznego i etycznego, zburzenie wspólnoty, poczucie tymczasowości wojennej rzeczywistości oraz techniczne ograniczenia w analizie zdarzeń – ujawniają inne, ukryte strony ludzkiej osobowości. Wywołują także zdarzenia, które nie mieszczą się w niewojennym świecie.[149]

Na zakończenie warto wspomnieć, iż odnoszenie się do motywu wojny przez Jażdżyńskiego jest rozwiązaniem niejako oczywistym u pisarza należącego do pokolenia Kolumbów, a kontynuowanie tego tematu w późniejszej twórczości może być umotywowane ciągłą obecnością tej problematyki w literaturze kolejnych dziesięcioleci XX wieku, kiedy to pisarze, poeci, dramaturdzy czy też artyści wypracowywali wciąż nowe rozwiązania formalne i tematyczne, aby wypowiedzieć prawdę o tym dramatycznym doświadczeniu całego pokolenia.

---

[148] Zdaniem Pawła Rodaka wojna to: „[…] nawarstwiające się pokłady doświadczeń, wspomnień, wyobrażeń, sensów i idei, po wielokroć później przywoływane i przetwarzane, określą nie tylko specyfikę polskiej kultury powojennej, ale i staną się punktem odniesienia dla zrozumienia zjawisk wcześniejszych." Zob. P. Rodak, *Wojna jako centralne doświadczenie polskiego wieku XX*, [w:] *Dwudziestowieczność*, red. M. Dąbrowski, T. Wójcik, Warszawa 2004, s. 221.

[149] B. Krawczyk, *Wojna jako ujawnienie nieprzewidywalnego. „Pornografia" Witolda Gombrowicza i „Rondo" Kazimierza Brandysa*, [w:] *Wojna jako źródło inspiracji w kulturze i sztuce*, red. Ł Jureńczyk, J. Szczutkowska, W. Trempała, Bydgoszcz 2017, s. 82.

Rozdział 3. Specyfika kreacji bohatera

Twórczość powieściowa Wiesława Jażdżyńskiego obejmuje dwadzieścia utworów. Powstawały one w ciągu około trzydziestu pięciu lat życia autora, gdyż jego debiut powieściowy to *Okolica starszego kolegi*, wydana w 1960 roku. Ostatnią książką, napisaną przez prozaika, jest opublikowana w 1995 powieść *Laurowo i ciemno*. Mimo dość długiego czasu, jaki dzieli rozpoczęcie od momentu zakończenia twórczości wszystkie teksty autora są spójne pod względem stylu narracji, typu bohatera, poruszanej problematyki, oscylują wokół podobnych zagadnień, przynoszą jednak wciąż nowe przemyślenia i konkluzje.

Zasadniczym typem bohatera, który pojawia się w utworach Jażdżyńskiego jest inteligent, najczęściej mężczyzna w średnim wieku, znajdujący się w przełomowym momencie kariery. Jak pisze Tadeusz Błażejewski:

> Rachujący się z przeszłością i teraźniejszością bohater Jażdżyńskiego to inteligent co się zowie: raz będzie to wybitny przedstawiciel reportażu radiowego i publicystyki społeczno-politycznej, innym razem profesor psychologii, kiedy indziej znów historyk sztuki legitymujący się doktoratem. Wszystkie te postaci łączy ironiczna postawa, świadcząca o tym, iż posiadają one świadomość własnych słabości i ograniczeń, ale gorąco pragną się z nich wyzwolić.[150]

Dokonuje on trudnego rozrachunku z własną przeszłością i teraźniejszością. Uwikłany jest we własne pochodzenie, które, zależnie od czasu, w którym żyje, staje się jego przekleństwem lub atutem.[151] Bohater ten pojawia się także na tle grupy, do której należy, zazwyczaj obraca się w środowisku wysoko postawionych osób, w sieci powiązań i układów, z którymi nie chce się wiązać. Rzeczywistość jednak staje się mocno zawikłana i na tle rozmaitych konfliktów, zagmatwań postać ta rozwiązuje własne dręczące ją problemy.

W pracy *Ideały i prawda życia* badacz zauważa również, że:

> Przychodzi taki moment, w którym bohaterowie twórczości Wiesława Jażdżyńskiego dokonują obrachunku ze swoim życiem, bilansują zyski i straty. Zyski są znaczne, ale i straty wcale niemałe, bo oto w miarę zdobywania życiowego doświadczenia coraz odleglejsze stają się ideały, którym hołdowali oni w przeszłości. Bohater *Między brzegami* wyznaje gorzko i melancholijnie: „Sfałszowaliśmy wspólnie testament Żeromskiego, a następnie odnaleźliśmy go na nowo w lochu pomiędzy cmentarzami i uratowali dla ludzi. Na ten testament przysięgaliśmy,

[150] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 59.

[151] Zgłębiając twórczość powieściową Wiesława Jażdżyńskiego, warto mieć na uwadze, iż teksty autora nie mieszczą się *sensu sctricte* w obrębie nurtu „obrachunków inteligenckich", można o nich mówić w kontekście szerszym, rozrachunku z własnym życiem, postawą prywatną i zawodową, rozmyślaniach o dokonaniach, ale również błędach i podjętych decyzjach. Z uwagi no to rozróżnienie świadomie posłużono się w pracy terminem „rozrachunki inteligenckie" zamiast „obrachunków". Por. K. Wyka, *Rozrachunki inteligenckie*, [w:] tegoż, *Pogranicze powieści*, wyd. 3, Warszawa 1989.

klęcząc przy kamieniu Biruty, ślubowaliśmy nie spocząć, póki nie wyschnie ostatnia łza w oku cierpiącego człowieka, i wieczną pamięć o sobie żeśmy sobie przysięgali, śpiewaliśmy wieczorami przy ogniskach – bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziem wzajem, mieliśmy iść przez życie drogami, których śnieg nie zasypie i nie rozmyją deszcze, a mijaliśmy się obojętnie na tej samej krótkiej ulicy. Przysięgaliśmy na grobie Bartosza Głowackiego bić się wszędzie do ostatniego tchu za świętą sprawę kieleckiego bandosa, a spoglądamy na siebie podejrzliwie, ukryci w pluszowych fotelach. Może tam który bije się jeszcze, uczciwie i dzielnie, ale już beze mnie, bom ja już tylko apostata, ten, który odpadł."[152]

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zagadnienie inteligenckości zostało przez pisarza poruszone w sposób szczególny w powieści *Ogrody naszych matek* (fragmentarycznie również w wątkach z innych utworów). Jażdżyński odnosi się w niej do istotnego zagadnienia widocznego w nurcie prozy historycznej, mianowicie do kształtowania się inteligencji „jako odrębnej warstwy społecznej, stopniowo przejmującej ideową odpowiedzialność za główne sprawy życia narodowego".[153] Warstwa ta jako krytyczny uczestnik dziejowych wydarzeń jest zaangażowana w kluczowe sprawy – jak np. odzyskanie niepodległości. Co charakterystyczne dla pisarza rzadko pokazuje on jednak tło zbiorowe, częściej skupiając się na kreacjach indywidualnych bohaterów, którzy (to także znamienne dla dorobku Jażdżyńskiego) nie są obojętni wobec spraw kraju, szukają najlepszych rozwiązań, sposobów na dojście do niepodległości, nierzadko spierając się o nie.

Powyższe uwagi znajdują swoje potwierdzenie także w ustaleniach Tadeusza Wiącka, który w artykule *Pisarz tej ziemi i tego miasta*, zauważa:

[…] niemal cała jego twórczość literacka [Wiesława Jażdżyńskiego – przyp. K.C.-M.] – […] to rozważania o miejscu inteligencji we współczesnej Polsce, o jej posłannictwie społecznym, determinantach historycznych, wojennych, edukacyjnej roli w przeszłości i obecnie. Jego książki, zazwyczaj oparte na osobistych doświadczeniach, odwołują się bez zbędnych kamuflaży do etosu polskiej inteligencji, przede wszystkim służącej narodowi, ale też targanej słabościami, wątpliwościami, miotającej się „między prawdą a chlebem", między błędami a czynami wzniosłymi.[154]

W *Ogrodach naszych matek* jest to przedstawione w sposób niezwykle jaskrawy – dwaj bracia – Michał i Wiktor są zaangażowani w walkę o niepodległość Polski. Każdy rozumie ją jednak zupełnie inaczej – pierwszy z nich upatruje jej w walce zbrojnej, dlatego przyłącza się do działań wojennych, drugi natomiast sądzi, że jedynie wpłynięcie na zmianę układu sił w Europie i rozwiązania dyplomatyczne mogą przynieść oczekiwany rezultat. Niezależnie jednak od podejścia jednostkowego w ujęciu

[152] T. Błażejewski, *Ideały i prawda życia*, op. cit., s. 232.
[153] Z. Jarosiński, *Literatura lat 1945-1975*, op. cit., s. 159.
[154] T. Wiącek, *Pisarz tej ziemi i tego miasta*, „IKAR" 1995, nr 9, s. 10.

zbiorowym to inteligenci są warstwą, która stara się rozstrzygnąć o losach kraju, są w nie bezpośrednio zaangażowani. Warto także dodać, że w innych powieściach autora, traktujących nie o czasach historycznych, lecz współczesnych pojawiają się liczne retrospekcje odwołujące się do wydarzeń II wojny światowej. Mamy tu więc po raz kolejny tło burzliwych, dziejowych wydarzeń, w których uczestniczą przedstawiciele przedwojennej warstwy inteligencji również nieobojętni na los kraju.

Dla Justyna Swoszowskiego, bohatera *Nie ma powrotu* i *Świętokrzyskiego poloneza* inteligenckie korzenie to prześladujące go piętno, które stawia jego zasługi w czasie wojny w złym świetle, dewaluuje dokonania młodego człowieka, co wynika z powojennych realiów ustrojowych w państwie. Inaczej jest już jednak z bohaterami powieści: *Gdy pęka nić* – Alfredem Żurawieckim, *Kolonia wszystkich świętych* – Mateuszem Łowczycem, czy *Laurowo i ciemno* – Michałem Kiedyngiem, którzy mogą się wykazać dobrym pochodzeniem, co postrzegane jest przez władze oraz środowisko, w którym przebywają, zdecydowanie pozytywnie. Każda z wymienionych postaci posiada wyższe wykształcenie, jest znanym i cenionym specjalistą w swojej dziedzinie. Profesor Żurawiecki jest socjologiem, profesor Łowczyc to psycholog o socjologicznym zacięciu, natomiast najmłodszy z tej trójki Kiedyng to historyk sztuki. Przed mężczyznami otwierają się szerokie perspektywy. Pierwszy z nich zostaje odznaczony medalem przez władze na najwyższym szczeblu, nawet w sytuacjach życia codziennego bywa rozpoznawany przez przypadkowe osoby, ponieważ jego nazwisko pojawia się w prasie i telewizji. Drugi bohater ma szansę objąć stanowisko rektora uniwersytetu, w środowisku naukowym cieszy się nieskazitelną opinią, ma rozległe kontakty na polu psychologii krajowej oraz zagranicznej. Ostatnia postać to wzięty historyk sztuki, który, podróżując wiele po Polsce i Europie, wyrobił sobie doskonałą opinię biegłego w swojej dziedzinie znawcy, nawiązał liczne ciekawe kontakty towarzyskie, oglądał najpiękniejsze zabytki, często niedostępne zwykłym zwiedzającym. Każdy z bohaterów jest więc człowiekiem, który posiada dobre pochodzenie, uznanie w środowisku, liczący się dorobek i znakomite perspektywy.

Los postaci jest jednak o wiele bardziej złożony, uwikłani są oni przede wszystkim w burzliwe okoliczności polityczne. Bohaterowie większości utworów Jażdżyńskiego, jak chociażby *Gdy pęka nić* oraz *Kolonia wszystkich świętych* żyjąc w latach 70. XX wieku, niemalże doświadczają personalnie braków produktów w sklepach, chaosu w komunikacji, dezinformacji w mediach. Z prasy czy telewizji dowiadują się

o burzliwych strajkach na uczelniach, w stoczniach, słyszą o agresywnych zachowaniach osób niezadowolonych z reformy rolnej. Późniejsi bohaterowie tekstów pisarza, jak choćby Michał Kiedyng z *Laurowo i ciemno* czy Wojciech z powieści *Prawdy ze świata kłamstw*, są już uwikłani w realia wczesnych lat 80., ich oczyma i głosami czytelnik może prześledzić historię powstania NSZZ „Solidarność", jej rozwoju, strajków w Stoczni Gdańskiej, a także na uczelniach, paraliżu komunikacyjnego wywołanego zatrzymaniem taboru kolejowego, braku dostaw węgla i prądu, kuriozalnych sytuacji w sklepach pozbawionych towarów.[155]

W takich powieściach, jak: *Koniec sezonu* czy *Między brzegami* Wiesław Jażdżyński opisuje losy bohaterów, żyjących we współczesnych autorowi realiach. Nierzadko w ich usta pisarz wkłada komentarze dotyczące powszechnie znanych układów społecznych czy wzmianki o protestach oraz strajkach. Nie czyni ich jednak główną problematyką tekstów.

Dostrzec tu można wpływy upowszechniającej się w polskiej prozie lat 70. i 80. konwencji tzw. małego realizmu.

> Mały realizm przetwarzał pewne właściwości prozy produkcyjnej i wcześniejszej powieści środowiskowej. Najważniejsza okazywała się konstrukcja bohatera: nie miał w sobie cech romantycznego buntownika, samotnie walczącego ze złem. Uwikłany w sytuacje dwuznaczne, jakie stwarzały różnorakie układy środowiskowe, nakazy władzy, wchodził w nie na zasadzie małych kompromisów. Nie miał zadatków na kontestatora – był przeciętny i bezbarwny, pogodzony z życiem; sprawdzał się przede wszystkim w pracy. […] „Mały realizm" […] był w ogólnym sensie wierny rzeczywistości, rejestrował obawy, choć nie poddawał ich intelektualnej analizie.[156]

Typowy bohater prozy Jażdżyńskiego z jednej strony doskonale wpisuje się w te założenia – nie jest buntownikiem, uwikłany został natomiast w różne układy społeczne, czasem niezupełnie mu odpowiadające, staje przed różnymi możliwościami kariery, choć nie wszystkie odpowiadają mu pod względem moralnym. Tym, co definiuje go w znacznym stopniu, jest praca zawodowa, nie chodzi tu jednak o zajęcie typowo przyziemne, „produkcyjne", ale o pracę intelektualną, na polu nauki bądź sztuki (zwłaszcza pisarstwa). Z drugiej jednak strony – postaci stworzone przez pisarza to osoby o pogłębionym rysie psychologicznym, wyłamują się zatem ze schematu przeciętności czy bezbarwności. Niezależnie jednak od tych ustaleń, niewątpliwym wpływem tej

---

[155] O wydarzeniach tych z perspektywy historycznej pisze szerzej Jerzy Eisler w książce *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944-1989*. Zob. J. Eisler, *Polskie lato 1980*, [w:] tegoż, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944-1989*, op. cit., s. 340-351.

[156] S. Burkot, *Literatura polska 1939-2009*, Warszawa 2010, s. 282.

konwencji, widocznym w prozie autora jest dążenie do wiernego oddania rzeczywistości społecznej omawianego okresu.

Choć Wiesław Jażdżyński nie uprawiał twórczości deklaratywnie i propagandowo socrealistycznej, nie tworzył tekstów słabej wartości literackiej, zbanalizowanych, sprowadzonych do ukazania ostrych opozycji pojęciowych: „nasze – słuszne i właściwe", „wasze – błędne, zakłamane i niewłaściwe", tematy charakterystyczne dla sztuki socrealistycznej pojawiały się w jego tekstach. Nie należy ich jednak dyskredytować, czy umniejszać znaczenia tego pisarstwa, bowiem, jak zauważa Zbigniew Jarosiński we wspomnianej już książce *Literatura lat 1945-1975* wielu literatów tamtego okresu odnosiło się do problematyki życia codziennego. Niektórzy z nich starali się zachować wolność słowa i krytycyzm osądu, przedstawiali też obserwowane zjawiska w ujęciu szerszym, ogólnoludzkim. Byli oni jednak często objęci zakazem druku w oficjalnych wydawnictwach bądź też ich teksty ukazywały się tylko w drugim obiegu. Należeli do nich chociażby tacy twórcy jak: Jerzy Zawieyski, Jerzy Szaniawski, Jan Józef Szczepański, Aleksander Wat.[157] Druga grupa twórców przyjęła tezy socrealizmu i świadomie promowała polityczne hasła partii rządzącej, ukazując działania władz i życie ludzi w sposób bezkrytyczny, zawsze w kontekście pozytywnym. Tu wymienić można między innymi: Jana Wilczka, Bogdana Hamerę, Mirosława Kowalewskiego.[158] Wśród bardziej znanych pisarzy można także wspomnieć Jerzego Andrzejewskiego, który przeszedł drogę od twórczości zaangażowanej, sprzyjającej ideologii socjalistycznej do działalności krytycznej, głosu sprzeciwu wobec obowiązującego systemu.[159] Do twórców, którzy w pewnym okresie swojej aktywności zawodowej propagowali w tekstach tezy socrealistyczne, należeli też: Wisława Szymborska, Jarosław Iwaszkiewicz czy Marek Hłasko.[160] Tadeusz Drewnowski zauważa, że „niewielu pisarzy oparło się socrealizmowi"[161].

---

[157] Z. Jarosiński, *Literatura lat 1945-1975*, op. cit., s. 48

[158] Tamże, s. 50.

[159] Postawie twórczej pisarza oraz dokonaniom artystycznym został poświęcony osobny fragment książki Anny Nasiłowskiej *Literatura okresu przejściowego*. A. Nasiłowska, *Literatura okresu przejściowego*, Warszawa 2006, s. 18-21. Zagadnienie to omawia szerzej również Janusz Detka w pracy *Przemiany poetyki w prozie Jerzego Andrzejewskiego*. J.Detka, *Przemiany poetyki w prozie Jerzego Andrzejewskiego*, Kielce 1995.

[160] Zob. K. Mulet, *Proza Marka Hłaski pomiędzy marksizmem a egzystencjalizmem*, „Śląskie Studia Polonistyczne" 2014, nr 1/2, s. 42.

[161] Por. T. Drewnowski, *Literatura polska 1944-1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, wyd. 2, Kraków 2004, s. 109.

Twórczość Wiesława Jażdżyńskiego plasuje się pomiędzy oboma skrajnymi obozami. Nie był on pisarzem polemizującym z władzami na kartach swoich tekstów, represjonowanym i objętym zakazem druku. Jego utworów nie zalicza się także do propagujących idee socjalistyczne. W miejsce jednoznacznej deklaratywności pisarz skupia się na przedstawieniu zawsze na pierwszym planie człowieka, co czyni zajmująco, dogłębnie wkraczając w świat myśli, uczuć, wyborów i wątpliwości postaci. Nierzadko przemyca w swoich tekstach informacje o aktualnej rzeczywistości politycznej i społecznej, jest to jednak przyjęte niejako *a priori*, bowiem czyniąc tematem życie bohatera, który jest pracownikiem redakcji, literatem czy naukowcem, funkcjonującym w rzeczywistości lat 60., 70., lub 80. autor nie może pominąć realiów otaczającej postać rzeczywistości. Nierzadko odnosi się on więc do najważniejszych zagadnień codziennego życia w kraju – strajków, braku towarów w sklepach, zwyżkujących cen. Z drugiej strony w jego utworach znajdują się też informacje o rosnącej liczbie szkół, szpitali, przedszkoli, o zwiększających się możliwościach życia na lepszym poziomie. Jażdżyński stara się więc zachować obiektywizm, ocenę rzeczywistości pozostawiając w dużej mierze po stronie czytelnika. Jest uważnym obserwatorem, tworzy szeroką panoramę społeczną, jednak to świat wewnętrzny bohatera jest tym, co interesuje go najbardziej i na czym pragnie się skupić.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w późniejszych tekstach pisarza, powstających po roku 1980 dostrzec można o wiele większą dozę krytycyzmu wobec władz niż w tekstach wcześniejszych. Zasadniczym powodem takiej metamorfozy tkanki powieściowej w omawianych utworach jest z pewnością zmiana sytuacji politycznej – w latach 60., 70. większa była rola cenzury, zatem teksty o krytycznym zabarwieniu miały o wiele mniejszą szansę na ukazanie się drukiem w obiegu oficjalnym.[162] Dodatkowo, wiara ludzi w obietnice rządzących nie była jeszcze tak mocno osłabiona (poza okresami rozczarowań charakterystycznymi dla końców rządów zarówno Władysława Gomułki, jak i Edwarda Gierka) jak w latach 80., kiedy to widoczne braki gospodarki krajowej i nieumiejętne decyzje polityczne prowadziły stopniowo do coraz większej niechęci obywateli, która znalazła swój wyraz w protestach, strajkach, a w końcu w przeobrażeniach systemu ustrojowego. We wczesnych powieściach Jażdżyńskiego

[162] Zob. R. Nycz, *Literatura polska w cieniu cenzury: wykład*, „Teksty Drugie" 1998, nr 3 (51), s. 5-27. Interesujące spostrzeżenia na temat omawianego zagadnienia przynosi również praca Kamili Budrowskiej *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*. Zob. K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.

odniesienia do rzeczywistości politycznej nacechowane są przez autora dążeniem do zachowania w miarę możliwości obiektywizmu. Pokazuje on w nich lata II wojny światowej i okres bezpośrednio powojenny, kładąc na nacisk na burzliwość dziejową, niejednoznaczność informacji, postaw ludzkich i działań podejmowanych w tym okresie. Pisarz w tekstach takich jak chociażby *Nie ma powrotu* czy *Świętokrzyski polonez* prezentuje pogląd, iż dokonanie jednoznacznej, w pełni klarownej oceny tego czasu nie jest możliwe. Stara się również przy tym eksponować cechy typowo ludzkie u powieściowych bohaterów, kwestia ich przynależności ideologicznej jest ważna, ale nie stanowi meritum.

Z kolei w nieco późniejszych powieściach autora, takich jak: *Sprawa, W ostatniej godzinie* czy *Pojednanie* niewiele jest odniesień do aktualnej rzeczywistości w kraju, choć to czas bieżący – lata 60., 70. i umiejscowienie akcji zawsze w którymś z polskich miast stanowią realia tych utworów. Wszelkie informacje o sytuacji społeczno-bytowej bohaterów pojawiają się niejako na marginesie, ustępując miejsca kwestiom psychologicznym. Co więcej, wzmianki o rzeczywistości politycznej w kraju pojawiają się zazwyczaj aluzyjnie, w formie humorystycznej bądź ironicznej. Wyjątek stanowi historia Wojciecha z utworu *Sprawa*, który w kwestie polityczne zostaje uwikłany niezwykle mocno, kiedy rozpoczyna się dochodzenie przeciw niemu. Na przykładzie bohatera dostrzec można mechanizmy społeczne oddziaływania sprawy na losy mężczyzny. Wpłynięcie anonimowego donosu na Wojciecha powoduje, że zostaje on zawieszony w sprawowaniu swojej funkcji, dodatkowo nie ma możliwości podjęcia innego zatrudnienia. Środowisko, w którym dotychczas bohater się obracał, również odwraca się od niego, współpracownicy przestają z nim rozmawiać (poza garstką ciągle lojalnych ludzi), coraz rzadziej odzywa się telefon, odwoływane są spotkania i odczyty, na których Wojciech miał się pojawiać. Podejrzenia dotyczące mężczyzny stają się więc dla niego stygmatyzujące, bowiem znaczna część ludzi z jego sfer rozumiała, że warto utrzymywać znajomości z osobami, które mają szanse na karierę i są wpływowe. Utrata wysokiej pozycji w pracy pociąga za sobą także ostracyzm towarzyski.

Poza tym ujęciem w pozostałych tekstach pisarza, które ukazywały się w latach 70. pojawiają się raczej historie bohaterów, których życie zawodowe i prywatne układa się pomyślnie, nie mają więc również większych zastrzeżeń co do funkcjonowania władzy w Polsce Ludowej. Nawet, gdy słyszą o braku podstawowych towarów w sklepach i zdarza im się w restauracji usłyszeć od obsługi, że ich zamówienie na kawę nie może

zostać zrealizowane z powodu braku jej dostaw, udaje im się dzięki odpowiednim kontaktom uzyskać dostęp do deficytowych towarów, a nawet zagranicznych rarytasów (pomarańczy, koniaku, czy cygar).[163] Bohaterowie wspomnianych tekstów Jażdżyńskiego zdają sobie także sprawę z faktu, że nie powinni krytykować rządzących, właściwie nie do końca znajdują powód do krytyki, ponieważ poza dostatkiem materialnym to właśnie wpływom elit zawdzięczają w pewnym stopniu swoje kariery. Oczywiście awanse i uznanie to w znaczącym stopniu zasługa samych bohaterów, mają oni bowiem niezaprzeczalne zasługi na polu swoich dziedzin badawczych czy kulturalnych. W rozmowach z zaufanymi osobami padają jednak wzmianki o tym, że odpowiednie układy pomagały im uzyskać dofinansowania do badań, projektów czy działalności kulturalnej.

Inaczej kwestia przedstawia się w przypadku późniejszych powieści Jażdżyńskiego, wydanych w latach 80., jak choćby w tekstach *Prawdy ze świata kłamstw* czy *Kolonia wszystkich świętych.* Niepokoje społeczne w kraju wywołane bardzo trudną sytuacją gospodarczą oraz wieloma przekłamaniami rządzących stały się tak ewidentnymi problemami, że opisując realia tamtego czasu w swoich powieściach autor nie mógł ich pominąć.

Anna Klas-Markiewicz w recenzji *Kolonii wszystkich świętych* zwraca uwagę na specyficzny dobór bohaterów powieści przez Jażdżyńskiego oraz szczególny charakter prowadzanej w utworze narracji, które to czynniki pozwoliły prozaikowi w sposób ciekawy i zgodny z realiami opisywanych czasów przedstawić szeroki wycinek obyczajowości przedstawicieli wysokiego szczebla władzy. Autorka zauważa, że:

> […] Mateusz Łowczyc, mieszkaniec wyizolowanej kolonii letnich domków różnych prominentów i bogaczy […] [to – przyp. K.C.-M.] celnie dobrany pośrednik, który nie tylko widzi, ale i naukowo, z psychologicznego punktu widzenia komentuje ludzkie zachowania i postawy, [co – przyp. K.C.-M.] znakomicie sprzyja wiarygodności interpretacji świata przedstawionego. W jego relacji zawierają się informacje o filozofii i stylu życia

[163] Nieco inna, choć w pewnych aspektach tożsama jest kreacja bohatera w twórczości Mirona Białoszewskiego. Jak zauważa Jan Błoński: „Białoszewski trzymał się zawsze takiego — prywatnego i codziennego — punktu widzenia. Czy oznaczało to obojętność na wielkie zdarzenia? Niekoniecznie. Ale tak naprawdę — wielkie zdarzenia odczuwamy przez codzienność, musimy wtedy obiad gotować w piwnicy, stać w ogonku, bo znaczków na pocztę «nie dowieźli».” J. Błoński, *Bezładne rozważania starego krytyka, który zastanawia się, jak napisałby historię prozy polskiej w latach istnienia Polski Ludowej*, „Teksty Drugie” 1990, nr 1, s. 23.
Można zauważyć, że powieściowe postacie u Jażdżyńskiego również są mocno osadzone w aktualnej rzeczywistości, na kartach tekstów pisarza pojawia się na ten temat wiele wzmianek. Tym co różni jednak pisarstwo obu twórców jest fakt odsłaniania prywatnego „ja” autora – u Białoszewskiego, co, jak podkreśla sam Błoński, jest widoczne niemal nieustannie, Jażdżyński natomiast dystansuje się wobec wykreowanej rzeczywistości.

współmieszkańców kolonii, a także ich reakcjach na zmiany, jakie przyniosła ze sobą trudna sytuacja polityczna tego okresu.

Mimo wyraźnych akcentów politycznych, *Kolonia*… powieścią polityczną nie jest, a swoją uwagę skierował pisarz w stronę obyczajowości wybranego środowiska. Na tle ogólnych procesów rządzących tą zbiorowością przedstawione są losy bohaterów: byłego ambasadora w zamożnym kraju zachodnim, dziś świetnie prosperującego we własnym nowo otwartym barze-kawiarni, wspierającego swój „upadek" solidnym rodowodem chłopskim; odwołanego ze stanowiska wojewody, który, nim odnajdzie się w jakiejś nowej rzeczywistości, pozwala sobie być tylko magistrem, oraz wielu tych, którzy piastują jeszcze wysokie urzędy, ale już czują się zagrożeni.[164]

Warto również zwrócić uwagę na kreację bohatera powieści *Prawdy ze świata kłamstw*, któremu zlecono napisanie przemówienia dla jednego z łódzkich prominentnych przedstawicieli władzy – sekretarza, a który, przystępując do pracy, zdaje sobie sprawę z przerażającego faktu:

„[…] zabrakło mu słów powszechnego użytku, tych zawsze przystających do potrzeby, zawsze na miejscu, nie miał z czego zbudować przemówienia. Suwerenność, wolność, jedność moralno-polityczna, dynamiczny rozwój mimo trudności, niewzruszalne zasady ustrojowe, wierność najlepszym tradycjom ruchu, zbiorowy obowiązek, druga Polska w pierwszej dziesiątce potęg ekonomicznych świata, skuteczny manewr gospodarczy, zawsze mu tych słów i pojęć starczało nawet na długie wystąpienia, a teraz jakby się nagle zużyły i przestały cokolwiek znaczyć. Spokojnie, tylko spokojnie – mówił sobie – sięgnął po niezawodne i w tylu okazjach wypróbowane czasowniki – dostrzegać, zwalczyć, zabezpieczać, dźwigać, budować, manewrować, sterować, zarządzać, wierzyć... nic nie znaczyły, leżały martwe w pamięci, nieprzydatne już, rdzewiejące. Sięgnął więc po abstrakcje, także bez skutku. Cnota – kiedy wokoło tylu złodziei? Nadzieja – kiedy budżet trzeszczy? Wiara – wśród miliardowych długów?"[165]

Ów kryzys języka jest determinowany nie przez samego bohatera, ale przez okoliczności, których istnienia Wojciech nie mógł dłużej ignorować. Ostatecznie do napisania przemówienia nie doszło, raz z powodu odmowy przyjęcia zlecenia przez bohatera, dwa – w wyniku zmiany decyzji sekretarza, który wobec burzliwych wydarzeń w kraju sam nie wiedział, czy i z jakim wystąpieniem warto pokazać się publicznie.

Tego rodzaju komentarze do trudnej sytuacji w kraju pojawiają się w utworze znacznie częściej, czasem przybierają formę dłuższej refleksji, wypowiadnej przez którąś z postaci, jak choćby ta, wygłoszona przez Magdę – reprezentantkę młodego pokolenia w powieści:

Żyjemy zbyt już długo, za długo w nienormalnym świecie. Święci i nietykalni okazywali się odchyleńcami, policz tylko, ile portretów spadło ze ścian, policz, ilu ich odeszło w niesławie, zadłużali nas, sobie budowali dobrobyt, a myśmy wkuwali paragrafy konstytucji, demokratycznej, postępowej, bez zarzutu. Dostawałam piątki za znajomość dobrobytu, a nasze sklepy ogłaszają upadłość, rehabilitowano niewinnie rozstrzelanych, skazanych na więzienia,

[164] A. Klas-Markiewicz, *Kolonia wszystkich świętych*, op. cit., s. 39.
[165] W. Jażdżyński, *Prawdy ze świata kłamstw*, op. cit., s. 65-66.

a nas uczono, że prawo prawo znaczy, wytaczano procesy strażnikom sprawiedliwości – prokuratorom i sędziom, rzadko która decyzja czy generalna linia okazywała się słuszna, telefony łączą z zakładami pogrzebowymi, dzwonki budzą ludzi po nocach, zwalczają się wzajemnie oficjalne komunikaty, ministrowie spadają ze świeczników i będą spadali, przecież to widać, zwalnia się z pracy wczorajszych patriotów, poszukuje dzisiejszych i jutrzejszych, podejmuje tyle uchwał, że przestały cokolwiek znaczyć, rzuca się pieniądze między ludzi, nie pozwalając im kupować, czego by chcieli...[166]

Oprócz tego typu wypowiedzianych wprost zarzutów bohaterów pod adresem rządzących w tekście pojawiają się również opisy zwyczajnych sytuacji z życia codziennego. Jedną z nich jest wizyta w domu Wojciecha jego sąsiadki, która poszukiwała mleka w proszku dla swojego dziecka. W żadnym ze sklepów nie udało jej się dostać potrzebnego produktu, udała się więc do sąsiadów. Bohater udziela pomocy kobiecie, jednak okoliczności szukania mleka stają się dość przykre, bowiem mężczyzna, przeszukując zawartość szafek kuchennych, wykłada na stół zapasy produktów, których obecność budzi ogromne zdziwienie kobiety. Wojciech ma dostęp do zagranicznych przetworów, kawioru czy owoców, których próżno było szukać na półkach sklepowych. Po wyjściu sąsiadki mężczyzna zdał sobie sprawę ze swojej uprzywilejowanej pozycji, odczuł nawet pewien niesmak na myśl, że to, co dla niego stanowi codzienne, zwyczajne zaopatrzenie domowej spiżarni, dla większości osób jest symbolem bogactwa i luksusu.

Co ciekawe, nawiązania do aktualnej sytuacji politycznej w tym tekście są również widoczne w opisach krajów spoza bloku sowieckiego, do których podróżuje główny bohater. Warto wspomnieć, że jest to jedyna powieść autora, w której tego rodzaju wzmianki pojawiają się jako element składowy fabuły, to znaczy akcja utworu przenosi się do Norwegii i Danii, w których to miejscach bohater obserwuje nie tylko poziom życia Europejczyków, ale także zaznajamia się z ich sztuką, kulturą i sposobem bycia. W dotychczasowych tekstach pojawiały się informacje o wyjazdach służbowych bohaterów, były one jednak jedynie szczątkowe, autor w żadnej z powieści nie rozbudował obrazu egzystencji ludzi krajów zachodnich. Z relacji postaci można było jedynie wyciągnąć wniosek o tym, że delegacje służbowe były zawsze okazją do zakupu luksusowych towarów i prezentów dla bliskich oraz zaufanych osób, które pomogły uzyskać zgodę na tego rodzaju podróż.

W *Prawdzie ze świata kłamstw* następuje zderzenie wyobrażeń Wojciecha o „zepsutym Zachodzie" z rzeczywistym oglądem państw, których obywatele są życzliwi, otwarci, żyją na dobrym poziomie materialnym oraz kulturalnym, znają i cenią własny

[166] Tamże, s. 141-142.

dorobek pokoleniowy, nie zamykając się jednak na odmienność obyczajową innych. Początkowo bohater podchodzi do pobytu w krajach skandynawskich z ogromnym zaciekawieniem, które z czasem przeradza się w rosnący dystans. Nie potrafi pozbyć się wpojonego mu przekonania, że znajduje się na terenie wrogów Związku Sowieckiego, musi zatem być ostrożny. Kontakty z otwartymi, serdecznymi mieszkańcami Kopenhagi czy Oslo, z którymi przeprowadza wywiady i którzy chętnie podjęliby współpracę z polską rozgłośnią radiową, ukazują mu jednak zupełnie inną od oficjalnie propagowanej rzeczywistość. Podczas ostatnich godzin pobytu za granicą, gdy Wojciech oczekuje na samolot do kraju, narrator czyni następującą refleksję:

> Był na przykład pewien [Wojciech – przyp. K.C.-M.], że w Norwegii, w sytym zachodnim kraju, zobaczy pijanych marynarzy z powieści Londona czy Conrada, usłyszy w tym gnieździe zepsucia ochrypły głos striptizerki śpiewającej „Ave Maria" Schuberta podczas zrzucania majtek, a zastał trzeźwy naród, zamożność i wielką troskę pana Larsena o czyste, narodowe obyczaje. Niespodzianka? Raczej rezultat nadmiernej wiary w propagandę, księżycową teorię sprzeczności, które miały rozszarpać na strzępy tamte narody, pracowite i spokojne, wydzierające przyrodzie zimnego półwyspu największe skarby.[167]

Jak wspomniano wcześniej w późniejszych powieściach Jażdżyńskiego coraz częściej pojawia się krytyka działania władz, teksty te są więc odzwierciedleniem aktualnych nastrojów większości społeczeństwa.

Na uwagę zasługuje fakt, że w mocno spolaryzowanej rzeczywistości lat 60., 70., 80. XX wieku w literaturze często prezentowani byli bohaterowie typowi – pełnili określone funkcje społeczne, mieli też jasno określone, sprecyzowane poglądy – „za" lub „przeciw" i zgodnie z nimi działali, dokonywali życiowych wyborów. Zwraca na to uwagę Aleksander Fiut w pracy *Stan osaczenia. O prozie polskiej lat osiemdziesiątych*, podkreślając, iż w powieściach z tego okresu bardzo często pojawiają się postaci – reprezentanci dwóch wrogich obozów, które można by określić mianami - „my" oraz „ oni" (jednocześnie zwracając uwagę na niedostatki tak jednoznacznej polaryzacji). Jak stwierdza badacz:

> Po jednej stronie są zatem ci uczciwi, niezależnie od przeszkód chroniący podstawowe wartości – głównie byli działacze „Solidarności". Po drugiej – wszelkiej maści łajdacy oraz sfrustrowani nieudacznicy, którym brak zdolności nie pozwalał się wybić, a którzy teraz mogą się odegrać za lata upokorzeń. Pragnienie zrobienia kariery idzie przy tym nierzadko w parze z brakiem skrupułów, a brutalność walki o lepszą pozycję zabarwia polityczny oportunizm.[168]

---

[167] Tamże, s. 138.

[168] A. Fiut, *Stan osaczenia. O prozie polskiej lat osiemdziesiątych*, [w:] *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 1, red. R. Nycz i J. Jarzębski, Kraków 1997.

W prozie Wiesława Jażdżyńskiego można raczej odnaleźć bohaterów poszukujących, obserwatorów rzeczywistości, którzy wahają się, dokonują wyborów, czasem sami dostrzegają, że podjęli złe decyzje i ponoszą tego konsekwencje. Takimi postaciami są chociażby Justyn Swoszowski (bohater powieści *Nie ma powrotu* i *Świętokrzyski polonez*) czy Socjalista (również występujący w pierwszej z wymienionych powieści) bądź Michał Kiedyng (postać z utworu *Laurowo i ciemno*).

Rozważając kwestię kreacji powieściowych bohaterów w pisarstwie autora, warto zwrócić uwagę, że wcześniejszym ustaleniom co do zasadniczego typu postaci w tej twórczości nie odpowiada (a właściwie odpowiada częściowo) sylwetka wspomnianego już głównego bohatera utworu *Prawdy ze świata kłamstw*. Wojciech również jest inteligentem w średnim wieku (ma niecałe sześćdziesiąt lat), redaktorem i publicystą. Jego kariera obecnie układa się różnie, co, jak również wspomniano, wynika z trudnej sytuacji w kraju, jednak w perspektywie minionych lat nie można zaprzeczyć, że mężczyzna ma na swoim koncie wiele sukcesów, jest nadal ceniony przez swojego przełożonego. Co więcej, ludzie, których spotyka podczas różnych podróży po kraju, często go rozpoznają i również wyrażają uznanie dla jego audycji radiowych, słuchowisk i komentarzy. Dotychczasowa charakterystyka jest więc spójna z tym, co można by powiedzieć o większości bohaterów powieści Jażdżyńskiego. Tym, co wyróżnia tę postać, jest jednak fakt, że żyje ona w tytułowym „świecie kłamstw". Wojciech zdaje sobie sprawę, że zatracił autentyzm własnego życia. Wszedł w rolę „lokaja", podporządkowywał się pewnym kierunkom działania i tendencjom, jeśli wiedział, że będzie mógł z tego czerpać określone profity.[169] Korzyści materialne i towarzyskie były niemałe, co można dostrzec choćby w poniższej wypowiedzi narratora:

> Kac po wczorajszym pijaństwie czy kac długoletniego i sprawnego lokaja? Grał tę rolę bezbłędnie jak dotąd, tak znakomicie, że zakasował swoich panów, choć i oni byli tylko lokajami. Na innym, co prawda, dworze, z lepszymi samochodami na podjeździe, ale w końcu i tam obowiązywały te same zasady przypochlebstwa i posłuchu. Lokaj – szydził z samego tego określenia – dobry, niezawodny, czytający z ust pana, podawał na tacy akurat to i tylko to, czego sobie życzono, doceniany, nagradzany nie tylko uśmiechem, poklepywany, dopuszczany do pańskiego stołu.[170]

Bohater *Prawdy ze świata kłamstw* to zatem człowiek, który potrafi nagiąć własny kodeks moralny, aby uzyskać korzyści na różnych płaszczyznach życia. Stwierdzenie to znajduje potwierdzenie również w zachowaniu bohatera dotyczącym jego przyjaciół.

---

[169] Pisze o tym również Tadeusz Błażejewski w artykule *W świecie prawdy i kłamstwa*. Zob. T. Błażejewski, *W świecie prawdy i kłamstwa*, „Odgłosy" 1985, nr 3, s. 9.
[170] W. Jażdżyński, *Prawdy ze świata kłamstw*, op. cit., s. 66.

Mężczyzna nie wyjawia Jackowi i Krystynie, że podczas wakacji spędził tydzień z ich córką, obawia się, co naturalne, stracić zaufanie przyjaciół. Nie przeszkodziło mu to jednak w przeżyciu erotycznej przygody z o wiele młodszą od siebie dziewczyną, która w dodatku darzyła go zaufaniem i sympatią. Dopiero związek z Klarą – inżynierem dźwięku z jego rozgłośni budzi w mężczyźnie pragnienie porzucenia dotychczasowego życia na rzecz spokojnego szczęścia rodzinnego i miłości. Bohater czyni nawet (nieco naiwne) obietnice, że już od dziś, od tego konkretnego dnia przestanie kłamać i udawać. Pierwsze kroki w tym kierunku ma zamiar poczynić dzięki zaprzestaniu prawienia kolegom i koleżankom z redakcji fałszywych komplementów czy wdawania się w konwencjonalne rozmówki pełne fałszywej uprzejmości. Faktyczne zerwanie ze „światem kłamstw" okazuje się jednak o wiele bardziej skomplikowane, jest to bowiem rzeczywistość obejmująca wiele aspektów życia, w tym przede wszystkim karierę. Ostatecznie Wojciech zaczyna powoli uwalniać się z krępujących układów. Niestety, popełnia jednak ważny błąd w relacji z ukochaną. Ukrywa przed nią prawdę o odbyciu spotkania z jej matką i dawną konkurentką w relacji z poprzednim mężczyzną Klary oraz o tym, że od postaci tych mężczyzna dowiedział się wielu przykrych faktów na temat dawniejszych, niezwykle przykrych wydarzeń z życia obecnej partnerki. Skomplikowana przeszłość kobiety oraz rozpaczliwa próba odcięcia się od niej, jak się okazuje, prawdopodobnie niemożliwa, powodują u niej załamanie nerwowe. Kiedy bohaterka dowiaduje się, że została okłamana przez Wojciecha, w którym upatrywała jedyną szansę na zerwanie z dotychczasowym życiem, popada w nasilającą się apatię, co w konsekwencji prowadzi do jej depersonalizacji i, jak przewidują lekarze, skończy się wkrótce śmiercią kobiety.

W tej sytuacji Wojciech (co nieco zaskakujące) dochodzi do siebie bardzo szybko i stwierdza, że nieważne, ile pozostało mu jeszcze lat życia, chce je wykorzystać dobrze. Zapewnienie to otwiera niejako nowy rozdział w jego życiu. Bohater kieruje się więc ostatecznie w stronę poszukiwania własnego autentycznego „ja", czyni to jednak dość późno.

Życie w „świecie kłamstw", pozorów i układów autor odzwierciedlił także w utworze *Daleko od prawy*. Podobnie jak w przypadku wcześniej omówionej powieści, tak i w tym, tytuł utworu jest znaczący i sugeruje stan, w jakim egzystuje główny bohater, a zarazem narrator utworu. Jest nim Seweryn Wojnowski – pisarz w średnim wieku, obecnie pracujący nad nową powieścią, autor kilku utworów, któremu dotychczas nie udało się

jeszcze osiągnąć znaczących sukcesów i zrobić zawrotnej kariery literackiej. Mimo to jednak obraca się on wśród wyższych sfer towarzyskich, ma kontakty z wysoko postawionymi osobami. Powodem, dla którego bohater może się cieszyć dobrą pozycją w towarzystwie, są kontakty i przedsięwzięcia jego żony – Elżbiety z Granowskich Wojnowskiej, która właśnie otwiera klinikę urody dla dobrze sytuowanych pań.

Seweryn jest przykładem konformisty, który rezygnuje z wyrażania własnych poglądów, z realizacji marzeń na rzecz wygodnego życia. Pomysł jego żony, jej częste nieobecności w domu, wyjazdy zagraniczne oraz doniesienia o romansie nie podobają się mężczyźnie, a jednak aprobuje on wszystkie działania Elżbiety, ponieważ wie, że pozycja, którą wypracowała sobie jego żona, pozwoli i jemu zrobić karierę literacką. To właśnie wpływom towarzyskim małżonki bohater zawdzięcza pracę w gazecie oraz możliwość publikowania artykułów na ciekawe tematy. Co więcej, wypowiedzi prasowe Wojnowskiego są nagradzane, choć niektórzy stali bywalcy „baru pod macierzystą opieką" – przyjaciele bohatera „po piórze" poddają w wątpliwość ich rzeczywistą wartość. Typ bohatera wykreowanego przez Jażdżyńskiego w tej powieści trafnie podsumowuje Tadeusz Żółciński w artykule *Nie aż tak daleko od prawdy*, pisząc:

> *Daleko od prawdy* Wiesława Jażdżyńskiego w kategoriach poznawczych i psychologicznych jest powieścią prawdziwą. Wszystko, bowiem, co zostało w nią wpisane, a dotyczy kategorii myślenia przeciętnego Polaka-konformisty lat siedemdziesiątych, jest prawdziwe. I masochistyczny ekshibicjonizm poznawczy bohatera-narratora i całe jego nieudacznictwo życiowe i grafomańskie ambicje napisania wielkiego romansu naszych czasów, jego drobnomieszczańsko-dorobkiewiczowskie (wręcz spod znaku dulszczyzny), kategorie myślenia i wreszcie cały nam współczesny nuworyszowski stosunek do świata, z którego wszystko chce się brać, nic w zamian nie dając. Innymi słowy, ukazana została cała miałkość ludzkiego charakteru, nikczemność osobowości świetnie prosperującej w skonwencjonalizowanym świecie pustych gestów i pozornych działań.[171]

Jak wspomniano w przywołanej recenzji powieści, bohater chciałby napisać powieść romansową, która zyska miano przełomowego dzieła. W toku akcji pracuje nad taką książką. Co ciekawe, *Daleko od prawdy* zostało tak skomponowane, że fragmenty dotyczące opisu losów Seweryna Wojnowskiego przeplatają się z historią jego powieściowego bohatera – Adama Dziwisza. Nietrudno zauważyć pewne podobieństwo w kreacjach obu mężczyzn. Dziwisz to wymyślony przez mężczyznę młody nauczyciel, botanik, który otrzymuje pracę w renomowanym liceum. Bardzo szybko okazuje się jednak, że wchodzi w świat układów, które mogą zdecydować o rozwoju lub przerwaniu jego kariery zawodowej i naukowej. Dyrektor placówki oczekuje, że pedagog poprze go

[171] T. J. Żółciński, *Nie aż tak daleko od prawdy*, „Odgłosy" 1981, nr 26, s. 7.

w projekcie wydalenia ze szkoły jednej z uczennic, tym samym pozwalając mu przeforsować tę decyzję na radzie pedagogicznej (pozostali profesorowie są temu przeciwni, wiedząc, że Maria dopuściła się tylko jednokrotnie złamania regulaminu szkoły, poza tym jednak, mimo iż znacząco opuściła się w nauce, należy umożliwić jej przystąpienie do matury, gdyż z pewnością zda egzamin dojrzałości z dobrym wynikiem). Decyzja Dziwisza jest więc trudna, tym bardziej, że w krótkim czasie między nim a Marią nawiązuje się romans. Co więcej, w grę wchodzą również koneksje z ojcem uczennicy, który jest wpływowym lokalnym inwestorem, więc mógłby sfinansować badania botaniczne nauczyciela. On również chce, by jego córka przerwała naukę w renomowanej szkole i dokończyła ją w innej oraz by po zdaniu matury wyszła za mąż za wybranego jej przez rodzica kandydata.

Ostatecznie bohater pisanej powieści również, jak sam Seweryn, okazuje się konformistą. Nie ma odwagi przeciwstawić się dyrektorowi szkoły, choć nie znajduje rzeczywistego powodu do wydalenia Marii ze szkoły. Klęska osobista, niemożność przeciwstawienia się przez głównego bohatera światowi układów i koneksji rzutuje także na jego pracę twórczą. Wojnowski miał bowiem zamiar inaczej poprowadzić fabułę swojej powieści, a jednak coś, z czego sam nie może sobie zdać sprawy, uniemożliwiło mu ten zamysł. Jak stwierdza Żółciński:

> [...] Jażdżyński słusznie udowadnia, iż słaby psychicznie twórca, miałki w swojej codziennej życiowej postawie, nigdy nie jest w stanie stworzyć dzieła moralnie wielkiego. Brak mu bowiem po temu nie tylko odwagi, ale co ważniejsze wizji. Tuzinkowość życia musi odciskać piętno na tym wszystkim, co tworzy. I nie wystarczy tylko sama chęć buntu, pragnienie wykreowania piękna w czystym stanie. Do buntu bowiem, jak i do kreowania piękna trzeba dorosnąć. A tu niestety nasz bohater-narrator zanim nawet o tym pomyślał, już osiadł na mieliźnie konformizmu, pozwolił innym sterować swoim osobistym życiem.[172]

Spostrzeżenie badacza jest całkowicie trafne, bowiem w dalszej części utworu Seweryn, rozmyślając o kształcie swojej powieści, jest nim rozczarowany i zawiedziony, nie potrafi jednak dociec przyczyny nieoczekiwanego dla niego samego – jako autora – rozwiązania akcji. Narrator-bohater mówi:

> Jestem wypełniony po brzegi słowami. Źle mówię - wypełniony przemówieniem, którego nie wygłosiłem, nie zgłoszonym protestem, nigdzie nie zamieszczonym sprostowaniem w ważnej sprawie, wyjaśnieniem bez adresata, smutkiem mojego bohatera, tego przyrodnika Dziwisza, goryczą jego klęski, wypełniony, załadowany i bezwolny. Nie wiem, co robić w tej ciszy, w tej pustce [...].[173]

---

[172] Tamże, s. 7.
[173] W. Jażdżyński, *Daleko od prawdy*, Warszawa 1981, s. 98.

Wojnowski zdaje sobie więc sprawę z tego, że ostateczny kształt fabuły powieści odbiega od jego pierwotnych zamierzeń. Losy mężczyzny również kończą się podobnie jak w przypadku wymyślonego przez niego Dziwisza. Seweryn staje się popularnym i poczytnym pisarzem, jego małżeństwo trwa nadal (mimo iż bohater obiecywał sobie, że po powrocie żony z delegacji we Francji zakończy związek, który przypomina raczej towarzyski układ niż szczerą relację). Wojnowski nie chce jednak rezygnować z wygód i zaszczytów, których bez wpływów Elżbiety prawdopodobnie nigdy by nie osiągnął.

Jak zauważa Stanisław Nyczaj, „Jażdżyński surowo osądza mieszczański establishment, w kręgach twórczych niepodobny do dawnej bohemy, podporządkowany pryncypiom i normom etyki układowej, zdeklarowany na wygodną, jałową egzystencję".[174]

W świetle powyższych rozważań wymowne staje się zakończenie utworu przedstawiające przygotowanie Seweryna do miłosnego zbliżenia z żoną, w którym to akcie nie ma nic z uczucia, jest natomiast starannie wyreżyserowany spektakl, spełnienie obowiązku obliczonego na późniejsze korzyści. Kwintesencją pozorności, nieautentyczności życia bohaterów może być także poniższe stwierdzenie bohatera-narratora *Daleko od prawdy*:

> Może my nawet żyjemy naprawdę, wyreżyserowani przez konwencje i konieczności, może my się nawet cieszymy i smucimy autentycznie, ale równocześnie na zlecenie umieszczonych nad nami w Jakubowej drabinie, szczerzy, być to może, ale i udawani, pewni siebie, jak ci z pierwszych rzędów, i zarazem ustawicznie wystraszeni.[175]

Inaczej jest w przypadku pozostałych bohaterów powieści Jażdżyńskiego, którzy kwestię indywidualizmu własnych losów dostrzegają i rozważają już w latach młodości. Tak dzieje się choćby w przypadku Tomasza z powieści *Koniec sezonu*, który snuje następujące rozważania:

> Zawsze w momentach najwyższych napięć powracało to samo pytanie – czy ty, Tomaszu, taki tam a taki, kierujesz świadomie swoim powikłanym życiem, czy przeżywasz jej tylko popychany wydarzeniami? Tomasz próbował odpowiadać – system zależności człowieka od człowieka jest twardy, bezwzględny, ale i konieczny. Sprawia wrażenie groźnego chaosu, w którym wszystko jest możliwe, od łask blisko do kar, podobnie z raju do więzienia. Czy można wobec tego mówić w ogóle o jakimś ja, prawdziwym, wyodrębnionym świecie pojedynczego człowieka? Czy można mówić o jakiejś prywatnej, poszczególnej historii, kiedy słyszymy bez przerwy – to już było, pamiętam, że mi opowiadano kubek w kubek to samo, ta sprawa jest łudząco podobna, *nihil novi sub sole*...[176]

---

[174] S. Nyczaj, *Inteligencki obrachunek*, „Przemiany" 1981, nr 7, s. 22.
[175] W. Jażdżyński, *Daleko od prawdy*, op. cit., s. 223-224.
[176] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu*, Warszawa 1976, s. 84.

Na podstawie przytoczonego fragmentu widać wyraźnie, iż postać czuje się uwikłana we własne losy między autentyzmem a determinizmem. Słowami Tomasza, a także innych powieściowych bohaterów autor zdaje się czynić refleksję, że świadome życie, kierowane samoistnie przez jednostkę jest niezwykle trudne. Równie skomplikowane jest postępowanie w zgodzie z samym sobą, bez względu na układy i relacje społeczne. Bohaterowie pisarstwa Jażdżyńskiego zdają się jednak do tego dążyć, jednocześnie dostrzegają także te momenty w swoich biografiach, gdy odeszli od tego ideału.

Postacią, która jest uwikłana w świat mitów oraz prawdy jest również Michał Mierzawa z powieści *Między prawdą a chlebem*. Bohater to przedstawiciel pokolenia Kolumbów, obecnie w momencie akcji (1966 rok) ma około czterdziestu lat i jest typowym reprezentantem swojej generacji – zasłużonym literatem, dziennikarzem, człowiekiem na stanowisku, odznaczonym wieloma medalami, laureatem licznych nagród i wyróżnień.[177] Od niedawna mężczyzna może się również cieszyć (przynajmniej z pozoru) stabilizacją w życiu prywatnym, poślubił bowiem o wiele młodszą od siebie piękną kobietę, o której towarzystwo, w którym się obraca, szepce z ciekawością, a nawet zazdrością. Problem bohatera polega jednak na tym, że nie potrafi cieszyć się życiem, popadł bowiem w swoistą sprzeczność – z jednej strony żyje skonwencjonalizowanym życiem typowego czterdziestolatka, z drugiej jednak robi wszystko, aby od takiego życia uciec. W związku z tym pogrąża się w skrajnej mitomanii, wciąż na nowo powraca do wydarzeń z przeszłości, aby mityzować własny życiorys, wyolbrzymiać dokonania, a wymazywać niechlubne karty. Kreację postaci w tym aspekcie można odnieść do postawy innego bohatera powieści Jażdżyńskiego – Justyna Swoszowskiego. Swoszowski również był przedstawicielem pokolenia Kolumbów, podczas okupacji także walczył przeciwko Niemcom, co więcej, po jej zakończeniu ujawnił się i postanowił przyłączyć się do budowania socjalistycznego ustroju. Justyn, podobnie jak Michał, miał skłonność do mitomanii, również swobodnie manipuluje swoim życiorysem. Jak zauważa Feliks Fornalczyk – Mierzawa mógłby być Swoszowskim oglądanym przez czytelnika z perspektywy dwudziestu lat później[178].

[177] Tego typu bohater pojawia się również w twórczości innych pisarzy należących do tej samej generacji co Wiesław Jażdżyński, jak choćby w powieściach Tadeusza Hołuja.
[178] Na podobieństwo w kreacjach obu bohaterów, a także na tożsamy obraz środowiska kielecko-łódzkiego, jaki autor nakreślił już we wcześniejszych powieściach, zwraca również uwagę Feliks Fornalczyk w pracy *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca*. Zob. F. Fornalczyk, op. cit., s. 98.

Sławomir Świontek w artykule *Mity współczesnego czterdziestolatka* zauważa,[179] że postawa bohatera (a zarazem również wielu przedstawicieli jego pokolenia) ma swoje uzasadnienie, bowiem Mierzawa brał udział w ważnych wydarzeniach historycznych, był jednostką czynną, walczył z bronią w ręku. Tuż po wojnie również aktywnie uczestniczył w budowaniu systemu socjalistycznego. Nic więc dziwnego, że obecnie, gdy zrealizował już swoje priorytetowe cele oraz osiągnął stabilizację – wojna się zakończyła, ustrój socjalistyczny został ugruntowany w społeczeństwie i w kraju, kariera rozwinęła się pomyślnie, doszło do zawarcia małżeństwa – „bohater […] zaczyna się czuć człowiekiem na tyle starym, że już niepotrzebnym".[180]

Michał zatraca świadomość różnic między prawdą a mitem, modyfikuje swój życiorys do tego stopnia, że wymyśla nawet nieistniejącą córkę. Co istotne, jeszcze w młodzieńczych latach, będąc w relacji z inną kobietą – Ksenią – również konfabulował na temat istnienia okupacyjnej żony i córki, które zginęły. Ksenia jest zatem zaskoczona, gdy okazuje się, że Mierzawa przedstawił żonie jeszcze inną wersję wydarzeń, w której jest ojcem dziecka kobiety. Tego rodzaju przeinaczenia wywołują w konsekwencji problemy małżeńskie bohatera, żona czuje się niepewnie, odkrywając prawdę o przeszłości Michała, ponieważ nie wie, w co rzeczywiście może wierzyć. Mężczyzna swoje zmyślenia tłumaczy faktem przygotowywania się do pisania nowej powieści, której bohaterem chce uczynić siebie samego. W historii postaci zaciera się więc również granica między życiem realnym a powieściowym.

Fakt wykonywania przez niego pracy pisarza również łączy tę postać z biografią samego Jażdżyńskiego. W historii bohatera pojawiają się interesujące refleksje o znaczeniu pracy pisarskiej, która może mieć ogromny wpływ na życie ludzi. Tak jak Wojciech z utworu *Sprawa* wymyślił bitwę w Miasteczku, która nigdy nie miała miejsca, tym samym wpływając na wytworzenie pięknego i wzniosłego mitu, w którym ludzie chcieli mieć swój udział, tak też Michał kreuje własny życiorys na mit, wzór do naśladowania dla przyszłych pokoleń. Podobnie mężczyzna poczyna sobie również z biografiami innych. Jeszcze w czasach młodości pisał wiele zaangażowanych politycznie artykułów o zwykłych ludziach, którzy mieli reprezentować dwa antagonistyczne światy. Mierzawa zatytułował swoje zbiory reportaży z pozoru niezwykle prosto – *Mieszkałem u kata* oraz *Mieszkałem u rewolucjonisty*. W obu z nich

[179] S. Świontek, *Mity współczesnego czterdziestolatka*, „Odgłosy" 1966, nr 20, s. 7.
[180] Tamże.

posłużył się historiami mężczyzn, u których mieszkał jeszcze jako student socjologii – Mitry i Sionka. Pierwszy z nich w latach powojennych pracował jako wspomniany kat, przez co obecnie boryka się z absolutną izolacją ze strony społeczeństwa. Nikt z sąsiadów nie chce z nim rozmawiać, rodzina nie utrzymuje z mężczyzną kontaktów, nawet do wolnego pokoju, który Mitra może udostępnić studentom, nikt nie chce się wprowadzić. Pierwszym i jedynym jego lokatorem zostaje właśnie Michał Mierzawa, który po kilku miesiącach odkrywa prawdziwe oblicze mężczyzny. Okazuje się, że Mitra jest osobą wrażliwą i litościwą, a swoją pracę starał się wykonywać najlepiej jak potrafił, to znaczy dokładał starań o to, by śmierć osób, które zostały na nią skazane, była szybka i możliwie bezbolesna. Obecnie w domu mężczyzny znajduje się wiele cennych przedmiotów (zegary, ubrania, alkohole, zastawa stołowa), które rodziny zabitych ofiarowały Mitrze w podziękowaniu za jego „przysługi".

Takiej historii bohatera nie poznał jednak nikt poza Mierzawą, ponieważ bohater, pisząc swój reportaż, miał na uwadze nie autentyzm losu pojedynczego człowieka, ale całkiem realną własną karierę. Przedstawił więc mężczyznę jako najgorszego zbrodniarza, co spotkało się z pochwałą ze strony przełożonych oraz uznaniem czytelników. W krótkim czasie po opublikowaniu artykułu Mitra popełnił samobójstwo, co spowodowało, że Mierzawę nękały wyrzuty sumienia, szybko jednak o nich zapomniał, a co charakterystyczne, historię tę również odpowiednio zniekształcił, gdy referował ją żonie.

Drugim przykładem ingerencji Mierzawy w losy innego człowieka za pośrednictwem sztuki słowa jest historia Sionka. Był to pracownik fabryki, który w latach młodości pojechał do powiatu miechowskiego, aby tam szukać możliwości szybszego i większego zarobku. W tamtym czasie w okolicach Miechowa doszło do protestów, które potem urosły do rangi rewolucji proletariackiej. Sionek zachował z tego okresu kilka listów z podziękowaniami za wsparcie strajkujących, które po reportażu Michała zyskały znaczenie niemalże narodowych pamiątek, a sam mężczyzna otrzymał wysoką rentę państwową oraz zaproszenia na prelekcje z okazji różnych świąt i uroczystości. Teoretycznie więc sytuacja bohatera uległa znacznej poprawie, faktycznie jednak los postaci znacząco się pogorszył, stał się on bowiem osobą publiczną, a zarazem już za życia – postacią historyczną: „Sionek zwykły, prywatny, najzwyczajniejszy pod słońcem Sionek, który nie znosił krzywdy wyrządzanej takiemu samemu jak on zwykłemu

człowiekowi, przestał istnieć."[181] Wojciech Wielopolski owo dychotomiczne ujęcie kondycji ludzkiej, rozróżnienie oblicza prywatnego i publicznego (kolektywnego) człowieka w okresie po „odwilży" 1956 roku nazywa pojęciami: *homo privatus* oraz *homo instrumentalis*.[182]

Na kwestię wzajemnych powiązań między literaturą a życiem w omawianej powieści zwraca uwagę Danuta Cirlić-Straszyńska w artykule *Czterdziestolatki a stabilizacja*. Z lektury powieści wynika bowiem, że słowo pisane ma wielką moc, a użyte niewłaściwie może wpływać destruktywnie na realne życie drugiego człowieka.[183] Tak stało się w przypadku wspominanych bohaterów. Odwołanie do motywu pisarstwa pozwala zatem Jażdżyńskiemu wprowadzić do powieści poza wątkiem autobiograficznym również zagadnienie autotematyzmu.[184] Autor, poprzez słowa i zachowanie powieściowego bohatera obnaża tajniki twórczości literackiej, czyli konwencji, na prawach której ten fikcyjny bohater ma prawo w ogóle zaistnieć. W ciekawy sposób fabuła powieści łączy się również z odautorskim komentarzem zamieszczonym na obwolucie wydania *Między prawdą a chlebem*, w którym pisarz objaśnia sens kreacji określonego typu bohatera, którego dane personalne – Michał Mierzawa – są w istocie drugorzędne. W zamierzeniu autora chodziło o nakreślenie pewnego typu bohatera, który „czuje się jeszcze młody, ale boi się starości."

> […] A jednak jest to pan, który przedwcześnie chce żyć z kapitałów, które kiedyś pozyskał. Co kilka lat order, każdego dnia już tylko obrona uzyskanej pozycji, każdego dnia dobre stosunki z tymi, którzy „są mocni". Ten mój pan, bohater książki chce już żyć jako przykład, na użytek pokoleń, chce nauczać i dlatego mitologizuje swój własny życiorys, przeinacza go tak, aby był dydaktyczny, aby stanowił wzorzec dla młodszych.[185]

---

[181] W. Jażdżyński, *Między prawdą a chlebem*, Łódź 1966, s. 195-196. Warto zauważyć, że podobna kwestia rozdźwięku między „ja" prywatnym a „ja" publicznym, oficjalnym pojawia się również w powieści Marka Hłaski *Następny do raju* (1957). Jednym z jej bohaterów jest Dziewiątka, którego kreację w ten sposób charakteryzuje Katarzyna Mulet: „Człowiek prywatny to tragiczna jednostka, zdająca już sobie sprawę ze wszystkich zależności i ograniczeń, którym podlega. Bohater ten nie tylko jest przekonany o zagrożeniu swej egzystencji, lecz także ma głębokie poczucie samotności i dysharmonii ze światem zewnętrznym." Słowa te można odnieść również do wspomnianej postaci z powieści Jażdżyńskiego. Zob. K. Mulet, *Proza Marka Hłaski…*, op. cit., s. 47.

[182] Zob. W. Wielopolski, *Młoda proza polska przełomu 1956*, Wrocław 1987.

[183] Zob. D. Cirlić-Straszyńska, *Czterdziestolatki a stabilizacja*, „Nowe Książki" 1966, nr 11, s. 647-648.

[184] Według *Słownika literatury polskiej XX wieku* technika autotematyczna : „wyraża się obecnością w utworze literackim wypowiedzi o pisaniu tegoż utworu, a zarazem wypełnieniem zawartości przedmiotowej utworu literackiego problematyka pisarstwa. […] wedle Sandauera [który wprowadził pojęcie autotematyzmu do polskiej praktyki krytycznoliterackiej – przyp. K.C.-M.] autotematyzm to konfrontowanie gotowego utworu z warunkami jego pisarskiego powstawania przez czynienie ich przedmiotem przedstawianym w tym utworze […]. " Zob. E. Szary-Matywiecka, *Autotematyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, op. cit., s. 54.

[185] W. Jażdżyński, *Między prawdą a chlebem*, op. cit., obwoluta książki.

Wspomniany metatekstualny komentarz autora może do pewnego stopnia być adekwatny również w stosunku do innych powieściowych bohaterów Jażdżyńskiego, bowiem postać Mierzawy mieści się w wypracowanej już przez pisarza konwencji postaci zasłużonych, bohaterów z okupacyjną przeszłością, którzy są wykształceni, cenieni i utalentowani.

Podobne uwikłanie bohatera w świat prawdy, kłamstwa i konwencji widoczne jest także w powieści *W ostatniej godzinie*. Warto zaznaczyć, że jest to jeden z nielicznych utworów autora, którego akcja rozgrywa się w całości w warstwie retrospektywnej – w czasie wojny i okupacji. O teraźniejszości bohatera-narratora czytelnik nie dowiaduje się niczego. Wiadomo jedynie, że powraca on po latach do wspomnień z lat 1939-1945, do historii swojej pracy w Wydziale Melioracyjnym oraz, co o wiele istotniejsze, do działalności w Armii Krajowej i podziemiu niepodległościowym. Bohater, którego imienia autor nie zdradza (wiadomo jedynie, że nosi on nazwisko Jełowicki) rozpamiętuje również dzieje swojej pierwszej wielkiej miłości do szlachcianki Kingi z rodu Puciatów-Puciatyńskich. Akcja utworu rozgrywa się na Kielecczyźnie, co pozwala wiązać losy bohatera z elementami biografii samego Jażdżyńskiego.[186] Co więcej, Jełowicki jest absolwentem Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. W czasie wojny swoją pracę konspiracyjną wykonuje on w tych samych okolicach, w jakich czas okupacji przeżył sam pisarz – to rejony Włoszczowy, Krasocina, Kielc. Dodatkowo można również dostrzec podobieństwo losów głównego bohatera do historii postaci z powieści *Okolica starszego kolegi* (pojawiający się na początku akcji utworu wątek konfliktu z kieleckim biskupem oraz zakradania się do jego ogrodu różanego), jak również do Justyna Swoszowskiego z powieści *Nie ma powrotu* i *Świętokrzyski polonez* (wątek pobytu na dworze szlachcica oraz zakochania się w tajemniczej pięknej Madame).

Mentalny powrót bohatera do wydarzeń z lat przeszłości, dokonany z bliżej nieokreślonej, zapewne wieloletniej perspektywy czasowej, ma na celu odtworzenie atmosfery rzeczywistości wojenno-okupacyjnej na terenach Kielecczyzny. Bohater-narrator przedstawia walki między różnymi ugrupowaniami – Armią Krajową, Armią Ludową, Batalionami Chłopskimi. Na przykładzie oddziałów dowodzonych przez takich wojskowych jak Cedro czy Dziadek pokazuje niejednoznaczność ludzkich poglądów

[186] Na takie odczytanie utworu jako powieści silnie nasyconej wątkami autobiograficznymi zwraca również uwagę Konrad Freidlich w artykule *Okupacyjna ballada*, jednocześnie zaznaczając, że jest to prawdopodobnie „jedna z najbardziej osobistych książek tego autora". Zob. K. Frejdlich, *Okupacyjna ballada*, „Odgłosy" 1972, nr 3, s. 7.

i zachowań, a także konieczność podejmowania decyzji w skrajnie trudnej okupacyjnej rzeczywistości naznaczonej poza zagrożeniem życia również mnogością napływających z frontu informacji, nierzadko sprzecznych. W takich okolicznościach nie tylko główny bohater, ale także jego przełożony i przyjaciel, dawny nauczyciel obecnie dowódca oddziału – Cedro ma problem z samookreśleniem się w świecie, w którym jedna decyzja oznacza zjednanie sobie sojuszników bądź wrogów. W prywatnych rozmowach między żołnierzami oraz cywilami pojawiają się coraz częściej informacje o zbliżającej się i rosnącej w siłę Armii Czerwonej, którą Polacy postrzegają skrajnie w zależności od własnych poglądów politycznych – jako przyjaciela i wyzwoliciela z rąk Niemców bądź jeszcze większe zagrożenie dla suwerenności kraju. Dowódcy małych „oddziałów leśnych" są zdezorientowani, rozważają, czy powinni dalej prowadzić samotną walkę, czy też przyłączać się do oddziałów sowieckich i wraz z nimi ostatecznie pokonać Niemców. Te same pytania zadaje sobie naturalnie również Jełowicki. Niezależnie jednak od udzielanej na nie odpowiedzi w centrum zainteresowań autora pozostaje przede wszystkim bezsprzecznie pojedynczy człowiek ze swoimi wątpliwościami, niepewnością, lękiem i pragnieniem ocalenia życia.[187]

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że tematyka ruchu oporu, polskiego podziemia niepodległościowego jest przez Jażdżyńskiego najpełniej zrealizowana we wspomnianym utworze *Nie ma powrotu*. Tekst ten nie przynosi jednak banalnego obrazowania bohaterskich czynów ugrupowań lewicowych jako zbawców narodu polskiego, lecz pokazuje napięcia, konflikty oraz trudności, jakie stawały zarówno przed dowódcami oddziałów, jak i ich członkami. Bohaterom przywołanej powieści czasem trudno jest się rozeznać w dynamicznie zmieniającym się układzie sił w partyzantce. Nie wiadomo, kto należy do AK, kto jest członkiem AL lub BCh. Niejednokrotnie pomiędzy partyzantami czy dowódcami dochodzi do gniewnej wymiany zdań, czasem nieporozumienia ideowe prowadzą do otwartych konfliktów. Z powieści wyłania się jednak typowa dla pisarza ponadczasowa refleksja, że w centrum wszystkich mniej lub bardziej istotnych wydarzeń dziejowych jest zawsze człowiek ze swoimi wahaniami, wątpliwościami i niepełną (zwłaszcza w warunkach wojennych) wiedzą o świecie. Każda z postaci poszukuje swojej drogi, czasem radykalnie zmieniając opcje polityczne. Osoby te nie powinny być jednak surowo rozliczane, gdyż zawsze przyświeca im dobro wyższe

[187] Identyczna koncepcja pojawia się również z przywołanych wcześniej powieściach pisarza, należących do tzw. trylogii świętokrzyskiej, w której obrazy walk między różnymi ugrupowaniami polityczno-wojskowymi sprowadzają się w istocie zawsze do rozważań natury ogólnoludzkiej.

i kierują się nadrzędną ideą walki o wolność kraju, honorem, a także wykazują się bohaterstwem i odwagą.[188]

Obrazy wojny, a zwłaszcza sygnały o zbliżającym się jej zakończeniu stają się dla bohaterów powieści również jasnym znakiem odchodzenia w przeszłość pewnej epoki w dziejach historii i kultury całego narodu. Główny bohater, oglądając pustoszejący dwór hrabiego Puciata-Puciatyńskiego, nagłe, pospieszne wyjazdy członków tego rodu, wywożenie wszelkich możliwych pamiątek rodzinnych i dóbr o wielkiej wartości materialnej, takich jak: obrazów, biżuterii, złotych i srebrnych waz, tac, papierośnic oraz innych przedmiotów codziennego użytku (nasuwające Jełowieckiemu na myśl jawną grabież), jest świadkiem końca epoki szlacheckiej w Polsce.[189] Bohater-narrator po rozmowie z uciekającym z „gniazda rodzinnego" Światosławem Puciatyńskim uświadamia sobie, że:

> Stara się mówić swobodnie [Światosław – przyp. K.C.], z właściwą sobie niedbałością, nonszalancją, ale ja wiem, że jest w sytuacji człowieka, któremu zostało jeszcze pięć minut dawnego życia, ani sekundy więcej. [...] Uświadamiam sobie w tym momencie znacznie więcej, nie tylko on, lecz Czerycki, Krystyna, wszyscy Puciatyńscy, cała ta grupa ludzi, wszyscy *bene nati at possesionati*, mają przed sobą jeszcze tylko pięć minut, z czego wynika, że uczestniczę we fragmencie wielkiego pogrzebu, już dźwięczą łopaty grabarzy, lecz któż ich na cmentarz odprowadzi, kto odprawi egzekwie, kto słowo pożegnalne wygłosi?[190]

Konrad Frejdlich w takim ukształtowaniu fabuły dostrzega podobieństwo utworu do *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, w epopei bowiem autor również ukazał odchodzenie w przeszłość świata szlacheckiego.[191] Należy jednak zauważyć, że w kreacji Mickiewicza epoka Sopliców odchodzi w zapomnienie w sposób powolny, jest niejako naturalną konsekwencją praw historii i rozwoju, więc proces odbywa się harmonijnie. W powieści Jażdżyńskiego natomiast wydarzenia rozgrywają się „w ostatniej godzinie", są zatem gwałtowne, wymuszone, następują w przyspieszonym, niezależnym od działań

---

[188] Do tej problematyki odnosili się również Wojciech Żukrowski w opowiadaniu *Czysta robota* wchodzącym w skład zbioru *Z kraju milczenia* (1946), Bohdan Czeszko w zbiorze *Tren i inne opowiadania* (1961) oraz Mieczysław Moczar w utworze *Barwy walki* (1963).

[189] Podobna tematyka pojawia się również w powieści Wiesława Myśliwskiego *Pałac* (1970), w której: „[…] pastuch wkracza po drugiej wojnie światowej na pałacowe pokoje; dotychczasowi właściciele uciekają przed bolszewikami. Pastuch w euforii potwierdza zwycięstwo rewolucji, zdolny jest jednak tylko do teatralnego odgrywania dawnych wzorów życia, do powtarzania, a nie do tworzenia." Zob. S. Burkot, *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, op. cit., 217.
W powyższym opisie rysuje się wyraźnie kontrast między postacią przywołanego bohatera utworu Myśliwskiego a postawą Jełowieckiego, który jest o wiele bardziej świadomym i krytycznym uczestnikiem zdarzeń.

[190] W. Jażdżyński, *W ostatniej godzinie*, Warszawa 1971, s. 211-212.

[191] Zob. K. Frejdlich, *Okupacyjna ballada*, op. cit., s. 7.

bohaterów tempie. Podobny, choć nie tak gwałtowny obraz pośpiesznego opuszczania własnych siedzib spotkać można w *Pożegnaniach* Stanisława Dygata.

Na tle omówionych wydarzeń bohater dokonuje rozrachunku z dotychczasowym życiem. Postanawia ostatecznie zerwać z wszelkimi powiązaniami z rodem Puciatyńskich, zwłaszcza z piękną Kingą, którą raz postrzega jako ofiarę wpływów własnej klasy społecznej, innym zaś razem jako wyrachowaną kobietę, która bawiła się jego uczuciami dla zrealizowania prywatnych celów, przede wszystkim nakłonienia Jełowieckiego do zaopiekowania się synem szlachciców, którzy z uwagi na własne interesy nie chcieli się przyznać do posiadania dziecka (w końcowej części utworu na jaw wychodzi fakt, że dziecko jest owocem romansu Krystyny Puciatyńskiej – siostry Kingi z księdzem Widzentą, zatem jego ukrywanie jest podyktowanie niejako oczywistymi względami obyczajowymi).

Główny bohater, będąc pod silnym wpływem szlachcianki, niejednokrotnie przeżywa mocny wewnętrzny konflikt pomiędzy jednostką a osobą. Osoba to prywatne oblicze autora, młody mężczyzna, który pomimo grozy wojny stara się przede wszystkim ocalić łączące go z Kingą uczucie. Działania Jełowieckiego jako osoby determinuje zatem głównie pragnienie osiągnięcia szczęścia osobistego i spokoju z dala od wydarzeń związanych z toczącą się wojną. W opozycji do tej osoby pozostaje jednak nieustannie jednostka, czyli wojskowo-patriotyczne wcielenie bohatera, który rozumie, że wobec toczących się działań zbrojnych nie może i nie powinien pozostać obojętny. Jest bowiem przede wszystkim żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego, dlatego jedyną słuszną decyzją jest dla niego porzucenie szczęścia osobistego na rzecz walki za ojczyznę.

W konflikt wewnętrzny bohatera włączają się również mocno rozważania o roli losu i przeznaczenia w działaniach każdego człowieka. Jełowicki, podobnie jak inni bohaterowie powieści Jażdżyńskiego, zadaje sobie pytania o własną sprawczość, możliwość podejmowania działań i kierowania swoim losem całkowicie autonomicznie bez wpływu okoliczności zewnętrznych, historii, a nawet przeznaczenia, losu. Bohater-narrator konkluduje swoją sytuację słowami:

> Losie mój nieszczęsny, dołoż moja garbata, zachciało ci się być osobą, szczęśliwą osobą w czasie smutnym, nikt przecież szczęśliwy być nie może, darmo się liczą w najbliższych rodzinach, już się doliczyć niepodobna, ostatniego Żyda zabili w miasteczku, a pan świętym oczy zasłania, gniazdeczka mości, jest czas jednostek, a nie osób.[192]

[192] W. Jażdżyński, *W ostatniej godzinie*, op. cit., s. 73.

Warto zwrócić uwagę, że w przytoczonym fragmencie utworu pojawia się niejako marginalnie jeszcze jedna istotna cecha pisarstwa Wiesława Jażdżyńskiego widoczna również w innych jego powieściach, mianowicie przedstawianie losów bohatera na tle „małej" historii, skupianie się na wydarzeniach związanych najczęściej z Kielecczyzną, małą ojczyzną autora w miejsce przedstawiania bardziej powszechnie znanych wydarzeń z historii kraju.

W literaturze polskiej u schyłku epoki socjalizmu ważnym nurtem stała się problematyka małych ojczyzn.

W krytyce po 1989 roku można spotkać tezę, że **literatura małych ojczyzn** czyli tzw. **proza korzenna** jest charakterystycznym zjawiskiem późnych lat osiemdziesiątych i świadczy o zachodzących przewartościowaniach. […] Chodzi o typ powieści odkrywających korzenie, związanych z osobistą historią rodzinną, ale nie mających charakteru osobistych wspomnień.[193]

Maciej A. Zarębski w następujący sposób definiuje pojęcie prozy małych ojczyzn:

Małe ojczyzny to nasza przestrzeń życiowa, która otacza nas od urodzenia poprzez całe życie, jednak głównie w okresie formowania naszej osobowości. Jest to więc wszystko, co nas otacza w dzieciństwie, we wczesnej młodości, okresie dojrzewania oraz okresie pierwszych doświadczeń w pracy zawodowej, a więc atmosfera domu rodzinnego i jej wpływ na nasz system wartości i poglądy. To szkoła, w której nie tylko zdobywamy określoną wiedzę, ale która kształtuje nasz charakter i osobowość. […] Wpływ na nasz emocjonalny rozwój i system wartości ma także Kościół, lekcje religii i nauki wysłuchiwane podczas nabożeństw. A więc pod pojęciem małej ojczyzny w konsekwencji kryje się szacunek do obyczajów, zwyczajów; szerzej do obrzędowości i tradycji regionalnej oraz zasad moralnych świadczących dobrze o wychowaniu oraz skutkujących w przyszłości wiernością wpojonej w młodości prawdziwie humanitarnej idei służby bliźniemu.[194]

Warto zauważyć, że powyższe ustalenia znajdują swój pełny wyraz w twórczości Wiesława Jażdżyńskiego, pisarza ukształtowanego przez dom rodzinny w Kielcach, razem z jego tradycjami patriotycznymi i wojskowymi, przez renomowaną szkołę oraz Kościół, którego nauki były ważnym elementem wychowania w międzywojniu.

---

[193] A. Nasiłowska, *Literatura okresu przejściowego*, op. cit., s. 145. Interesujące spojrzenie na nurt małych ojczyzn z perspektywy krytyczno-literackiej, ale też filozoficznej przynosi esej Włodzimierza Maciąga *„Mała ojczyzna" i kondycja ludzka*. Zob. W. Maciąg, *„Mała ojczyzna" i kondycja ludzka*, „Dekada Literacka" 2002, nr 7/8, s. 32-35.

[194] M. A. Zarębski, *Literatura małych ojczyzn*, „Świętokrzyskie – środowisko, dziedzictwo kulturowe, edukacja regionalna" 2010, nr 2 (6), s. 56. Mimo dominującego przeświadczenia, iż nurt „małych ojczyzn" narodził się w Polce w latach około transformacji ustrojowej z 1989 roku (za jego początek uważa się powieść Pawła Huellego *Weiser Dawidek* (1987) jego liczne reprezentacje (np. w postaci literatury kresowej) można odnaleźć w dużo wcześniejszej twórczości takich autorów jak: Stanisław Vincenz (*Na wysokiej połoninie*) (1900), Józef Wittlin (*Mój Lwów*) (1946), Czesław Miłosz (*Rodzinna Europa*, *Dolina Issy*) (1957, 1955), Florian Czarnyszewicz (*Nadberezyńcy*) (1942), Józef Łobodowski (*Komysze, W stanicy, Droga powrotna*) (1955-1960), Zygmunt Haupt (*Pierścień z papieru, Szpica*) (1963, 1989), Włodzimierz Odojewski (*Zasypie wszystko, zawieje…*) (1973). Zob. R. Ostaszewski, *Lokalni hodowcy „korzeni"*, „Dekada Literacka" 2002, nr 7/8, s. 41-47, E. Dutka, *Szersze konteksty*, [w:] tejże, *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Katowice 2011, s. 10-25.

Jak zauważa Stanisław Burkot:

Regionalizm w każdym z nas ma aspekt biologiczny, a w twórczości artystycznej – autobiograficzny. Oznacza to, że nie ma takiego twórcy, który by nie zapisywał w swym dziele elementów swojego krajobrazu dzieciństwa czy owej ojczyzny bliższej. Nie ma takiej możliwości. […] Do oryginalności w sferze sztuki, w sferze twórczości artystycznej można dochodzić tylko, jak się zdaje poprzez podnoszenie tego, co jest indywidualne, i takie przekształcanie tej struktury, aby uzyskać własną odmienność, inność. W tym sensie czynnik autobiograficzny, czynnik regionalny – nie światopoglądowy – wydaje się jedyną drogą prowadzącą do znaczącej twórczości.[195]

Powyższa wypowiedź to stanowisko badacza w dyskusji dotyczącej regionalizmu i uniwersalizmu w literaturze, zorganizowanej w Kielcach w październiku 1985 roku, streszczonej i zreferowanej w grudniowym numerze czasopisma „Przemiany". Warto zwrócić uwagę również na wypowiedź samego Jażdżyńskiego, obecnego podczas spotkania, która została opublikowana w przywołanym artykule i przynosi istotne informacje na temat sposobu kreowania przez niego bohaterów. Jest również niezaprzeczalną sugestią co do autobiograficznych inspiracji w twórczości prozaika:

Wydawać by się mogło, że wybieranie jakiegokolwiek kostiumu literackiego, a nawet tego ślicznego kostiumu regionalnego, tej zapaski świętokrzyskiej o smutnych kolorach czerni i amarantu, byłoby czymś niepożądanym, że właściwie pisarz powinien być wrogiem regionalizmu. […] A jednak są inne prawdy o istocie pisania. Mówi się, że pisarstwo jest w dużej mierze powrotem do dzieciństwa […]. I tutaj dochodzimy do fenomenu, który jest tak oczywisty, że aż nie wypada o nim mówić: odbierzcie temu, jak on się nazywał „Litwo, ojczyzno moja" jego macierz, zabierzcie naszemu Żeromskiemu jego ziemię kielecką, panu Prusowi Warszawę, Kaliniec pani Dąbrowskiej. Więc chyba jest jakaś siła w tych powrotach i to jest nie tylko kategoria estetyczna. Moi, lepsi czy gorsi, bohaterowie, jeśli mieliby się smęcić, to może najlepiej powiedzieć, że się smęcą w tej alei, co ją widać za oknem. Być może. Jeśli miałbym myśleć o jakichś zachodach słońca, to ja oczywiście wiem, że słońce nigdzie tak nie zachodzi, jak za Karczówkę…[196]

W artykule wspomnieniowym *Rodowody* Jażdżyński stwierdza także:

Kielce, cały ten, na miarę mojego pojmowania, komplet wartości historycznych, moralnych, patriotycznych, literackich i jeszcze innych pojawiał się w mojej prozie w sposób naturalny i tak oczywisty, że nigdy nie przychodziło mi na myśl, aby dokonywać jakiegoś obrachunku wartości regionalnych czy też uniwersalnych, wyniesionych z mojej małej ojczyzny.[197]

Warto w tym miejscu przywołać również ustalenia Iwony Mityk dotyczące literatury małych ojczyzn. Badaczka zauważa, że:

W ukształtowaniu pisarza niezaprzeczalną rolę odgrywa zatem jego region, „mała ojczyzna". Wpływa ona nie tylko na uformowanie osobowości, lecz również na twórczość, nawet wówczas gdy w przypadku skrajnym dochodzi do odrzucenia bagażu doświadczeń zdobytych

[195] S. Burkot, *Regionalizm a uniwersalizm w literaturze*, „Przemiany" 1985, nr 12, s. 6.
[196] W. Jażdżyński, *Regionalizm a uniwersalizm w literaturze*, „Przemiany" 1985, nr 12, s. 6-7.
[197] W. Jażdżyński, *Rodowody*, „Przemiany" 1985, nr 7, s. 3-4.

wcześniej, ponieważ wyrzeczenie się przeszłości powoduje konstruowanie nowych wartości na zasadzie przeciwstawienia wobec poprzednich wzorców. Najczęściej jednak istotne w życiu człowieka jest przede wszystkim zachowanie wartości przeszłości i tradycji własnej ziemi szeroko rozumianych, a nie ograniczanych jedynie do folkloru, ponieważ stwarzają one w dobie globalizacji poczucie zakorzenienia, zadomowienia.[198]

Jest to zarazem ten krąg zagadnień, który można odnaleźć w przeważającej części powieści pisarza. Małą ojczyzną obecną w jego tekstach jest zazwyczaj ziemia świętokrzyska, skąd wywodzi się liczne grono bohaterów, są nimi chociażby: Karol Żesławski – bohater powieści *Między brzegami*, Seweryn Drzewień – *Pomnik bez cokołu,* Mateusz Łowczyc – *Kolonia wszystkich świętych*, Michał Kiedyng – *Laurowo i ciemno*. Jest to okolica, która w pamięci bohaterów zapisała się jako miejsce silnie związane z działalnością powstańczą – ich własną lub ojców czy krewnych, a przy tym tereny, na których dorastając, odkrywali i zżywali się z ideałami Żeromskiego. To także miejsca sentymentalnych powrotów do najbliższej rodziny (zwłaszcza dla Żesławskiego i Kiedynga, którzy powracają do Kielc, w których mieszkają ich matki), a także do miejsc inicjacji – zarówno wtajemniczeń w sfery intymne, jak i zdobywania wiedzy o świecie, radzenie sobie z trudnościami stawianymi przez naturę, zgłębianie uroków okolicy podczas wypraw i wycieczek.[199]

Nurt małych ojczyzn w powieściach Jażdżyńskiego służy także przedstawieniu tła społecznego, ukazania specyfiki życia bohaterów w ich rodzinnych okolicach, pamiętanych z lat dzieciństwa i młodości. Dla bohaterów pochodzących z Kielc są to obrazy społeczności miejskiej, a także mieszkańców okolicznych wsi, którzy najdłużej

---

[198] I. Mityk, *Ze współczesnej literatury świętokrzyskiej. Sylwetki pisarzy*, Kielce 2004, s. 7-8.

[199] Warto w tym miejscu poczynić dygresję dotyczącą podobnego ujęcia powrotów do miejsc zapamiętanych z dzieciństwa i pamięci o nich w twórczości Stanisława Piętaka. Karolina Wieliczko-Paluch w ten sposób charakteryzuje omawianą problematykę w twórczości poety: „Geneza sposobu kreacji bohatera lirycznego i świata, w którym jego świadomość została osadzona, sięga jeszcze dwudziestolecia międzywojennego. Poetyckie doświadczenia mają u Piętaka wymiar przestrzenny, zatem i narracje o powrotach do domu dotyczą często miejsc topograficznie określonych lub – jeśli przenikają do wierszy jako widziadła senne - wtedy stanowią pewnego rodzaju przypomnienie realnych, znanych poecie miejsc z Wielowsi czy okolic. […] W ten sposób niezbędnymi składnikami utworu poetyckiego, który dotyczy przeszłości podmiotu mówiącego w utworze, stają się: elementy rzeczywistości naocznej, obiektywnie istniejącej oraz składniki emocjonalne - doświadczone i zapamiętane, wpisujące się w porządek «biografii» autora". […] Podmiot, dążąc do zapełnienia pustki w przestrzeni, pragnie zrekonstruować nie tyle świat wyglądów zewnętrznych miejsc, przedmiotów czy osób, co pełnię własnego „ja", przywracając stabilność sensu własnego bycia w świecie. Ponawiane wielokrotnie w tej twórczości powroty do dawnej czasoprzestrzeni, do metaforycznie i zarazem linearnie pojmowanego domu, stają się doskonałą, modelową sytuacją wyjściową lirycznej wypowiedzi." U Jażdżyńskiego miejscem, do którego powracają bohaterowie jego utworów są, naturalnie, Kielce. Poza zmianą lokalizację powyżej przywołana konwencja wydaje się być bardzo podobna w twórczości obu autorów. K. Wieliczko-Paluch, *Miejsca „pustoszejące" i rzeczy , które „jeszcze pamiętają". O jednym z wymiarów doświadczenia utraty w poezji Stanisława Piętaka*, [w:] *Emocje, miejsca, literatura*, red. D. Saniewska, Kraków 2017, s. 216-217, 223.

przechowują ludowe wierzenia, legendy, ale również określony schemat myślenia o świecie i etyka zachowania. Jażdżyński prezentuje także koloryt lokalny Łodzi i jej okolic. Pokazuje zróżnicowanie sytuacji ludzi mieszkających na obrzeżach miasta, w biednych, zaniedbanych dzielnicach, kontrastując go z opisami życia ludzi w luksusowych domach w centrum. Wszystko zostaje ukazane na tle dynamicznych przemian i szybkiego rozwoju gospodarczego miasta, które przeobraża się na oczach bohaterów, staje się „ziemią obiecaną" dla niektórych postaci, które przyjeżdżają tu, by rozpocząć studia, będące zarazem początkiem zupełnie nowej drogi życiowej.

Warto mieć na uwadze, że opisy Kielc i Łodzi, choć były to miasta, z którymi pisarz był osobiście związany, nie mają charakteru wspomnień ściśle autobiograficznych. Nie można utożsamiać żadnego z bohaterów powieści z samym autorem, choć wielu z nich nosi pewne znamiona doświadczeń samego Jażdżyńskiego.

Jeszcze inna koncepcja losów bohatera-inteligenta pojawia się w utworze *Sprawa*. Jego bohaterem jest pisarz Wojciech (nazwisko nie pada w treści utworu), który okres wojenno-okupacyjny spędza w Miasteczku.[200] Co znaczące, nie pochodzi z niego, jest więc człowiekiem spoza kręgu ludzi znaczących i zasłużonych, zostaje jednak w niego włączony dzięki swojej postawie podczas wojny i późniejszym zasługom – Wojciech to autor książki o losach Miasteczka w czasie okupacji, a także o działaniach plutonu Batalionów Chłopskich, którego był członkiem. Po zakończeniu wojny życie bohatera w miasteczku zaczyna się układać – dostaje pracę w szkole, jest tytułowany profesorem, mieszka z Marią – niedawną sanitariuszką w jego plutonie. Wojciecha otacza szacunek ludzi, ale także pewna ciekawość i zawiść. Niejasne są bowiem losy Żegoty, jednego z członków plutonu, który został postrzelony. Początkowo sądzono, że była to rana śmiertelna. Maria była w czasie okupacji jego narzeczoną, kochali się w niej również inni mężczyźni z racji nieprzeciętnej urody i dobrego charakteru. Po wojnie Maria wynajmuje mieszkanie z Wojciechem, a kiedy ich losy zaczynają się układać, po kilku latach wspólnego życia (bohater nieustanne podkreśla, że łączyła go z Marią miłość platoniczna) i pojawiają się plany ślubu, następuje zwrot w życiu mężczyzny – rozpoczyna się jego

[200] W treści utworu padają aluzje i dopowiedzenia, które pozwalają wnioskować, że miasteczkiem jest miejscowość w województwie świętokrzyskim (kieleckim). Co ciekawe, w toku akcji pojawiają się informacje o tym, że bohater wyjechał z Miasteczka do Miasta, które znajduje się w pewnej odległości od Radomia i dynamicznie się rozwija. Możliwa jest zatem hipoteza, że Miasto to Łódź. Niniejsze ustalenia są prawomocne również w kontekście znajomości biografii Wiesława Jażdżyńskiego, bohater sprawy ma bardzo zbliżoną do pisarza przeszłość okupacyjną. Charakterystyczny dla autora jest, jak wspomniano, powrót do własnych doświadczeń w niemalże całej twórczości powieściowej.

sprawa. Wartym zauważenia jest fakt, że losy bohatera przypominają historię Józefa K. – bohatera *Procesu* Franza Kafki. Od oczywistych aluzji, takich jak choćby niepodawanie dokładniejszych danych osobowych po kreację miejsca akcji na zasadzie przestrzeni osaczającej postać. Wydarzenia rozgrywają się w niedookreślonych miejscach – Miasteczko, Miasto, których nazw czytelnik nie poznaje. Sama „sprawa" rozpoczyna się również w bardzo niejasnych okolicznościach, nie wiadomo, kto ją zaczął, czego właściwie ma dotyczyć. Jej przebieg, podobnie jak w powieści Kafki, jest także długi (bohaterowi wydaje się, że ciągnie się bez końca), co ma swoje teoretyczne uzasadnienie – komisja powołana do zbadania sprawy wyjaśnia, że musiała szczególnie dokładnie przyjrzeć się wszelkim okolicznościom i prześwietlić życiorys bohatera.

Wojciech traci pracę, odwracają się od niego dawni znajomi, ma poczucie stygmatyzacji, zamyka się w sobie, odcina od grona przyjaciół. Na mężczyźnie ciążą podejrzenia o nieprawomyślność, ich źródłem jest wystawienie przez niego w Miasteczku sztuki teatralnej o Tadeuszu Kościuszce, która budzi zastrzeżenia władz. Podejrzenia znajdują wyraz w złożeniu zawiadomienia przez Chowańskiego – dawnego przyjaciela Wojciecha z plutonu, obecnie milicjanta, który jednak czyni to urzędowo i stara się umniejszyć znaczenie wydarzenia. Drugim powodem, dla którego bohater staje się podejrzany, jest utrzymywanie przez niego stosunków rodzinnych z krewnymi ze Stanów Zjednoczonych, z którymi koresponduje. Po pomyślnym rozwiązaniu tytułowej sprawy i odroczeniu wszelkich zarzutów dla bohatera rozpoczyna się w istocie prawdziwa, o wiele ważniejsza, bardziej skomplikowana i długotrwała sprawa – powrót do Miasteczka po dwudziestu latach i „rozliczenie się" z dawnymi przyjaciółmi. Wojciecha nieustannie nękają podejrzenia, kto rozpoczął jego sprawę wiele lat temu, kto z grona bliskich mu niegdyś osób był w nią zaangażowany, kto świadczył za nim, a co ważniejsze – przeciw niemu. Rozpoczyna on swoje prywatne śledztwo, odwiedza najpierw Marię, która jest już wówczas żoną niezwykle wpływowego Mecenasa (dzięki niemu, mimo podejrzeń o chorobę psychiczną, otrzymuje ona nawet stanowisko dyrektorki szkoły w Miasteczku). Rozmawia także z Chowańskim, z innymi członkami plutonu (Kowalem, Zajączkiem, Bławatkiem). Spotyka się także z Żegotą, kiedy dowiaduje się, że dawny towarzysz broni przeżył pamiętną akcję, ale jego późniejsze życie naznaczone było niewłaściwymi z punktu widzenia władz decyzjami (Żegota przyłączył się do jednej z „bandyckich" grup nadal prowadzących na tym terenie walki

w lasach), a obecnie wskutek choroby alkoholowej i głębokiego urazu psychicznego związanego z przeżyciami wojennymi jest bliski śmierci.

Początkowo poszukiwania prawdy przez bohatera nie przynoszą skutku, zaczyna on więc podejrzewać innych ludzi ze swojego otoczenia – byłego szefa (ten trop w końcu okazuje się słuszny), byłą partnerkę, nawet córkę Marii i Żegoty, która zjawia się w jego domu – Ilonę. Ostatecznie między żyjącymi członkami dawnego plutonu dochodzi do szczerej rozmowy, po której Wojciech uświadamia sobie, że to jego własna nieufność i podejrzliwość skomplikowała sprawę. Przez wszystkie powojenne lata najważniejszą kwestią w życiu była dla niego wierność i lojalność wobec przyjaciół z „epoki lasu". Wielokrotnie przyznawał, że lata „wojennej edukacji", braterstwo, które wywiązało się wtedy między członkami jego plutonu jest wartością immanentną i żadne okoliczności życia po wojnie nie powinny na nią wpłynąć. Podczas tej rozmowy bohater zadał sobie ostatecznie sprawę z tego, że to on sam zwątpił w szczere intencje ludzi, którzy nigdy nie chcieli go zawieść. Okazało się również, że jedynym człowiekiem, który świadczył przeciw niemu był Żegota, jednak jego postępowanie znajduje swoje uzasadnienie. Mężczyzna bowiem widział strzelającego do niego podczas akcji żołnierza niemieckiego, jednak po uratowaniu go okazało się, że ma w nogach dwa ślady po kulach zamiast jednego – a przecież widział wyraźnie, że Niemiec oddał pojedynczy strzał. Podejrzewał zatem, że druga kula mogła pochodzić z broni Wojciecha. Wydawało mu się, że bohater, zazdrosny już wówczas o relację Żegoty z Marią, chce pozbyć się konkurenta. Dodatkowo zeznania przyjaciela mogły podlegać konfabulacjom z powodu późniejszego nałogu i silnej traumy powojennej, co mocno zaburzyło jego funkcjonowanie.[201]

Janina Dziarnowska w artykule *Sprawa* zwraca uwagę na jeszcze jeden istotny element kreacji świata przedstawionego powieści. Jest nim zderzenie się przedwojennych i okupacyjnych ideałów postaci z powojenną rzeczywistością. Podkreśla ona fakt, że każdy ze wspomnianych bohaterów zdołał jakoś określić się w zastanym systemie politycznym, wyjątek stanowi jedynie Wojciech. Jak pisze Dziarnowska:

Wspólna walka połączyła bardzo różnych ludzi i jej bezpośredni cel – protest przeciwko faszyzmowi, ludobójstwu, okrucieństwu, protest przeciwko sponiewieraniu własnego kraju –

[201] Podobna kreacja bohatera pojawia się również w powieści Tadeusza Nowaka *A jak królem, a jak katem będziesz* (1968), w której pisarz, odwołując się do konwencji oniryzmu, przedstawia stany psychiczne Piotra. Jak zauważa badaczka: „Niezwykła wyobraźnia postaci, która znalazła się w sytuacji granicznej, wpływa na postrzeganie rzeczywistości. […] Pod wpływem wojennych doświadczeń jego świat wewnętrzny, niespodziewanie wymykający mu się, zaczyna kształtować postrzeganie tego, co zewnętrzne." A. Szukalska, *Poetyka oniryczna w powieści Tadeusza Nowaka "A jak królem, a jak katem będziesz" i Miodraga Bulatovicia "Bohater na ośle",* „Pamiętnik Literacki" 2007, z. 2, s. 140.

wyczerpał się po zwycięstwie. Bo dalszy ciąg każdy z nich wyobrażał sobie inaczej – lub w ogóle nie potrafił go sobie wyobrazić. I znaleźli się w świecie, w stosunku do którego nie umieli zachować ideału, który łączył ich na śmierć i życie w walce. Czyli – skończyli walkę w chwili, gdy walka o nowe życie, o oblicze całego świata i własnej ojczyzny przede wszystkim – dopiero się zaczynała.[202]

Zarówno Zajączek, Bławatek, jak i Kowal czy Chowański zajęli się robieniem kariery w mniej lub bardziej zaskakujących profesjach. Pierwszy z nich został dyrektorem fabryki wódek, drugi – kierownikiem zakładu pogrzebowego, trzeci – psychiatrą w naukowo-eksperymentalnej klinice, ostatni zaś wybrał służbę w Milicji Obywatelskiej. Jest to zestawienie nieco groteskowe, trudno bowiem doszukiwać się ideałów dobra społecznego oraz pracy na rzecz ojczyzny w produkowaniu wódek i likierów czy urządzaniu ekskluzywnych pochówków. Ta nieco ironiczna wizja losów postaci pozwala jednocześnie wyeksponować odmienność postawy Wojciecha, który chciałby za wszelką cenę ocalić ideały z czasów wojny i okupacji, naturalnym jest więc fakt, że czuje się on zagubiony i w nowym systemie politycznym staje się outsiderem.[203]

Fabuła powieści została osnuta wokół losów człowieka, który stara się odnaleźć swoje miejsce w teraźniejszości, co nie jest możliwe, dopóki nie upora się z dręczącą przeszłością. Wojciech dokonuje rozrachunku z własnym życiem, a kiedy ostatecznie postanawia zamknąć okres minionych lat i rozpocząć na nowo życie w Miasteczku, nieoczekiwaną dla niego konkluzję wygłasza nowy szef, z którym mężczyzna współpracuje i który poznał dogłębnie jego historię: „Otóż musisz wiedzieć, że twoja sprawa wcale się nie skończyła. […] Odkryłem wreszcie prawdę ostateczną: póki człowiek żyje – jest sprawą."[204]

Konkluzja ta wydaje się znamienna w kontekście tej części dorobku powieściowego Wiesława Jażdżyńskiego, która jest w tym rozdziale omawiana. Okazuje się bowiem, że problem rozrachunku człowieka z samym sobą, z własnym doświadczeniem, odkrywanie powiązań między przeszłością a teraźniejszością jest zadaniem niekończącym się i trwa dotąd, dopóki żyje człowiek. Stanowi to doskonałe objaśnienie postawy samego autora, który do raz podjętych wątków i tematów powracał stale na kartach powieści, począwszy od tekstów najwcześniejszych po ostatnie, jak choćby wspomniany już utwór *Laurowo i ciemno*.[205] Tadeusz Błażejewski podkreśla, iż:

---

[202] J. Dziarnowska, *Sprawa*, „Nowe Książki" 1969, nr 23, s. 1616-1617.
[203] Zob. F. Fornalczyk, op. cit., s. 71-113.
[204] W. Jażdżyński, *Sprawa*, op. cit., s. 261.
[205] Przemysław Czapliński w artykule *Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu* dokonuje wszechstronnej analizy roli wspominania przeszłości, sensu

Krytyczna postawa [powieściowych postaci – przyp. K.C.-M.] przygotowuje grunt pod przemianę, która przebiega pod hasłem powrotu do autentyczności, do życia odkłamanego. Pojawia się pochwała reakcji spontanicznych, szczerych. Ich miernikiem stają się nie tyle spodziewane przemiany społeczne, co wewnętrzna przemiana bohatera i związane z nią rozstrzygnięcie zasadniczego dylematu: kim jestem – kim powinienem być?[206]

Bohater pisarstwa Jażdżyńskiego to zawsze jednostka uwikłana w ważne, przełomowe wydarzenia historyczne. Jest to człowiek inteligentny, poszukujący, odbierający te wydarzenia w szerszej perspektywie, rozmyślający o roli jednostki w wielkiej historii. „Inteligenckość" w twórczości pisarza to zatem nie tylko pochodzenie czy status społeczny, ale także pewien sposób myślenia, odbioru rzeczywistości. Powieściowi bohaterowie pragną powrotu do autentyczności postaw, zachowania, bytu jednostki, nie chcą tylko żyć, powielając narzucony przez władze schemat, lecz odkrywać prawdę o sobie. Dokonują wielokrotnie rozrachunku z otoczeniem, ale i z samymi sobą. Wspomniani już Michał Kiedyng czy Karol Żesławski próbują dociec prawdy o przeszłości rodzin – swoich lub bliskich im osób. Ojciec Kiedynga zginął w tajemniczych okolicznościach w okolicach Derenia – majątku we wschodniej Polsce, który jego syn niespodziewanie odziedziczył po nieznanej mu starszej kobiecie. Mężczyzna próbuje dowiedzieć się prawdy o przeszłości, mimo iż osoby z jego otoczenia doradzają mu pozostawienie tego rozdziału zamkniętego. Przeszłość jednak nieustannie powraca, wikłając bohatera w kolejne pułapki. Żesławski z kolei staje się nieoczekiwanie opiekunem i nauczycielem Ani – siedmioletniej dziewczynki, która przeżyła pobyt w obozie dla dzieci w Łodzi[207]. Choć osoby z jego otoczenia starają się zapewnić dziewczynce bezpieczny dom i dobre warunki, bez powrotów do przeszłości, okazuje się, że upomina się ona o Anię w najmniej spodziewanym momencie. Karol, który zżył się mocno ze swoją podopieczną, traci ją, bowiem dziecko zostaje odnalezione przez biologicznych rodziców. Równie niespodziewanie jednak udaje mu się ponownie nawiązać kontakt z dziewczynką kilka lat później.

---

i celu takiego działania w życiu, a zwłaszcza w twórczości. Badacz zauważa, że: „Im bardziej teraźniejszość i przyszłość są nam obce, wrogie, niechciane - choćby dlatego, że nie spodziewamy się po nich niczego dobrego albo niczego nowego - tym większe niespodzianki skrywa w sobie przeszłość. Dlatego chcemy «mieć przeszłość» - w dwojakim znaczeniu: «wywodzić się skądś», być «zakorzenionym», ale też «dysponować tym, co przeszłość reprezentuje». Ta przemożna potrzeba przeszłości okazuje się jedną z żywotnych iluzji podtrzymujących istnienie." W kontekście poczynionych wyżej ustaleń stwierdzenie to wydaje się znajdować odzwierciedlenie również w kreacjach bohaterów powieści Jażdżyńskiego. P. Czapliński, *Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie" 1999, nr 3, s. 62.

[206] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 60-61.

[207] Szerzej o realiach obozu dla dzieci w Łodzi Jażdżyński pisze w poruszającym zbiorze *Reportaż z pustego pola*. Zob. W Jażdżyński, *Reportaż z pustego pola*, Łódź 1965.

Nie inaczej jest w przypadku Wojciecha – bohatera *Sprawy*, choć wojna dawno już się zakończyła, pozostają kwestie nawiązanych wtedy relacji, lojalność wobec „towarzyszy broni", próba ocalenia jedności i solidarności. Rozwikłanie najważniejszego dla bohatera problemu – kto opowiedział się przeciw niemu w szczególnym dla jego kariery momencie, kto mógł mieć motywację do tego, by tę karierę, a z nią całe dotychczasowe życie początkującego pisarza zniszczyć – w rzeczywistości przynosi smutną prawdę o własnej postawie. To bohater zawiódł zaufanie bliskich mu ludzi, nie przychodząc do nich po pomoc, nie rozmawiając z nimi otwarcie, lecz stawiając w stan podejrzenia. Szczęśliwie dla niego wszystkie błędy zostają jednak wybaczone, a „braterstwo broni" odnowione.

Tego rodzaju powieściowe komplikacje fabuły i zwroty akcji pokazują, że dla bohaterów tekstów Jażdżyńskiego przeszłość nigdy nie jest zamkniętym okresem, lecz wraca w rozmyślaniach, wspomnieniach, a także pod postaciami konkretnych osób. Bohaterowie muszą dokonywać swoistego zatrzymania w przełomowym momencie swoich losów, nie są w stanie pójść dalej, podejmować działań, rozwijać się, jeśli nie dokonają rozrachunku z przeszłością.

W wypowiedziach powieściowych postaci Jażdżyński przemyca czasem refleksje o determinizmie – rozważa, w jakim stopniu okoliczności, aktualne i historyczne uwarunkowania wpływają na los i postępowanie człowieka. Interesuje go zagadnienie ludzkich wyborów, najczęściej tych niewłaściwych. Rozważa, czy jednostka może uniezależnić swoje wybory od okoliczności zewnętrznych, lub – czy może je nimi wytłumaczyć. Nad tym zastawia się choćby bohater utworu *Gdy pęka nić*. Żurawiecki na skutek śmierci pierwszej żony, a później związku z Iwoną, o wiele młodszą od siebie studentką (później tragicznie zmarłą w wypadku), traci dobre relacje z dziećmi a później nawet kontakt z nimi. Zastanawia się w związku z tym, czy przykre relacje rodzinne wynikają z niezależnych od niego okoliczności, czy wpłynęło na nie wyłącznie jego zachowanie. Na tego typu pytania w twórczości pisarza nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

Podobne zagadnienie pojawia się także w powieści *Koniec sezonu*. Bohater utworu – Tomasz jest redaktorem gazety. Jego losy początkowo układają się bardzo pomyślenie, jednak z czasem różne okoliczności powodują komplikacje w jego poukładanym dotąd życiorysie, odsłaniając jednocześnie złożoność psychiki mężczyzny. Tomasz to typowy bohater pisarstwa Jażdżyńskiego – inteligent w średnim wieku, któremu nieobce jest

doświadczenie wojenno-okupacyjne. W toku akcji ma on (przynajmniej z pozoru) stabilną pracę, poukładane życie osobiste, a od przeszłości zdołał się już odciąć. Kiedy jednak mężczyzna nawiązuje romans, rozpada się jego małżeństwo z Laurą. W krótkim czasie relacja z niedawną kochanką – Marią również kończy się rozstaniem. Problemy osobiste bohatera nawarstwiają się, potęguje je dodatkowo fakt wniesienia oskarżenia przeciw mężczyźnie i rozpoczęcie sprawy przeciw niemu. W kryzysowym momencie Tomasz zdaje sobie sprawę, że jego dotychczasowe życie prawdopodobnie było pozbawione autentyczności i opierało się na powielaniu pewnych wzorców oraz schematów. Nawet sama sprawa jest dla mężczyzny niejako abstrakcyjna – nieznane są mu jej szczegóły, nie domyśla się, kto i dlaczego mógł wystąpić przeciw niemu, a po jej rozwiązaniu doznaje uczucia całkowitej alienacji. Stwierdza, że sprawa potoczyła się właściwie obok niego, bez udziału jego woli i świadomości. Bohater snuje następujące rozważania na temat swojego losu: „Gdyby – na przykład – nie wybuchła wojna, byłbym zapewne oficerem, a nie redaktorem i słuchałbym wraz z całym pułkiem niedzielnych kazań księdza kapelana. Determinują nas okoliczności, mocne i bezwzględne, nie można się przed nimi obronić."[208]

Refleksję w niemal identycznym tonie wygłasza także narrator powieści:

> Tomasz utwierdzał się coraz bardziej w przekonaniu, że człowiek jest niemal bez reszty zdeterminowany przez czynniki zewnętrzne, inne osoby, stosunki, przebogate układy, zmieniające się szybko jak szkiełka w kalejdoskopie, nie może więc odpowiadać, tak jest, nie może, za swoje czyny, no powiedzmy, że za niektóre może i powinien. Sęk tym, że niewiele można naliczyć czynów własnych, przeważają zdecydowanie prowokowane z zewnątrz.[209]

Jażdżyński w swoich utworach wielokrotnie podkreśla złożoność i wieloaspektowość zarówno psychiki ludzkiej, jak i relacji społecznych oddziałujących na człowieka czy uwikłania go w okoliczności zewnętrzne.[210]

Warto również zwrócić uwagę, że pisarz, posługując się zmiennymi personaliami i życiorysami swoich bohaterów, stara się również stworzyć portret całego pokolenia partyzantów, walczących z okupantem podczas II wojny światowej (czyli własnego

---

[208] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu*, op. cit., s. 84.
[209] Tamże, s. 85.
[210] Podobny krąg zagadnień znajdował się również w optyce pisarstwa Zofii Nałkowskiej. Jak zauważa Agnieszka Gajewska: „Misterność fabularnych oraz narracyjnych konstrukcji polega w przypadku powieści Nałkowskiej na przekształcaniu gotowych gatunkowych rozwiązań (romansowych, przygodowych, obyczajowych) w taki sposób, by pokazać wielopiętrowe struktury konfliktów psychicznych i społecznych […]." Zob. A. Gajewska, *Przyjaźń u Nałkowskiej (na przykładzie powieści „Narcyza", „Hrabia Emil", „Niedobra miłość"*), „Poznańskie Studia Polonistyczne" 2013, nr 21 (41), s. 151.

pokolenia). Główni bohaterowie powieści Jażdżyńskiego najczęściej sami brali udział w działaniach partyzanckich, mają również przyjaciół lub krewnych, którzy także pamiętają „epokę lasu". Dla mężczyzn tych (o kobietach w tym kontekście padają nieliczne wzmianki) był to okres kształtowania charakterów, wypracowywania postaw życiowych, które w późniejszych, powojennych latach będą w rzeczywistości lub w zamierzeniu ich *status quo*. Tak dzieje się chociażby z Wojciechem, bohaterem powieści *Sprawa*, który nieustannie podkreśla, że przyjaźń, lojalność i ofiarność wykształcona w osobach z jego plutonu podczas walki w partyzantce powinna przetrwać wszelkie próby czasu.

Pokolenie bohaterów, którzy w momencie akcji większości utworów mają już około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu lat, są więc lub mogliby być ojcami lub dziadkami, często boryka się jednak z wyobcowaniem i niezrozumieniem. Problem ten doskonale podsumowują słowa Kazimierza – przyjaciela głównego bohatera powieści *Między prawdą a chlebem*:

> Nikt nie rozumie naszego pokolenia, które walczyło i traciło bezpowrotnie najlepsze lata. Kogo to obchodzi prócz zainteresowanych? [...] My jesteśmy tylko tematem dla historyka, szczególnym przypadkiem w historii, cudownym kąskiem, ale tylko dla specjalisty, nie na powszechny gust. Zasuszą nas w aktach, przyszpilą do kart podręcznika jak motyle, ważki albo robaki, ale dla zwykłych ludzi jesteśmy smutnymi opojami, żadne kąski, lecz wyrzutki.[211]

Jest z jednej strony naturalną konsekwencją upływu czasu i niemożnością zrozumienia przed młodszych spraw tak przełomowych i bezprecedensowych jak udział w wojnie, z drugiej zaś, sami świadkowie tych zdarzeń zamykają się nierzadko we własnych kręgach pamięci, niewiele przekazując rodzinie, a jeśli to czynią, bardzo często sami zdają sobie sprawę z tego, w jakim stopniu ich pamięć zniekształca pewne obrazy lub zdarzenia z przeszłości. Wraz z upływem lat i dorastaniem pokolenia postpamięci rozdźwięk między obiema generacjami staje się coraz silniejszy. Wiele powieści Jażdżyńskiego przynosi smutną refleksję o niemożności porozumienia międzypokoleniowego. Młodzież nie jest w stanie pojąć ideałów, stylu bycia i postaw starszej generacji, która nierzadko zamyka się we własnym gronie, a jeśli powraca do minionych wydarzeń, czyni to na prawach moralizatorstwa.[212] Zagadnienie to znajduje

[211] W. Jażdżyński, *Między prawdą a chlebem*, op. cit., s. 36-37.

[212] Warto tu przywołać ustalenia Jana Błońskiego dotyczące typu bohatera – przedstawiciela młodego pokolenia w pisarstwie Marka Hłaski. Badacz zauważa, że: „Zasługą Hłaski jest odkrycie nowego bohatera. To oczywiście — młody gniewny. Młody oszukany i zbuntowany. […] Postacie Hłaski […] chcą być sobą, co przede wszystkim znaczy — między sobą: starsi im niepotrzebni. Bo to albo rodzice, ukształtowani przez świat przedwojenny, który zapadł bezpowrotnie w przeszłość […] Młodzi gniewni chcą zacząć życie od początku. Ale stale im ktoś przeszkadza. W opowiadaniach Hłaski wraca często porażka miłości,

swój pełen wyraz w wypowiedzi pana Adama, mężczyzny w wieku Wojciecha – bohatera powieści *Prawdy ze świata kłamstw*, który personalnie doświadcza trudności w nawiązaniu relacji z dorosłą już córką:

> Siedzi sobie taki starszy pan w wygodnym fotelu, taki panek ciężko doświadczony przez okupację, powojenne wstrząsy, mąż nieskazitelny, dobrze okadzony, przykryty do połowy orderami, i pyta złośliwie, czym właściwie żyje nasza młodzież? Pyta, ale w gruncie rzeczy wcale mu nie zależy na odpowiedzi, on jej nie chce nawet słyszeć. Panie Wojciechu, przecież młodzież żyje akurat tym, to każdy: własnymi doświadczeniami, więc oczywiście nie wojną i nie lękiem o fizyczne przetrwanie. Nasze dzieci nie uciekały w lasy, myślą raczej o ucieczce z tego kraju, [...] uciekają, niestety, także i od nas. Nasze dzieci nie zmieniały dowodów osobistych ani twarzy, to myśmy je zmieniali na ich oczach. My nie mówimy do młodych, lecz do siebie, tylko do siebie, wspominamy z zachwytem młodość, ale naszą, wyłącznie naszą, kręcimy filmy na swój temat, dopominamy się o książki o sobie, pomników, tablic. A gdzie w tym wszystkim jest jakaś wartość, którą by młodzież mogła uznać za swoją własną, nie podarowaną, znaleźć w niej choć podobiznę swoich wyobrażeń o świecie?[213]

Ciekawy obraz stosunków międzypokoleniowych przynosi utwór *Między prawdą a chlebem*. W powieści istotna jest relacja pary bohaterów, bowiem Michał traktuje swoją żonę jak ucznia lub swojego „najwierniejszego słuchacza", jak sam się o niej wyraża. Jego żona, której imię nie zostało podane w utworze, to kobieta znacznie młodsza od Mierzawy, ma około dwudziestu lat i rozpoczyna dopiero karierę inżyniera. Mężczyzna, opowiadając o swojej okupacyjnej i powojennej przeszłości wielokrotnie mityzuje własną przeszłość, przeinaczając rozmaite fakty lub je wyolbrzymiając. W ten sposób bohater chce wykreować swój życiorys jako wzorzec postępowania dla żony, a tym samym dla wszystkich reprezentantów młodego pokolenia. Mierzawa nie traktuje ukochanej jako równorzędnej partnerki, ale swoją uczennicę, zakładając niejako z góry, że jego doświadczenie i wiedza o życiu są jej niezbędne. Problemy bohatera rozpoczynają się w momencie, gdy jego żona odkrywa, że większość sytuacji relacjonowanych przez Michała rozmija się z prawdą. Bohater przeinacza treść rozmów czy szczegóły pewnych wydarzeń. Czyni to po to, by nie wypaść z roli „zasłużonego pana po czterdziestce", który własnym życiorysem już zapisał się w historii. Obraz różnic międzypokoleniowych zostaje tu zatem nałożony na relację małżeńską.

---

skażonej przez spojrzenie starszych. Oni jej nawet nie zabraniają: oni ją widzą inaczej lub nie widzą wcale. Śmieją się, plugawią, wzruszają ramionami. Podobnie jest z przyjaźnią, szczerością, ambicją, odwagą, ze wszystkimi wartościami młodości." J. Błoński, *Bezładne rozważania…*, op. cit., s. 19-20. Tego typu kreacja postaci pojawia się chociażby w utworze *Piękni dwudziestoletni* (1966).
Między opisanym tu typem bohatera a portretem przedstawicieli młodego pokolenia u Jażdżyńskiego widać znaczące podobieństwa. Analogiczna jest również kwestia zasadnicza omawiana w niniejszym fragmencie pracy – niemożność osiągnięcia porozumienia między członkami rodziny, należącymi do różnych generacji.

[213] W. Jażdżyński, *Prawdy ze świata kłamstw*, op. cit., s. 124.

Istotną cechą bohaterów stworzonych przez pisarza jest ich tożsamość. Ciekawy jest fakt, iż większość postaci pochodzi z Kielc lub województwa świętokrzyskiego (np. Justyn Swoszowski, Alfred Żurawiecki, Mateusz Łowczyc, Michał Kiedyng, Tomasz), zostali oni ukształtowani przez historię i tradycję tego regionu. Inna grupa bohaterów natomiast wiąże się z Kielcami na jakiś czas (przyjeżdżają do tego miasta z powodu pracy lub ich krewni pochodzą w tych stron). Kieleccy bohaterowie Jażdżyńskiego mają i ten rys wspólny, że pochodzą najczęściej z rodzin o tradycjach patriotycznych. Ich ojcowie (jak na przykład Łowczyca czy Żesławskiego) byli partyzantami, walczącymi w czasie II wojny światowej na tych terenach, inni bohaterowie (jak choćby Żurawiecki czy Wojciech) sami walczyli z bronią w ręku. Mężczyźni zatem od najmłodszych lat wyrośli na powstańczych legendach, znają doskonale historię bitew rozegranych w ich rodzinnych okolicach, co więcej znana jest im również tradycja legionowa tego miasta. Ojczyzna jest dla nich sprawą istotną, nie angażują się jednak czynnie w aktualną rzeczywistość polityczną. Jak zauważa Tadeusz Błażejewski: „Bohater prozy Wiesława Jażdżyńskiego jest uwikłany - jeśli można tak powiedzieć - w polskość. Wynika owo uwikłanie z edukacji patriotycznej, z rodzinnej tradycji legionowej, z inteligenckiego modelu wychowania.[214]

Przywiązanie do regionu objawia także w zamiłowaniu do pieszych wycieczek po okolicznych górach, rezerwatach i miejscach pamięci. Elementem łączącym życiorysy postaci jest także odbywanie przez nich nauki w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. W wielu powieściach pojawia się zatem motyw małej ojczyzny i to tej samej, w której wychował się pisarz. Można więc przyjąć, że większość swoich bohaterów Jażdżyński obdzielił cząstką własnego życiorysu.[215]

Aby rozstrzygnąć kwestię autobiografizmu[216] w twórczości powieściowej pisarza trzeba przypomnieć ustalenia Philipa Lejeune'a dotyczące tej problematyki[217]. W pracy *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii* badacz poczynił fundamentalne dla późniejszego dyskursu literaturoznawczego ustalenia z zakresu autobiografizmu. Przede

[214] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 69.

[215] Warto zauważyć, że podobne rozpoznanie czyni również German Ritz w stosunku do twórczości pisarskiej Jarosława Iwaszkiewicza, stwierdzając: „W tekście literackim jest to rozbudowany system własnych *alter ego* czyli bohaterów, którzy bardzo dokładnie i pod wciąż innym kątem prześwietlają jego [Iwaszkiewicza – przyp. K.C.-M.] «karierę».” Zob. G. Ritz, *Stosunek niejednoznaczny, czyli Jarosław Iwaszkiewicz wobec władzy*, tłum. A. Kopacki, „Teksty Drugie” 1995, nr 1 , s. 154-155.

[216] Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, op. cit., s. 49-54.

[217] Zob. Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

wszystkim zaproponował użycie terminu „pakt autobiograficzny", którym nazwał sytuację polegającą na „uznaniu wewnątrz tekstu tożsamości [autora-narratora-bohatera – przypis K.C.-M.] odsyłającej w końcu do nazwiska autora na okładce."[218]

W przywołanej pracy badacz rozpatruje również rozmaite inne sytuacje wewnątrztekstowe, w których pakt autobiograficzny w utworze nie zostaje zawarty, niemniej jednak tekst zawiera w sobie pierwiastek autobiografizmu, jak dzieje się to w wielu powieściach Jażdżyńskiego.[219] W kontekście powyższych rozstrzygnięć (z racji braku oczywistej tożsamości autora z narratorami tekstów) utwory pisarza, takie jak choćby trylogię świętokrzyską czy *Koniec sezonu* można zaklasyfikować jako powieść osobistą[220]. Konsekwencją takich ustaleń jest dodatkowo pojawienie się w tekście w miejsce paktu autobiograficznego – paktu powieściowego[221]. Co ciekawe, Lejeune zauważa, że forma powieściowa wcale nie musi być bardziej fikcjonalna od autobiografii. Przeciwnie, autobiografia, jak większość form literackich, zakłada istnienie jakiegoś czytelnika, który faktom i opiniom nada sens oraz znaczenie. Obecność modelowego czytelnika skłania więc narratora do określonego ukształtowania tekstu. Nawet literatura dokumentu osobistego musi liczyć się, jeśli nie z obecnością hipotetycznego „ty", czyli adresata, to z istnieniem kategorii „on", więc właśnie osoby czytelnika, w którego ręce może trafić tekst.

Gdyby próbować zaklasyfikować twórczość powieściową autora (z uwagi na zawarte w niej znaczące elementy własnych przeżyć i doświadczeń pisarza) do jednej z trzech postaw autobiograficznych wyróżnionych przez Małgorzatę Czermińską (postawa świadka, wyznania lub/i wyzwania), należałoby mówić tutaj o postawie wyznania.[222] Owo wyznanie jest widoczne bodaj najsilniej w kreacji Justyna Swoszowskiego, bohatera o bardzo podobnych przeżyciach i doświadczeniach, jakie składają się na życiorys samego Jażdżyńskiego. Co więcej, to właśnie w warstwie narracji powieści, w których pojawia się wspomniana postać, czyli w całej trylogii świętokrzyskiej stosunkowo często pojawiają się do odniesienia do autoanalizy

[218] Tamże, s. 35.
[219] Regina Lubas-Bartoszyńska, odwołując się do wspomnianych ustaleń Lejeune'a podaje, iż: „[…] termin «autobiografia» oznacza dzieło literackie: powieść, poemat, rozprawę filozoficzną itd., w którym autor ma sekretną lub wyznaną intencję opowiedzenia swego życia, wyeksponowania swych myśli albo odmalowania własnych uczuć." R. Lubas-Bartoszyńska, *Autobiografizm dzisiaj*, [w:] tejże, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993, s. 13.
[220] Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, op. cit., s. 23.
[221] Tamże, s. 36-37.
[222] Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 20-25.

(dogłębnego śledzenia zmian zachodzących w osobowości bohatera, poszukiwania ich źródeł oraz krytycznej obserwacji skutków podejmowanych decyzji).

Jak stwierdza badaczka, „narrator w wypowiedziach tego typu przypomina „ja" mówiące w poezji lirycznej. Jego postawa bywa niekiedy określana jako egoistyczna lub narcystyczna. Proces pisania porównuje się czasem do wiwisekcji, bywa on trudną i ryzykowną pracą samopoznania, prowadzącą do zaskakujących rezultatów."[223] Należy jednak pamiętać, że twórczość powieściowa prozaika nie może być odczytywana *sensu stricte* jako proza autobiograficzna[224], co zostało już podkreślone w niniejszej pracy.

Warto zauważyć, iż, zdaniem Małgorzaty Czermińskiej, wszystkie trzy wspomniane postawy przenikają się nawzajem w tekstach nacechowanych autobiografizmem[225]. Zdecydowanie najrzadziej pojawia się jednak u Jażdżyńskiego postawa wyzwania, rozumiana jako prowadzenie przez autora-narratora świadomej gry z czytelnikiem, eksponowaniu jego obecności w relacji z tekstem. Jeżeli już dopatrywać się śladów tej strategii w powieściach autora, to można ją zauważyć w ukształtowaniu języka utworu – aluzyjności, niedosłowności, a niekiedy nawet sarkastyczności w wypowiedziach narratorów poszczególnych tekstów.

Chcąc przyporządkować teksty pisarza do którejś z odmian gatunkowych, należałoby nazwać je powieściami osobistymi (jak to uczyniono wcześniej) lub powieściami autobiografizującymi, to jest takimi, w których istnieją „pewne – mniej lub bardziej wyraziste – związki między fabułą utworu a biografią jego twórcy"[226].

Warto w tym momencie zwrócić uwagę, że elementy autobiograficzne są mocno widoczne również w powieści *Koniec sezonu*. Jak już wspomniano, jej główny bohater pochodzi z Kielecczyzny. Co więcej, ojciec Tomasza to oficer wojska polskiego przywiązany do tradycji patriotycznych, który odbywał karę zesłania na Syberię. Podobnie rzecz ma się z ojcem samego autora – Stefanem Jażdżyńskim, również majorem wojska polskiego, dodatkowo – Sybirakiem.[227] Innym podobieństwem między autorem

---

[223] Tamże, s. 22.

[224] Według *Słownika terminów literackich* powieść autobiograficzna to: „powieść, której fabuła osnuta jest na wydarzeniach z życia autora, a jej bohater stanowi literacką transformację osoby twórcy […]. Od autobiografii powieść autobiograficzna różni się tym, że występują w niej elementy fikcji literackiej, fabuła zaś jest wyraziście zorganizowana" M. Głowiński, *Powieść autobiograficzna*, [w:] *Słownik terminów literackich*, op. cit., s. 382-383.

[225] M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, op. cit., s. 25.

[226] J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki" 1988, z. 4, s. 85.

[227] Identyczny motyw pojawia się już w pierwszej powieści Wiesława Jażdżyńskiego – *Okolica starszego kolegi* również silnie nasyconej autobiografizmem.

a bohaterem powieści *Koniec sezonu* jest fakt ukończenia Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Co ciekawe, Tomasz wspomina, że „ukończył je nie bez trudu”[228]. Sam Jażdżyński w *Okolicy starszego kolegi* również wspomina wysoki poziom nauczania w tej szkole, surowość profesorów i otrzymywanie niekiedy słabych stopni. Kolejnym elementem wspólnym dla biografii pisarza, a także powieściowego Tomasza jest fakt wyjazdu z rodzinnej miejscowości do dużego, prężnie się rozwijającego fabrycznego miasta, którego przedstawiana sceneria wyraźnie przypomina Łódź. Także kierunek ukończonych studiów jest tożsamy w obu przypadkach – socjologia. Identyczna jest również profesja wykonywana przez wiele lat przez Jażdżyńskiego, jak i przez Tomasza – bycie redaktorem gazety. Również szczegóły pracy na tym stanowisku zdradzają podobieństwo kreacji bohatera na wzór biografii samego autora. W toku akcji powieści pojawiają się wzmianki o napisaniu przez Tomasza poważnego, zaangażowanego tomu reportaży poświęconego sytuacji młodych nauczycielek. Teksty te otworzyły bohaterowi drogę do późniejszej kariery. W informacji tej można odnaleźć odniesienie do jednego z pierwszych tekstów publicystycznych Jażdżyńskiego – zbioru reportaży *Nauczyciele na wsi* wydanego w 1955 roku. Z akcji powieści czytelnik dowiaduje się również, że Tomasz opublikował tekst poświęcony obozowi dla dzieci, który funkcjonował za czasów okupacji niemieckiej. Wzmianka ta również ma swoje odniesienie do biografii pisarza – w 1965 ukazał się jego *Reportaż z pustego pola*. Tematyka tekstu dotyczyła historii dzieci, które przeżyły pobyt w łódzkim obozie.

Podobny wątek autobiograficzny można odnaleźć również w utworze *Sprawa,* bowiem jego bohater napisał powieść o walkach partyzanckich na Kielecczyźnie w czasie II wojny światowej. W twórczości Jażdżyńskiego takim tekstem jest *Nie ma powrotu*. Co więcej, Wojciech pełnił w swoim oddziale funkcję niejako profesora, starał się edukować najmniej wykształconych członków grupy (a takich było wielu), wykładał im klasykę literatury, opowiadał także o historii.[229] Prześledzenie biografii autora pozwala zauważyć, że i w jego przypadku początki pracy dydaktycznej przypadają właśnie na lata wojny. Wspólny dla bohatera i autora jest także wątek ich wczesnych powojennych losów – praca nauczycielska.

[228] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu,* op. cit., s. 45.
[229] O „leśnej” edukacji pisze szerzej Tadeusz Zych w artykule *„Leśna” matura*. Zob. T. Zych, *„Leśna” matura*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 10 (203), s. 43-50.

Motywy autobiograficzne pojawiają się również w powieści *Prawdy ze świata kłamstw*, której główny bohater – podobnie jak sam Jażdżyński, pracuje w rozgłośni radiowej, jest wziętym reporterem i publicystą. Autor przez wiele lat pracował w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi. Mając na uwadze specyficzne rysy pisarstwa Jażdżyńskiego, nie dziwi fakt, że główny bohater wspomnianego tekstu mieszka i pracuje właśnie w tym mieście.

W toku wydarzeń opisanych w poszczególnych utworach większość postaci opuszcza Kielce, wyjeżdżając do innych miast, niektórych z nich poznajemy już jako mężczyzn w średnim wieku, którzy w rodzinnych stronach nie byli od wielu lat (na przykład Łowczyc czy Żurawiecki), jednak przywiązanie do przeszłości, wspomnień rodzinnych i młodzieńczych jest istotną składową ich tożsamości. Jak zauważa bohater powieści *Gdy pęka nić*, „[…] jesteśmy przecież zawsze znad jakiejś rzeki, z ulicy naszego ojca, ziemi matki, ich imiona przypominają nam, że trzeba snuć dalej wątki, prząść cierpliwie nić, by nie pękła i dobiegła lat, których my już nie dożyjemy […]”[230].

Kwestia pochodzenia, własnych korzeni staje się czasem dla bohaterów problematyczna i bolesna, jak na przykład dla Michała Kiedynga. Odkrywanie prawdy o ojcu na przekór otoczeniu, zakończone w końcu konkluzją, że każda poznana wersja zdarzeń może być zarówno prawdą, jak i kłamstwem rodzi u bohatera poczucie wewnętrznego rozdarcia. Kiedyng godzi się jednak z faktem, iż nigdy nie pozna dokładnie losów swojego ojca Stefana. Jego tożsamość jest zatem niepełna, podobnie niepełne lub rozbite stają się tożsamości tych bohaterów, który uciekają przez przeszłością (jak chociażby Franciszek Żurawiecki – brat głównego bohatera powieści *Gdy pęka nić*, który stara się wyprzeć z pamięci okres wojenny, jako czas traumatyczny – doświadczenie utraty rodziców i początek rozpadu więzi miedzy rodzeństwem). Od przeszłości nie ma jednak ucieczki, a jej uporządkowanie przynosi spokój. Życie zostało zatem ukazane w powieściach Jażdżyńskiego jako ciągłość, dowolne jego okresy mogą stanowić fragmenty, wycinki, nigdy jednak nie można na nie patrzeć bez kontekstu całościowego. Co więcej, pisarz prezentuje w swoich utworach, jak wygląda życie człowieka, który został oderwany od korzeni, nie zna swojej prawdziwej tożsamości. Przykładem takiej bohaterki jest wspomniana już Ania z powieści *Gdy pęka nić*, która po odnalezieniu zyskuje dostatnie życie, wygodny dom w Jastrzębiu-Zdroju, możliwość nauki w dobrej szkole oraz kochających ją rodziców. Okazuje się jednak, że nieustannie

[230] W. Jażdżyński, *Gdy pęka nić*, op. cit., s. 278.

wspomina okres pobytu u Budziszów, gdzie opiekował się nią Karol. Czas ten kojarzy ona z bezpieczeństwem i (przynajmniej pozorną) stabilnością. Przez cały okres dojrzewania aż do dorosłości dziewczyna nosi w sobie jego obraz, mitologizuje postawę i dokonania bohatera, jest nim zafascynowana. Po latach dociera do niej jednak, że wyobrażenia te były nieprawdziwe, także jej związki z biologicznymi rodzicami, którzy odnajdują bohaterkę po latach, nie stają się na powrót prawdziwie głębokie. Bohaterka skupia się więc na teraźniejszości, w której rozwija karierę sportową oraz na przyszłości – planach małżeńskich. Jej tożsamość pozostaje jednak wciąż niepełna, nie zachowuje ciągłości.

Inną cechą wspólną bohaterów powieściowych Jażdżyńskiego jest również kreowanie ich bardziej w konwencji świadka wydarzeń bardziej niż jego uczestnika. Postacie wykreowane przez pisarza biorą udział w opisywanych wydarzeniach, rzeczywistość mocno ich dotyczy, lecz jednocześnie przyjmują często rolę obserwatorów. Większość bohaterów zachowuje dystans wobec zdarzeń, stara się uzyskać szerszy pogląd na własne sprawy.[231] Wyjątek stanowią oczywiste sytuacje fabularne, w których zdarzenia rozgrywają się nagle, nieoczekiwanie i zaskakują bohaterów. Nawet wtedy jednak postacie starają się zasięgnąć opinii innych osób, zbudować sobie wszechstronny ogląd danej sprawy, zdobyć o niej możliwie jak najwięcej informacji. Taka postawa widoczna jest szczególnie w kreacji Mateusza Łowczyca, który jako psycholog i socjolog stara się na każdą sytuację patrzeć oczyma naukowca. Często obserwuje innych ludzi, wyciąga wnioski z ich słów, ale też z relacji z otoczeniem, sam jednak nie jest wylewny, bywa raczej ostrożny, zachowuje dystans. Ciekawym „obiektem badawczym" stają się dla niego mieszkańcy tytułowej kolonii wszystkich świętych, czyli wsi, w której domki letniskowe mają ważne osobistości życia politycznego i kulturalnego. Spotyka się z ambasadorem, wysoko postawionym agentem śledczym (postacią niezwykle tajemniczą z racji swojej profesji), wojewodą, poetą czy dziennikarzem. Łowczyc obserwuje całe spektrum ludzkich charakterów – karierowiczów, ludzi uwikłanych w politykę, którzy obawiają się zmiany władzy, wiekową aktorkę, która zgromadziła w swoim domu prawdziwe muzeum historii teatru, a także starego gajowego. Na jego

[231] Podobna kreacja postaci pojawia się w tekstach Kornela Filipowicza, jak choćby w opowiadaniu *Śmierć mojego antagonisty* (1972). Postawę bohatera utworu trafnie charakteryzuje Justyna Gorzkowicz, stwierdzając: „Jest przenikliwym analitykiem, który ulega namiętności porządkowania świata według własnych reguł. […] To także filozofujący rewizjonista – zachowuje dystans, zawiesza głos, dostrzegając różnorodne motywy ludzkiego działania." J. Gorzkowicz, *Diada rozproszona*, [w:] tejże, *W poszukiwaniu antagonisty. O wątkach egzystencjalnych w twórczości Kornela Filipowicza*, Kielce 2018, s. 12.

oczach zaczynają się i kończą zawrotne kariery polityczne, ale też starają się zaistnieć prawdziwie utalentowani młodzi ludzie (jak poeta Bernard czy dziennikarz Ksawery Szarzyna). Zbyt duże zdystansowanie zarzuca mu czasem nawet jego żona Maria.

Podobny sposób oglądania rzeczywistości przyjmuje również Karol Żesławski – bohater powieści *Między brzegami*. Już sam tytuł utworu sugeruje, że mężczyzna pragnie pozostać pomiędzy stronami (w kontekście politycznym między lewicą a prawicą), w sensie ogólnoludzkim pragnie od zachować swój *status quo*, oglądać, obserwować i wyciągać wnioski, ale nie być mocno zaangażowanym w rzeczywistość. Historia postaci przynosi jednak refleksję, że takie podejście nie może się sprawdzić. Czyny, postępowanie człowieka, układy międzyludzkie zawsze świadczą o jego preferencjach, odzwierciedlają postawę i świat wartości. Rozliczne postacie pragną znaleźć w Karolu swojego stronnika (prezes Falansteru, doktor Zagórzański, dyrektor Miodny), interpretują zatem jego postępowanie jako działania „za" lub „przeciw" nim. Faktycznie jednak bohater stara się po prostu postępować uczciwie i zgodnie z własnym sumieniem, nie chce wchodzić w podejrzane układy, które, niestety, wciągają go coraz mocniej. Ostatecznie udaje mu się uporządkować własne sprawy i uwolnić od męczącego zawikłania losu.

Zbigniew Nosal w recenzji zatytułowanej *Przepłynąć rzekę*, zwraca uwagę na podobieństwo kreacji Żesławskiego do bohatera trylogii świętokrzyskiej – Justyna Swoszowskiego (zwłaszcza w ostatniej powieści z tego cyklu – *Świętokrzyskim polonezie*). Badacz stwierdza, że „wygląda […] jakbyśmy już skądś znali tę historię Karola Żesławskiego. […] Skąd my to znamy? Ano z życia i z literatury. Przeradzanie się starego w nowe, tradycje i kompleksy, niełatwe szukanie własnego miejsca w świecie współczesnym […]".[232]

Postawa zdystansowania jest także doskonale widoczna w działaniach bohatera powieści *Sprawa*, który tytułową „sprawę" stara się rozłożyć na czynniki pierwsze, momentami sam zatraca się w niej i zapomina, że dotyczy ona jego własnego życia. Powracając po przeszło dwudziestu latach do Miasteczka, patrzy na to miejsce bez sentymentu, jedynie widok własnego dawnego domu budzi w nim pewne uczucia, ale nie są to z pewnością żywe emocje. Bohater przyjmuje niemalże z obojętnością fakt, że większość cennych przedmiotów z domu zniknęła, pozostało jedynie kilka niezbędnych mebli. Powraca pamięcią do swoich początków w tym miejscu, wzruszenie wywołują

[232] Z. Nosal, *Przepłynąć rzekę*, „Przemiany" 1978, nr 4, s. 24.

w nim jedynie reminiscencje Marii, starającej się stworzyć dla nich w tym domu przestrzeń do wspólnego życia. Poza tym bohater jest jednak obojętny na wiele spraw, nawet z dawnymi przyjaciółmi rozmawia po trosze jak zawodowy pisarz czy dziennikarz, bacznie obserwuje ich reakcje, gesty, mimikę, uporczywie nasłuchuje fałszywych tonów w ich głosie, mówi aluzyjnie, wygłasza prowokacyjne komentarze tak, by przyłapać ich na jakichś nieścisłościach, by dociec oczekiwanej prawdy. Dystans bohatera wobec otoczenia jest również doskonale widoczny w oglądaniu przez niego ceremonii nadania Miasteczku statusu miasta powiatowego. Wojciech doskonale zdaje sobie wówczas sprawę z tego, że chociaż dla mieszkańców Miasteczka, a zwłaszcza dla miejscowych notabli – Mecenasa czy Sekretarza – jest to wydarzenie wiekopomne, w rzeczywistości to sztampowe widowisko, takie samo w wielu innych miastach i miasteczkach w kraju. Przemówienia, mające wyeksponować doniosłość tej chwili, a także podkreślić bogatą historię tego miejsca wydają się bohaterowi banalne, nużące a niekiedy zwyczajnie śmieszne.

Jest to jednak pewien wyjątek na tle postaw innych bohaterów powieści Jażdżyńskiego. Wojciech nie wywodzi się z Miasteczka, właściwie nie wiadomo skąd pochodzi, trudno zatem wymagać od niego przywiązania do miasta, które nie jest jego ziemią rodzinną. Jak wspomniano wcześniej, inni bohaterowie utworów pisarza odczuwają głęboki związek ze swoimi rodzinnymi stronami.

Oglądanie świata i ludzi niejako z oddalenia nie jest oczywiście motywowane jedynie fabularnie – pracą badawczą profesora. Podobną konwencję przyjmują również inni bohaterowie. Taka kreacja głównych postaci pozwala pisarzowi na włączenie do tekstu wielu rozmyślań, refleksji. Tworząc fikcyjne nazwiska i życiorysy bohaterów, autor dokonuje wszechstronnej diagnozy obserwowanej przez niego rzeczywistości. Pomaga mu w tym również posługiwanie się narracją trzecioosobową. Wyjątek stanowi tu powieść *Ogrody naszych matek*, w której przeplata się narracja pierwszoosobowa prowadzona z punktu bohaterki Marii i narracja jej męża Michała Tustanowskiego. W pozostałych tekstach najczęściej pojawia się obiektywny, zdystansowany narrator, obserwator świata przedstawionego. Spojrzenie na ludzi i zdarzenia z perspektywy spaja zatem całą twórczość Jażdżyńskiego.

Ten sam typ bohatera, pojawiający się w całej twórczości powieściowej pisarza nie świadczy jednak o mniejszej wartości tego dorobku literackiego. Przeciwnie, twórczość ta jest bardzo spójna. Jak stwierdza Piotr Kuncewicz: „To co pisze [Jażdżyński – przyp.

K.C.-M.], jest jakby jedną książką, będącą nieustanną rewizją przeszłości – trzeba przyznać, że na ten sam temat potrafi ciągle coś nowego powiedzieć."[233] Warto w tym miejscu zauważyć, że podobnie spójna jest również twórczość Tadeusza Konwickiego, którą Jan Błoński charakteryzuje w następujący sposób: „Konwicki pisał — w gruncie rzeczy — jedną i tę samą książkę, tyle że coraz jaśniej, wyraźniej, złośliwiej. Rozpięta jest ona na podobnym chwycie, na porównaniu — przeciwstawieniu — widzenia i wspomnienia, przeszłości i teraźniejszości."[234]

W powyższym stwierdzeniu widać wyraźnie dwie cechy wspólne pisarstwa Jażdżyńskiego oraz Konwickiego – oscylowanie wokół interesujących pisarzy kręgów tematycznych, stałe ich poszerzanie i zgłębianie oraz ujmowanie świata przedstawionego w podobnej perspektywie narracyjnej – przenikania się czasu akcji właściwej z partiami retrospektywnymi. Co więcej badacz podkreśla jeszcze jedną istotną cechę pisarstwa Konwickiego, również mocno zaznaczającą się w dorobku powieściowym autora *Okolicy starszego kolegi*, a mianowicie świadome i celowe nawiązywanie do spuścizny Żeromskiego. Błoński zauważa, ze: „Konwickiego można uważać za […] literackiego ucznia Żeromskiego... Nie boi się on ani sarkazmu, ani łez, jawnie wtrąca się do zdarzeń, oscyluje wokół własnych wspomnień i samego siebie — przepraszam, narratora […]."[235]

Warto zauważyć, że pojawianie się nowych bohaterów i zdarzeń na kartach utworów pisarza pozwala mu rozważać na nowo raz już podjęte kwestie czy wprowadzać nowe tematy. Poza rozrachunkami z inteligenckością, problemem autentyzmu jednostki czy jej kondycji na tle ważnych wydarzeń politycznych i społecznych Jażdżyński wprowadza do swojej twórczości także inne istotne zagadnienia, jak choćby rolę rodziny, wartość słowa (mówionego i pisanego), a co za tym idzie rolę i znaczenie literatury, a także sztuki. Ukazywanie realiów życia w ustroju socjalistycznym pozwala pisarzowi również odnieść się do ponadczasowych zagadnień władzy, a także prawdy i kłamstwa. Tworząc grono bohaterów, którzy wywodzą się z tego samego regionu – z Kielecczyzny, Jażdżyński powraca również do motywu małych ojczyzn, rewiduje także mity rodzinne.

[233] P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja,* op. cit., s. 147.
[234] J. Błoński, *Bezładne rozważania…*, op. cit., s. 14-15.
[235] Tamże, s. 15.

Rozdział 4. Trylogia świętokrzyska Wiesława Jażdżyńskiego

4.1. *Okolica starszego kolegi*

Okolica starszego kolegi jest jednym z pierwszych tekstów w dorobku literackim Wiesława Jażdżyńskiego. Pierwsze wydanie ukazało się w 1960 roku. Utwór ten ma szczególny charakter przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze – o jego wyjątkowości świadczy fakt, iż jest to pierwsza powieść autora (wcześniejsze teksty to zbiory opowiadań i reportaży). Po drugie – utwór ten zasługuje na miano powieści „z kluczem", można w nim bowiem odnaleźć wątki autobiograficzne Jażdżyńskiego. Opowiada on o latach nauki bohatera w renomowanym kieleckim Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego.

W związku z sukcesem literackim utworu, kilka lat później wydanie wznowiono. Rok 1976 przyniósł trzecią edycję tego tekstu. W niniejszej pracy omówione zostanie ostatnie, czwarte wydanie (które wyszło drukiem w 2003 roku), ponieważ zostało ono poprawione, a także uzupełnione przez autora. Co istotne, Jażdżyński rozszerzył fabułę *Okolicy starszego kolegi* poprzez dodanie ostatniego rozdziału, zatytułowanego wymownie *Przed nami noc ciemna.*[236] Opisuje w nim dalsze losy bohaterów, przede wszystkim Justyna Swoszowskiego i Chorwata, sygnały zbliżającej się II wojny światowej oraz jej druzgocące wcześniejszy tryb egzystencji postaci realia. Należy też wspomnieć, że losy Justyna są kontynuowane w dwóch następnych powieściach pisarza – *Nie ma powrotu* (1963) i *Świętokrzyski polonez* (1965), w których stają się głównym wątkiem tekstów. Co istotne, również w kolejnej powieści Jażdżyńskiego, nie związanej już tak mocno z regionem świętokrzyskim ani podejmowaną wcześniej tematyką – *Między prawdą o chlebem* (1966) pojawia się postać Michała Mierzawy, który może być Swoszowskim, funkcjonującym pod zmienionym nazwiskiem.

Józef Duk w pracy *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego: (od "Okolicy starszego kolegi" do "Ostatniej godziny")* zwraca uwagę, iż debiutancka powieść autora cieszyła się ogromnym uznaniem wśród czytelników, zyskała zwłaszcza przychylność odbiorców z rodzinnego miasta twórcy – Kielc. Stanowiła bowiem ciekawą, momentami poważną, a niekiedy także zabawną odpowiedź na żywą przed wojną tradycję idei

[236] Zob. S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 31-32.

głoszonych przez Żeromskiego.[237] Jest to widoczne przede wszystkim w epizodzie opowiadającym o utworzeniu przez grupę uczniów Zakonu Rycerzy Błękitnych, którzy przysięgają nigdy nie zaznać szczęścia osobistego, dopóki nie rozwiążą wszystkich palących problemów współczesnego im świata. Funkcjonowanie stowarzyszenia zaczynają od najbliższej okolicy – wyruszają na pomoc mieszkańcom ubogich dzielnic miasta – Pakosza i Bocianka. Ich działania spotykają się jednak ze strony otoczenia z niezrozumieniem, krytyką czy wręcz ośmieszeniem. Z czasem sami młodzieńcy zdają sobie sprawę z nierealności stawianych sobie zadań.

O ideałach przyświecających autorowi *Syzyfowych prac* w podniosłym stylu, adekwatnym do emocji bohaterów Jażdżyńskiego, pisze Józef Zdzisław Brede w artykule *Piewca Judymowego trudu*, w którym stwierdza, że:

> Twórczość Stefana Żeromskiego – to nie tylko niezrównany wykwit stylu opromienionego barwnością obrazów, melodyjnością i poezją słowa, który porywa nas swym pięknem, to nie tylko szkoła władania talentem, skarbnica pióra, ale przede wszystkim wielka myśl narodowa, by z ziemi ojczystej wykorzenić niesprawiedliwość, a na zroszonej krwią bohaterów niwie zasiać ziarno braterskiej miłości, ziarno poświęcenia się pracy, by „hasło niepodległości wpracować w trudy polskie, zakląć we wszystkie wysiłki".[238]

Warto nadmienić, że tekst ten ukazał się w 1938 roku w czasopiśmie „Młodzi idą" współtworzonym przez uczniów Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Tego rodzaju fascynacja postawą i ideami Żeromskiego była wspólna wszystkim uczniom[239]. Wspomina o niej sam Jażdżyński w licznych wywiadach bądź rozmowach dotyczących swojej debiutanckiej powieści. W rozmowie ze Stanisławem Jeżyńskim pisarz stwierdza:

> Dla mnie wartość artystyczna czy też formalna książki i wartość ideowo-wychowawcza to tylko dwie strony tego samego medalu. Pochodzę z Ziemi Świętokrzyskiej, uczyłem się w szkole, gdzie swojego czasu pobierał nauki Stefan Żeromski. Zauroczył mnie autor *Popiołów*, ugruntował we mnie przekonanie, że literatura jest szczególną, bo ideowo-artystyczną, postacią

---

[237] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego: (od "Okolicy starszego kolegi" do "Ostatniej godziny"), „*Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" z. VIII, Częstochowa 2001, s. 14. W *Słowniku terminów literackich* pod hasłem Żeromszczyzna znajduje się następująca definicja tego pojęcia: „przejmowanie wzorców osobowych i postaw społecznikowskich, formowanych w dziełach Żeromskiego, także naśladowanie jego charakterystycznych środków pisarskich (skłonność do hiperboli i emfazy, niezwykłego słownictwa itp.)." Zob. M. Głowiński, *Żeromszczyzna,* [w:] *Słownik terminów literackich,* op. cit., s. 590.

[238] J. Z. Brede, *Piewca Judymowego trudu,* „Młodzi idą: czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej" 1938, nr 10, s. 2.

[239] Zagadnieniu temu jest poświęcony również artykuł *Echa dalekie i bliskie*, w którym Jażdżyński w zabawno-nostalgicznym tonie wspomina gorące dyskusje toczone w szkole przez zwolenników i przeciwników pisarstwa Żeromskiego. Autor przywołuje w nim momenty żywiołowych sporów, popartych wyszukiwaniem w prasie wypowiedzi cenionych twórców, jak np. Elizy Orzeszkowej, Marii Dąbrowskiej czy Henryka Sienkiewicza na temat *Dziejów grzechu* autorstwa patrona ich szkoły. Zob. W. Jażdżyński, *Echa dalekie i bliskie*, „Przemiany" 1978, nr 2, s. 28.

służby społecznej, dla ludzi. Można i trzeba spierać się o treść tej służby, jej cele, lecz porzucić jej nie można.[240]

Z kolei w wywiadzie dla czasopisma „IKAR", przeprowadzonym przez Stanisława Nyczaja, autor odmalowuje atmosferę zdobywania wiedzy oraz kształtowania się światopoglądu młodych ludzi w duchu ideałów Żeromskiego:

Byliśmy ostatnim pokoleniem, które uznawało wskazania Żeromskiego za drogowskazy. Pamiętam te lekcje, kiedy porównywaliśmy ze sobą trzy różne wezwania do młodych. *Odę do młodości* świetną literacko, ale patetyczną hasłową, z apelem o grzeczność dla starszych w *Do młodych* Asnyka, wreszcie z postawą Żeromskiego, którą przyjęliśmy za program działania. U niego młodość emanowała niezgodą na zastany stan, co było najskuteczniejszym punktem wyjścia do walki ze złem. To wiązało się z ideą *Słowa o bandosie*: trzeba wystąpić do walki ze złem, bo inaczej zło wejdzie do naszego domu. Tak wyrażała się ostatnia w naszych dziejach wiara inteligencji polskiej w jej szczególne przeznaczenie. Kiedy wracałem na Kolonię Pod Wiśniami do Kotów w błocie po pas, to wydawało mi się, że jestem tym od Żeromskiego siłaczem w podartych portkach, poświęcającym siebie innym. Ten judymizm odegrał kolosalna rolę.[241]

Problematykę tę porusza również Władysław Orłowski w artykule *Książka naszej młodości*, stanowiącym recenzję *Okolicy starszego kolegi*. Wspomina on tam, że:

Młodzież uczęszczająca w latach trzydziestych do szkoły średniej pozostawała pod przemożnym wpływem dwóch nazwisk: Żeromskiego i Piłsudskiego. […] Pisarstwo Żeromskiego stanowiło najpełniejszą odpowiedź na artystyczne i społeczne zapotrzebowanie międzywojennej młodzieży. Cezary Baryka, maszerujący z czerwonym sztandarem na Belweder, doktor Judym widzący swą misję społecznika w wyrzeczeniu się osobistego szczęścia, Ryszard Nienaski, ginący z rąk „Mścicieli" – to były personifikacje wątpliwości, utopijnych marzeń i rozczarowań, jakimi żyło to pokolenie. Na lekcjach języka polskiego toczyły się żarliwe dyskusje o „szklanych domach" i „rozdartej sośnie" […].[242]

Jak już wspomniano, utwór ten można uznać za powieść „z kluczem", jego inspirację bowiem stanowi okres pobytu Wiesława Jażdżyńskiego w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego w latach 1937-1939. Szkoła ta poszczycić się mogła cenionymi, znanymi nie tylko w regionie absolwentami. W pierwszej kolejności warto tu wymienić oczywiście Stefana Żeromskiego, ale nie tylko. Do gimnazjum uczęszczali również tacy twórcy, dziennikarze, publicyści, jak np.: Jan Aleksander Król, Jerzy Krzeczkowki, Marian Sołtysiak, Józef Ozga Michalski (uwieczniony w powieści jako niezrównany poeta Miazga), Marian Przeździk, Julian Rogoziński czy Gustaw Herling-Grudziński.[243]

Sam budynek szkoły oraz jej specyfikę przedstawił autor oczyma trzecioosobowego, zewnętrznego, anonimowego narratora, który obserwuje świat

[240] S. Jeżyński, *Literatura – to służba społeczna* [rozmowa pisarzem], op. cit., s. 140.
[241] S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 31-32.
[242] W. Orłowski, *Książka naszej młodości*, „Odgłosy"1960, nr 35, s. 7.
[243] T. Wiącek, *Wstęp* [do:] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi*, wyd. 4, Kielce 2003, s. 5.

przedstawiony przede wszystkim eksponując dwa z trzech najważniejszych „obozów" czy ugrupowań, do których należą uczniowie. Pierwszym z nich jest stronnictwo demokratów – chłopców pochodzących przeważnie z biednych rodzin, najczęściej spoza miasta, bez szlacheckich czy inteligenckich korzeni. Obozowi temu przewodzi Miazga, który cieszy się szacunkiem kolegów, a nawet części kadry profesorskiej (reprezentującej podobne poglądy), ponieważ jego wiersze wydawane były w uznanym czasopiśmie „Skamander".[244] Poza nim do ugrupowania należą również: Socjalista, Dzik, Malinka, Puchała, Tracz, Chorwat (który jako jeden z nielicznych w tej grupie pochodzi z dobrze sytuowanej rodziny) i Justyn Swoszowski. Obóz ten tworzy barwny obraz młodzieży inteligentnej i pomysłowej. Drugim liczącym się stronnictwem są zagorzali przeciwnicy demokratów, czyli arystokraci, szczycący się pochodzeniem, tytułami, pokrewieństwem krwi z najznaczniejszymi rodami książęcymi i hrabiowskimi. Przewodzi im młodzieniec o pseudonimie Książę[245], oprócz niego należą tu jeszcze: Buczacki, Racibor Tramencourt (zwany wyniośle Księciem Paryża i Okolic, choć ze stolicą Francji nie ma nic wspólnego), Lutowiecki i Mazagrin. Ostatnim liczącym się stronnictwem byli sportowcy, którymi dowodził Bijak – mniej inteligentni, lecz przodujący we wszystkich zawodach.

Różnice ideowe między stronnictwami odchodzą jednak w zapomnienie, gdy w grę wchodzą relacje z nauczycielami, które mobilizują uczniowską solidarność, wyrażającą się podpowiadaniem i podrzucaniem ściąg na klasówkach, a także przy odpytywaniu z zadanego materiału. Klasa opracowała skrupulatnie cały system ściągania, przygotowywania się do odpowiedzi, a także do obłaskawiania najsurowszych profesorów. Na przykład na klasówkach z łaciny, prowadzonej przez wychowawcę zwanego Markusem prym wiódł Chorwat, rozmiłowany w starożytnej tradycji, a zwłaszcza w maksymach dawnych myślicieli, filozofów i pisarzy, potrafiący w każdych okolicznościach przytaczać z głowy często bardzo wymyślne starożytne maksymy (czasem nawet wzbudzające wątpliwość co do swojego rzeczywistego istnienia).

---

[244] Autor w rozmowie ze Stanisławem Nyczajem wprost informuje, iż postać Miazgi jest inspirowana osobą Józefa Ozgi-Michalskiego, który: „jako jedyny w Polsce licealista – drukował w „Skamandrze" i jedyny występował w radiowych, słuchanych powszechnie, audycjach Henryka Ładosza, rozgłaszając na całą Polskę swoje gadki świętokrzyskie". Zob. S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 31.

[245] Jego pierwowzorem jest najprawdopodobniej Jerzy Korey-Krzeczkowski, którego wysokie pochodzenie społeczne w pełni odpowiada kreacji Księcia. W artykule wspomnieniowym *Jak zostałem pisarzem* Jażdżyński stwierdza: „Za mną, w drugim rzędzie [sali lekcyjnej liceum im. S. Żeromskiego – przyp. K.C.-M.] rezydował i pobierał nauki Jerzy książę Korey-Krzeczkowski, autor wydanego tomiku *Pod Wierzyńskiego*." Zob. W. Jażdżyński, *Jak zostałem pisarzem*, „IKAR" 1997, nr 3, s. 38.

Na dominację perypetii uczniowskich nad odniesieniami politycznymi zwraca uwagę Janusz Stradecki w krytycznej recenzji *Okolicy starszego kolegi*:

> Właściwą treścią książki są bardzo błahe przygody uczniów kieleckiego gimnazjum. Co prawda uczniowie noszą różne polityczne pseudonimy, dzielą się na „demokratów" i „arystokratów", ale nie ma to żadnego politycznego znaczenia, wszyscy płatają te same figle i demonstrują tak samo przeciwko [ówczesnemu premierowi II RP (*nota bene* absolwentowi tego samego gimnazjum i liceum) – przyp. K.C.] Sławojowi. Jak pisze autor, jedyny przekonywający podział klasowy – to był podział na klasy […].[246]

Józef Duk ponadto uzupełnia te spostrzeżenia o następującą uwagę:

> Podziały, w które bohaterowie *Okolicy* bawili się w latach szkolnych, nabrały istotnego znaczenia dopiero od momentu nastania okupacji hitlerowskiej, jako że odtąd straciły moc dawne zaszeregowania, a o nowych decydował z reguły przypadek. Dzieliły ich zatem różnice przynależnień, a łączyła śmierć. Ale ten rozdział biografii pokolenia swoich rówieśników Jażdżyński zaledwie zdołał naszkicować. Najważniejsze doświadczenia klerykowskich (tj. kieleckich) Kolumbów przypadły bowiem na okres późniejszy: okupację i lata powojenne.[247]

Co ciekawe, w toku rozwijającej się akcji różnice społeczne ulegają zatarciu na rzecz koleżeńskiej solidarności, a potem trwałej przyjaźni, gdy demokraci i arystokraci zawierają ze sobą sojusz sprawdzony i utrwalony w wielu szkolnych, a również pozaszkolnych przygodach. Wynikiem tego sojuszu jest później założenie przez bohaterów dumnie nazwanego wspomnianego Zakonu Rycerzy Błękitnych, którego działalność miała trwać dopóty, „dopóki nie wyschnie ostania łza w oku cierpiącego człowieka, dopóki nasze [bohaterów - przyp. K.C.-M.] pokolenie wiosny nie przyniesie"[248]. W manifeście tym oraz w sposobie jego sformułowania widać wyraźnie gorące pragnienie czynu, krzewienia postawy humanitarnej, niesienia pomocy, naśladowania bohaterów z utworów Żeromskiego – to nawiązanie do postaci doktora Judyma, który porzucił szczęście osobiste na rzecz pracy dla dobra ludzi. Szlachetne ideały, których przestrzeganie ślubują bohaterowie, w krótkim czasie zderzają się z twardą rzeczywistością, a wówczas okazuje się jednak, że piękne hasła nie wystarczą, żeby zapobiec biedzie chociażby części mieszkańców przedmieść kieleckich, w wyniku czego Zakon zostaje rozwiązany.

O romantyczno-komicznej aurze otaczającej powołanie do istnienia wspomnianego ugrupowania koleżeńskiego pisze sam Jażdżyński w tekście *Średniowieczne impresje*, w którym wspomina dzień założenia Zakonu:

---

[246] J. Stradecki, *W międzywojennej szkole*, „Nowe Książki" 1960, nr 20, s. 1235-1236.
[247] J. Duk, op. cit., s. 15-16.
[248] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi*, wyd. 4, Kielce 2003, s. 208.

Ciemno .... Trzy świece płoną, na trzech krzesłach siedzi trzech młodych ludzi, czwarty – na kanapie. Jest trzy godziny po godzinie trzeciej (po południu). Znajdujesz się, ciekawy czytelniku, na zebraniu duktorów „Zakonu Rycerzy Błękitnych". Działa na mnie ta romantyczna scena. Trzy krzesła, trzy świece […]

Z zadumy wyrwał mnie głos przewodniczącego, który jest poetą i myśli tak jak Mickiewicz, czego dowodem są jego słowa (poety, nie Mickiewicza): "Trzy razy księżyc odmienił się złoty, godzina trzecia w zegarze wybiła i choć był marzec, ucichły już koty" ... i umilkł bo mu się tam coś nie składało.[249]

Opisywanie społeczności szkolnej, losów młodych bohaterów, koloryt gimnazjum to wszystko składa się na pierwszy czynnik zaklasyfikowania utworu jako powieści inicjacyjnej.[250] To właśnie w murach „placówki nauczania i wychowania", jak instytucję tę nazywał dyrektor Jeleń, bohaterowie uczą się nie tylko przedmiotów szkolnych, ale też współpracy w grupie, solidarności, koleżeństwa, uczciwości. Kiedy okazuje się, że jeden z uczniów – Zimnicki, doniósł na bohaterów do księdza prefekta (chodziło o założenie Zakonu, który według donosiciela miał być organizacją masońską i komunistyczną), cała klasa zgodnie przestaje się do niego odzywać, a w geście wyjątkowego oburzenia na przerwie chłopcy otaczają go kołem, stają tyłem i wymownie pokazują wypięte, tylne części ciała. Z kolei w innej sytuacji, kiedy grupie głównych bohaterów udaje się pozyskać łaski dyrektora (największego w placówce wielbiciela idei marszałka Piłsudskiego), chłopcy zaczynają dysponować większymi funduszami ze szkolnych składek dla „kolegów w potrzebie" i dochodzą do wniosku, że najbiedniejszym należy pomagać za darmo, pożyczać bez terminu zwrotu lub na bardzo długi czas. Dowodzi to faktu, iż Miazga, Książę, Justyn, Chorwat, Racibor i inni starają się wcielać w życie przyswojone im ideały.

Powieść inicjacyjna[251], rozgrywająca się w murach szkoły i opisująca losy grupy młodych bohaterów, nie mogłaby istnieć bez wątków miłosnych.[252] W *Okolicy starszego*

---

[249] W. Jażdżyński, *Średniowieczne impresje*, „Młodzi idą: czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej", 1938, nr 10, s. 6-7.

[250] Janina Abramowska uważa, że nie można jej traktować jako gatunku, ponieważ tego typu utworów „nie łączą wspólne konwencje narracyjne, ani nawet ten sam stosunek do fikcji, łączy je natomiast temat". Zob. J. Abramowska, *Gatunek i temat*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000, s. 63.

[251] Jerzy Illg zwraca uwagę, iż: „Powieść inicjacyjna opierając swą konstrukcję fabularną na schemacie wtajemniczenia przedstawia proces duchowego formowania bohatera […]. W utworach tego typu szczególne znaczenie posiada konstrukcja postaci, ponieważ bohaterowie stają się w powieści inicjacyjnej nosicielami podstawowej problematyki ideowej. Schemat fabularny wyznacza im niejako „z góry" określone miejsca i zadania; stały podział ról determinuje rodzaj zachodzących między nimi relacji, kształtuje hierarchiczny układ wzajemnych oddziaływań i zależności. J. Illg, *Konstrukcja postaci w powieściach inicjacyjnych Tadeusza Micińskiego*, „Pamiętnik Literacki" 1983, z. 3, s. 103.

[252] Według Mircei Eliadego inicjacja polega na potrójnym objawieniu: „objawieniu *sacrum*, objawieniu śmierci i objawieniu seksualności". M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 155.

kolegi również można je odnaleźć. Przoduje na tym polu wśród kolegów Racibor Tramencourt, który potrafi niezwykle zajmująco opowiadać o swoich przygodach z kobietami, czym budzi podziw wszystkich kolegów bez wyjątku. Posiada on nawet własne prywatne muzeum pamiątek, na które składają się elementy garderoby pań, których serca podbił „Książę Paryża i Okolic": zdjęcia, perfumowane szale, apaszki i inne drobiazgi. W charakterystycznym dla siebie ironiczno-humorystycznym stylu narrator powieści wyjawia jednak czytelnikowi w pewnym momencie akcji brutalną prawdę – wszystkie eksponaty z „muzeum" Racibor ukradł mamie, siostrze i kuzynkom. W rzeczywistości nie miał jeszcze żadnego doświadczenia z dziewczętami, podobnie zresztą jak wszyscy pozostali chłopcy (poza Miazgą, który podobno na tym tle się wyłamywał, ale o tym zgodnie milczano). Różni bohaterowie nawiązywali znajomości z koleżankami z gimnazjum żeńskiego, pisywali do nich liściki miłosne (przenoszone tajną pocztą przez profesorów, uczących w obu placówkach), były to jednak raczej miłości dość niewinne.

Zabawnego charakteru temu wątkowi nadaje obecność w szkole księdza prefekta (nazywanego Pingwinem z powodu choroby nóg, powodującej częściowy ich niedowład), który w sąsiadującym ze szkołą kościele Świętej Trójcy, przeprowadzał cotygodniowe tzw. „remonty duszyczek", czyli obowiązkową spowiedź. Na każdej zaś spowiedzi ksiądz gruntownie sprawdzał, czy na pewno gimnazjaliści nie wykonali już pierwszego kroku do piekła i nie grzeszą myślami na temat młodych dziewcząt. Nieustannie przy tym przestrzegał, że wystarczy chwila nieuwagi, a wrota piekielne otworzą się dla dusz bohaterów. Warto wspomnieć, że prefekt uwielbiał napominać uczniów, udzielać im rad, a każdą lekcję religii rozpoczynał od paternalistycznego ucałowania wybranego ucznia w czoło oraz wygłoszenia niezmiennej formuły, będącej nie tylko przypomnieniem wskazań religijnych, lecz również w istocie uwidocznieniem zapatrywań politycznych: „Pamiętajcie szanować nasz kościół katolicki, Matkę naszą Królową Korony Polskiej i nie zapominajcie być dobrymi endekami!"[253] (Co ciekawe, podobne słowa o identycznym przesłaniu wspomina sam Jażdżyński w rozmowie ze Stanisławem Nyczajem.[254])

[253] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi*, op. cit., s. 34.
[254] S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)* [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 31-32.

Innym charakterystycznym elementem powieści inicjacyjnej jest kształtowanie się psychiki bohaterów[255], określanie przez nich własnego światopoglądu, klarowanie się idei. W *Okolicy starszego kolegi* chłopcy niejednokrotnie podejmują w rozmowach między sobą ważne tematy, niekiedy wciągają w nie również profesorów. Dyskutują przede wszystkim o tym, co młodych ludzi szczególnie ciekawi, czyli o swojej roli w świecie, o czekającej ich przyszłości, w której mają nadzieję zdziałać coś wielkiego. W jednej z rozmów Księcia z Miazgą padają słowa:

> To nie jest zarozumiałość, ale raczej świadomość odpowiedzialności za to, co się tu, w tym mieście, a przede wszystkim – w tym kraju dzieje. Jakby Ci to powiedzieć… stoisz na wysokiej górze i widzisz, że wszystko leży u Twoich stóp: nasza ziemia uboga, zacofana, którą trzeba dźwignąć, gwiazdy, kosmos, przenikasz bez trudu wszechświat i jego zagadkę.[256]

W słowach tych po raz kolejny widać ambicję, ale i duże poczucie odpowiedzialności młodych, dobrze wykształconych i wychowanych ludzi. Po zdaniu matury, kiedy w kraju pojawiają się pierwsze sygnały wojny, bohaterowie są zmuszeni zestawić swoje ideały z rzeczywistością.

Ostatni rozdział powieści przynosi ponure obrazy życia pełnoletnich już mężczyzn, w które wdzierają się naloty, bombardowania, pogłoski o przesuwających się frontach, informacje o obronie Helu i Westerplatte.[257] W tej części utworu pojawiają się głównie Justyn i Chorwat, którzy maszerują na wschód z myślą, aby tam walczyć na froncie u boku Rosjan. Szybko okazuje się jednak, że ich wędrówka jest bezcelowa – Związek Radziecki nie pomoże Polsce. Justyn, który dotychczas zawsze był pesymistą prześladowanym przez nieodmiennie zwiastujące klęskę prorocze sny, w tym czasie nagle staje się wielkim entuzjastą kampanii wrześniowej. Niezbicie wierzy w siłę polskiej armii, nosi przy sobie nieustannie mapę, na której pokazuje Chorwatowi, gdzie, niechybnie, znajduje się front, w którym miejscu mogą przyłączyć się do oddziału, u boku którego wywalczą niepodległość dla Polski. Co ważniejsze, Justyn staje się wielkim

---

[255] Dorota Różycka pisze: „Oczywiście głównym tematem powieści zwanej inicjacyjną jest rozwój bohatera, jego doświadczenia wewnętrzne, przygody światowe, intelektualne i duchowe, skutkujące przemianą lub przeskoczeniem na wyższy poziom […].” Zob. D. Różycka, *O związkach między współczesną powieścią inicjacyjną a literaturą popularną*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 478.

[256] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi*, op. cit., s. 96.

[257] Podobna tematyka kampanii wrześniowej pojawia się również w twórczości Wojciecha Żukrowskiego, m. in. w jednym z najlepszych pod względem poziomu artyzmu opowiadaniu *Lotna*. Zob. W. Żukrowski, *Z kraju milczenia*, wyd. 8, Warszawa 1987.

zwolennikiem idei marszałka Piłsudskiego, która była chłopcom wpajana w szkole, tak na przysposobieniu wojskowym, jak i przy każdej możliwej okazji przez dyrektora.[258]

Jak zauważa Janusz Stradecki:

> […] po reformie szkolnej braci Jędrzejowiczów panował w sanacyjnej szkole kult Piłsudskiego. Uczniowie kpią więc jeszcze z Wielkiego Marszałka. Zresztą tylko o tyle, o ile nie grozi to złym stopniem w szkole: „o Piłsudskim albo dobrze – albo wcale" – jak powiada jeden z nich.[259]

W przedwojennym czasie bohaterowie żartowali sobie z tego przywiązania do starych idei. Obecnie okazuje się, że wpajane absolwentom szkoły wyobrażenie o wielkości naszego narodu w istocie nie ma przełożenia na realia. O podobnym „grzechu polskiego wychowania narodowego przed wojną" pisze również Aleksander Kamiński w książce *Kamienie na szaniec*. Warto wspomnieć, że bohaterowie *Okolicy starszego kolegi*, podobnie jak słynni: Alek, Zośka i Rudy, należą do pokolenia Kolumbów.[260]

Bohaterowie stają jednak do walki. Początkowo, tak jak Justyn i Chorwat z bronią w ręku, potem, po ich powrocie do Kielc, w działalności sabotażowej. Do wspomnianej dwójki dołączają jeszcze Racibor i Socjalista, którzy wykonują zadania, między innymi kolportowania prasy (czasopism „Wiadomości Polskie" oraz „Żołnierz Wolności"[261], zakazanych broszur i biuletynów) oraz nasłuchu radiowego w ramach pracy w kieleckim okręgu Związku Walki Zbrojnej.[262]

Wojna okazuje się być nie tylko kresem idei Piłsudskiego, dotyka ona bohaterów, a także wszystkich otaczających ich ludzi w sposób o wiele bardziej widoczny i namacalny. Przynosi bowiem kres wcześniejszego ładu społecznego. Nie ma już podziału na arystokrację i chłopów. Ginąć mogą tak samo jedni, jak i drudzy. Przemiany te narrator pokazuje symbolicznie w jednej z refleksji o losach dawnych nauczycieli Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego:

> Bujne nie tak dawno życie profesorów skurczyło się nagle do rozmiarów mieszkania. Profesor nie potrafi żyć bez szkoły, czymże odróżnia się wtedy od zwykłego zjadacza chleba?

---

[258] Maria Janion, przeprowadzając analizę funkcjonowania idei romantycznych w kolejnych okresach rozwoju kultury polskiej aż do czasów współczesnych, podkreśla, iż: „[…] romantyzm był stale obecny w świadomości pokoleń kształcących się w Drugiej Rzeczypospolitej. Bowiem i w okresie niepodległości międzywojennej, która była wyłomem w trwałym ciągu naszych nieszczęść dziejowych, rodzących zazwyczaj romantyczne nastawienia u jednostek i w zbiorowości, utrzymywała się edukacja romantyczna w szkole, inspirowana przez poezję romantyków oraz kult Piłsudskiego." M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, op. cit., s. 6.

[259] J. Stradecki, *W międzywojennej szkole*, op. cit., s. 1236.

[260] A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, wyd. XVIII, Katowice 1995.

[261] W rzeczywistości współredagowaniem tych tytułów zajmował się sam Jażdżyński.

[262] Doświadczenia te Jażdżyński również zaczerpnął z własnej biografii, o czym wspomina T. Wiącek we *Wstępie* do czwartego wydania powieści. Zob. T. Wiącek, *Wstęp*, op. cit., , s. 6.

Kimże jest bez dziennika lekcyjnego i czerwonego notesu ze stopniami? Nikim. Wielkim, zrozpaczonym Nikim […].[263]

O gronie pedagogicznym kieleckiej szkoły i ich ogromnym wpływie na kształtowanie postaw młodzieży pisze szerzej Irena Furnal w artykule *Szkoła Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, wskazując, że istotną rolę odgrywało przy tym zróżnicowanie charakterologiczne i światopoglądowe nauczycieli:

Grono pedagogiczne było urozmaicone pod względem pochodzenia społecznego, narodowościowego, poglądów politycznych i cech osobowościowych. […] Wybitnym polonistą mimo młodego wieku był dr Józef Wroński, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, po wojnie adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. […] Wroński, zafascynowany teatrem i twórczością Stanisława Wyspiańskiego, zaraził swoją pasją uczniów, którzy pod jego kierunkiem wystawili *Wesele* oraz *Syzyfowe prace* w scenicznym opracowaniu nauczyciela. Oba spektakle pokazane na deskach teatru miejskiego zdobyły uznanie kieleckiej publiczności skazanej na niewybredny repertuar trup objazdowych.

Religii rzymskokatolickiej nauczał ksiądz Karol Sikorski, z powodu chwiejnego chodu nazywany Pingwinem. Pochodził z małego miasteczka na Ponidziu, żywił wielką cześć dla arystokracji, a Żeromskiego miał za heretyka. Ostrzegał młodzież przed socjalistami oraz masonami i w trosce o prawidłowy rozwój niedoświadczonych umysłów zalecał jej po osiągnięciu dojrzałości (w gimnazjum polityka była niedozwolona) endecję. Mimo skrajnie prawicowych poglądów w konfliktach szkolnych stawał po stronie uczniów i starał się usprawiedliwiać ich przed dyrektorem bez względu na przekonania i rodzaj przestępstwa niesfornych pupilów. Dyrektor natomiast był rygorystą […]. Socjalista i piłsudczyk, na uroczystościach szkolnych zawsze wspominał Marszałka i cytował jego wypowiedzi, a każdą lekcję rozpoczynał od uświadomienia młodemu pokoleniu, że los wyznaczył mu wielką historyczną rolę budowy potęgi niepodległej ojczyzny. […] Natomiast łacinnik „Timarchus", to znaczy profesor Tadeusz Marczewski, jak przystało znawcy i miłośnikowi świata antycznego, odznaczał się rozległą wiedzą, klasyczną harmonią ducha i atencją dla mów starożytnych Rzymian. A więc różnorodność tak wielka, że naprawdę mogła uczyć tolerancji.[264]

W powieści Jażdżyńskiego profesorowie, dyrektor, woźny Słoń nie potrafią odnaleźć się w nowych wojennych realiach, w których, na skutek zarządzeń okupanta, stają się zbędni. Justyn, chcąc dodać im otuchy, odwiedza tych, którzy najlepiej zapisali się w uczniowskiej pamięci i przynosi im informacje uzyskane z nasłuchu radiowego. Meldunki te jednak znacznie ubarwia, przedstawiając sytuację o wiele bardziej optymistycznie niż wygląda ona w rzeczywistości.

Nową sytuację społeczną, jaka nastała w kraju po zajęciu go przez niemieckiego okupanta, czytelnik powieści może śledzić na przykładzie losu kieleckich elit. Willa

[263] W. Jażdżyński, *Okolica*…, op. cit., s. 277.

[264] I. Furnal, *Szkoła Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Świętokrzyskie – środowisko, dziedzictwo kulturowe, edukacja regionalna" 2017, nr 19 (23), s. 23-24. Badaczka w innej pracy zwraca jednak również uwagę, iż: „W szkole istniała przychylna atmosfera dla tendencji lewicowych, sprzyjał im nie tylko dyrektor, ale i znaczna część grona nauczycielskiego, wśród którego znajdowali się ludowcy […]". Zob. I. Furnal, *Kieleckie czasopisma szkolne lat trzydziestych jako wyraz aspiracji i nastrojów młodzieży gimnazjalnej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1986, nr 25/1, s. 80.

rodziny Porajów, choć wciąż jeszcze zachwycająca swym wyglądem bohaterów podczas ich ostatniej wizyty, niedługo zostanie pusta. Rodzina bowiem przenosi się w inne miejsce, do dalszych krewnych, z nadzieją na spokojniejsze przetrwanie tam wojny. Rodzina Chorwata miała uciec w kierunku Rumunii do Francji, by stamtąd (znanym szlakiem emigracyjnym 1939-1940 roku) przedostać się do Anglii. Bohater w toku akcji wie o nich tyle, że udało im się przekroczyć rumuńską granicę. Dalsze losy bliskich są mu nieznane. Pozostaje sam w pięknym domu, który z czasem zajmują Niemcy i, pozwalając zabrać tylko rzeczy osobiste, każą mu go opuścić. Z kolejnej powieści Jażdżyńskiego – *Nie ma powrotu*, stanowiącej kontynuację losów części bohaterów, czytelnik dowiaduje się jednak, że nikt z krewnych Chorwata nie przeżył wojny. To właśnie ta postać najbardziej wyraziście mówi o swojej tęsknocie za przedwojennym światem, za zmityzowaną przestrzenią i czasem, w których panował ład niezbędny do spokojnego życia.

Wybuch wojny wchodzi w życie bohaterów niekiedy z dużo większą brutalnością. Najlepiej jest to widoczne na przykładzie losu Miazgi, który w czasie wkroczenia armii niemieckiej do kraju przebywał w domu rodzinnym w Bielinach. Po pewnym czasie pojawia się na powrót w Kielcach, gdzie spotyka się z Justynem. Między bohaterami nie ma jednak dawnego porozumienia, upadł mit o wiecznej przyjaźni z czasów młodzieńczych. Mężczyzna widzi wymizerowaną twarz dawnego najsławniejszego poety w szkole, jego zaniedbany ubiór. Miazga nie decyduje się jednak na zwierzenia. Pozostawia po sobie tylko spisane odręcznie wiersze. Dopiero później Justyn dowiaduje się, że Niemcy zaatakowali i spalili Bieliny, rodzice Miazgi zostali zabici, a on sam, zdruzgotany, nie wiedział, jak dalej ułożyć sobie życie. Zerwał kontakt nawet ze swoją ukochaną Chińską Różą (Krystyną Porajówną), której rodzina, jakkolwiek znajdująca się obecnie w trudnej sytuacji, miałaby możliwość otoczyć poetę protekcją. Na to jednak honor nigdy by Miazdze nie pozwolił.

Okazuje się, że to wybuch wojny i konieczność odnalezienia się w nowych niesprzyjających okolicznościach przynoszą bohaterom prawdziwą inicjację.[265] W wojennej rzeczywistości nie ma już miejsca na szlachetny i groteskowy zarazem Zakon Rycerzy Błękitnych. Nie można żyć ideami o starciu ze świata wszelkiej nędzy,

[265] Dopatrzyć można się w takim ujęciu zabiegu podobnego do zastosowanego przez Marka Hłaskę, którego twórczość analizując Zbigniew Kopeć stwierdza: „Doświadczeniem inicjacyjnym jest tu gwałtowne i niespodziewane zdobycie wiedzy, że, mówiąc w uproszczeniu, świat jest zły.” Zob. Z. Kopeć, *Zanim (nie) stanie się mężczyzną (Hłasko i następcy)*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, op. cit., s. 651.

biedy ludzkiej i zła, gdyż to zło przybrało niewyobrażalne rozmiary. Martwić trzeba się przede wszystkim o własne przeżycie. A jednak bohaterowie pozostają wierni ideałom tradycyjnego przedwojennego wychowania. Angażują się w działalność patriotyczną, co więcej czynią to nie z przymusu, a z wyboru. Z właściwym sobie poczuciem humoru, pomysłowością, energią wykonują coraz to nowe zadania (np. Justyn jest zdania, że „bibułę" najlepiej przewozić w autach żandarmerii niemieckiej, byle tylko grzecznie poprosić płynną niemczyzną o podwózkę, ponieważ aut niemieckich nikt nie będzie przecież sprawdzał). Podsumowując, można stwierdzić, że choć bohaterowie dorośli, stanęły przed nimi nowe problemy, a drogi życiowe niekiedy się rozeszły, pozostało w nich wiele z absolwentów szkoły, w której ławach zasiadał kiedyś sam Żeromski.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że pośród wielu przychylnych recenzji książki pojawia się jedna zdecydowanie nieprzychylna. Jest nią artykuł Janusza Stradeckiego *Pyszne kawały na bardzo dobrym poziomie*. Autor zwraca w nim uwagę przede wszystkim na niski, jego zdaniem, poziom żartu obecnego w powieści. Przyznaje, że Jażdżyński przytoczył w tekście autentyczne powiedzenia z międzywojennej gwary uczniów, zdaniem krytyka jednak nie wnoszą one nic wartościowego do powieści. W podobnie surowym tonie wypowiada się on również o ostatnim rozdziale powieści i ukazanych w nim działaniach absolwentów liceum w nowej dla nich, wojennej rzeczywistości. Pomysłowe, zawadiackie poczynania postaci, opisane przez Jażdżyńskiego z dystansem i humorem, Stradecki uważa za niewłaściwe, bowiem jego zdaniem:

> I tu obowiązuje w książce Jażdżyńskiego zasada „pysznego kawału na bardzo dobrym poziomie". Cóż porabiają bohaterowie eks-kieleckiego gimnazjum. Wrzesień „nauczył ich kłamać", okradają polskich żołnierzy, mówiąc ściślej, wojskowych kucharzy. *Kucharze dali się poznać od najlepszej strony: wystarczyło tylko otrzeć niewidoczną łzę i powiedzieć: ta noga pod Kutnem rąbnięta… a już znad dymiącego kotła wychylała się życzliwa twarz kucharza […] mata tu wołowiny…* W ten sposób autor ukazuje kampanię wrześniową".[266]

Tłem opisanych w utworze wydarzeń są liczne autentyczne miejsca związane z Kielcami i Kielecczyzną, które można określić jako topografie emotywne, czyli „emocjonalnie nacechowane opisy miejsc i obszarów geograficznych".[267] Przedstawienie poszczególnych punków na mapie miasta i jego okolic rzadko bywa bowiem zwykłym opisem pozbawionym nacechowania emocjonalnego. Zdecydowanie częściej towarzyszą

[266] Zob. J. Stradecki, *Pyszne kawały na bardzo dobrym poziomie*, „Nowa Kultura" 1960, nr 42, s. 2.
[267] E. Rybicka, *Geopoetyka. Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, op. cit., s. 269.

mu elementy liryzmu, nostalgii czy też zachwytu nad pięknem rodzimych krajobrazów. Wśród nich znajduje się przede wszystkim okolica krakowskiej rogatki, gdzie położona jest szkoła bohaterów, seminarium duchowne oraz kościół Świętej Trójcy. Narrator przedstawia czytelnikowi jednak również obrazy biedy na kieleckich przedmieściach – członkowie Zakonu odwiedzają dzielnicę Pakosz, wspominają też o trudnych warunkach życia ludzi z Barwinka czy Szydłówka. Oprócz informacji o charakterystycznych budynkach czy miejscach w powieści znajdują się także opisy przyrody otaczającej Kielce. Bohaterowie udają się choćby na górę Telegraf, gdzie ma się odbyć komiczny pojedynek na szable między Księciem a Raciborem („w obronie honoru kobiety"). Jadąc rowerami, mijają także wzgórze Karcza i Kadzielnię, w oddali natomiast rysuje się szczyt klasztoru na Karczówce. Innym razem przyjaciele udają się na pieszą wyprawę po Puszczy Jodłowej, mijając okoliczne miejscowości: Wolę Kopcową, Mąchocice, Radostową, Ciekoty, aby ostatecznie zatrzymać się w domu rodzinnym Miazgi.

Tego rodzaju wycieczki bardzo silnie oddziałują na ich wyobraźnię, bowiem nieustannie niosą w sobie echa dorastania na tych terenach Żeromskiego. Jak zauważa Elżbieta Rybicka: „Czytanie i podróżowanie łączy bowiem wykraczanie poza sferę już znanego, nawet jeśli jest to wyprawa po własnym mieście podjęta po lekturze nowej książki."[268] Dla bohaterów odwiedzanie znanych im miejsc (większość z nich pochodzi z Kielc bądź okolic, jest zatem mało prawdopodobne by nigdy wcześniej nie zwiedzili pobliskich terenów) nabiera jednak dodatkowego, o wiele bardziej wzniosłego znaczenia, mogą bowiem połączyć znajome krajobrazy i budowle z fabułą ulubionych powieści lub z kluczem biografii Stefana Żeromskiego.[269]

Co więcej, jest to dla nich barwna lekcja historii (odwiedzają miejsca związane z epizodami z powstania styczniowego), języka polskiego (bohaterowie przywołują fragmenty dzieł Żeromskiego – m.in. *Wierną Rzekę*, *Rozdzióbią nas kruki, wrony* czy *Syzyfowe prace,* odczytują napisy na budynkach i kapliczkach związane z ich ulubionym autorem, opowiadają legendy świętokrzyskie), a także wychowania obywatelskiego (oglądanie trudnej sytuacji materialnej ludzi rodzi w nich potrzebę czynu).[270]

---

[268] Tamże, s. 231.

[269] Jak stwierdza Karolina Koprowska: „Poprzez zamieszkiwanie i wędrowanie podmiot tworzy intymną i prywatną mapę miejsca urodzenia z konkretnymi punktami afektywnymi i doświadczeniowymi, odsyłającymi do jednostkowej biografii." K. Koprowska, *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, op. cit., s. 341.

[270] O potrzebie i znaczeniu tego rodzaju „żywych lekcji" Jażdżyński pisze szerzej w artykule *Pożyteczne wagary* wydanym jeszcze w czasie jego nauki w Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego. Por.

Ten emocjonalny aspekt obcowania bohaterów z terenem, na którym przebywał Żeromski podkreśla Władysław Orłowski:

> Szczególnego smaku dodaje powieści fakt, że rozgrywa się na terenie bezpośrednio związanym z Żeromskim i jego twórczością. O wielkim pisarzu mówi się tu jak o starszym koledze. Topografia szkolnych wycieczek, wagarów i randek splata się w jedno z topografią *Syzyfowych prac, Wiernej Rzeki* czy *Puszczy Jodłowej*. Wpływ Żeromskiego na to pokolenie nabiera więc charakteru nie ogólnikowego, ale konkretnego, osadzonego trwale w realiach.[271]

Bardzo silnie zatem rysuje się w utworze wątek małej ojczyzny, który powracać będzie niemal w całej późniejszej twórczości Jażdżyńskiego. Odwołania do Kielc i Kielecczyzny stanowią jedną z cech charakterystycznych pisarstwa autora.[272]

Warto w tym miejscu przywołać ustalenia Gabrieli Matuszek, która w eseju *Kilka luźnych myśli o „małej ojczyźnie”* formułuje interesującą tezę dotyczącą odwoływania się przez twórców do wspomnianego nurtu, pisząc:

> Powroty do kraju dzieciństwa oznaczają przede wszystkim postawienie pytania o własną tożsamość. Języka odpowiedzi szuka się najczęściej na styku mitu i historii. Ulubionym medium rozpoznawania i oswajania świata stała się „metafizyka doświadczalna” (by użyć określenia Kazimierza Brakonieckiego), której środkiem ekspresji jest „metafizyczny konkret”: wyprowadzone z własnego doświadczenia biografie ludzi, rzeczy, okolic, czasów. Konkret usytuowany we własnej małej ojczyźnie – w określonym pejzażu i mentalności, które pozwalają najpełniej zbliżyć się do świata. Cóż bowiem lepiej nadaje się do przekazania doświadczeń własnych i cudzych niż prywatny mit, wrośnięty w kraj dzieciństwa?[273]

Ustalenie to wydaje się być zasadne w kontekście twórczości Wiesława Jażdżyńskiego, a widoczne zwłaszcza w omawianej powieści nasyconej odwołaniami do konkretnych miejsc i zdarzeń oraz odniesieniami do biografii i autobiografii. Powieść ta stanowi zarazem punkt wyjścia do poruszanej przez pisarza w późniejszych tekstach problematyki „stawania się” jednostki, podejmowanych przez nią decyzji, wpływu wychowania i wykształcenia na dalsze życiowe wybory.

W. Jażdżyński, *Pożyteczne wagary*, „Młodzi Idą. Czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej” 1938, nr 1, s. 5-6.

[271] W. Orłowski, op. cit., s. 7.

[272] Powyższe ustalenia co do szczególnego charakteru okolic zapamiętanych z dzieciństwa i młodości w postawie twórczej i kreacjach literackich prozaika można odnieść do ustaleń Elżbiety Rybickiej na temat miejsca i literatury (miejsca w literaturze). Badaczka zauważa, że: „[…] twórczość literacka to nie tylko tworzenie map narracyjnych, ukierunkowane na organizację przestrzenną, a więc zakreślanie, rysowanie i opisywanie pewnego terytorium, ale w takim samym stopniu próba uchwycenia tego, co poszczególne, unikatowe i, najczęściej, niewysławialne, a co wiąże się ściśle z doświadczeniem konkretnych miejsc. Ta jednostkowość miejsca ze wszystkimi atrybutami niepowtarzalności, ulotności, osobliwości, wykraczania poza ludzkie kategoryzacje wydaje się jednym z najbardziej istotnych przeżyć, a zarazem wydarzeń literackich.” E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, op. cit., s. 176.

[273] G. Matuszek, *Kilka luźnych myśli o „małej ojczyźnie”*, „Dekada Literacka” 2002, nr 7/8, s. 38.

Liczne odniesienia do dwóch istotnych z punktu widzenia biografii i twórczości autora miast – Kielc i Łodzi można rozpatrywać w kontekście auto/bio/geo/grafii. Termin ten proponuje Elżbieta Rybicka, w ten sposób zaznaczając zakres zainteresowań tej dziedziny badawczej: „Neologizm ten ma z jednej strony odwołać się do tradycji pisarstwa autobiograficznego i biograficznego, z drugiej wskazać, iż istnieje taki rodzaj literatury dokumentu osobistego, w którym historia człowieka rozumiana jest poprzez miejsca geograficzne."[274] Z kolei Małgorzata Czermińska stwierdza, że miejsce autobiograficzne jest:

> […] znaczeniowym, symbolicznym odpowiednikiem miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń. Nie istnieje w geograficznej próżni, nie odnosi się do przestrzeni geometrycznej, uniwersalnej i pustej. Związane jest zawsze z topograficznym materialnym konkretem, nawet jeśli zostaje on poddany przekształceniom literackim, właściwym nie tylko metaforze, możliwej w konwencji realistycznej, ale także prawom oniryzmu i fantastyki. […] Elementy składające się na miejsce autobiograficzne znajdujemy zarówno w tekstach o jawnym charakterze dokumentów osobistych danego autora, jeśli takie stworzył (a więc w autobiografii, dzienniku, wspomnieniach, korespondencji), jak i w fikcjonalnych tekstach fabularnych, dziełach poetyckich, esejach, wypowiedziach krytycznoliterackich i komentarzach do własnej twórczości, udzielanych wywiadach itp., uwzględniając rzecz jasna właściwości użytych w tych wypowiedziach konwencji.[275]

We wspomnianym utworze szczególny jest obraz wsi Bieliny, która została opisana jako miejsce spokojne, dające schronienie, w którym czas niejako się zatrzymał, co widoczne jest w przywiązaniu do tradycji i przestrzeganiu uznanych wartości przez jej mieszkańców. Wieś jest zatem przedstawiona jako azyl, miejsce oddalone od zgiełku miasta, przyjazne, w którym można wieść dobre, szczęśliwe życie.

Warto zauważyć, że pojawiające się w powieści odwołanie do najbliższej, małej ojczyzny, tak mocno zaakcentowane przez Jażdżyńskiego może wynikać również z popularności w tamtym czasie prozy nurtu chłopskiego.[276]

Co charakterystyczne, opisy rodzinnej okolicy pisarza narrator przedstawia już nie typowym dla siebie stylem humorystyczno-ironicznym, ale o wiele częściej posługuje się tonem liryczno-nostalgicznym.[277] Widać dzięki temu prawdziwy szacunek,

---

[274] E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, op. cit., s. 282.

[275] M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie" 2011, nr 5, s. 188, 190.

[276] Zob. S. Burkot, *Literatura polska po 1939 roku*, op. cit., s. 196-198.

[277] Przemysław Czapliński w ten sposób charakteryzuje nostalgiczne obrazowania w twórczości literackiej: „Przywoływanie pamięcią tworzy iluzję czasu znieruchomiałego, dającego się - niczym zbiór fotografii bądź taśma filmowa - wielokrotnie odtwarzać. Przeszłość staje się tedy czasem przyjaznym, własnym, a im częściej odwiedzanym , tym lepiej zagospodarowanym i hojniejszym. Dlatego nostalgia potrafi idealizować każde doświadczenie i każdą przeszłość, przedstawiając nie to, co było, lecz to, co z dawnego nostalgik

przywiązanie bohaterów (a także autora) do rodzinnych stron, a także do osoby oraz dokonań literackich i ideowych Stefana Żeromskiego. O ile przyjaciele bardzo często kpiąco i żartobliwie dyskutują o ideach marszałka Piłsudskiego (np. z dyrektorem Jeleniem), o tyle o patronie swojej szkoły mówią z szacunkiem i powagą.

Styl i formę tej powieści podsumowuje fragment recenzji Władysława Orłowskiego:

> Dla bogatej w treści ideowe wypowiedzi musiał Jażdżyński znaleźć adekwatną formę. Znalazł ją trafnie w dobrej, realistycznej prozie, nowoczesnej w słownictwie i prostocie obrazowania, ale czerpiącej jednocześnie z najlepszych tradycji literackich. Autor unika świadomie udziwnień i wszelkiej pozy. Intuicyjnie czuje, że każda tego rodzaju próba wprowadziłaby do jego relacji ton fałszywy. Zawierza więc dobrej polszczyźnie i wychodzi na tym jak najlepiej.[278]

Warto zaznaczyć, iż poza odwołaniami do dorobku autora *Syzyfowych prac*, w *Okolicy starszego kolegi* odnaleźć można także bogactwo innych literackich nawiązań. Same realia utworu, na które składa się specyficzna przestrzeń szkolna, bohaterowie – środowisko uczniowskie i nauczycielskie oraz wątek biograficzny (powrót autora po latach do wspomnień z okresu nauki w liceum) przywodzi na myśl konotacje z *Ferdydurke* Gombrowicza.[279] Wspomniany już opis pojedynku na szable między dwoma arystokratami, jest przedstawiony w sposób tak groteskowo-absurdalny, że zaczyna przypominać pojedynek na miny Miętusa i Syfona. Także opisy wyglądu i zachowania bohaterów w drodze na górę Telegraf, przypominają styl gombrowiczowski. Na polu walki sekundanci Księcia wbijają transparent: „Teren wojskowy. Manewry połączone z ostrym strzelaniem. Wstęp surowo zabroniony pod karą natychmiastowej śmierci. Dowódca Okręgu Korpusu, generał Mamcie-tamcie, gdzie-cię-mamcie".[280] W toku akcji Racibor popada w stan zachwiania psychicznego, bowiem dotkliwie przeżywa problem nieautentyczności egzystencji swojej i kolegów. Ma rozpaczliwą potrzebę wyrwania się z formy, w którą został wtłoczony. Dowodzi nawet, że Książę (ze swoim arystokratycznym pochodzeniem) składa się z ducha przodków, „z cnót dziadziusiów i babuń", a profesor Pimko urobił go w nieautentyczny żywot. Pod adresem swoim i pozostałych kolegów mówi natomiast: „Jesteśmy podrobieni, zerżnięci ze ściągawki, którą napisał i zostawił nam Żeromski".[281]

---

wybiera jako wartość nienaruszoną." P. Czapliński, *Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, op. cit., s. 64.

[278] W. Orłowski, op. cit., s. 7.

[279] W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, wyd. 1, Warszawa 1937.

[280] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi*, op. cit., s. 62.

[281] Tamże, s. 105.

Poza tymi odniesieniami Jażdżyński zawarł w *Okolicy starszego kolegi* wiele porównań, metafor odwołujących się do polskiej tradycji literackiej. W rozmowach bohaterów często pojawiają się liczne nawiązania do twórczości Mickiewicza (*Pana Tadeusza, Dziadów cz. III, Świtezianki*), Sienkiewicza (*Quo vadis, Trylogii*) a także do Fredry (*Zemsta*) czy Wyspiańskiego (*Wesele*). Nawiązania te są z reguły bardzo zabawne i barwne. Pomagają także narratorowi komentować zdarzenia społeczności szkolnej za pomocą kanonu literatury doskonale znanego każdemu uczniowi szkoły średniej.

W *Okolicy starszego kolegi* można zatem znaleźć wiele wątków: inicjacji bohaterów, budowania przyjaźni, wpływu wojny na egzystencję jednostki, zaznajamiania się z małą ojczyzną, a także rozrachunku z tradycją. Jażdżyński wychodzi w niej zdecydowanie poza schemat powieści autobiograficznej. Celem utworu nie jest bowiem wierne odtworzenie wydarzeń z lat młodości autora, lecz posługiwanie się własnymi doświadczeniami i przeżyciami, które literacko przetworzone stanowią pretekst do poruszenia kwestii ogólnoludzkich. Wiele z wymienionych wątków, jak chociażby nawiązania do Kielc i Kielecczyzny, doświadczenia wojenne czy rozrachunki z historią spajają całą jego późniejszą twórczość, którą ten utwór dopiero rozpoczyna.

Jak pisze Józef Duk:

> Była to […] powieść sięgająca do wczesnych lat życia bohatera, przynależnego do bohaterów młodzieńczych, ale odcinająca się odeń w następstwie przyjęcia przez autora konwencji narracji parodystycznej i kompromitatorskiej. *Okolica* była czymś w rodzaju współczesnej repliki na *Syzyfowe prace*, repliki z przymrużeniem oka, z elementami groteski i parodii oraz dygresjami natury historycznej. Prowadziła też do ukazania procesu postępującej w czasie dewaluacji idolów lokalnej tradycji. Plan akcji powieści objął zarówno starszą, jak i młodszą generację, szkołę i dom rodzinny. Te dwie sfery były zafascynowane legendą legionową, którą pisarz wydrwił. […] Książka porusza też problematykę uczenia się trudnej sztuki życia; najszerzej pojęta edukacja stanowi o treści większości utworów Jażdżyńskiego. Rzeczą pierwszą i naczelną pozostaje sama szkoła jako instytucja wychowująca i kształcąca, najdokładniej ukazana właśnie w tej pierwszej powieści.[282]

Józef Zbigniew Białek dostrzega również, że:

> […] *Okolica starszego kolegi* w pełni określiła właściwości wyraziście kształtującej się osobowości pisarskiej jej autora; różnorodna tonacja stylistyczna narracji (parodia, groteska, komizm obok niekłamanego liryzmu, zwłaszcza w obrazach przyrody i uroków ziemi kieleckiej), świadome podjęcie tradycji Żeromskiego, sugestywna ewokacja czasów młodości, „miejsc ukochanych", sztuka portretowania – wszystko to niewątpliwie świadczyło o krystalizacji warsztatu pisarskiego Jażdżyńskiego.[283]

[282] J. Duk, op. cit., s. 15-16.
[283] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 43-44.

Janusz Stradecki natomiast zauważa podobieństwo utworu do gatunku powieści środowiskowej[284], zestawiając ją z tekstami takich autorów jak: Kornel Makuszyński (*Szatan z siódmej klasy*), Zygmunt Nowakowski (*Przylądek dobrej nadziei* oraz *Rubikon*), Wiktor Gomulicki (*Wspomnienia niebieskiego mundurka*), Tadeusz Konwicki (*Sennik współczesny*) czy Juliusz Kaden-Bandrowki (*Aciaki*).[285] Z kolei Piotr Kuncewicz zwraca uwagę, że:

> *Okolica starszego kolegi* [to – przyp. K.C.-M.] coś w rodzaju *Wspomnień niebieskiego mundurka*, tematyką powracająca do kieleckiego gimnazjum w latach 1937-1939, także Września i konspiracji. Książka jest napisana w tonacji wisusowatej, dużo tu humoru, niekiedy brutalnego, i uczniowskich kawałów.[286]

Warto także dodać, że do tematyki poruszonej w tej powieści nawiązuje bezpośrednio szkolny kolega Wiesława Jażdżyńskiego – Jerzy Korey-Krzeczowski w utworze *Barwy młodości*, wydanym w 2007 roku.[287]

Co ciekawe, w jednej z wypowiedzi wspomina on, że początkowo miał współtworzyć powieść razem z Jażdżyńskim:

> Zaraz po wojnie, gdy on był nauczycielem we Włoszczowie, a ja mieszkałem w Kielcach wymieniliśmy kilka listów na temat przyszłej powieści o naszych szkolnych latach. Był nawet taki moment, że mieliśmy ją pisać razem, ale życie nas rozdzieliło, ja później wyjechałem za granicę i do spełnienia planów tych nie doszło. Ustalony jednak przez nas ogólny koncept książki, jej podstawowe, najważniejsze wątki, Wiesław zrealizował z dużym talentem i wiernością wobec szkolnych i środowiskowych realiów. Miałem wiele sygnałów od moich dawnych kolegów, że podobnie jak ja, odebrali powieść Wiesława bardzo dobrze.[288]

Jak wspomniano na początku *Okolica starszego kolegi* ukazała się w czterech wydaniach, przy czym wydanie pierwsze od ostatniego dzielą czterdzieści trzy lata (1960-2003). W tym czasie utwór był żywo komentowany i recenzowany przez licznych

---

[284] Według *Słownika terminów literackich* powieść środowiskowa: „tworzy przekrój przez wybrane środowisko zawodowe […], regionalne […] lub wyodrębnione na innych zasadach, ujmowane w jego osobliwościach obyczajowych, kulturowych, językowych, zbliżając się często do powieści reportażowej." Zob. M. Głowiński, *Powieść środowiskowa*, [w:] *Słownik terminów literackich*, op. cit., s. 424.

[285] J. Stradecki, *W międzywojennej szkole*, op. cit., s. 1235.

[286] P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, op. cit., s. 147-148.

[287] I. Furnal, op. cit., s. 26. Na podobieństwo tematyki i kreacji bohaterów obu powieści zwraca również uwagę Andrzej Piskulak w artykule *„Żeromski" starszych kolegów*, podkreślając, iż: „[…] akcja obu książek, rozgrywa się w tej samej scenerii przedwojennych Kielc. Zarówno u Jażdżyńskiego, jak u Korey-Krzeczowskiego w licealnej wspólnocie występuje podział na „białych" i „czerwonych", tu i tam oba ugrupowania toczą bój „na śmierć i życie", w obu powieściach pojawia się Zakon Błękitnych Rycerzy, a także dowcip ze sprzedażą zwierzęcia nazywającego się identycznie jak dyrektor szkoły (z tym, że u Jażdżyńskiego występuje jeleń, a u Korey-Krzeczowskiego wydra), obaj pisarze podobnie kreślą sylwetki niektórych postaci (na przykład Księcia czy woźnego, z tą tylko różnicą, że ten ostatni w *Okolicy starszego kolegi* nazywa się Słoń, a w *Barwach młodości* – Wrona)." A. Piskulak, *„Żeromski" starszych kolegów*, „Świętokrzyskie – środowisko, dziedzictwo kulturowe, edukacja regionalna" 2023, nr 32 (36), s. 186.

[288] J. Korey-Krzeczkowski, *Powracam tutaj z własnej woli*, Rzeszów 2006, s. 124.

krytyków oraz badaczy literatury. Recepcję powieści przez czytelników i środowisko literackie trafnie podsumowuje uwaga Józefa Duka:

> Recenzenci nie zawsze byli dla *Okolicy* łaskawi; zakwestionowano np. opinię wydawcy, iż prezentuje ona rzecz prozatorską o pokoleniu i zarazem powieść z lat szkolnych. Wytknięto też autorowi pretensjonalną pseudo nowoczesność, próbę stworzenia jakiejś nieumotywowanej satyry na tradycję narodową oraz nieumiejętne wyeksplorowanie roli twórczości Żeromskiego w sanacyjnych czasach. Poddano także krytyce nakreślony w powieści obraz dojrzewającego pokolenia, strukturalną koncepcję książki oraz problematyczną chwilami jakość gęsto po niej rozsianych dowcipów, aforyzmów i powiedzonek. Pomimo trafności części powyższych zarzutów debiutancka *Okolica starszego kolegi* zdobyła sobie szczerą sympatię czytającej publiczności, nie tylko zresztą kieleckiej.[…].[289]

Na koniec warto jeszcze przywołać słowa Ireny Jaroszowej, która w artykule *W okolicy starszych kolegów*, opublikowanym w czasopiśmie „Życie Literackie" dobitnie podkreśliła znaczenie omawianej powieści dla kieleckiego środowiska kulturalnego, a zwłaszcza pisarskiego, do którego zaliczyć można (z racji urodzenia oraz ścisłych kontaktów i współpracy) również Jażdżyńskiego:

> Dawno nie zdarzyło nam się nic tak integrującego kielecką społeczność. Setki na miejscu, dziesiątki rozsiane po Warszawie, Krakowie i kraju czytają tę książkę z niemęskim wzruszeniem, z wdzięcznością dla kolegi, że spełnił obowiązek.[290]

4.2. *Nie ma powrotu*

Kontynuacja debiutu powieściowego Wiesława Jażdżyńskiego – utwór *Nie ma powrotu* ukazał się drukiem w 1963 roku. Jest to tekst związany fabularnie z *Okolicą starszego kolegi*, głównie poprzez postaci Justyna Swoszowskiego i Socjalisty. Kontynuowany jest także temat szkoły, która jednak przybiera zupełnie inny kształt – staje się tajnym nauczaniem, prowadzonym przez wspomnianych bohaterów. Wydarzenia rozgrywają się bowiem w czasie II wojny światowej, a punkt wyjścia dla fabuły stanowi ucieczka bohaterów z Kielc po tak zwanej „wsypie". Obaj przyjaciele zostają skierowani do pracy nauczycielskiej w świętokrzyskich wsiach – Justyn w Zalesiu, Socjalista w Kosieradach. Motyw szkoły powraca zatem i w tym tekście. Jest to jednak ze względu na okoliczności wizja zdecydowanie odmienna.[291] Bernard

---

[289] J. Duk, op. cit., s. 16.

[290] I. Jaroszowa, *W okolicy starszych kolegów*, „Życie Literackie" 1960, nr 43, s. 12.

[291] Tajne nauczanie prowadzone w latach II wojny światowej w ten sposób charakteryzuje Wiesław Jan Wysocki: „Tajnego nauczania nie zaliczano do walki czynnej, ale było ono równie istotne jak akcje bezpośrednie – partyzanckie czy dywersyjne, wywiad czy propaganda. Tajna oświata podejmowana była w warunkach zagrożenia, wynaradawiania i deprawacji. Konspiracyjnie stworzono system wychowania czy oddziaływania wychowawczego przez propagowanie czytelnictwa, kultywowanie tradycji, rozwijanie

Sztajnert w artykule *Szkoła i śmierć* stawia tezę, że problematyka powieści *Nie ma powrotu* osadzona została na przeciwstawieniu dwóch pojęć – szkoły i śmierci. Zdaniem autora obszary te uzupełniają się nawzajem:

> Ponieważ wojna wybuchła dość wcześnie i nie wszyscy zdążyli szkołę ukończyć, ponieważ czas wojny nie zahamował biologicznego czasu dojrzewania tych, którzy przed wojną do szkoły nie dorośli […] – szkoła musiała trwać w czasie wojny ze szczególnym nasileniem, jak nigdy kompletna, jak nigdy przeciwna szczególnie wezbranej śmierci.[292]

Problematykę utworu i konwencję literacką, po którą sięgnął autor w tej powieści, podsumowuje Piotr Koncewicz, stwierdzając: „Jest tu dość złożona sytuacja polityczna, od skrajnej prawicy po skrajną lewicę, są dworki i pałac, a także akcje zbrojne. Jak to u Jażdżyńskiego, nie brak odrobiny westernu, sensacji, wartkiego potoku narracji i nade wszystko publicystyki. *Nie ma powrotu* – do Polski przedwrześniowej."[293]

Wejście w rolę nauczycieli (tytułowanych powszechnie profesorami, wedle przedwojennej konwencji) stawia bohaterów w skomplikowanym położeniu. Z jednej strony jest to pozycja uprzywilejowana, ponieważ mają zapewnione utrzymanie i lokale, w których mogą zamieszkać. Z drugiej jednak – zdają sobie sprawę, że nauczanie wymaga zbudowania autorytetu, a ten z kolei powinien opierać się na wiedzy i doświadczeniu. Bohaterowie są natomiast młodymi, dwudziestoletnimi mężczyznami, którzy swoją edukację zakończyli na uzyskaniu matury, co na czasy ówczesne było świadectwem pewnego prestiżu, dla nich jednak oznaczało konieczność dokształcania się, przygotowywania materiału przed każdą lekcją. Niedawni uczniowie mieli wejść w rolę własnych profesorów. Na ich nieprzystosowanie do tego zadania zwraca uwagę Feliks Fornalczyk, eksponując rolę schematów myślowych, tradycji rodzinnych i edukacji w wychowaniu oraz kształtowaniu światopoglądu niedawnych absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Podkreśla on, że: „Justyn i Jego kolega Socjalista nie od razu wyzbyli się […] swoich uprzedzeń i złudzeń, przez długi czas żyli w oparach osobliwej mitologii, utrwalonej między innymi przez literaturę, Żeromskiego

---

szerokich horyzontów myślowych. Bo przecież życie umysłowe i kulturalne zostało katastrofalnie ograniczone lub zdeprawowane; zamknięto biblioteki, teatry, sale koncertowe, a wprowadzono terror, aresztowania, wywózki na przymusowe roboty i masowe czystki. Ale nawet konsekwentne przestrzeganie zasad konspiracji nie mogło zagwarantować bezpiecznego przebiegu nauczania. W przypadku wykrycia przez Niemców zarówno prowadzących nauczanie, jak i uczniów, a także właścicieli lokali, w których odbywały się komplety więziono, zsyłano do obozów koncentracyjnych lub rozstrzeliwano. Mimo to pedagodzy spełniali swoją misję wobec młodego pokolenia. Tajne nauczanie traktowali jako obywatelski obowiązek […]." W. J. Wysocki, *Tajne nauczanie*, „Biuletyn IPN" 2022, nr 10 (203), s. 20.

[292] B. Sztajnert, *Szkoła i śmierć*, „Odgłosy" 1963, nr 36, s. 5-6.

[293] P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, op. cit., s. 391.

przede wszystkim."[294] Jest to słuszne spostrzeżenie, zwłaszcza biorąc pod uwagę komentarz narratora powieści: „Socjalista uświadomił sobie w tym momencie, że i on w gruncie rzeczy niemal wszystko wziął z Żeromskiego. Chęć pracy społecznej (Judym), poczucie więzi z nędzą, bandoską kielecką, snuł sobie cichcem wizje szczęśliwego kraju (Baryka), gotów był chwycić za szablę (Olbromski), na miłość czekał (Borowicz)."[295] Bohaterowie nie od razu zrozumieli specyfikę pracy, którą mieli wykonywać.

Justyn prowadził zajęcia o szczególnym charakterze, bowiem razem z dwójką innych nauczycieli (Markiem Studnickim i Konradem Tyzenhausem) kształcił młodych arystokratów – Wilczków. Bohater miał wykładać przedmioty humanistyczne. Zamieszkał we dworze, obracał się również w otoczeniu hrabiego Izydora Wilczka, najwyżej sytuowanego człowieka w okolicach Zalesia. Praca na dworze dała bohaterowi możliwość obserwacji życia sfery, która do tej pory nie była mu znana, a która nieuchronnie odchodziła w zapomnienie.

Inna była specyfika pracy Socjalisty, który został przydzielony do pracy we wsi Kosierady.[296] On także współpracował z dwójką innych profesorów. W obszarze jego przedmiotów znalazły się język polski i historia. Szybko okazało się jednak, że nauczanie w czasach drugiej wojny światowej z dala od miasta zdecydowanie różni się od nieodległych wspomnień bohatera ze szkolnej ławy. W ten sposób podsumowuje tę nową szkolną rzeczywistość narrator:

> […] został profesorem [Socjalista – przyp. K.C.-M.] w szkole, która wszędzie się mieści i nigdzie. Jakie to w gruncie rzeczy proste – dwóje w pamięci, żadnych nazwisk w starszych klasach, tylko pseudonimy, nie ma wakacji i niedziel nie ma, uczniów przysposabia się do życia bez jakichkolwiek pomocy naukowych i odprowadza na cmentarz. Ucznia nie karze się za brak przygotowania do lekcji, jeżeli poprzedniego dnia brał udział w akcji cywilnej, usprawiedliwia go nie paluszek i główka, lecz pistolet pachnący jeszcze prochem.[297]

Zdaniem Józefa Duka takie ukazanie realiów wojennej szkoły jest przez Jażdżyńskiego wiernym odtworzeniem faktycznych warunków nauczania na wsi w latach trwania okupacji niemieckiej. Zwraca on uwagę, że: „Książka ta sugestywnie odtwarza wyjątkowe trudy i niebezpieczeństwa nielegalnego — w oczach okupanta — kształcenia, prowadzonego bez żadnych pomocy szkolnych, w atmosferze ciągłego zagrożenia,

---

[294] F. Fornalczyk, op. cit., s. 83-84.
[295] W. Jażdżyński, *Nie ma powrotu*, wyd. 2, Łódź 1971, s. 66.
[296] Ten wątek utworu został zaczerpnięty z osobistych doświadczeń Jażdżyńskiego, który w czasie okupacji niemieckiej był nauczycielem w tajnej szkole w miejscowości Irządze. Więcej informacji o tym okresie życia autora w rozdziale dotyczącym biografii pisarza.
[297] W. Jażdżyński, *Nie ma powrotu*, op. cit., s. 31.

w «klasach» rozrzuconych na kilkumetrowej przestrzeni, którymi często bywały stodoły, leśne polany i łąki."[298]

Odmienne warunki pracy i bytowania wiążą się z dychotomicznym przedstawieniem dwójki bohaterów. W trudnych warunkach wojennych Justyn i Socjalista zostają poddani szeregowi prób – charakteru, męstwa, waleczności, odwagi. Każdy z nich doświadcza wielu wątpliwości (zwłaszcza Socjalista jest wielokrotnie przez różnych bohaterów nazywany „poszukującym"). Pierwszy z nich działa jednak w oparciu o wskazówki innych, przede wszystkim Marka i Konrada, Socjalista natomiast opiera się głównie o własne osądy i rozważania. Co więcej, Justyn nie zawsze postępuje uczciwie, etycznie, o wiele bardziej natomiast prowadzi go instynkt przetrwania, dobro własne stawia często na pierwszym miejscu. Jego dawny szkolny kolega natomiast ma w sobie większe pokłady altruizmu, dobro uczniów i towarzyszy broni jest dla niego zawsze istotne.

Życie uczniowskie mieszało się w tej rzeczywistości z życiem żołnierskim. Młodzi chłopcy i dziewczęta z biednych rodzin należeli do rozmaitych ugrupowań, brali udział w walkach partyzanckich, wierząc, że tak należy czynić. Jednocześnie dokładali starań do zdobycia wykształcenia, ponieważ była to dla nich droga do lepszego życia po wojnie. W rodzinnych wsiach zaznali biedy, głodu i zacofania, większość z nich marzyła, że dzięki maturze uda im się awansować w hierarchii społecznej. Lekcji Socjalisty słuchali z uwagą, szanowali swojego profesora za ogromną, ich zdaniem, wiedzę i oczytanie, recytowanie przez niego z pamięci fragmentów tekstów literackich budziło ich podziw.

Spośród uczniów kosieradzkiego gimnazjum wyróżnia się najbardziej postać Malwy. Bohaterka ta najsilniej spośród powieściowych postaci urzeczywistnia mit awansu społecznego, ponieważ w trakcie wojny udaje jej się ukończyć szkołę, a w wolnej Polsce podejmuje pracę jako nauczycielka (obejmuje posadę w szkole razem z Justynem i Socjalistą).[299]

Warto zwrócić uwagę na opinię Tadeusza Błażejewskiego, zdaniem którego „nauczycielstwo" jest wysoko cenioną wartością w hierarchii Jażdżyńskiego.[300] Badacz stwierdza, że:

---

[298] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego…*, op. cit., s. 16.
[299] Tamże, s. 17.
[300] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 19.

Ironia [w twórczości pisarza – przyp. K. C.-M.] kierowana bywa pod różne adresy: historii, narodowych przywar, zdziczenia obyczajów. Ironia nie dotyczy nigdy spraw wychowania i pracy nauczycieli. […] Świadczy o tym okoliczność, iż zdecydowana większość wydarzeń przestawiona została, by tak rzec – w kategorii lekcji: tych z optymistycznym wydźwiękiem, udzielanych bohaterowi przez postaci pozytywne i tych, po których w najlepszym razie pozostaje niesmak – udzielanych przez czarne charaktery.[301]

Sprawy edukacji, przekazywania wiedzy, pracy z uczniami, ale też nad sobą są dla autora bardzo istotne.

Pragnienie polepszenia swojego losu po wojnie stało się jednak kwestią niezwykle zawiłą, po pierwsze dlatego, że należało najpierw ten konflikt przeżyć. Po drugie zaś z tego powodu, iż ulegał rozpadowi cały znany bohaterom dotychczas świat. Chłopi na wsi znali swoją okolicę, pracę na roli, panowanie dziedzica, „obszarnika" i posłuszeństwo wobec niego. Marzyli o uzyskaniu ziemi na własność, na tym tle szerzyły się wśród nich poglądy komunistyczne, dlatego wielu chłopów oczekiwało na nadejście Armii Czerwonej. Współorganizatorzy ruchu ludowego Wici utwierdzali niewykształconych ludzi w przekonaniu, że są w stanie samodzielnie gospodarować i wspólnymi siłami prowadzić do ogromnego postępu lokalnej, a co za tym idzie krajowej gospodarki.[302] Socjalista ze smutkiem zauważa jednak iluzoryczność tej wizji, dostrzega ciemnotę i zacofanie chłopów. To właśnie on zaczyna zwracać uwagę uczniom na podstawowe zasady higieny, na istotne dla zdrowia utrzymanie czystości, kobietom karze myć dzieciom ręce i prać odzież. Jego uwagi przyjmowane są przez niektórych życzliwie, przez innych jednak bardzo niechętnie. Praca wykonywana przez bohatera w Kosieradach staje się więc w pewnym sensie Judymową pracą u podstaw.

Wspomniany rozpad świata obserwować można również z perspektywy arystokracji, której środowisko łączy się z wątkiem Justyna. To on znajduje się bliżej tej warstwy społecznej – jeszcze w Kielcach nawiązał relację z Porajami, bywał też w innych świetnych domach, nierzadko nawiązując romanse z kobietami. Nie inaczej staje się na dworze u Wilczków. Tam Swoszowski poznaje tajemniczą Madame – wdowę po hrabim Wilczku. Jest to kobieta młoda o niezwykłej urodzie, otoczona ponętną dla bohatera aurą tajemniczości. W rzeczywistości żyje ona we własnym świecie wspomnień, pragnie wrócić do domu rodzinnego, z którego zachowała w pamięci obraz każdego kąta. Nie

[301] Tamże, s. 19.

[302] Podobne pragnienie poprawy własnego losu wśród chłopów pojawia się również w powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu* (1984) – w utworze przedstawione na przykładzie historii Szymona Pietruszki. Mężczyźnie jednak nie udaje się wyrwać ze schematu wiejskiego życia, co więcej, obserwując brata, który powraca z miasta z oznakami choroby psychicznej, zdaje sobie sprawę z tego, jak wysoką cenę przyszło mu zapłacić za realizację mitu o „lepszym życiu".

dopuszcza do siebie myśli, że dawna willa jej rodziców już nie istnieje. Arystokraci nie pasują tak do ideologii faszystowskiej, jak i do poglądów komunistów. Dwory potomków Porajów, Wilczków, Wyszohorskich są rabowane bądź zajmowane jako kwatery dla armii. Dawny przepych i blask budzi niechęć, zawiść i złość. Chłopi, którzy nieoczekiwanie po wojnie stają się liczącą się warstwą społeczną, dobrze pamiętają o doznanych krzywdach. Arystokraci często więc z własnej woli opuszczają dwory, zabierając ze sobą najcenniejsze rzeczy, reszta jest potem wyprzedawana na targach jako kurioza albo pamiątki nie wiadomo po kim.

Przykład losu arystokratów obrazują w utworze także dwie inne postacie – Konrad Tyzenhaus i hrabia Brzoza-Brzezina. Obaj mężczyźni popełniają samobójstwo, bowiem doskonale zdają sobie sprawę, że nie odnajdą się w powojennej rzeczywistości. Zgodnie z panującą po wojnie ideologią są oni traktowani jako wrogowie ustroju. Nie chcąc dostosowywać się do zupełnie dla nich nowych okoliczności, wybierają najbardziej skrajne rozwiązanie.

Motyw końca dotychczasowego świata pojawia się w powieści także na przykładzie Żyda Abrama. Partyzanci dostają informację o planowej przez Niemców akcji masowego zabójstwa Żydów w Ostachowie i starają się jej zapobiec. Interwencja okazuje się jednak spóźniona, a z całej okolicznej społeczności udaje się tylko uratować felczera Abrama, który został postrzelony i miał być pochowany w masowym grobie. W pewnym momencie akcji, gdy wojna zbliża się już ku końcowi, bohater zdaje sobie sprawę, że tęskni za latami okupacji. Jakkolwiek wydawać się może paradoksalne, w tłumaczeniu Abrama rozumowanie to jest logiczne – wówczas żyły jeszcze osoby z jego środowiska, współwyznawcy, mógł ich leczyć, czuł się potrzebny. Obecnie towarzyszy mu niewyobrażalna samotność, tym bardziej, że wie, iż nie czeka go szczęśliwa przyszłość,[303] ponieważ obiecywana wolna Polska nie nadchodzi w oczekiwanym kształcie.

Ojczyzna od roku 1945 przybrała zupełnie nowy kształt. W życiu bohaterów – Justyna i Socjalisty widać to było przede wszystkim w rozpoczęciu, jak mawiał Swoszowski, „trzeciego rozdziału" (pierwszym było życie i nauka w Kielcach, znajome miejsca i ludzie, dawny ład i porządek, który pozwalał czuć się szczęśliwym

[303] Podobna koncepcja losu Żydów, którzy przeżyli Holocaust, pojawia się również w niektórych opowiadaniach Idy Fink, która tematyce tej poświęciła całą swoją twórczość. Przykładem takiego ujęcia może być chociażby utwór *Dziesiąty mężczyzna*. Zob. I. Fink, *Dziesiąty mężczyzna*, [w:] tejże, *Skrawek czasu*, Londyn 1987.

i bezpiecznym, drugi to okres wojenny, działalność podziemna i partyzancka). Obaj mężczyźni dostali posady w szkole utworzonej w dawnym dworze hrabiego Izydora Wilczka. Przedtem musieli jednak oddać broń i złożyć zeznania przed władzą socjalistyczną, „rozliczyć się" ze swojej działalności w organizacjach partyzanckich.

Utworzenie nowej szkoły wywołało u bohaterów mieszane uczucia. Zwłaszcza Socjalista snuł w związku z tym wiele rozmyślań. Przede wszystkim zastanawiało go powojenne rozliczenie z wojenną historią. Należało zająć jakieś stanowisko, najkorzystniej było stanąć po stronie zwycięzców – Armii Czerwonej. Niedawne bohaterstwo, przynależność do Armii Krajowej, akcje w obronie ludności żydowskiej, udział w walce o uwolnienie Ostachowa z rąk niemieckich nazwane zostały bandytyzmem. Bohater mocno przeżywał w sobie niedopasowanie do nowej rzeczywistości. Uwierać zaczął nawet jego pseudonim nadany mu jeszcze w czasach szkolnych. Niewinny żart kolegów (bohater przeczytał kiedyś *Kapitał* Marksa, czemu zawdzięczał przydomek) obecnie pozwalał na spekulacje co do jego poglądów politycznych. Wraz z nastaniem pokoju Socjalista czyni coraz częściej rozrachunki z dotychczasowymi doświadczeniami. Zdaje sobie sprawę, że jako dwudziestoparoletni mężczyzna jest wciąż bardzo młody, ma swoje marzenia, plany i aspiracje. Nie wie jednak, jak wcielić je w czyn. Pragnąłby powrotu do Kielc, ale nie ma w nich już znajomych mu miejsc i ludzi. Chciałby dalej się kształcić, lecz wszędzie będzie musiał to czynić po uzyskaniu zezwolenia władz. Stał się zatem jedną z wielu osób tragicznie uwikłanych w historię.

Praca w nowej szkole początkowo daje pedagogom wiele radości. Lekcje odbywają się w budynku, w pokojach dworu hrabiego pojawiają się ławki, profesorowie dzierżą w dłoniach nieodzowne atrybuty swojej władzy – dzienniki i notesy z ocenami. Do placówki przysłane zostają książki, nie trzeba już wykładać wszystkiego z pamięci, pojawiają się globusy, mapy, przyrządy geometryczne, nawet stary szkielet pradziadka hrabiego Wilczka staje się pomocny w nauce biologii. Technicznie rzecz ujmując szkoła przybiera wreszcie normalne realia, teoretycznie zdaje się wracać do swojego przedwojennego kształtu. W krótkim czasie jednak okazuje się, że jest bardzo mocno uwikłana politycznie, o czym przekonują się zarówno Justyn, jak i Socjalista. W czasie okupacji pierwszy z nich na dworach arystokracji uczył o potędze i wielkości tej klasy (raz jeden wystąpił z wykładem potępiającym możnowładców, opartym na *Weselu* Wyspiańskiego, za co został wyproszony z dworu), drugi zaś na wsi – pokazywał siłę

i potencjał mas chłopskich. Obecnie trzeba dostosować treści przekazywane podczas zajęć do nowych programów nauczania, zgodnych z ideologią obecnej władzy. Justyn i Socjalista dochodzą do wniosku, że ich praca traci wobec tego na wartości. Uczy się według określonych zasad, jedno i to samo zagadnienie można pokazać na wiele różnych sposobów. W tym wypadku interpretacja jest jednak z góry narzucona i nie zależy ona od profesora.

Powojenny obraz szkoły pokazuje także dobitnie zmiany, jakie zaszły w ludziach w czasie ostatnich pięciu lat. Większość z nich stała się podejrzliwa, nieufna, ostrożna. Lepiej było trzymać się na dystans, niewiele ujawniać na swój temat. Widać to wyraźnie zwłaszcza na przykładzie młodzieży, która w dalszym ciągu ukrywa broń, nocami opuszcza internat, by dokonywać samosądów. Młodzi chłopcy, których Socjalista uczył w Kosieradach, darzyli go ogromnym szacunkiem, nazywali „swoim profesorem". Po wojnie jednak oddalają się od niego, nie chcą przystosowywać się do nowego ładu. Weszło im w krew rozwiązywanie spraw w sposób siłowy, partyzancki. Gdy socjalistyczny oficer Antosiak zaczyna zgłębiać przeszłość Socjalisty, doszukiwać się w niej nieprawomyślnych zachowań bohatera, grupka uczniów organizuje na niego zamach. Czyn ten zostaje stanowczo potępiony przez nauczyciela, który tłumaczy im, że w wolnej Polsce nie wolno w ten sposób załatwiać osobistych porachunków. Powoduje to ostateczny rozłam więzi między Socjalistą a jego dawnymi słuchaczami.

Postawę przybraną przez młodych uczniów tuż po wojnie konkluduje jedne z bohaterów – profesor Dziedziuch – wytrawny przedwojenny pedagog:

> […] młodzież usamodzielniła się przedwcześnie, bez jakichkolwiek doświadczeń nauczyła się decydować o życiu lub śmierci, nie uznaje wcale naszego autorytetu. My powiadamy naszym uczniom: słuchaj pilnie […]. A oni nas nie słuchają, ponieważ nie jesteśmy ani plutonowymi, ani kapitanami […][304].

W takich warunkach główni bohaterowie nie potrafią się odnaleźć. Wokół nich coraz częściej ludzie zaczynają planować powroty w swoje rodzinne strony. Pierwsi wyjeżdżają profesorowie Kawecka i Dziedziuch, którzy dostają oferty pracy z najbardziej renomowanych szkół w kraju, po nich Zalesie opuszcza Jolita Grzywaczewska, nauczycielka wychowania fizycznego z okolic Łodzi, z którą Justyn nawiązał romans. Nieco później do wyjazdu szykuje się szkolny intendent zwany Wąsatym, który porzuca pracę, by wrócić na Litwę do synów, którzy się odnaleźli. Jako kolejny wyjeżdża Justyn, a ostatni pakuje się Socjalista. Bohatera czeka smutne pożegnanie. Gdy rozmawia

[304] W. Jażdżyński, *Nie ma powrotu*, op. cit., s. 299.

z dawnymi towarzyszami broni oraz z ukochaną – Malwą, zarzucają mu oni, że ucieka, porzuca te strony wzorem innych. Wysłuchuje gorzkich słów, nie pozbawionych racji, że każdy w tym czasie szuka szczęścia osobistego, a należy budować wspólnie lepsze jutro dla wszystkich. Można to osiągnąć między innymi właśnie pracą dydaktyczną, kształceniem wciąż niewyedukowanego społeczeństwa.

W świetle powyższych rozważań znamienny staje się tytuł utworu – *Nie ma powrotu* do przedwojennego ładu, harmonii. Nie można wrócić w dawne, dobrze znane miejsca. Nie powróci również wielu ludzi, którzy wojny nie przeżyli. Tytuł odnosi się rówież do stanu świadomości, psychiki bohaterów. Ostatnie lata postawiły ich w obliczu tylu ekstremalnych sytuacji, trudnych wyborów, że nie są oni już tymi samymi chłopcami z Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Obecny Justyn to człowiek inteligentny, przebiegły, nie zawsze „czysty moralnie", nawiązujący liczne romanse z kobietami, aspirujący do kontaktów z elitami, których panowanie już się skończyło. Teraźniejszy Socjalista to wciąż człowiek poszukujący, nadal przechowujący w sobie ideały poświęcenia, pracy społecznej, odwagi, honoru i starający się wcielać te wartości w życie. Z tymi postawami bohaterowie ukształtowani przez przeszłość idą dalej przez życie, czując się uwikłani w teraźniejszość, zmierzają ku nieokreślonej przyszłości.

Powieść przynosi także ciekawy obraz II wojny światowej. W tekście tym nie ma opisów znanych z historii ważnych bitew czy starć. Jest za to oglądanie codziennych spraw, trosk, działań małych oddziałów partyzanckich ukrytych w podkieleckich wsiach. Autor buduje świat przedstawiony i bohaterów niejako pokazując, że większość z nich ma swoją prywatną wojnę. Zasadniczym celem jest zwycięstwo nad Niemcami, ale, by je osiągnąć, trzeba pokonać wiele rozłamów i konfliktów wewnętrznych. Jak zauważa sam Justyn: „W lasach siedzi nie jedno wojsko, lecz kilka różnych wojsk, przecież to jasne, często biją tego samego wroga hitlerowskiego, ale cele polityczne są różne".[305]

Dwaj przywódcy grup partyzanckich – Sosna i Wichura są ludźmi odważnymi i walecznymi. Każdy z nich walczy jednak zgodnie z inną ideologią. Oddział Sosny to żołnierze Batalionów Chłopskich, zaś grupa Wichury należy do Armii Krajowej. Poza nimi pojawiają się również kolaboranci współpracujący z okupantem (jak np. Żbik Wielki i jego ludzie). Poza wszelkimi podziałami działają jeszcze młodzi chłopcy i dziewczęta ze wsi, nasiąkający rozmaitymi ideologiami, nie zawsze dla nich zrozumiałymi, skłonni przystać do różnych ugrupowań, byle tylko dostać broń do ręki i być czynnymi,

[305] Tamże, s. 186.

wykorzystywać szansę na poprawę swojego losu. Osobna klasę tworzą arystokraci, którzy wciąż dysponują majątkami i bronią, a jednak nie chcą jej przekazywać partyzantom. Sytuację tę trafnie podsumowuje Socjalista słowami:

> Więc to jest tak – oni myślą, że ta krwawa wojna po to tylko wybuchła, żeby Ejgirdowie mogli się odkuć za utratę majątków w Kurlandii i na Witebszczyźnie, to jest ich ideologia. A chłopi mają swoją rację i swoje wojsko. Tamtym śni się powrót do majątków za Dźwiną, tym śni się tłusty kawałek własnej ziemi na miejscu. To są te małe ideologie jakichś klanów, czy nawet większych warstw. Kto stworzy ideę dla wszystkich, potrzeba nam wielkiej idei dla wszystkich uczciwych Polaków, potrzeba na gwałt![306]

Kwestia przedstawienia przez Jażdżyńskiego w tej powieści ówczesnej rzeczywistości politycznej z jej rozmaitymi komplikacjami była wielokrotnie komentowana przez recenzentów i krytyków literackich.

Władysław Szwendowicz w artykule *Wojenko, wojenko…* zwraca uwagę, że już samo zamierzenie Jażdżyńskiego, by opisać skomplikowane układy sił i ugrupowania polityczne, działające na terenie regionu świętokrzyskiego w latach okupacji niemieckiej było niezwykle ambitne. Stwierdza on, że:

> Już sam wybór terenu, na którym toczy się akcja książki – Kielecczyzna – świadczy o ambitnych zamierzeniach autora. Sięgając jeszcze raz po temat, który był już wielokrotnie eksploatowany, autor zdawał sobie sprawę, że rzecz wymaga innego niż dotychczas spojrzenia, innego potraktowania. I Jażdżyński spróbował to zrobić. Jego zamysł pisarski to przecież nieomal epopeja.[307]

Feliks Fornalczyk z kolei w pracy *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca* zwraca uwagę na fakt, że ten wątek utworu utrzymany został w konwencji „harcerskiej powieści przygodowej", a sama problematyka wojenna nabiera u Jażdżyńskiego cech baśniowych.[308] Na potwierdzenie słuszności tej uwagi przywołać można następujący komentarz narratora *Nie ma powrotu,* odnoszący się do momentu zakończenia wojny: „Pierwsze wspomnienia otaczają to miejsce, już te wydarzenia przeinacza powoli wyobraźnia, uprawia, strzyże, modeluje, aż się ułożą w pamięci w kształcie zamkniętym i skończonym, niepodobne do prawdy."[309]

Z kolei Jerzy Tynecki w pracy *Poprawna powieść plus niezły reportaż* zauważa, że:

> Zaletą powieści jest […] to, że nie zaciekawia tylko opisem działań bojowych. […] Autorowi udało się odtworzyć klimat tej wojny, obfitującej zarówno w waleczne epizody, jak okresy bezczynności czy po prostu bezradności wobec przeważającego wroga. Uniknął też autor przesady niektórych gawędziarzy-batalistów, których bohaterowie są z reguły obdarzeni

[306] Tamże, s. 141.
[307] W. Szwendowicz, *Wojenko, wojenko…*, „Nowe Książki" 1963, nr 21, s. 1031-1032.
[308] F. Fornalczyk, op. cit., s. 86-87.
[309] W. Jażdżyński, *Nie ma powrotu*, op. cit., s. 199.

nadmiarem odwagi i żołnierskich sprawności […]. W odróżnieniu od tych dostawców romansu awanturniczego Jażdżyński w traktowaniu epizodów wojskowych wykazuje umiar tak w rysowaniu perypetii, jak i w posługiwaniu się humorem czy ironią.[310]

Badacz zwraca także uwagę na elementy reportażu obecne w tej powieści, eksponując, jego zdaniem, takie niedostatki utworu jak choćby zbyt ogólnikowo nakreślona panorama wsi Kosierady, która powinna zostać skonstruowana przez pisarza zdecydowanie bardziej dokładnie, szczegółowo. Z drugiej strony Tynecki dowartościowuje takie elementy konstrukcji świata przedstawionego utworu, jak spostrzeżenia o ruchu ludowym przed wojną oraz w czasie okupacji, uwagi o pracy nauczycielskiej i warstwie nauczycielstwa (znane Jażdżyńskiemu z własnego doświadczenia) czy realia życia sfer arystokratycznych. Podsumowując poczynione rozważania nad elementami reportażu w utworze, badacz stwierdza, że: „[…] reportaż rozbija każdą konwencję i każdy schemat powieściowy. Jeśli taki schemat był poprawnym a fabuła zręczna, reportaż w nią wpleciony ożywi całość, nada jej posmak autentyzmu, jak w wypadku *Nie ma powrotu*."[311]

Ustami bohatera autor dokonuje smutnej diagnozy stanu świadomości Polaków, na którą wywarł wpływ bardzo długi okres utraty niepodległości, mający swoje początki jeszcze w Polsce szlacheckiej, po nim pierwszy ogólnoświatowy konflikt zbrojny, krótkie dwadzieścia lat niepodległości, a następnie wyniszczająca kraj okupacja hitlerowska. Ludzie nie dojrzeli swoimi postawami, poglądami do niepodległości, gospodarka nie miała szans się odbudować i rozwinąć. Polska, pamiętająca arystokratów i chłopów, nagle miała się stać nowoczesną państwowością. W tych warunkach musiało dochodzić do konfliktów, błędów i pomyłek. Tak w działaniach władz, jak i pojedynczych ludzi.

4.3. *Świętokrzyski polonez*

Trzeci z cyklu trylogii świętokrzyskiej utwór Wiesława Jażdżyńskiego to powieść *Świętokrzyski polonez*. Mimo iż jest to tekst napisany i wydany już po wyjeździe autora z rodzinnego miasta (w 1965 roku), nadal pokazuje silne związki pisarza z Kielcami. Czytelnik może je oglądać z dwojakiej perspektywy – dalekiej i bliskiej.

Głównym bohaterem, a zarazem narratorem utworu jest Justyn Swoszowski, który wraca po wojnie do domu rodzinnego. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że kwestia

[310] J. Tynecki, *Poprawna powieść plus niezły reportaż*, „Osnowa. Almanach literacki" 1965, s. 259.
[311] Tamże, s. 263.

narracji w powieści przynosi istotną zmianę w twórczości Jażdżyńskiego, bowiem w dwóch poprzednich powieściach pisarza pojawia się obiektywny narrator trzecioosobowy. W *Świętokrzyskim polonezie* natomiast zastępuje go narrator-bohater. Zabieg ten podsumowuje Feliks Fornalczyk, widząc w nim następującą funkcję:

> Pisarzowi najwidoczniej chodziło o zmianę faktury narracyjnej, trzecia osoba opowieści ułatwiała zabieg satyrycznych demitologizacji, pierwsza – przy uczuleniowych dyspozycjach narratora – sprzyjała utożsamieniu z bohaterami, potęgowała wiarygodność i ułatwiała tok zwierzeniowy.[312]

Warto zwrócić uwagę na wiążącą się ze zmianą koncepcji narratora również inną kwestię dotyczącą trzeciej z cyklu powieści. W tekście tym Jażdżyński przyjął koncepcję werystyczną, zrezygnował z tworzenia wymyślonych nazw miejscowych. O ile we wcześniejszych powieściach pod zmyślonymi nazwami ukrywały się autentyczne miejsca, o tyle w tym tekście są one już nazywane wprost.[313]

Justyn ogląda zatem Kielce znów z perspektywy bardzo bliskiej, chodzi ulicami miasta, obserwuje miejsca znane mu z dzieciństwa i okresu dojrzewania, wspomina także swoją konspiracyjną działalność.[314] Niejednokrotnie mówi o dawnych koszarach, w których odbierał wyszkolenie wojskowe, ogląda ulicę Sienkiewicza, Focha, na której niegdyś była jego ulubiona kawiarnia prowadzona przez pana Króla, przypomina sobie park miejski i osławiony kamień Biruty. Wzrusza go patrzenie na krajobrazy Karczówki, Telegrafu, miejsca natury, które, choć stosunkowo najmniej odmienione przez człowieka, także podlegają upływowi czasu. Jest to zarazem jednak również perspektywa daleka – bohater to dorosły mężczyzna z dużym zasobem życiowych doświadczeń. Rodzinne miasto nie jest już jedyną znaną mu rzeczywistością, nie ma tu też wielu bliskich mu osób

---

[312] F. Fornalczyk, op. cit., s. 88-89.

[313] Warto zwrócić uwagę, iż w pisarstwie prozaika opisywane miejsca mają raczej charakter statyczny niż dynamiczny. Jak zauważa Maria Lewicka, ujęcie takie zakłada o wiele większą stabilną tożsamość miejsca, pozwala na odseparowanie go od tego, co zewnętrzne, podkreślenie ciągłości historycznej oraz zaznaczenie swoistego *genius loci*. M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 78.

[314] Elżbieta Rybicka formułuje następującą definicję miejsca w topografiach literackich: „[…] jest ono […] konstelacją niezwykle gęstą i złożoną z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy, pamięci wraz z jej zawirowaniami, obok tego także sfery doświadczeń kulturowych (literackich czy wizualnych) oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki.” Wymienione przez badaczkę komponenty można odnaleźć w obrazach miasta, które pojawiają się w tej (a także innych powieściach) Jażdżyńskiego. Jest to szczególne widoczne w sposobie postrzegania miejsca przez Justyna Swoszowskiego, którego z Kielcami łączą zarówno osobiste doświadczenia, wiedza kulturowa o rodzinnym mieście a także czynnik imaginacyjny, silnie kształtujący osobowość bohatera, pod wpływem którego mężczyzna niejednokrotnie widziane i przezywane zdarzenia interpretuje we właściwy sobie sposób, co przekłada się w pewnym stopniu także na kreowanie przez niego opisów poszczególnych miejsc. Zob. E. Rybicka, *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 23.

(przyjaciele zmarli bądź wyjechali, z rodziny pozostała tylko matka). Co więcej, zauważa, że zmieniły się nazwy ulic (np. Focha stała się ulicą Buczka), nie ma także dobrze znanych miejsc – sklepików żydowskich czy kawiarni. Dodatkowo to oglądanie świata dzieciństwa z dystansu zostaje spotęgowane także na skutek wyjazdu Justyna do Łodzi na studia i do pracy. Podczas kolejnych wizyt w Kielcach bohater stale zestawia ze sobą te dwa miasta. Mężczyzna nie może jednak pozbyć się wspomnień o ukochanym mieście, o znanych mu miejscach nieodłącznie kojarzonych z własną historią, doświadczeniami, inicjacją.[315]

Czas powojenny to dla Swoszowskiego etap rozrachunku z przeszłością. W pierwszej kolejności musi rozliczyć się z niedawno minionym etapem życia – walką partyzancką. Miotają nim sprzeczne uczucia, staje się obiektem zainteresowania majora Urzędu Bezpieczeństwa – Wojciecha. Justyn wie, że jeśli nie wyrzeknie się swojej niedawnej działalności i nie zacznie współpracować z nowymi władzami, zostanie aresztowany, prawdopodobnie na bardzo długi czas. Bohater dzieli zatem los wielu osób z jego pokolenia. Postanawia porzucić dotychczasowe ideały i rozpocząć życie jako nowy „obywatel" w socjalistycznej Polsce. Wybór ten na jakiś czas daje bohaterowi poczucie spokoju, odcięcia się od męczącej przeszłości, możliwość nowego życiowego startu. Nie jest to jednak decyzją łatwą, bowiem nakazuje wyrzeknięcie się inteligenckich korzeni.

Szybko okazuje się jednak, że przed Swoszowskim staje kolejna przeszkoda z jeszcze wcześniejszej przeszłości. Problematyczne staje się jego nazwisko oraz inteligenckie pochodzenie. Justyn wywodzi z rodziny o tradycjach patriotycznych, jego ojciec był pułkownikiem Wojska Polskiego, jednak obecnie odbierany jest jako wróg ustroju i gnębiciel niższych warstw społecznych. Co więcej, brat bohatera – Aleksander wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, co również nie jest przychylnie postrzegane przez nowe władze. Pojawia się więc konieczność odcięcia się od tradycji rodzinnych. Jak zauważa Tadeusz Błażejewski:

> Justyn Swoszowski jawi się […] jako typowy bohater pogranicza – znalazł się na styku dwóch epok historycznych i musi się po stronie jednej z nich opowiedzieć. Zrywa zatem – nie bez wahań i przykrości z własną klasą społeczną. […] Decyzja owa oznacza również polemikę z postawą doktora Judyma, ulubionego w szkolnej młodości bohatera literackiego. Bohater świętokrzyskiej trylogii nie decyduje się już na samotne poczynania, przystaje do tego ugrupowania, do którego – jego zdaniem – należy przystać.[316]

---

[315] Rolę i znaczenie Kielc w twórczości Wiesława Jażdżyńskiego, a tym samym w kreacjach wielu bohaterów jego powieści omawia szerzej Stanisław Mijas w artykule *Młodszy kolega*. Zob. S. Mijas, *Młodszy kolega*, „Przemiany" 1971, nr 6, s. 22-23.
[316] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 18.

Józef Zbigniew Białek podkreśla również, iż:

Jażdżyński wyczerpująco umotywował skomplikowaną ambiwalentną postawę Justyna, ściśle połączył jego osobliwe losy ze splotem wydarzeń i sytuacją powojenną na ziemi kieleckiej. Rzetelnie, sięgając często do własnych doświadczeń i przeżyć, przedstawił trudną – pełną meandrów – drogę inteligenta od ogólnikowego radykalizmu ku ideom socjalizmu. Zadbał przy tym należycie o taki dobór faktów i sytuacji, by dramatyzm losów bohatera odpowiadał prawidłowościom historycznych procesów w tym regionie kraju.[317]

Bohater rozważa nawet zmianę nazwiska na takie, które mogłoby być kojarzone z chłopskim pochodzeniem. Okazuje się jednak, że tradycji rodowych nie chce porzucić matka bohatera, która wciąż przechowuje pamiątki po mężu – starą papierośnicę, rodzinne albumy ze zdjęciami i marzy o przedłużeniu rodu Swoszowskich (nadzieję na to pokłada właśnie w Justynie).

Kwestia inteligenckiego pochodzenia i związanych z nią komplikacji staje się dla bohatera szczególnie ważna w momencie zetknięcia się z Wachowiakiem – chłopem z Zagnańska. Mężczyźni spotykają się w pociągu towarowym jadącym do Kielc. Po krótkiej rozmowie Justyn zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromny dystans społeczny dzieli ich obu. Wachowiak urasta dla niego do rangi świętokrzyskiego bandosa (odnosi się w tym momencie narracji do tradycji Żeromskiego – *Słowa o bandosie*). Czyni analogie między sobą a towarzyszem podróży – podobny wiek, okolica zamieszkania. Widzi jednak z całą jaskrawością dychotomię wychowania – pochodzenie inteligenckie i chłopskie dają dwie zupełnie różne osobowości, jednostki, które nigdy nie osiągną pełni porozumienia. Okazuje się więc, że pochodzenie społeczne jest czynnikiem, który na zawsze zamyka te dwie postacie w kręgu zupełnie innych problemów, podstaw bytu, światopoglądu. Swoszowski konkluduje to krótkim stwierdzeniem: „każdy z nas wiedzie się z innej ojcowizny".[318]

Powroty do Kielc są więc dla bohatera podwójnie przykre – z jednej strony rodzą konieczność spacerowania ulicami wywołującymi wiele wspomnień, z drugiej oglądania matki w trudnej sytuacji życiowej i finansowej. Co więcej, rodzinne komplikacje wzmacnia jeszcze fakt, że Justyn nigdy nie był pierworodnym, ukochanym synem. Matka zawsze na pierwszym miejscu stawiała jego brata – Aleksandra, to jego powrotu po wojnie oczekiwała. Przyjazd młodszego syna był dla niej nawet pewnym rozczarowaniem, po latach jednak zaczyna doceniać odwiedziny syna kilka razy do roku, pisuje do niego listy, troszczy się o jego przyszłość. Na złożoną konstrukcję bohaterki

[317] J. Z. Białek, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 50.
[318] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, wyd. 2, Łódź 1983, s. 87.

utworu zwraca uwagę Jan Koprowski, który w artykule *Nad „Świętokrzyskim polonezem”* zauważa, że kreacje kobiecych postaci w utworze (matka Swoszowskiego, jego dwie ukochane – Iza i Madame), choć odgrywają role drugoplanowe, są ciekawe i złożone.[319] Spostrzeżenie to jest zbieżne z ustaleniami dotyczący postaci kobiecych w powieściach pisarza, poczynionymi we wcześniejszych rozdziałach tej pracy.

Justyn, uwikłany w powiązania rodowe i okupacyjną przeszłość, pragnie rozpocząć nowy etap życia, co wymienione kwestie znacznie mu utrudniają. Józef Duk akcentuje kwestię niemożności powrotu bohatera do porzuconego przedwojennego życia w rodzinnym mieście oraz dostosowania się do nowych powojennych okoliczności. Zdaniem badacza:

> Ten fakt, jak i dziesiątki innych, kazały […] Justynowi odnosić się do nowej sytuacji w kraju z obawą. Mimowiednie przeżywał zatem stan osaczenia, na poły winy, na poły biograficznego fatum, ale wszystko to razem nie zmieniało istoty rzeczy, to znaczy okrążającej go atmosfery podejrzeń i zagrożenia wolności osobistej. Nigdzie nie mógł znaleźć pewnego azylu i rzeczywistego bezpieczeństwa.[320]

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Zbigniew Żabicki w artykule *Surowiec nie przetopiony* eksponuje, jego zdaniem, znaczne niedostatki w konstrukcji fabuły *Świętokrzyskiego poloneza*. Badacz stwierdza:

> Jażdżyński nie jest w stanie rozstrzygnąć, jaki w końcu gatunek uprawia. Niekiedy pisze powieść polityczną, niekiedy pamiętnik, niekiedy tworzy obyczajową panoramę, niekiedy po prostu zbiera dokumenty. Zamiar powieściowy jest przy tym dominujący, ale w realizacji on właśnie wypada najsłabiej. Jak na powieść – a chodzi tu przecież wyraźnie o tradycyjną powieść epicką – książka Jażdżyńskiego ma zbyt wątłą linię fabularną. Owszem, perypetie narratora układają się w pewien schemat *Erziehungsroman*, powieści „o wychowaniu”: okres wojennej partyzantki, potem krótki epizod wojennego handlu, kluczenie (polityczne) miedzy majorem z AK i porucznikiem z UB, następnie studia socjologiczne w Łodzi i współpraca z „Wsią”, wreszcie ostateczna próba ideowa: udział w potyczce z NSZ-owską bandą. Cóż z tego, skoro są to co najwyżej szkice do fabuły; autor nie dba o jakąkolwiek równowagę zainteresowań, gotów jest porzucić każdą, najbardziej nawet dramatyczną sytuację dla anegdoty i dygresji, dla pogłębienia tła obyczajowej panoramy. To nie „polonez”, to raczej *potpourri*, składanka barwnych motywów literackich, surowiec nie w pełni przetopiony.[321]

To, co autor recenzji postrzega jako słabszą stronę omawianego utworu, inni krytycy poczytują jednak za jego zaletę, ponieważ rozbicie tradycyjnej konstrukcji powieściowej przynosi bardziej zróżnicowany obraz powojennej rzeczywistości. W licznych opracowaniach twórczości Wiesława Jażdżyńskiego powieść *Świętokrzyski*

---

[319] J. Koprowski *Nad „Świętokrzyskim polonezem”*, „Odgłosy” 1965, nr 13, s. 7.
[320] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego…*, op. cit., s. 18.
[321] Z. Żabicki, *Surowiec nie przetopiony*, „Nowe Książki” 1965, nr 1, s. 347.

polonez jest wymieniana jako najlepszy tekst w dorobku twórczym pisarza. Takie ustalenie pojawia się chociażby w *Małym słowniku pisarzy polskich*.[322]

Z kolei Piotr Kuncewicz zwraca uwagę, że w powieści:

> Obraz jest nasycony, żywy, wielobarwny, język także lepszy niż w poprzednich książkach. […] W książce nie brak sensacji, przygody, ale także humoru i lekkiej ironii. Porównywano ją z *Sennikiem współczesnym* Konwickiego. W każdym razie jest ona jeszcze jedną wersją „obrachunków inteligenckich", trochę dokumentalnych, trochę pamiętnikowych.[323]

Bohater początkowo przyjmuje posadę handlowca u Bolesława – dawnego kolegi ze szkoły. Podróżuje wiele po kraju, bywa w eleganckich lokalach w największych miastach w Polsce. Praca ta stwarza mu możliwość nawiązywania przelotnych znajomości z interesującymi i pięknymi kobietami, ciągłego przemieszczania się bez konieczności pozostawania gdzieś na dłużej, a także zapewnia stałe źródło utrzymania. Na tym etapie życia stanowi dla bohatera idealne rozwiązanie. Bogusław i Swoszowski stanowią dwa odmienne typy postaci. Pierwszy reprezentuje typ dorobkiewicza, który kieruje się w życiu twardymi zasadami ekonomii, uważa, że należy w szybkim tempie zgromadzić możliwie największy majątek, a potem myśleć o rozwoju, studiach i rodzinie. Drugi zaś podejmuje się tego zajęcia tymczasowo, na tym etapie życia jest ono dla niego wygodne, pozwala wypełnić lukę między życiem dawnym, od którego trzeba definitywnie się odciąć, a przyszłym – co do którego ma pewne wyobrażenia, ale jeszcze nie udaje mu się go rozpocząć.

Tym przyszłym, nowym życiem, którego pragnie Justyn, jest droga edukacji, studiów, rozwoju i pracy umysłowej. Dlatego z radością przyjmuje propozycję majora Różana (pierwowzorem tej postaci był Jan Aleksander Król, redaktor łódzkiego tygodnika „Wieś", z którym Jażdżyński współpracował po wyjeździe z Kielc),[324] by rozpocząć studia socjologiczne na uniwersytecie w Łodzi. Entuzjastycznie także odnosi się do projektu pracy jako redaktor. Dynamicznie rozwijające się miasto przyciąga bohatera nie tylko możliwościami zdobycia wykształcenia i zrobienia kariery. Dla Justyna istotny jest również fakt, że może rozpocząć nowy etap życia w miejscu, które

---

[322] [hasło]: *Jażdżyński Wiesław*, [w:] *Mały słownik pisarzy polskich. Cz. II*, op. cit., s. 97.

[323] P. Kuncewicz, op. cit., s. 148.

[324] Takie ustalenie potwierdza chociażby F. Fornalczyk w pracy *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca*. Zob. F. Fornalczyk, op. cit., s. 94. Podobne rozpoznanie pojawia się również w artykule Zbigniewa Żabickiego *Surowiec nie przetopiony*, w którym autor stwierdza: „Tak na przykład w sobie Różana odnajdujemy nieomylnie Jana Aleksandra Króla*: …nabija fajkę angielskim tytoniem, mundur na nim stary, przetłuszczony, major pachnie trochę tym egzotycznym tytoniem, silniej wodą kolońską, jest przedziwnie dziewczęcy, rumiany, świeżutki*". Zob. Z. Żabicki, *Surowiec nie przetopiony*, op. cit., s. 346.

nie jest związane z bolesnymi wspomnieniami z przeszłości i krępującymi powiązaniami społecznymi.[325] W Łodzi Justyn może stać się, kim zechce, jego nazwisko nie będzie w żaden sposób kojarzone ze spuścizną rodową. Po pewnym czasie pobytu w tym mieście i ono nabiera dla bohatera cech zmitologizowanych, ponieważ jak zauważa Józef Duk:

> Teraz powojenna Łódź, jak w poprzedniej powieści Kielce, nabrała dla narratora *Poloneza* cech zmitologizowanych, bez czego nie wyobrażał sobie nigdzie możliwości zadomowienia. Kraina, w której przypada żyć ludziom, musi bowiem mieć u Jażdżyńskiego odpowiednią zwaloryzowaną symbolami zadomowienia dekorację. […]"[326]

W krótkim czasie bohater wyjeżdża z Kielc, jednak, co ciekawe, pakuje do walizki pamiątki z okresu młodzieńczego i partyzanckiego. Szczegół ten pokazuje, że Justyn nie jest jeszcze w pełni gotowy na rozrachunek z dotychczasowym życiem. Dopiero po kilku latach, kiedy jest już studentem ostatniego roku i pracuje jako etatowy redaktor czasopisma zdobywa się na pewne podsumowanie, mówiąc: „Może są takie pokolenia bez dziejów, może teraz wyrastają, nie wiem, ale mnie od dzieciństwa grają poloneza świętokrzyskiego, strzelam do grajków daremnie, oni są mgłą, cieniami, nie można ich rozstrzelać, ale to, co robią, jest realne, nie da się wypędzić, zdradzić, porzucić i chyba zostanie we mnie na zawsze."[327] Pokazuje tym samym swój głęboki związek z regionem, miejscową tradycją, patriotycznym wychowaniem, wpojonymi wartościami, które kształtują człowieka. Można próbować się od nich odcinać, ale nigdy nie jest to do końca możliwe.

Powyższy cytat pozwala doszukiwać się w strukturze omawianej powieści elementów literackiej geografii audytywnej. We wspomnianej już pracy *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* Elżbieta Rybicka zauważa, że: „Tożsamość danych miejsc kształtują […] także specyficzne dla nich rodzaje muzyki, lub nawet piosenki, które coraz częściej grają role wizytówek, zwłaszcza w przypadku wielkich miast".[328] Z fabuły tekstu wynika jasno, iż nawiązania do

---

[325] Dynamikę zmiany miejsca zamieszkania, otwieranie się bohatera na nowe doświadczania (również przestrzenne) przy jednoczesnych silnych wpływach „małej ojczyzny" można podsumować słowami Michaela Foucaulta, który stwierdza, że: „Przestrzeń, w której żyjemy, która wyprowadza nas z nas samych, w której następuje erozja naszego życia, naszego czasu i naszej historii, przestrzeń, która drąży nas i żłobi, jest też sama w sobie przestrzenią heterogeniczną. Innymi słowy, nie żyjemy w jakiejś pustce, wewnątrz której można by sytuować jednostki i rzeczy. Nie żyjemy wewnątrz pustki zabarwiającej się różnymi refleksami światła, żyjemy w sieci relacji, wyznaczających miejsca (*emplacements*) wzajemnie do siebie nieredukowalne i absolutnie nie dające się jedne na drugie nakładać." M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak -Majewska, „Teksty Drugie" 2005, nr 6, s. 117.

[326] J. Duk, *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego…*, op. cit., s. 18.

[327] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, op. cit., s. 225.

[328] E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, op. cit., s. 254.

świętokrzyskiego poloneza nie ograniczają się jedynie do wspomnień miasta – Kielc, ale całego regionu z jego kulturą, tradycją i geografią, bowiem jak podkreśla badaczka: „[…] wrażenia audialne kojarzone na mocy konwencji i kodów kulturowych z określonym terytorium, klimatem, krajobrazem mogą przemieszczać się w inne rejony. Dźwiękowe znaki rozpoznawcze (*soundmarks*) nie mają więc charakteru stabilnego, podlegają dyslokacji, ale ich funkcja pozostaje raczej stała – jako medium specyficznej atmosfery."[329] Niezależnie od późniejszego miejsca pobytu bohatera określony typ muzyki zawsze będzie już przez niego kojarzony z rodzinną okolicą, regionem, w którym się wychował.

Takie ukształtowanie postaci głównego bohatera wskazuje również na związek autora z ideałami pisarstwa Stefana Żeromskiego – silnymi związkami człowieka z jego ziemią rodzinną, z jej tradycją i współczesnością oraz rozważaniami o powinnościach jednostki wobec ziemi ojczystej.[330]

Zrozumienie tej prawidłowości pozwala Justynowi wreszcie rozpocząć nowe życie. Dotychczas (tak w tej powieści, jak i we wcześniejszych) bohater był przekonany, że ciąży nad nim fatum, zły los, który nieuchronnie prowadził go do klęsk na różnych polach aktywności. Wspomina nawet swoje prorocze sny, które opuściły go w tajemniczych okolicznościach, kiedy matka przygarnęła do domu koty. Obecnie jednak Swoszowski dochodzi do przekonania, że wiele komplikacji w jego życiu wynikało nie z przeznaczenia, a z nieumiejętności podejmowania przez niego decyzji i określania swojego stanowiska.

Już podczas wojny, a także tuż po niej bohater zdaje sobie sprawę, że potrafi przybierać różne maski, dostosowywać się do okoliczności.[331] Zbliża go to do konwencji aktora, który wciela się w role. Widać to doskonale na przykładzie relacji Justyna i Madame. Bohater spotyka ją po wojnie dwukrotnie – raz w Zalesiu, do którego wraca, by założyć tam organizację studencką i szerzyć działania oświatowe i propagandowe

---

[329] Tamże, s. 253. W artykule Elżbieta Rybicka zaznacza również, że: „Konkurencję dla dominującej władzy wzroku stanowią obecnie takie kategorie, jak *smellscape* czy *soundscape*, badania rozwijane nad krajobrazem dźwiękowym czy zapachowym, które zmieniły, albo przynajmniej zrelatywizowały, dawną hierarchię zmysłów. Co warto zaznaczyć, ludzkie *sensorium* traktowane jest tu w równym stopniu jako naturalne, biologiczne i kulturowe." Zob. E. Rybicka, *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, op. cit., s. 16.

[330] Z. Śliwka, *Żeromski u Babinicza i Jażdżyńskiego*, [w:] *O Stefanie Żeromskim. Materiały z sesji naukowej. Kielce 14-16 X 1974*, red. J. Pacławski, H. Latowska, Kraków 1976, s. 172.

[331] Jak zauważa Bartłomiej Krawczyk: „Wojna umożliwia bowiem w pełni świadomy rozwój także swojej wcześniejszej, przedwojennej osobowości, stanowi laboratorium dotychczasowego „ja". Otwiera się możliwość gry: destrukcji, kreacji, reinterpretacji." Zob. B. Krawczyk, *Wojna jako ujawnienie nieprzewidywalnego…*, [w:] *Wojna jako źródło inspiracji w kulturze i sztuce*, op. cit., s. 79.

wśród okolicznych „warstw ludowych”, drugi raz w Sopocie, do którego zostaje wysłany przez Bogusława rzekomo w sprawie intratnej transakcji. Okazuje się, że Madame cały czas czekała na Justyna, była mu wierna, kochała go szczerze. Nawet gdy odnalazła się jej rodzina – ród Korygiełłów, który wyemigrował do Londynu i chciał ją do siebie sprowadzić, kobieta nie godziła się na opuszczenie Polski, dopóki nie odnajdzie ukochanego. Justyn jednak bawił się jej uczuciami. Zdał sobie sprawę, że wielokrotnie podczas ich wspólnego pobytu w Zalesiu udawał chorobę lub ból serca, byle tylko wzbudzić niepokój u kobiety i czerpać satysfakcję z tego, że jest mu oddana całkowicie. Podczas ostatniego spotkania w Sopocie, gdy Madame wyjawia mu plany wyjazdu i zawarcia z nim ślubu, do ostatniej chwili okłamuje ją, utwierdzając w złudnym postanowieniu, aby jednocześnie nocą wymknąć się samemu z willi, wsiąść do pociągu i uciec bez słowa.

Bohater nie postępuje zatem zawsze etycznie, jednak ma świadomość, że jego pokolenie jest na tyle obciążone trudnymi doświadczeniami, że mało kto tak się zachowuje. Zdaje sobie również doskonale sprawę z tego, jaką drogę powinien wybrać, aby umożliwić spełnienie swoich pragnień i ambicji. Dlatego też odrzuca możliwość wyjazdu z Madame oraz staje po stronie nowej władzy. Pracując z Zalesiu jako prezes stowarzyszenia akademickiego, przyłącza się do grupy walczącej z partyzantami. Zyskuje przewagę, ponieważ zna tamtejsze okolice, więc może poprowadzić swój oddział do zwycięstwa. Ostatecznie udaje im się pokonać ludzi „Szatana” – dowódcy siatki partyzanckiej. Mimo to przeszłość i tak wielokrotnie wraca do bohatera. Nawet podczas pobytu w Łodzi jest ściągany przez Tarnawę i Brodacza, ludzi związanych z „Szatanem”, który wciąż walczy na tamtych terenach. Czas w powieści płynie zatem nie linearnie, ale kołowo, nierozwiązane sprawy, nierozstrzygnięte dylematy będą do bohatera wracać, dopóki nie podejmie wiążących decyzji, nie zamknie spraw niedokończonych.[332] Jego losy pokazują dobitnie, że od przeszłości nie da się uciec, jest się w nią uwikłanym, a wszystkie podjęte decyzje splatają się w jedną całość, która decyduje o rzeczywistości, w której się żyje.

W sieci powiązań i zależności historycznych, społecznych, rodzinnych, w której znajduje się bohater, zadaje sobie on także pytania o autentyczność życia i własnej

[332] Podobna koncepcja czasu pojawia się również w powieści Tadeusza Konwickiego *Mała apokalipsa* (1979). Anna Szóstak zauważa, że: „w *Małej apokalipsie*, linearny, zgodny z kalendarzem zapis zdarzeń nie ma większego znaczenia, jest względny […].” Zob. A. Szóstak, „*Czytadło” Tadeusza Konwickiego…*, op. cit., s. 48.

postawy. Czy jest możliwy wybór całkowicie świadomego, autentycznego postępowania? Swoszowski jako wyróżniający się student, dobrze zapowiadający się dziennikarz, ma świadomość, że buduje właśnie nowy obraz samego siebie, tworzy swoistą własną legendę:

> […] idzie przecież do domu akademik tragiczny, spóźniony w studiach o lata wojny, akademik z legendą, dawny profesor, partyzant, miłośnik rodzinnej ziemi, smętek świętokrzyski z szansą na intelektualistę. Coś niecoś opowiedziałem o swoich smutnych przeżyciach miłosnych, to robi dobre wrażenie – intelektualista z czasów okupacji, ale intelektualista z karabinem. Chronił człowieka i zabijał człowieka, dziwny, skomplikowany, odrobinę smutny. Wiem, że pomaleńku rośnie moja nowa legenda – uczeń sławnych socjologów i filozofów, publicysta, redaktor.[333]

Chce oderwać się od konwencji, a jednocześnie sam ją tworzy, cieszy go jednak możliwość samodzielnego wyboru, samostanowienia. Interesująca jest uwaga Teresy Cieślikowskiej na temat autoanalizy Justyna. Zauważa ona, iż bohater dokonuje jej w duchu swego (jak również autora powieści) ideowego przywódcy – Żeromskiego: „W […] kokieterii Swoszowskiego dominuje pewien znany klimat literacki, związany przez autora świadomie z tradycjami i kultem ziemi kieleckiej – ojczyzny Justyna. Idzie tu o klimat, w jakim tkwią bohaterowie powieści Żeromskiego. Na ten klimat stylizuje się Swoszowski."[334]

Jako potwierdzenie słuszności tego ustalenia można przytoczyć następujący fragment wypowiedzi narratora-bohatera:

> Wahałem się pomiędzy różnymi krawędziami świata, dopływałem raz do lewego, raz do prawego brzegu strumienia, ale nie wychodziłem na żaden z tych brzegów, wiedziałem jednak, że muszę za wszelką cenę rozegrać w życiu jakąś wielką sprawę do końca. W tej sprawie musiał być jakiś dramat społeczny i dramat osobisty, trzeba się otrzeć o śmierć, aby odnieść zwycięstwo, trzeba ponieść osobistą klęskę, aby ocalić wiarę w samego siebie.[335]

Bohater jest osobowością zarówno tragiczną, jak i szczęśliwą. Tragiczne aspekty, składające się na jego charakter, to niewątpliwie doświadczenie wojny, utrata bliskich, przyjaciół, rozpad znanego mu, bezpiecznego świata dzieciństwa i młodości. To również uwikłanie w przeszłość, tradycje rodowe – wojskowe wychowanie, którego Justyn szczerze nienawidził. Z drugiej jednak strony samo przeżycie lat wojny i okupacji, ocalenie życia, możliwość odbudowania go w nowym, upragnionym kształcie stanowią o pozytywnym charakterze bohatera. Wreszcie samo pochodzenie, jakkolwiek w obecnej rzeczywistości kłopotliwe, jednak w czasach przedwojennych dające możliwość

[333] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, op. cit., s. 92.
[334] T. Cieślikowska, *„Świętokrzyski polonez", czyli wariant portretu Narcyza*, „Osnowa" 1966, s. 247-248.
[335] W. Jażdżyński, *Świętokrzyski polonez*, op. cit., s. 285-286.

kształcenia w dobrej szkole również można rozpatrywać jako szczęśliwy rys historii postaci.

Warto również zwrócić uwagę, że losy bohatera można rozpatrywać w kontekście powieści edukacyjnej.[336] Jest on uwikłany w otaczającą go rzeczywistość i zdarzenia, które wymuszają zdobywanie, pogłębianie oraz konfrontowanie posiadanej już wiedzy o świecie. Bohater niejednokrotnie dokonuje przewartościowania swoich ideałów i postaw – związków z ziemią rodzinną, pochodzenia, tradycji rodowych, relacji z kobietami. Jest poddawany różnym próbom charakteru, z których nie zawsze wychodzi zwycięsko (jak np. historia z Madame). Justyn przyjmuje określone role społeczne, a przez zagmatwane realia świata powojennego prowadzi go dwoje „nauczycieli" – major i porucznik. To oni pokazują mężczyźnie stojące przed nim drogi wyboru oraz konsekwencje rezygnacji z nich. Podjęcie decyzji zależy jednak wyłącznie od Swoszowskiego. Nie jest on wyalienowaną jednostką, ale żyje i działa w powiązaniach ze społeczeństwem. Szczególną rolę zagadnienia jednostki wobec społeczeństwa oraz konieczności samookreślenia się człowieka w otaczającym go świecie w całym dorobku pisarskim autora *Świętokrzyskiego poloneza* trafnie podsumowuje spostrzeżenie Feliksa Fornalczyka: „Należy […] dodać, że szczególnymi przywilejami u Wiesława Jażdżyńskiego cieszyły się zawsze sytuacje graniczne, stawiające przed bohaterem alternatywne możliwości, narzucające mu konieczność wyboru."[337]

Warto w tym miejscu przywołać ustalenia Tadeusza Błażejewskiego, który w wyróżnia w twórczości Jażdżyńskiego trzy zasadnicze kręgi tematyczne.[338] Zdaniem autorki ze szczególnym natężeniem pojawiają się one właśnie w omawianej trylogii świętokrzyskiej.

Pierwszy z nich, zapoczątkowany wydaniem debiutanckiej *Okolicy starszego kolegi*, skupia się na szkole, jej specyfice oraz zasadach w niej panującej. Pisarz kładzie przy tym nacisk na wpływ szkoły jako środowiska kształtującego nie tylko wiedzę, ale też postawy, zachowania oraz skłaniającego (na poły z własnej woli, na poły z przymusu) do samookreślenia się w świecie. W takim ujęciu szkołą jest zarówno Liceum im. Stefana Żeromskiego, jak i okupacyjne tajne komplety, nauczanie we dworze, a nawet działalność w organizacjach konspiracyjnych. Warto tu zwrócić uwagę, że kondycja ucznia

[336] Taką koncepcję odczytania historii bohatera proponuje T. Błażejewski we wspomnianej już pracy poświęconej twórczości Wiesława Jażdżyńskiego. T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 14-22.
[337] F. Fornalczyk, op. cit., s. 89.
[338] Zob. T. Błażejewski, *Ideały i prawda życia*, op. cit., s. 228-233.

w twórczości prozaika to nie tylko tradycyjnie pojmowane zdobywanie wiedzy, mogącej dać bohaterowi przepustkę ku egzaminowi dojrzałości i przyszłemu zawodowi. W rozumieniu pisarza nauczyciel, jak choćby Swoszowski czy Socjalista nadal jest w pewnej mierze uczniem, tym razem jednak „egzaminuje" go świat zewnętrzny, w którym nadal buduje swoją wiedzę, charakter, jest poddawany próbom, musi się samookreślić.

Problem szkoły łączy się we wspomnianych utworach pisarza z drugim, istotnym dla pisarstwa Jażdżyńskiego kręgiem zagadnieniem, którym jest walka partyzancka czasów II wojny światowej, o czym była już mowa. Ów czas autor przedstawia jako szansę czy konieczność dla bohaterów do samookreślenia się wobec zastanej rzeczywistości. Jest to, naturalnie, wybór naznaczony dużą dozą dramatyzmu, łączy się bowiem z koniecznością walki z bronią z ręku i sprawdzania granic swojej odporności psychicznej oraz prawdziwej wartości charakteru. Doświadczenie to pozwala jednak mężczyznom zyskać poczucie spełnionego obowiązku wobec ojczyzny oraz przeszłych pokoleń.

Trzeci krąg zagadnień dotyczy edukacji moralno-obyczajowej, prezentowanej w tym przypadku na przykładzie Justyna Swoszowskiego. Bohater dokonuje nieustannego rozrachunku ze swoim pochodzeniem, ale także z dotychczasowymi osiągnięciami i wyborami. Jest on zawsze uwikłany w sieć układów i zależności, choć często nie wynika to z jego inicjatywy, jest raczej niejako *conditio sine qua non* świata, w którym żyje.

Patrząc całościowo na postać Justyna Swoszowskiego, która jest elementem wspólnym dla całej trylogii powieściowej Jażdżyńskiego, warto zauważyć jak wiele punktów wspólnych mają przeżycia bohatera z biografią autora. Po pierwsze – kształcenie w tej samej szkole (Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego). Wspólny jest także epizod pracy nauczycielskiej (Justyn nauczał w okolicach Zalesia, Jażdżyński zaś w Irządzach i Szczekocinach). Także powojenne losy bohatera i autora są podobne – obaj wyjechali do Łodzi, by tam rozpocząć studia socjologiczne i praktykę redakcyjną. Co istotne, także powroty na Kielecczyznę i silne związki z regionem łączą Jażdżyńskiego z wymyślonym przez niego Swoszowskim.[339]

[339] Podobną analogię między Jażdżyńskim a jego powieściowym *alter ego* – Swoszowskim przeprowadza również F. Fornalczyk, pisząc: „Koleje życia narratora-bohatera *Świętokrzyskiego poloneza*, typowego „odmieńca", prowadziły go z kieleckiej konspiracji oświatowej, która pozwalała mu stykać się z uczestnikami walki wyzwoleńczej i w końcu sprowadziła go na partyzanckie ścieżki. Wróciwszy po

Późniejsze teksty autora często nie zawierają tak oczywistych odniesień autobiograficznych, jednak w całej twórczości pisarza można odnaleźć wątki małej ojczyzny oraz problematykę psychiki bohatera, który określa swoje miejsce w świecie, szuka autentyczności, dokonuje wyborów życiowych w niełatwej rzeczywistości. Zagadnienia te stanowią obszar istotny dla autora, dlatego też Jażdżyński powraca do niego w kolejnych utworach.

wojnie do domu rodzinnego, nie zagrzał tam długo miejsca, lecz udał się do dużego ośrodka miejskiego, do Łodzi. Te koleje życia Justyna pozwalają go utożsamić z samym autorem". Zob. F. Fornalczyk, op. cit., s. 89.

Rozdział 5. W stronę fantastyki naukowej – *„Adara" nie odpowiada*"

Szczególne miejsce w bogatym dorobku literackim Wiesława Jażdżyńskiego zajmuje wydana w 1985 roku powieść *„Adara" nie odpowiada*. Jest to utwór, który zarówno formą, jak i poruszaną problematyką odbiega od dotychczasowej twórczości pisarza. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pierwotnie powieść ta miała nosić tytuł *Dzieci kosmosu*. Pod taką nazwą ukazały się fragmenty tekstu w czasopiśmie „Odgłosy".[340]

Rozpatrując utwór w kwestii formy, tekst ten można zaliczyć do nurtu *science fiction*[341], jakkolwiek określenie granic tej odmiany prozy bywa trudne. Według Stanisława Lema *science fiction* może obfitować w fikcyjne fakty, lecz sposób ich przedstawienia musi być rzetelny i logiczny.[342] Wyznaczniki literatury *science fiction* wymienia Ryszard Handke. Wypunktowuje on następujące cechy tekstu, który można zaliczyć do nurtu fantastyki naukowej:

> 1. Lokalizacja akcji w miejscu, do którego dotarcie nie mieści się w granicach prawdopodobieństwa, przynajmniej w momencie powstania opowieści, 2. Umieszczenie przedstawionych zdarzeń w czasie, który z perspektywy narratora jest - jak normalnie w epice - przeszłością, jednak dla rzeczywistego odbiorcy utworu stanowi przyszłość, 3. Pojawianie się przedmiotów i sytuacji, których nazwanie i określenie, poprzez wskazanie właściwości, ujawnia ich pochodzenie spoza domeny szeroko rozumianej rzeczywistości empirycznej. W kategoriach zaś z istoty swej zawsze przecież fikcyjnego świata dzieła literackiego obecność owych elementów wskazuje na rezygnację w procesie jego kształtowania z fikcji werystycznej, naśladowczo odwzorowującej to, co jest, jakim jest, i stroniącej od przyoblekania w udany kształt rzeczywistości najbardziej choćby prawdopodobnych hipotez.
>
> O ile dominacja cechy pierwszej wyróżnia zwłaszcza odmianę powieści fantastyczno-naukowej traktującej o podróżach kosmicznych, a druga przysługuje powieści przyszłościowej - cechę trzecią wypadnie uznać za wyróżnik całego gatunku. Nie tylko bowiem jako ich skutek towarzyszy dwóm poprzednio wymienionym cechom, ale występuje także w powieści o fantastycznym wynalazku rezygnującej z przestrzenno-temporalnych niezwykłości.[343]

---

[340] Zob. W. Jażdżyński, *Dzieci kosmosu*, „Odgłosy" 1985, nr 36, s. 14.

[341] W niniejszym rozdziale terminy *science fiction* oraz „fantastyka naukowa" pojawiać się będą naprzemiennie, bez względu na wątpliwości co do różnic w zakresie tych pojęć lub ich wymienności, gdyż rozważania dotyczące zasadności traktowania powyższych jako synonimów nie są przedmiotem refleksji w tej pracy.

[342] S. Lem, *Posłowie*, [w:] A. i B. Strugaccy, *Piknik na skraju drogi. Las*, Kraków 1977, s. 277.

[343] R. Handke, *„Odruch warunkowy" Stanisława Lema*, [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda*, red. K. Bartoszyński, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Warszawa 1974, s. 308-309. Z kolei w *Słowniku terminów literackich* pojawia się następująca definicja gatunku *science fiction*: „SF - proza fantastyczno-naukowa, w której świat przedstawiony umieszczony jest w przyszłości do czasu napisania i oparty na wizjach oraz prognozach przyszłego rozwoju techniki." Zob. Michał Głowiński, *Science fiction*, [w:] *Słownik terminów literackich*, op. cit., s. 459.
Na nieprecyzyjność i niewystarczalność tego rozróżnienia w odniesieniu do bogatego zbioru tekstów, które nie mieszczą się w powyższej definicji, lecz, z uwagi na pewne cechy szczególne, mogłyby zostać zaklasyfikowane jako utwory *science fiction* zwraca uwaga Leszek Będkowski. Badacz jednoznacznie przychyla się również do przywołanych powyżej ustaleń Ryszarda Handkego, zaznaczając, iż jest to, jego

Omawiana powieść Wiesława Jażdżyńskiego powstała w latach 80. XX wieku, a więc w czasie, gdy nurt powieści fantastyczno-naukowej zarówno na świecie, jak i w Polsce miał już długą tradycję i wielu reprezentatywnych pisarzy. W kraju byli nimi przede wszystkim Stanisław Lem oraz Janusz A. Zajdel.[344]

W związku z dynamiką rozwoju myśli technologicznej, a co za tym idzie metamorfozą myśli ludzkiej o możliwościach techniki i człowieka, przeobrażeniu uległy teksty należące do tej odmiany literatury. Roger Caillois wymienia następujące style prozy fantastyczno-naukowej.

Pierwszy styl charakteryzowała cudowność typowa dla świata baśni, w którym niezwykłe zdarzenia współistnieją ze światem rzeczywistym, nie naruszając jego spójności ani nie budząc zdziwienia.[345]

Chronologicznie późniejsza fantastyka pojawiła się w miejsce swojej poprzedniczki dopiero po tym, jak zapanowało powszechne przekonanie o wszechwładzy naukowego porządku rzeczy, determinizmu przyczynowo-skutkowego wykluczającego możliwość cudu. Nauka i technika pozwoliły człowiekowi uznać samego siebie za władcę planety, którego przerażać zaczęło to, czego wiedza nie mogła objąć.[346]

Zwrot w stronę trzeciego stylu *science fiction* wywodzi się już nie ze strachu przed tym co nienazwane, lecz z faktu, że człowiek zaczął rozwijać naukę, pragnął bowiem stabilności i bezpieczeństwa, jednocześnie stawało przed nim coraz więcej pytań i coraz mniej rozumiał.[347] Nauka w pewnym momencie „nie jawi się już wyłącznie jako wspaniałe narzędzie zapewniające naszemu gatunkowi władzę nad planetą, lecz również jako porażka stwarzająca groźbę bądź wysadzenia tejże, bądź uczynienia jej niezdatną do zamieszkania".[348]

---

zdaniem najlepsza i najpełniejsza definicja gatunku. Zob. L. Będkowski, *Science fiction jako odmiana literatury imaginacyjnej*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 1994, nr 4, s. 15-25.

[344] W książce *Fantastyka i pajdologia* Antoni Smuszkiewicz wymienia następujących pisarzy, należących do tego samego pokolenia co Jażdżyński, w dorobku których znajdują się teksty z gatunku *science fiction*. Poza wspomnianym Lemem pojawiają się wśród nich takie nazwiska, jak: Krzysztof Boruń, Jerzy Broszkiewicz, Czesław Chruszczewski, Adam Hollanek, Andrzej Trepka oraz Stefan Weinfeld. Zob. A. Smuszkiewicz, *Fantastyka i pajdologia*, Poznań 2013, s. 34.

[345] R. Caillois, *Od baśni do science fiction*, [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl*, przeł. J. Błoński, Warszawa 1967, s. 32.

[346] J. Mikołajczuk, *Wyznaczniki gatunkowe fantastyki naukowej w Teodora Tripplina „Lunatyka podróży po Księżycu"*, „Creatio Fantastica" 2018, nr 2 (59), s. 73.

[347] Fantastyka naukowa, zdaniem Stanisława Lema, „pokazuje to, co dowolnie mało prawdopodobne, lecz jednak w zasadzie ziszczalne, imituje bowiem ona ontologię realnego świata i «uempirycznia» cuda". S. Lem, *Ontologia poznawcza fantastyki*, [w:] tegoż, *Fantastyka i futorologia*, t. 1, Kraków 1973, s. 108.

[348] R. Caillois, *Science fiction*, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, red. R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 180.

„Adara" nie odpowiada mieści się w trzecim ze wskazanych stylów powieści fantastyczno-naukowej. Wydarzenia opisane w powieści rozgrywają się w bliżej nieokreślonej przyszłości, w której na Ziemi istnieje wyrazista dychotomia – jedną częścią planety władają Zjednoczone Prowincje, drugą zaś mocarstwo o nazwie Blok Porozumienia. Można tu odnaleźć jednoznaczne aluzje do aktualnego wówczas układu sił politycznych na świecie, co zostanie szczegółowo przeanalizowane w dalszej części rozdziału.

Ziemia oglądana jest z perspektywy przybyszów z innych planet, zjawiają się na niej bowiem mieszkańcy Telemetrii (zwani „galaretkami") oraz Harion Pierwszy – humanoidalny robot stworzony przez autorytarnego władcę jednej z odległych planet, człowieka – Demoriona. Zarówno Telemetria, jak i planeta Demoriona położone są w odległej o miliony lat świetlnych galaktyce Czarnego Dołu, która pochłania wszelkie nadawane sygnały, co ma tłumaczyć niemożność porozumienia się mieszkańców tych planet z innymi cywilizacjami rozumnymi, w tym również z mieszkańcami Ziemi. Aby taki kontakt nawiązać, konieczne są odległe podróże międzygwiezdne.

Załoga wyspecjalizowanego statku kosmicznego „Adara" zostaje wysłana z misją odszukania planety, na której możliwe będzie zamieszkanie. Stanowią ją naukowcy, badacze, technologowie i piloci (przedstawiciele rasy falowców), którzy w razie potrzeby będą także musieli odtworzyć tę cywilizację w innej galaktyce, ponieważ pobliskie planety zostały już wyeksploatowane i zniszczone przez Demoriona. Sama Telemetria, której przywódcy postanowili wysłać ekspedycję, wciąż próbuje się bronić, ale jej zasoby naturalne uległy już niemal całkowitemu wyczerpaniu. Co więcej, jest to cywilizacja wysoko rozwinięta, lecz nastawiona całkowicie pokojowo, zatem może jedynie bronić się przed atakami agresorów, sama nie podejmuje działań ofensywnych.

Warto w tym miejscu poczynić dygresję dotyczącą ustaleń Antoniego Smuszkiewicza co do pięciu modeli funkcjonalnych opowieści w literaturze *science fiction*, wśród których badacz wymienia: model funkcjonalny opowieści o „cudownym wynalazku", o wyprawie ratunkowej, o sytuacji konfliktowej, o wyprawie badawczej oraz o podróży w czasie.[349] Analizując świat przestawiony omawianej powieści Jażdżyńskiego, łatwo zauważyć, że jej fabuła mieści się przede wszystkim w modelu opowieści o wyprawie badawczej, u podstaw którego leży pomysł zbadania bliżej

[349] A. Smuszkiewicz, *Warianty strukturalne modelu podstawowego*, [w:] tegoż, *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, op. cit., s. 52-73.

nieznanego obiektu, którym może być zarówno określony element topografii jak wyspa czy jaskinia, a nawet ląd, ale także inna planeta.

Kolejny etap to przygotowania, sprowadzające się do zbudowania odpowiedniego środka lokomocji, zaplanowania marszruty i wreszcie sama podróż obfitująca w mniej lub bardziej niebezpieczne przygody. Przybycie do celu rozpoczyna nowy ciąg przygód pojawiających się w trakcie przeprowadzania badań. Tu czyhają na bohaterów liczne niebezpieczeństwa, zmuszające ich do podejmowania odpowiednich działań obronnych lub zapobiegawczych. Niekiedy nawet dochodzi do walki. Ostatecznie jednak nawet najniebezpieczniejsze przygody kończą się dobrze. Bohaterowie wyprawy osiągają upragniony cel i wracają bezpiecznie do swych rodzinnych stron.[350]

Co znamienne rozwiązanie akcji powieści wymyka się jednak temu modelowi, bowiem załoga „Adary" przestaje kontaktować się z obsługą misji na ich macierzystej planecie. Nie ma zatem w utworze typowego szczęśliwego zakończenia wyprawy. Pozytywne efekty przynosi jednak próba odparcia zagrożenia ze strony Demoriona, co z kolei zbliża fabułę tekstu do modelu opowieści o sytuacji konfliktowej.[351]

Bohaterowie powieści Jażdżyńskiego – mieszkańcy Telemetrii – zwani radiotelekami przypominają nieco wyglądem istoty ludzkie, ale zarazem się od nich różnią: „podobno należeli kiedyś do kręgowców i wyglądali jak ludzie, ale przekształcili się, dosyć nawet efektownie. Jakiś szkielet kostny chyba mają i wiele ludzkich organów wewnętrznych, na ogół jednak przypominają mieniącą się kolorami jajowatą «galaretkę»"[352]. „Kończyny dolne i górne przestały im być potrzebne po odkryciu uniwersalnych właściwości fal radiowych i wszystkich innych."[353]

O pochodzeniu tych istot od ludzi świadczyć może również fakt, iż nawiązują między sobą relacje uczuciowe. Załoga „Adary" została pod tym względem celowo dobrana tak, aby znalazły się na niej przynajmniej dwie pary, które mogłyby zapewnić rozmnożenie przedstawicieli gatunku. Z kolei o wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego radioteleków mogą świadczyć nie tylko wynalazki i posiadanie zaawansowanej technologii falowej, dzięki której możliwa jest komunikacja między istotami tego gatunku, ale również obrona przed zagrożeniami. Odpowiednio nadane fale radiowe mogą również rozłożyć na elementy podstawowe najbardziej skomplikowane maszyny i urządzenia czy zakłócić działanie broni. Niewątpliwie zaawansowanym osiągnięciem cywilizacyjnym mieszkańców Telemetrii jest także wytworzenie w pełni

[350] Tamże, s. 67.
[351] Tamże, s. 62-63.
[352] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada,* Łódź 1985, s. 55.
[353] Tamże, s. 82.

pokojowego stylu relacji opartego na całkowitej szczerości oraz uczciwości względem siebie. Radioteleki w ważnych rozmowach, a także przy podejmowaniu istotnych decyzji posługują się urządzeniami zdolnymi wykrywać ukryte myśli i nieczyste intencje.[354] Tego typu urządzenia są rutynowo używane na spotkaniach przedstawicieli władz, dzięki czemu społeczeństwo ma pewność, że rządzący mają dobre zamiary i są uczciwi. Takie przedstawienie społeczeństwa Telemetrii nosi w sobie cechy wizji utopijnej. Zostaje ona mocno skontrastowana z obrazem planety Demoriona.

Została ona stworzona w sposób sztuczny po zagładzie pierwotnego miejsca zamieszkania przywódcy.[355] Demorion był jedynym człowiekiem, który ocalał po katastrofie nuklearnej na innym globie (prawdopodobnie była to Ziemia, którą wbrew przewidywaniom władcy udało się jednak odbudować). Co znamienne, do katastrofy tej nie doszło z przyczyn naturalnych, ale w wyniku świadomych działań przywódców zwalczających się państw, którzy mieli już zaplanowany odlot z Ziemi na inną planetę oraz odtworzenie tam naszej cywilizacji w lepszym, doskonalszym kształcie.

> Ocalałych po kontrataku nuklearnym wroga zebrał prezydent Hegemonii. Przybyli zawsze bezpiecznie ukryci generałowie wraz z naczelnym dowódcą armii, garść wybitnych specjalistów i uczonych wraz z rodzinami, właściciele fabryk zbrojeniowych, koncernów radiowo-telewizyjnych, członkowie rządu, również z rodzinami, w sumie kilka tysięcy osób, pewnych początkowo zwycięstwa. Prezydent nie stracił głowy, oznajmił spokojnie, że Hegemonia, rządzona przez rasę najwyższą, upaść nie może, takie jest zgodne z wolą opatrzności jej przeznaczenie. Odrodzi się więc na innej planecie. Wariant *exodusu*, przyjęty przez rząd, opracowano błyskawicznie.[356]

Plany te zmienił jednak Demorion, który przy użyciu odpowiednio zaprogramowanych robotów i systemów kontroli lotu, dokonał zniszczenia wszystkich statków kosmicznych, w których znajdowali się uciekinierzy z Ziemi. Jego zamiarem było bowiem uzyskanie całkowitego panowania nad wszechświatem, a następnie odtworzenie rasy ludzkiej z zasobników idioplazmy według własnych oczekiwań.

---

[354] Antoni Smuszkiewicz zwraca uwagę, że istotną cechą wyróżniającą *science fiction* od innych gatunków literackich oraz odmian fantastyki jest obecność w świecie przedstawionym rekwizytu, który badacz definiuje jako „fantastyczny środek techniczny". Jednocześnie zauważa on, że fantastyka naukowa: „czasem, chociaż niezwykle rzadko – rezygnuje z posługiwania się rekwizytem fantastycznym, spychając go niejako na zaplecze głównego nurtu wydarzeń, lub skupia uwagę na innym elemencie fantastycznym, na przykład na jakimś prawie przyrody, nieznanym współczesnej nauce, ewentualnie na fantastycznej właściwości bohatera". Zob. A. Smuszkiewicz, *Fantastyka i pajdologia*, op. cit., s. 47.

[355] Ten element fabuły tekstu zbliża go do dystopii, bowiem: „Dla dystopii charakterystyczna jest nieobecność w codziennym życiu społecznym świata przyrody – fauny i flory: roślin, ptaków, zwierząt innych niż hodowlane itd." M. Głażewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny" 2010, nr 1, s. 41.

[356] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada*, op. cit., s. 38.

Stwarzani przez Demoriona ludzie mieli mieć zakodowane genetycznie odpowiednie cechy wyglądu i zachowania tak, aby być bezwzględnie posłusznymi swojemu panu.

Można by zatem, uwzględniając powyższe ustalenia co do charakteru społeczeństwa stworzonego przez przywódcę, zaklasyfikować powieść Jażdżyńskiego do gatunku dystopii, jednak rozróżnienie to nie jest w pełni precyzyjne, bowiem, jak zauważa Antoni Smuszkiewicz:

> […] dystopia, ukazując dalekie perspektywy współczesnych zagrożeń, bardzo często traci związek przyczynowy z aktualną rzeczywistością. Buduje swe koszmarne światy na nieznanych przesłankach, na zmyślonych podstawach, często bez troski o powiadomienie, jak do takiego stanu doszło. Jaką drogę ludzkość przebyła zanim uwikłana została w koszmarny system egzystencji, a także co sprawia, że system taki w ogóle istnieje.[357]

W omawianej powieści jednak proces „rodzenia się", powstawiania okrutnej rzeczywistości na planecie Demoriona zostaje przedstawiony szczegółowo, ma logiczne podstawy, rządzi się regułami prawdopodobieństwa. Dodatkowo jest on niejako wypaczeniem pozytywnej u swych podstaw wizji stworzenia społeczeństwa idealnego, zaprzecza jej, co z kolei zbliża omawiany tekst do gatunku antyutopii.[358]

Warto jednak przywołać również ustalenia Krzysztofa K. Maja dotyczące rozmaitych światów utopijnych (w tym również dystopijnych), który stwierdza, że:

> […] w światach dystopijnych prawda o prawdzie bywa najpilniej strzeżoną tajemnicą – to ona bowiem zwykle staje się zarzewiem obalającej system rewolucji. Prawda dystopijnego świata jest tak naprawdę surogatem, zastępstwem (*surrogare*) prawdy o świecie, której wyłącznym dysponentem jest jego władca, starający się ją ukryć przed wątpiącym wzrokiem rozumu. Władca logosu wykorzystuje jednak to, że bez klucza, bez wiedzy trudno dostrzec prawdę nawet wtedy, gdy ukryta jest na oczach […].[359]

Motyw stworzenia w *„Adarze"* nabiera zatem faustowskiego, demonicznego charakteru. Powoływanie do życia ludzi podszyte jest diablesko-boskimi pobudkami.

---

[357] A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka" 1985, nr 6, s. 60. W *Słowniku terminów literackich* pojęcia „dystopia" i „antyutopia" pojawiają się zamiennie. Zob. Michał Głowiński, *Antyutopia*, [w:] *Słownik terminów literackich*, op. cit., s. 35.

[358] Edyta Izabela Rudolf podaje, że: „Zadaniem antyutopii jest rewizja danego systemu utopijnego i skompromitowanie jego założeń. Często sięga po groteskę, parodię lub satyrę. Struktura konstrukcyjna antyutopii i dystopii jest bardzo podobna, cechą odróżniającą oba gatunki jest tematyka utworów. Antyutopia może być wyrazem pesymistycznego stanowiska wobec możliwości pozytywnych zmian, jednak, w przeciwieństwie do dystopii, nie atakuje aktualnej rzeczywistości, ale pozytywną w swej wymowie utopię, neguje jej założenia, ukazuje społeczeństwo zniekształcone." E. I. Rudolf, *W poszukiwaniu świadomości — zastosowanie alegorii w polskiej literaturze science fiction (na przykładzie „Limes inferior" Janusza A. Zajdla*, „Napis" (XVII) 2011, s. 291. Zob. również A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, op. cit., s. 60.

[359] K. K. Maj, *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, [w:] *Fantastyka a realizm/The fantastic and realism*, red. W. Biegluk-Leś, S. Borowska-Szerszun, E. Feldman-Kołodziejuk, Białystok 2019, s. 121.

Z jednej strony to chęć objęcia nad nimi władzy absolutnej, podporządkowania ich własnej woli oraz sterowania ich działaniami, pragnieniami, a nawet myślami. Z drugiej jednak działania Demoriona miały dowodzić potęgi umysłu ludzkiego, jego nieograniczonej możliwości kreacji. Człowiek miał po raz kolejny przyjść na świat „z niczego", z samej myśli, w pięknym i wzniosłym akcie tworzenia. Pierwsza kobieta, niczym biblijna Ewa, miała się stać matką całego rodzaju ludzkiego.

Na razie jednak Demorion podjął jedynie kilka prób „stworzenia" człowieka. W ten sposób powstała między innymi Agena – młoda, wysoko rozwinięta intelektualnie kobieta, której wiedza i doświadczenie kształtowały się na poziomie osiągnięć rozwoju cywilizacyjnego z przyszłości. Jej cechy osobowe, przede wszystkim samodzielność w myśleniu oraz podejmowaniu decyzji, sprawiły jednak, że nie była wytworem oczekiwanym przez swojego demiurga.

Planetę Demoriona zamieszkiwały wyspecjalizowane w określonych dziedzinach, odpowiednio zaprogramowane roboty. Istniał między nimi wyrazisty podział na klasy, jednak nawet najwyżej położeni w hierarchii – trzej bracia Harionowie, byli bezwzględnie posłuszni władcy, który nosił tytuł prezydenta. W rzeczywistości ustrój na planecie opierał się na rządach autorytarnych. Demorion miał absolutną władzę i sprawował nieograniczoną kontrolę nad wszystkimi robotami.[360] Taki sam system rządów chciał również przenieść w późniejszym czasie na ludzi. Koncepcja władzy Demoriona – rządy jednostki, otaczanie jej kultem, podział społeczeństwa na nadludzi i podludzi, eliminowanie jednostek słabszych i niedoskonałych pod względem wyglądu czy cech charakteru to oczywiste nawiązanie do poglądów Adolfa Hitlera.[361] Poglądy bohatera uwidocznione zostały między innymi w jednej z jego wypowiedzi: „Dzieje ludzi, narodów i państw opierają się na nienawiści – głównym prawie natury. Jak drzewa w lesie ścigają się ku słońcu, obalając po drodze słabsze, skazane na zagładę, tak i narody dążą do wielkości, niszcząc po drodze przeciwników".[362]

---

[360] Jest to koncepcja władzy charakterystyczna dla dystopii, o czym pisze Michał Głażewski, stwierdzając: „Zwykle społeczeństwo dystopijne cechuje stratyfikacja, wedle której przynależność do spetryfikowanej struktury poszczególnych klas, warstw czy kast jest ściśle zdefiniowana i egzekwowana, nie istnieje możliwość awansu społecznego, zmiany pozycji społecznej […]. Państwo jest rządzone przez klasę wyższą – elitę społeczną, deklarującą tylko formalnie pewne idee demokratyczne lub jawnie autorytarną." M. Głażewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, op. cit., s. 37.

[361] Więcej na ten temat pisze Marek Maciejewski w artykule *Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa*. Zob. M. Maciejewski, *Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa, „*Acta Universitatis Wratislaviensis" 2017, nr 3779, s. 19-43.

[362] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada,* op. cit., s. 55.

Poza obrazami tych dwu planet w powieści zawarty został również obraz Ziemi. Oglądanie jej z perspektywy radioteleków pozwala spojrzeć krytycznie na dokonania oraz kierunek rozwoju jej mieszkańców. Mieszkańcy Telemetrii odbierają sygnały z planety, która w ich odczuciu podlega dynamicznym zmianom i której mieszkańcy wykazują się dużą niedojrzałością w sposobie myślenia i zachowaniach. Ziemia jest rządzona przez ludzi o nieczystych intencjach, pragnących pod pozorem troski o swoje państwa ukryć osobiste ambicje, żądzę pieniędzy oraz wysokiej pozycji w hierarchii społecznej. Na planecie trwa swoisty wyścig zbrojeń, oba wielkie stronnictwa polityczne – Zjednoczone Prowincje i Blok Porozumienia mają arsenał broni nuklearnej, nieustannie powiększają swoje armie oraz doskonalą techniki bojowe. Jednocześnie wywołują setki pomniejszych konfliktów zbrojnych w różnych częściach świata, aby odwracać uwagę ludzi od własnych działań i w sposób kontrolowany rozładowywać rodzące się napięcia. W tego typu działaniach liczą się przede wszystkim kalkulacje polityczne, życie jednostek, wartość ich istnienia, nie są w ogóle brane pod uwagę. [363]

Obserwacja planety i badania nad jej mieszkańcami prowadzone przez załogę statku kosmicznego zmierzają do następujących krytycznych wniosków:

> Na razie można powiedzieć, że dwunożni są z pewnością inteligentni, zdolni, ale jakby pozbawieni jakiejś wspólnej dla wszystkich idei. Ich cywilizacja osiągnęła fazę wielkich skupisk miejskich, a więc fazę stosunkowo wysokiego rozwoju nie tylko techniki, ale i kultury, przede wszystkim jednak fazę sprzeczności. Stąd takie zbrojenia, jak zauważyliście, stąd wojny. Trudno to pochwalać, ale zrozumieć można. […] Zauważyliście przecież, że nie mogą żyć bez wody – a jednak wodę niszczą. Nie mogą żyć bez tlenu, a równocześnie bez sensu zanieczyszczają powietrze. Jeżeli dobrze rozumiem – ich gospodarka opiera się na eksploatacji surowców, innych sposobów nie znają i chyba, przy takim rabunku swojej własnej planety nie zdążą poznać.[364]

Badania nad Ziemianami przyniosły tak osobliwe dla radioteleków wnioski, że postanowili oni złamać naczelną zasadę przyświecającą wysokorozwiniętym cywilizacjom z całej galaktyki – zdecydowali się zaingerować w życie mieszkańców planety.[365] Uczynili to jednak w szczególny sposób, mianowicie przy pomocy fal

---

[363] Wizja ta jest podobna do tej, którą stworzył George Orwell w powieści *Rok 1984*. W utworze tym ludzi utrzymywano w nieustannym strachu przed zagrożeniem wojennym ze strony wrogich mocarstw, aby sprawować nad nimi większą kontrolę. Zob. G. Orwell, *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Warszawa 1989.

[364] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada,* op. cit., s. 110.

[365] Warto w tym miejscu wspomnieć, że tematyka kontaktów międzygalaktycznych i ponadgatunkowych pojawia się niezwykle często w utworach należących do nurtu *science fiction*. Pisze o tym szerzej Ryszard Hanke w pracy *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, wymieniając tytułu utworów, w których występuje wspomniany motyw. Wśród nich pojawiają się *Zaziemskie światy* (1948) Władysława Umińskiego czy *Kosmiczni bracia* (1959) Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki. Można tu również przywołać tytuły najbardziej znanych dzieł z kręgu fantastyki naukowej – *Wojnę światów* (1898) Herberta G. Wellsa oraz *Fiasko* (1989) Stanisława Lema. Zob. R. Handke, *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, Wrocław 1969, s. 45-48.

radiowych na krótki czas zdezintegrowali wszelkie rodzaje broni. Prezydenci państw stracili więc środki wpływu i nacisku na strony przeciwne. W miejsce pogróżek musiała pojawiać się zwykła, szczera rozmowa, czego wszyscy przywódcy w rzeczywistości obawiali się najbardziej. Ich słabości oraz niepewność zostały obnażone.

Co ciekawe, w świat ludzi decyduje się również zaingerować Harion, niedawny sługa Demoriona, który postanawia zostać na Ziemi, by uniemożliwić swojemu stwórcy objęcie panowania nad planetą w celu wprowadzenia bezwzględnych, autorytarnych rządów jednostki.

Powieść przynosi zatem krytyczną ocenę ludzkości. Nie ma to jednak być rozrachunek *sensu stricte* z konkretnymi grupami ludzi, stronnictwami czy przywódcami państw. Jażdżyński, co dla niego charakterystyczne, zmierza bardziej w stronę humanistycznej refleksji o człowieczeństwie w ogóle, o negatywnych, zgubnych postawach ludzkich.[366] Podsumowuje to słowami profesora Sadalmeleka z ostatniego rozdziału utworu:

> Ludzie ustanawiają prawa, mądre niekiedy, sprzyjające człowiekowi i natychmiast je omijają, łamią bez zmrużenia powiek, państwa zawierają przymierza, układy o pokojowym współistnieniu, a wojen na razie lokalnych – co niemiara, tworzą jakieś wspólne normy międzynarodowe, jakiś przemyślany ład i błyskawicznie sami go burzą, chętnie mówią z najwyższych trybun o równości, a silniejszy odbiera słabszemu, co tylko może. Składają deklaracje pokojowe, a wypełniają po brzegi arsenały nuklearne.[367]

Pisarz w całej swojej twórczości często odwoływał się do motywu wojny. Pod tym względem utwór *„Adara" nie odpowiada* łączy się z pozostałym dorobkiem powieściowym Jażdżyńskiego. Tym razem jednak, zgodnie z konwencją fantastyczno-naukową działania zbrojne rozgrywają się na odległych planetach. Telemetria odpiera ataki Demoriona, który chce zniszczyć planetę, aby wejść w posiadanie myśli technologicznej i dorobku intelektualnego jej mieszkańców. Udział w konflikcie zbrojnym, który jest doświadczeniem totalnym, bezpośrednio zagrażającym istnieniu całego gatunku, rodzi pytania o granice pokoju oraz nieagresji. Radioteleki na czele z prezydentem Vindemiatrixem ulegają namowom Ageny i postanawiają jedyny raz odpowiedzieć na ataki Demoriona kontratakiem. Pogląd ten podzielają zwłaszcza młodzi

---

[366] Podobną pesymistyczną koncepcję przedstawienia osiągnięć ludzkości reprezentuje również pisarstwo Stanisława Lema, który zwłaszcza w późniejszej, bardziej dojrzałej twórczości „coraz sceptyczniej zaczyna patrzeć na człowieka i jego miejsce w kosmosie. Rezygnuje z kreowania szerokich panoramicznych obrazów przyszłego społeczeństwa, skupia swą uwagę głównie na człowieku i jego problemach, jakie nasuwają nowe odkrycia naukowe i wynalazki techniczne, a więc na problemach będących domeną ówczesnej ambitnej *science fiction*." Zob. A. Smuszkiewicz, *Fantastyka i pajdologia*, op. cit., s. 130.
[367] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada*, op. cit., s. 242.

mieszkańcy planety, którzy kodeks pokojowy traktują jak stare, anachroniczne prawa. Dla wszystkich jest już wiadomym, że trwanie przy biernej obronie to tylko przedłużanie mającej nadejść nieuchronnie zagłady. Ostatecznie jednak każdy falowiec, począwszy od prezydenta do członków załogi eskadr bojowych, musi rozważyć osobiście własny dylemat moralny – czy wolno odpowiedzieć przemocą na przemoc. Jest to uniwersalne pytanie, które stawiali twórcy tekstów literackich czy innych dzieł artystycznych niezależnie od nurtu bądź gatunku.

Ze szczególnym natężeniem pojawia się on właśnie w tekstach należących do fantastyki naukowej, bowiem predestynuje ją do tego podejmowana tematyka – podboje kosmosu, katastrofy ludzkości i konieczność walki o byt, starcia z obcymi, nieprzyjaznymi cywilizacjami. Pytanie to z zagadnienia konkretnego przenosi się więc w pewien obszar abstrakcyjnych rozważań i znajduje wiele różnych, hipotetycznych odpowiedzi, w zależności od ukształtowania fabuły i przesłania danego utworu.

Tatiana Stepnowska zauważa podobieństwo między prozą *science fiction* a mitem, w związku z czym porównuje obie te formy:

> Mimo znaczących różnic w czasie powstawania podobną funkcję jak mit pełni obecnie SF. Stanowi ona bowiem próbę interpretacji zagadnień związanych, np. z historią rozwoju kosmosu, pochodzenia człowieka, wytłumaczenia zjawisk niezwykłych i irracjonalnych. Dlatego też SF jest określana jako współczesna mitologia. Od mitu pierwobytnego, który określał obyczajowość i obrzędowość całej wspólnoty, i od mitu literackiego, w którym elementy fantastyczne były świadomym zabiegiem artystycznym konkretnego autora, SF z elementami mitologicznymi różni się odmiennym sposobem motywacji tych elementów, gdyż w fantastyce naukowej wszystko, co jest niezwykłe i cudowne, musi być racjonalnie lub (częściej) pseudoracjonalnie wytłumaczone.[368]

Z kolei Mariusz M. Leś podkreśla konotacje tego gatunku prozy z przekazami religijnymi i stwierdza, że:

> *science fiction* chętnie sięga po tematy zarezerwowane dotychczas dla dyskursu religijnego: narodziny i schyłek cywilizacji, początek i koniec wszelkiego istnienia, stworzenie sztucznego bytu i sztucznej rzeczywistości, dychotomia dusza–ciało, pochodzenie zła, status mesjasza w społeczeństwie, kulturze i historii, nieśmiertelność, koniec dziejów…[369]

Warto zwrócić uwagę na ustalania Grzegorza Trębickiego, który w książce *Świat wartości. Aksjologia fantasy świata wtórnego* skupia się, co prawda, na nurcie fantastyki świata wtórnego (takiej, której akcja rozgrywa się w pseudoświatach średniowiecza lub starożytności, stworzonych przez autora), jednak jego stwierdzenie,

---

[368] T. Stepnowska, *Spory o istotę i granice światów przedstawionych fantastyki*, [w:] *Tekstowe światy fantastyki*, red. M. M. Leś, W. Łaszkiewicz, P. Stasiewicz, Białystok 2017, s. 18.
[369] M. M. Leś, *Narracja i transcendencja. Od ideologii do poetyki science fiction*, [w:] *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. M. M. Leś, P. Stasiewicz, Białystok 2014, s. 51.

dotyczące aksjologicznego wymiaru tekstu można odnieść do zasadniczej części utworów z kręgu fantastyki naukowej, w tym również do omawianej powieści Jażdżyńskiego. Badacz zauważa bowiem, że:

> W dobie wszechobecnego cynizmu, relatywizmu oraz rozumianej na każdy możliwy sposób wieloznaczności literatura ta [fantasy świata wtórnego – przyp. K.C.-M.] – jak się wydaje – nie waha się mniej lub bardziej bezpośrednio udzielać czytelnikowi wskazówek moralnych i przedstawiać mniej lub bardziej jednoznaczną, etyczną, a nierzadko totalną, całościową wizję świata przedstawionego.[370]

W dalszej części pracy Trębicki zaznacza także, iż:

> […] etyczna fantasy zakłada, że wybory i decyzje podejmowane przez młodych ludzi, bez względu na to, czy są oni tego w pełni świadomi, czy też nie dotyczą opowiedzenia się po stronie dobra bądź zła i niekiedy mogą przynieść rezultaty odmienne od tego, co dana jednostka zamierza. Zatem w fantasy etycznej dokonywanie moralnych wyborów stanowi istotny element fabuły. Co oczywiste, etyczna fantasy ma charakter dydaktyczny […].[371]

W tej powieści żadna z możliwości wyboru nie wydaje się jednoznacznie skuteczna. Wojna rodzi wiele zła, dlatego z pewnością należy jej unikać, co widać głównie na przykładzie Ziemian i ich przeszłości (pierwsza katastrofa nuklearna, wywołana w wojnie z Hegemonią) oraz przewidywanej przez radioteleków przyszłości – możliwego kolejnego ogólnoświatowego konfliktu zbrojnego. Okazuje się jednak, że również droga pacyfistyczna nie jest do końca dobra, ponieważ bierna postawa wobec ataków wroga w konsekwencji także przyczynia się do zniszczenia. Wyimaginowana historia falowców z odległej galaktyki zdaje się przemawiać za słusznością stwierdzenia Cycerona: „Przystoi walczyć w obronie praw, wolności, ojczyzny”[372]. Pewne idee i wartości warte są uczciwej, dalekiej od makiawelizmu (reprezentowanego w utworze przez Demoriona) walki.

„Adara” nie odpowiada to również krytyka niewłaściwie pojmowanej władzy oraz dążenia do niej za wszelką cenę. Przykładem takiej postawy jest nie tylko Demorion, który w swoim państwie sprawuje rządy autorytarne, ale też ludzie. Rządy oparte na dominacji oraz manipulacji przywódców Hegemonii nad resztą obywateli zakończyły się tragicznie. Natura ludzka nie podlega jednak zmianie i współcześni przywódcy dwóch wielkich stronnictw również ulegają pokusom, jakie niesie ze sobą władza oraz wysoka pozycja społeczna. Zostaje to w groteskowy sposób obnażone w sytuacji, gdy przybysze

---

[370] G. Trębicki, *Świat wartości. Aksjologia fantasy świata wtórnego*, Kielce 2020, s. 21-22.
[371] Tamże, s. 28.
[372] Zob. M. T. Cicero, *Rozmowy Tuskulańskie*, [w:] tegoż, *Księgi akademickie; O najwyższym dobru i złu; Paradoksy stoików; Rozmowy Tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, Warszawa 1961.

z Telemetrii za pomocą odpowiednich fal sterują umysłem prezydenta Zjednoczonych Prowincji w chwili, gdy wygłasza on oficjalne orędzie do narodu. Pod wpływem „przymusu" szczerości przywódca wyjawia prawdziwe powody wybuchu konfliktów zbrojnych, którymi są chęć dominacji nad przeciętnymi jednostkami oraz rozwój przemysłu zbrojeniowego, który jest bardzo dochodowy, zatem zapewnia ogromne zyski odpowiednio postawionym osobom.

Dehumanizujący wpływ władzy został najtrafniej podkreślony w jednej z wypowiedzi Hariona, który, podążając za naukami i wzorcami zaprogramowanymi dla niego przez Demoriona, stwierdza:

> W każdej rozumnej zbiorowości nie brak także narodów miernych, niższej rasy. Jest to błoto, śmietnik, cuchnące bajoro cywilizowanego świata, które trzeba osuszyć, albo – jeśli to pożyteczne – podporządkować rasie wyższej. Na śmietnikach cywilizowanych społeczeństw rodzą się idee fałszywe, jakiejś równości społecznej, sprzecznej z odwiecznymi prawami natury, rodzi się chęć zepchnięcia wszystkich w dół, do poziomu nędznej wegetacji. Dzięki takim ideom ze śmietnika ginie wyobraźnia, jednostki prężne, zdobywcze przestają istnieć, znika też pierwiastek heroiczny, dany rasie wyższej, a szary, bezimienny tłum sprowadza swoje nędze życie do zaspokajania prymitywnych potrzeb, ludzie staczają się na pozycje podludzi.[373]

Mimo iż zdarzenia opisane w utworze Jażdżyńskiego rozgrywają się w nieokreślonej przyszłości, jest ona jednak nacechowana oczywistymi odniesieniami do rzeczywistości znanej pisarzowi z własnego doświadczenia.[374] Podział na dwa wielkie światowe stronnictwa oraz prowadzenie między nimi wojny propagandowej, ciągłe dozbrajanie armii, starania o dominację nie tylko na Ziemi, ale również w kosmosie przypominają realia „zimnej wojny". Już sama nazwa – Zjednoczone Prowincje, a także określanie tego państwa mianem „wolnego świata" sugeruje odniesienie do państw zachodnich, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Zostaje to dodatkowo zaakcentowane przez użycie specyficznych nazwisk osób, rządzących tym stronnictwem – prezydent Frank, generałowie Westportland i Michigan, dyrektor fabryk zbrojeniowych – Remember. Z kolei o niełatwej, szarej rzeczywistości panującej w krajach Bloku Porozumienia można wnioskować na podstawie opisu wyglądu Hariona przebranego za typowego mieszkańca Polski: „Wyszedł ubrany inaczej, w sposób nie rzucający się w oczy. Wyglądał jak wielu: teksasowe spodnie, zwykły sweter, płaszcz nieprzemakalny z byle jakiego plastyku, na grzbiecie plecak […]."[375]

---

[373] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada*, op. cit., s. 217.
[374] Podobne rozpoznanie można poczynić również w przypadku powieści Janusza A. Zajdla, jak choćby *Limes inferior*. Zob. J. A. Zajdel, *Limes inferior*, Warszawa 1982.
[375] W. Jażdżyński, *„Adara" nie odpowiada*, op. cit., s. 199.

Co więcej, w toku akcji czytelnik dowiaduje się, że wysłannika Demoriona ściga milicja, a media, relacjonujące pościg za uciekinierem, w specyficzny sposób manipulują informacjami, aby z jednej strony zatuszować niewygodne fakty, a z drugiej wyolbrzymić sukcesy organów ścigania. Co znamienne, w opisie państw Bloku Porozumienia nie pojawiają się żadne wzmianki o rządzących, nie ma też obrazów ludzi z kręgu władzy. Ich działania nie zostają w żaden sposób skomentowane, co jest świadomym zabiegiem autora, biorąc po uwagę fakt, iż w latach 70. i 80. XX stulecia powieści *science fiction* bywały często odczytywane w kategoriach *social fiction*.

Termin ten oznacza utwory z kręgu fantastyki społecznej, obecne w literaturze głównie właśnie późnych lat 70. i 80. ubiegłego wieku.[376] „Współtworzący go autorzy przyjęli, iż fantastyka — mając nieograniczone możliwości kreacji światów — jednocześnie może odwzorowywać wiernie realia świata współczesnego odbiorcy; może być do niego aluzją, metaforą."[377] Popularność tego gatunku między innymi w polskiej literaturze wynikała z faktu funkcjonowania w niej wówczas cenzury, która nie zezwalała na komentowanie czy krytykowanie bieżących wydarzeń z życia politycznego i społecznego w sposób jawny.[378] Szukano zatem innym środków wyrazu, których dostarczał gatunek powieści historycznej czy właśnie *social fiction*.

Zawieszona między eskapizmem a pokusą doraźności fantastyka w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zrezygnowała z eksploatowania popularnych dotychczas wątków niezwykłych

---

[376] Więcej na ten temat pisze A. Mazurkiewicz w artykule *Między fantastyką i aluzją. SOCIAL FICTION jako kryptopolityczny nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*. Zob. A. Mazurkiewicz, *Między fantastyką i aluzją. SOCIAL FICTION jako kryptopolityczny nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2011, nr 14, s. 178-191.

[377] Tamże, s. 183.

[378] Sytuację literatury i jej twórców w okresie PRL trafnie podsumowują słowa Sebastiana Ligarskiego: „Stosunek władz do twórców w okresie PRL podlegał stałym przeobrażeniom, związanym zazwyczaj z wymianą na szczytach władzy ekipy rządzącej w obrębie jednej partii. Kolejne etapy polityki władz wobec artystów można zobrazować wykresem sinusoidalnym, poczynając od swoistego liberalizmu w latach 1945–1947, przez okresy tzw. przykręcania śruby, charakteryzujące się represjami wobec artystów, narzuconymi planami i normami twórczymi, a kończąc na okresie liberalizmu z lat 1987–1989. Trzeba pamiętać, że między władzą a środowiskami artystycznymi w PRL istniały zawsze interakcje związane z jednej strony z dominującą rolą władzy w polityce kulturalnej, a z drugiej strony z potrzebą istnienia twórcy w przestrzeni publicznej. Mecenat państwowy był niezwykle ważnym czynnikiem stanowiącym o wyborach twórców i potężną bronią w rękach władzy, przyciągającej do siebie twórców lub ich karzącej. Nie zapominajmy, że niezwykle istotnym elementem zależności między tymi dwoma środowiskami były ich wzajemne, prywatne znajomości, często dziś już zapomniane i niedoceniane, acz niezmiernie istotne dla zrozumienia wielu decyzji podejmowanych wobec konkretnych osób czy grup. Władza przez cały okres PRL starała się wykorzystywać przedstawicieli środowisk twórczych do jej legitymizowania i zyskiwania popularności wśród społeczeństwa; dysponowała przy tym pełną gamą środków dyscyplinowania lub represjonowania twórców. Zależnie od sytuacji władza okazywała swoje liberalne lub dyktatorskie oblicze, zawsze licząc na poparcie (wsparcie) ze strony ludzi kultury." Zob. S. Ligarski, *Polityka władz komunistycznych wobec twórców kultury w latach 1945–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, t. 13, nr 2 (24), s. 73.

wynalazków i kosmicznych przygód. Miejsce „awantur w Kosmosie" coraz częściej zajmowały diagnozy socjologiczne. Nawiązania do fantastyki naukowej w wersji Stanisława Lema nie ograniczały się już tylko do mniej lub bardziej udanego powielania kosmicznej scenerii i charakterów postaci. Najpopularniejsze powieści tego autora zaczęto odczytywać jako swoiste zbeletryzowane traktaty społeczne, rozważające miejsce jednostki w systemie.[379] W traktowanych w ten sposób *Astronautach*, *Obłoku Magellana* i — przede wszystkim — *Powrocie z gwiazd* obnażone zostały pułapki powszechnej szczęśliwości.[380]

Odczytanie utworu *„Adara" nie odpowiada* w tym kontekście ma uzasadnienie, jednak byłaby to z pewnością interpretacja niepełna. Pisarz we właściwy sobie sposób zawarł tutaj prawdy ogólne. Przesłanie tekstu zyskuje wydźwięk uniwersalny, niezależny od czasu, miejsca czy systemu politycznego. Krytyce podlegają bowiem zarówno wcześniejsze, jak i obecne działania ludzi. Podkreślone zostały negatywne ich zachowania, takie jak: ślepe dążenie do władzy, nieuczciwość, pogarda dla drugiego człowieka, ale też bezrefleksyjność czy nieszanowanie środowiska naturalnego i najbliższego otoczenia. Przesłaniem tym tekst zdecydowanie wpisuje się nie tylko w czas jego powstania, może być ono aktualne także dla współczesnego czytelnika.

Lata 70. i 80. poprzedniego stulecia w literaturze przyniosły zainteresowanie gatunkiem fantastyki naukowej, ponieważ dawał on możliwość wyrażania treści krytycznych wobec władzy w przetworzonej artystycznie formie, dzięki czemu utwory zyskiwały charakter paraboliczny.

Jak zauważa Anna Nasiłowska: „W dojrzałej twórczości Stanisława Lema świadomość używania konwencji i jej umowności służy rozpatrywaniu wizji człowieka i stawianiu problemów filozoficznych, które mają ścisły związek z polityczną problematyką rzeczywistości współczesnej."[381]

Istotny jest fakt wpływu popularności tego gatunku na pisarstwo Wiesława Jażdżyńskiego, bowiem świadczy o zaangażowaniu autora w życie literacie i śledzeniu przez niego przemian twórczości literackiej oraz zmieniających się gustów czytelniczych.

---

[379] Więcej na ten temat pisze P. Krywak w książce *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska".* Zob. P. Krywak, *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska"*, Kraków 1994.

[380] A. Mazurkiewicz, op. cit., s. 182.

[381] A. Nasiłowska, *Literatura okresu przejściowego*, op. cit., s. 52. Warto również przywołać ustalenia Krzysztofa Uniłowskiego, który stwierdza, że: „Znaczenie twórczości Lema dla *science-fiction* polega na tym, że krakowski pisarz, po stosunkowo krótkim okresie terminowania, dał utwory, które przewartościowały konwencję, ujawniając jej ograniczenia i wykraczając poza nie. Natomiast pod względem poetyki na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jego pisarstwo zbliżyło się do formuły paraboli, bardzo ważnej zresztą dla polskiej prozy tego czasu. W tych dążeniach do przekroczenia konwencji fantastyki naukowej Lem, wbrew pozorom, bynajmniej nie był odosobniony. Rzecz w tym, że uczynił to jako jeden z pierwszych, no i z ogromnym artystycznym powodzeniem." Zob. K. Uniłowski, *Fantastyka i realizm*, [w:] *Literatura popularna*, t. 2: *Fantastyczne kreacje światów*, red. E. Bartos, D. Chwolik, P. Majerski i K. Niesporek, Katowice 2014, s. 24.

Powieść jest wyjątkowa pod względem formy, bowiem stanowi jedyną realizację nurtu fantastyki naukowej autorstwa Wiesława Jażdżyńskiego. Warto zauważyć, że pisarz podjął ją już jako twórca dojrzały o ugruntowanej pozycji, autor kilkunastu innych tekstów, dobrze znany czytelnikom z powieści realistycznych. Jest to również tekst szczególny pod względem treści – pojawia się tu inny typ bohatera, nie jest nim już mężczyzna wywodzący się z warstwy inteligenckiej, który dokonuje rozrachunku z własnym życiem osobistym oraz pozycją zawodową. W *„Adarze”* pojawia się wielu bohaterów, zarówno ludzi, jak i istot z obcej cywilizacji, bardzo zróżnicowanych pod względem wieku, doświadczenia, pozycji społecznej. W utworze nie ma jednego bohatera pierwszoplanowego. O wydarzeniach opowiada trzecioosobowy narrator, który komentuje wypadki rozgrywające się symultanicznie w kilku różnych miejscach. Na uwagę zasługuje również warstwa językowa utworu. Pojawia się w niej wiele neologizmów (np. idioplazma[382], falowcy), które są *conditio sine qua non* spójności świata przedstawionego. Poza tym oczywistym wyróżnikiem warstwy językowej utworu, występują w niej także partie liryczne, widoczne głównie w monologach jednego z bohaterów – Ariela:

> Cóż mam mówić, gdy się skarżę na rozłąkę?
> Dokąd iść mam, kiedy w smutku tęsknie marzę?
> Czy przez posły mam z tobą wieść rozmowę?
> Żaden poseł skarg miłości nie przekaże.
> Być cierpliwym. Cóż mi w życiu pozostało?
> Kiedym stracił ukochaną? Nic prócz zguby,
> Nic już więcej oprócz smutku i goryczy
> I łez, które z oczu płyną przez rachuby.[383]

Zestawienie tak różnych od siebie stylów wypowiedzi – naukowo-technicznego oraz poetyckiego świadczy niewątpliwie o bogactwie językowym powieści, a także o kunszcie pisarskim autora. Dodatkowo w tekst wplecione zostały również dialogi obfitujące w wyrażenia potoczne, które są obecne w wypowiedziach osób spotkanych przez Hariona w Polsce (na przykład chłopaka Franka, czy pary młodych ludzi – Dudusia i Maryjki).

---

[382] Termin zaczerpnięty z badań Augusta Weismanna i Thomasa Hunta Morgana, uczonych, który postulowali istnienie hipotetycznej substancji – „idioplazmy” odpowiedzialnej za dziedziczenie cech. Zob. Wykłady z przedmiotu: Genetyka i parazytologia lekarska dra Henryka St. Różańskiego. http://www.rozanski.ch/genetyka.htm [dostęp: 18.11.2022]
[383] W. Jażdżyński, *„Adara” nie odpowiada,* op. cit., s. 98.

Tym, co zbliża ten tekst do reszty dorobku powieściowego pisarza, jest obecność uniwersalnej problematyki, ponadczasowych wartości humanistycznych, a także odniesienia do motywów – między innymi: wygnania, arkadii, stworzenia, dobra i zła.

Jak zauważa Anna Fulińska, pisząc o popularności gatunku fantastyki naukowej:

> W dziedzinie fikcji literackiej fantastyka […] naukowa – wiedzie prym, jeśli chodzi o zajmowanie się palącymi problemami z pierwszych stron zarówno periodyków naukowych, jak i prasy codziennej: inżynierią genetyczną, nanotechnologią, globalizacją i Internetem. Od międzywojennej antyutopii poczynając powieść fantastyczno-naukowa stawia fundamentalne pytania o istotę i sens człowieczeństwa we współczesnym świecie, o *conditio humana* w konfrontacji z coraz to nowszymi wynalazkami i osiągnięciami nauki.[384]

„Adara" nie odpowiada jest tekstem zasługującym na uwagę również pod względem wartości typowo ludycznych – to wartka, ciekawa opowieść o możliwej przyszłości planety, wartościowa pozycja z gatunku *science fiction*. To również realizacja możliwości twórczych Wiesława Jażdżyńskiego, który podjął się napisania utworu zdecydowanie odbiegającego od wypróbowanych przez niego dotychczas konwencji literackich. W miejsce mimetycznego świata przedstawionego, opartego na regułach prawdopodobieństwa życiowego, pojawia się tu kreacja rzeczywistości niemimetycznej, całkowicie fantastycznej.[385]

Jest to zarazem tekst o niebanalnym przesłaniu, wskazujący, że żadna z dróg rozwoju cywilizacji – wojna czy pokój nie są gwarantem szczęścia dla jej przedstawicieli. Powieść pokazuje również problemy władzy i jej zgubny wpływ na człowieka.

Mimo że w ubrane w utworze w zupełnie inną niż dotychczas formę literacką, w centrum zainteresowania pisarza pozostają wciąż te same zagadnienia fundamentalne – dobro i zło, prawda i kłamstwo, wojna i pokój, a nade wszystko – człowiek ze swoimi problemami, słabościami i ogromnymi możliwościami.[386] W świetle rozważań nad problematyką powieściową w twórczości pisarza, poczynionych w tej dysertacji, nie dziwi fakt poruszenia przez niego tej problematyki.

---

[384] A. Fulińska, *Dlaczego literatura popularna jest popularna?*, „Teksty Drugie" 2003, nr 4, s. 61.

[385] Tatiana Stepnowska w pracy *Spory o istotę i granice światów przedstawionych fantastyki* słusznie podkreśla, iż: „fikcja w utworach realistycznych i w utworach fantastycznych różni się od siebie. Pierwsza z nich, tworząc realistyczne czy też naturalistyczne światy przedstawione, tj. zgodne z kanonem i formami ontologii realnej rzeczywistości, jest synonimem obrazowania mimetycznego. Druga zaś powstaje jako swoista deformacja i modyfikacja realnego świata, jako umowność wyższego rzędu. Słowem, fikcja w świecie przedstawionym fantastyki jest zdwojona, zintensyfikowana, burząca i bluźniercza w porównaniu z fikcją realistyczną. Zob. T. Stepnowska, *Spory o istotę i granice światów przedstawionych fantastyki*, op. cit., s. 14.

[386] T. Stepnowska stwierdza, że: „*Fantasy* «bada» człowieka z punktu widzenia wiecznych tematów w literaturze – dobra i zła." Tamże, s. 20.

Rozdział 6. Przygoda, zagadka i humor w powieściach młodzieżowych

Dorobek prozatorski Wiesława Jażdżyńskiego obejmuje dwadzieścia powieści, z których zdecydowana większość jest przeznaczona dla dorosłego czytelnika. Autor pokazał jednak, że nawet będąc uznanym już twórcą i posiadając wypracowany warsztat pisarki, chętnie sięgał po gatunki dotychczas nieobecne w jego twórczości. Tak jest w przypadku powieści science-fiction *„Adara" nie odpowiada.* Na uwagę zasługują jednak również utwory *Czuwajcie w letnie noce* i *Ściśle tajne* utrzymane w konwencji realistycznej, których adresatem, odmiennie od pozostałych dzieł pisarza, jest odbiorca młodzieżowy.

Pierwszy z wymienionych tekstów został wydany w 1972 roku. Jest to ósma powieść Jażdżyńskiego, wówczas już cenionego pisarza. Fabuła utworu rozgrywa się na Warmii, której koloryt lokalny pisarz odmalował niezwykle barwnie i w sposób nostalgiczny. Już w początkowej części utworu narrator tak opisuje okolicę:

> Słońce gaśnie za kościelnym wzgórzem, wieża zdaje się płonąć, po raz ostatni odzywa się dzwon, ludzie stroją kwiatami stare kapliczki, pamiętające jeszcze szlachecką Rzeczypospolitą, krowy i owce ciągną ociężale z łąk, z leśnych polan, zapalają się oczy domów, matki śpiewają nad kołyskami maleńkich dzieci. Świat jak z bajki, którą każdy zna, ale opowiedzieć już nie umie.[387]

Wieś Sękajny nieopodal Olsztyna i jej okolice są oglądane oczyma grupy bohaterów – drużyny harcerskiej z Łodzi, która spędza tam wakacje. Należy nadmienić, że Warmia i Mazury stały się wówczas terenami atrakcyjnymi dla letnich obozów młodzieżowych, lecz związek harcerski zakładał ich organizowanie nie tylko w celach rekreacyjnych. Młodzi bohaterowie o zabawnych pseudonimach, takich jak: Bystre Oko, Jasny Lok, Rącza Nóżka czy Sen Nocy Letniej, mają zaznajomić się z kulturą, historią i tradycjami regionu. Jest to naczelne zadanie, jakie stawiają przez nimi ich druhowie harcerscy. Warto jednak już na wstępie zauważyć, iż kreacje młodych bohaterów powieści nie są w wyrazisty sposób zróżnicowane. Jażdżyński skupia się bardziej na przedstawieniu grupy harcerskiej niż pojedynczych postaci. Nie kreśli również portretu wyrazistego przywódcy, raczej występuje tu zbiorowy wizerunek, w którym typy osobowościowe członków drużyny uzupełniają się, nie ma wśród nich dowódcy, który dominowałby nad pozostałymi towarzyszami. W literaturze rzadziej wykorzystywane są tego typu rozwiązania, chociaż zdarzają się również w powieściach przygodowych,

[387] W. Jażdżyński, *Czuwajcie w letnie noce*, Łódź 1972, s. 6.

zwłaszcza wtedy gdy poszczególni bohaterowie obdarzeni są różnorodnymi umiejętnościami, które uzupełniają się w ich podążaniu do osiągnięcia zamierzonego celu. Przykładem jest choćby grupa rozbitków z *Tajemniczej wyspy* Juliusza Verne'a.

Fabuła powieści *Czuwajcie w letnie noce* wpisuje się w często wykorzystywany w polskiej literaturze dla młodzieży już w latach 50. (wówczas w związku z motywem ideologicznym), a kontynuowany (z przesunięciem akcentu na warstwę przygodową) w latach 60. i 70. XX wieku wątek harcerski,[388] co wiązało się również z prężną działalnością tej organizacji wśród młodzieży. Na perypetiach przeżywanych przez bohaterów należących do drużyn harcerskich opierali swoje utwory tacy pisarze, jak: Edmund Niziurski, Seweryna Szmaglewska, Hanna Ożogowska, Janusz Domagalik czy Zbigniew Nienacki. Anna Maria Krajewska zwraca uwagę na wartość dydaktyczną oraz popularność niektórych z tych powieści harcerskich, o czym świadczy również ilość ich wydań:

> Warto zauważyć, że mimo eksperymentów, jakie próbowano szczepić w PRL na idei Baden-Powella, w tym okresie pojawiały się dobre książki harcerskie. Można tu przykładowo wymienić *Czarne stopy* Seweryny Szmaglewskiej (19 wydań od roku 1960 do 1999) i *Gdzie ten skarb* Marty Tomaszewskiej (4 wydania w latach 1966-1990), nie tylko opowiadające o harcerstwie jako organizacji, ale i przedstawiające bohaterów żyjących według harcerskich zasad.[389]

W powieści Jażdżyńskiego harcerze nie tylko wypoczywają, ale zgodnie z założeniami organizacji zaznajamiają się też z tradycją regionu. Czynią to w dwojaki sposób – zarówno odbywając piesze wycieczki, zwiedzając kościoły i budowle o ciekawej historii, czytając na ten temat informacje w kronikach, jak również poznając ludzi zamieszkujących okolicę i pomagając im w pracy. Słuchanie żywej mowy, zaznajamianie się z tajemnicami i legendami z regionu warmińskiego jest dla bohaterów inspirującą wyobraźnię lekcją historii, a dla czytelnika także pobudzaniem postawy patriotycznej.

Niespodziewanie w poznawaniu lokalnych tradycji i legend ogromną rolę odgrywa włączenie się harcerzy w akcję milicji skierowaną przeciwko grupie przestępców. Bystre Oko, Jasny Lok, Rącza Nóżka i Sen Nocy Letniej poznają historię rodu Ritterhornów, pruskich feudałów, zamieszkujących przed wojną te tereny. Wśród

---

[388] W swoim opracowaniu dotyczącym literatury dla młodzieży Stanisław Frycie uważał za wskazane wydzielić w materiale poświęconym prozie społeczno-obyczajowej rozdział: „Proza o tematyce szkolnej i harcerskiej". Zob. S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970,* t. 1: *Proza,* Warszawa 1978, s. 42-53.

[389] A. M. Krajewska, *Kiedy książki zmieniały świat. Tematyka harcerska w polskiej międzywojennej literaturze młodzieżowej*, „Guliwer" 2008, nr 3, s. 14.

ludzi od dawna krążyły pogłoski o wielkich skarbach ukrytych pod ziemią przez jednego z Ritterhornów, który miał mieć powiązania z samym Hermannem Göringiem. Pojawia się więc w powieści wątek nawiązujący do miejscowej historii (z perspektywy specyficznej dla ówczesnych tendencji naświetlania jej dla tych terenów). Ponadto w podziemiach miały znajdować się również srebrne trumny, które postanowiła ukraść i wywieźć złodziejska szajka, udająca robotników pracujących w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Zarysowuje się wobec tego także wątek poszukiwania skarbu nierzadko podejmowany przez autorów prozy dla młodzieży jako atrakcyjne rozwiązanie fabularne, umożliwiające zastosowanie schematu detektywistycznego w jego mniej dramatycznej odmianie, nie pociągającej za sobą tak drastycznych scen jak morderstwo. Dorota Piasecka zwraca uwagę, że tego typu sposób kształtowania fabuły stosował już Kornel Makuszyński, który „[…] nie pozwala swoim bohaterom rozszyfrowywać krwawych szarad, nie ma w jego utworach mordów i trupów. Zamiast zbrodni wprowadza zagadki rodowe, a w roli szwarccharakterów występują co najwyżej pospolici opryszkowie".[390] Nawiązują również do tego zabiegu w swoich utworach tacy autorzy, jak: Adam Bahdaj, Wiktor Woroszylski, Zbigniew Nienacki czy Stanisław Kowalewski.[391]

W powieści Jażdżyńskiego przestępcy znają tajemnice podziemi od starszego mężczyzny z wioski, dziadka Kramera, który służył niegdyś u pruskich feudałów, właścicieli okolicznych wiosek i widział na własne oczy kopanie tuneli, stąd jako jedyna osoba w okolicy potrafił wskazać do nich wejście. Co ciekawe, dla owego mężczyzny prawdziwą wartością pozostawioną przez bogaty ród nie były skarby, złoto ani srebrne trumny, ale krzyżyk, który według opowieści od wieków wisiał w orneckim kościele, a według miejscowej tradycji miał moc uzdrawiania ludzi oraz przynosił im szczęście i dostatek. Z czasem jednak dostał się on w ręce rodu Ritterhornów.

Zarówno działalność harcerzy, historia starego Kramera, jak i naszkicowane portrety innych opisanych w utworze mieszkańców Warmii stanowią przeciwwagę dla postaci negatywnych, co pozwala stwierdzić, że Jażdżyński skupił się na nakreśleniu w powieści wizerunków osób uczciwych, przywiązanych zarówno do pracy, jak i do swojej małej ojczyzny, dumnych z własnej tradycji i historii regionu. Należy również

[390] D. Piasecka, *Proza Kornela Makuszyńskiego dla młodego odbiorcy. Zarys problematyki*, Warszawa-Wrocław 1984, s. 48.
[391] Zob. J. Pacławski, M. Kątny, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, Kielce 1996, s. 181.

wspomnieć, iż kreacje bohaterów negatywnych w powieści są dość schematyczne, uproszczone. Złodziejska szajka, choć ma rzeczywiście złe zamiary, stara się przeprowadzić akcję wykradzenia srebrnych trumien, nie stanowi jednak faktycznego zagrożenia dla drużyny harcerskiej. Szef, Balonik i jego ludzie w niektórych momentach akcji nabierają wręcz cech komicznych, jak na przykład wówczas, gdy harcerze są w stanie śmiertelnie ich przestraszyć, udając zjawy na cmentarzu. Co więcej, złodzieje nie zamierzają krzywdzić fizycznie nikogo. W toku akcji ginie jedna postać – dziadek Kramer, jednak nie dzieje się to z winy szajki, lecz z powodu jego upadku z wysokości. Mężczyzna, błądząc w podziemnych tunelach, myli bowiem drogę, dlatego nie trafia do właściwego zejścia. Obserwująca to grupa złodziei wpada w popłoch i traci głowę, niektórzy chcą nawet wycofać się z akcji. Zimną krew zachowuje jedynie ich szef, nakazując zabranie ciała zmarłego do domu Kramerów i upozorowanie wypadku w gospodarstwie.

W kwestii komplikacji fabularnych można zauważyć, że akcja konsekwentnie rozwija się tropem działań przestępców i śledzenia ich poczynań zarówno przez organa miejscowej milicji, jak i przez grupę harcerzy. Warto nadmienić, że postawy stróżów prawa zostały w utworze nakreślone jednoznacznie pozytywnie. Ostatecznie udaje się odkryć miejsce ukrycia srebrnych trumien, a złodzieje zostają zdemaskowani, w czym niemałą rolę odgrywa bohaterska młodzież. To oni bowiem wpadają na trop złodziejskiej szajki i dostarczają milicji dowodów ich winy, śledząc podejrzanych i niejednokrotnie narażając się na niebezpieczeństwo.

Kolejna powieść Jażdżyńskiego – *Ściśle tajne*, została wydana w 1974 roku. Akcja utworu rozgrywa się w Łodzi. Mimo zmiany miejsca akcji i zupełnie innej, jeszcze bardziej zawiłej, skomplikowanej intrygi, oba teksty łączą postaci głównych bohaterów. Ponownie są nimi: Bystre Oko, Jasny Lok, Rącza Nóżka i Sen Nocy Letniej. W powieści tej jednak zostali oni wykreowani nie tylko jako harcerze, ale także jako uczniowie. Problematyka utworu zostaje więc rozszerzona o krąg zagadnień, które nie zostały w bezpośredni sposób poruszone w tekście *Czuwajcie w letnie noce*, a więc o opis życia szkolnego postaci, ich sukcesów, porażek oraz problemów okresu dojrzewania. Ten element powieści zostanie jednak omówiony nieco później.

Poza młodymi postaciami wyrazistym protagonistą utworu jest również porucznik Bednarek – milicjant, który wcześniej został przydzielony do służby jako komendant posterunku w Sękajnach, gdzie poznał grupę bohaterów. Pochodzi on jednak z Łodzi i

w tym momencie właśnie do rodzinnego miasta powraca, by tropić grupę handlarzy skradzionych samochodów. Losy harcerzy oraz porucznika splatają się ponownie i w tej powieści, podobnie jak w poprzedniej, akcja stopniowo komplikuje się, by w finale doprowadzić do rozwiązania zagadki grupy przestępczej i zwycięstwa brygady śledczej przy niemałej pomocy młodzieży. *Ściśle tajne* przynosi również wątek zmian społecznych, postępu w rozbudowie miast (tu pokazanego naturalnie na przykładzie Łodzi), stopniowo ewoluującego życia społecznego, co zostało zarysowane zgodnie z ówczesnym sposobem postrzegania kwestii jego rozwoju. W utworze wyeksponowany został rozdźwięk między sytuacją obecną a życiem przedwojennym, funkcjonującym w systemie kapitalistycznym (warto wspomnieć, że system ten przedstawiony jest przez autora jednoznacznie negatywnie, krytycznie wypowiadają się o nim różni bohaterowie powieści, którzy pamiętają tamte czasy). Charakterystyczny pod tym względem jest sposób, w jaki wyraża swoje przewidywania dotyczące rozwoju i rozbudowy miasta Rącza Nóżka podczas jednej z lekcji języka polskiego:

> Za kilka lat miasto zmieni się nie do poznania. Trawa i kwiaty porosną dawne dzielnice nędzy, człowiek i maszyny postawią bukiety kolorowych domów, a w szkle nowych sklepów i zakładów, odbijać się będzie słońce, które rozjaśni wszystkie ulice pełne zieleni i powietrza, a na niebie zobaczymy czyste gwiazdy, ponieważ nie będą już przesłonięte przez dymy, podziemne tunele wyrzucać będąc każdego dnia tłumy ludzi, spokojnie i bezpiecznie, wieczorami zakwitną światła neonów, a z klubów i kawiarń popłynie muzyka...[392]

Dwa główne wątki powieściowe – tropienie przestępców i próba uratowania od rozbiórki domu pana Jasnego (starszego mężczyzny, który wraz z żoną mieszka w małym domku na terenie, na którym władze miasta postanowiły wybudować bloki oraz pływalnię) zostają rozwiązane pozytywnie. Policja i harcerze bezbłędnie rozszyfrowują tożsamości osób zamieszanych w kradzieże samochodów, podmienianie tablic rejestracyjnych, a także handel zgubionymi dowodami osobistymi. Rodzaj popełnianych przestępstw odzwierciedla tu ówczesną rzeczywistość, w której nie było miejsca na np. podstępną rywalizację o wielkie spadki. Poza tym twórcy literatury młodzieżowej wykluczali ze swoich powieści zbyt brutalne sceny ze względu na młodych odbiorców, a za to kształtując fabułę starali się przemycać elementy dydaktyczne. Podobnie postępuje Jażdżyński, stąd młodzi bohaterowie po raz kolejny przyczyniają się do pracy na rzecz dobra ogólnego, gdy w konsekwencji ich działań na terenie domu państwa Jasnych ma

[392] W. Jażdżyński, *Ściśle tajne*, Łódź 1974, s. 167-168.

powstać Izba Pamiątek – pojawia się szansa na rozbudowę miasta, zwrot ku przyszłości z poszanowaniem tradycji, kultury mieszkańców i pamięci o przeszłości.

Niewątpliwie istotnym elementem konstrukcyjnym fabuły, który jest obecny w obu omawianych utworach jest przygoda. Zarówno z powieści *Czuwajcie w letnie noce*, jak i *Ściśle tajne*, młodzi bohaterowie, w pierwszym przypadku w otoczeniu warmińskiej przyrody, w drugim zaś – pośród miejskich krajobrazów Łodzi, przeżywają niezapomniane, niekiedy dramatyczne, a nawet straszne, innym zaś razem zabawne, ale i pouczające perypetie. Jażdżyński sytuuje więc przygody młodych bohaterów w pierwszym utworze w czasie wakacyjnym na terenie im nieznanym, z którym dopiero się zaznajamiają, w drugim natomiast w okolicy swojskiej, związanej z ich codzienną egzystencją. Za każdym razem dla bohaterów liczy się jednak przede wszystkim przeżycie niezwykłej sytuacji, z którą przychodzi im się zmierzyć,[393] a do uczestnictwa w której nie jest konieczne egzotyczne otoczenie,[394] w warunkach PRL-u trudne do realizacji.[395] Takie potraktowanie motywu przygodowego przez Jażdżyńskiego odpowiada panującej wówczas tendencji wśród twórców literatury młodzieżowej. Sami harcerze prezentują tu postawę analogiczną do wyznawanej również przez bohaterów cyklu powieści Nienackiego, gdy zauważają, że:

> Chodziło [...] o piękną i pożyteczną przygodę. Każdy ją chce przeżyć, czy nie tak? Ale jak trafić na piękną i pożyteczną przygodę? Bardzo prosto, niekoniecznie trzeba zaraz jechać do Afryki czy na Antarktydę. Trzeba jej wyjść naprzeciw tu, w tym mieście. Przygoda jest wszędzie, jak dobro i zło, towarzyszy wszystkim ludziom, trzeba jej tylko umiejętnie poszukać.[396]

---

[393] Alicja Baluch zwraca uwagę, że motyw przygody w powieściach dla młodzieży spełnia istotną funkcję w procesie odbioru, ponieważ: „Z poetyką przygody związane są wszystkie chłopackie marzenia o niebezpieczeństwie, walce […]. W utworach tych dominują elementy sensacji, niezwykłego napięcia i zwycięskiego rozładowania emocji.” Zob. A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury*, Wrocław 1994, s. 78.

[394] Gertruda Skotnicka wskazuje właśnie, że wielu bohaterów współczesnej prozy dla młodzieży przeżywa swoje przygody „w dobrze znanej rzeczywistości, na tle spraw powszednich, w zwyczajnym toku uczniowskiego życia, w klasie, na boisku szkolnym, w starej kopalni, na terenie zapuszczonego ogrodu czy na obozie harcerskim”. Por. G. Skotnicka, *Przygoda w powieściach dla dzieci i młodzieży Edmunda Niziurskiego. Rodzaje, struktura, funkcje,* [w:] *Edmund Niziurski. Materiały z sesji w 70. rocznicę urodzin,* red. J. Pacławski, M. Kątny, Kielce 1996, s. 57.

[395] Ryszard Waksmund wskazuje, że już wcześniej, po okresie popularności powieści Daniela Defoe, Waltera Scotta, Jamesa Fenimora Coopera czy *W pustyni i puszczy* Henryka Sienkiewicza „fala podróżniczej gorączki opadła”, a „Wieka przygoda stała się niemożliwa, bo nie istniały warunki do jej spełnienia w tradycyjnym, romantycznym paradygmacie. Stała się mitem, literacką projekcją, nie mającą żadnego odniesienia do współczesnego świata. Wszelako mit ów domagał się substytucji w formach, jakich mogła dostarczyć rzeczywistość dnia powszedniego, reprezentowana przez nowy typ przestrzeni. […] W ograniczonej przestrzeni miasta, miasteczka czy wsi farmerskiej, oznaczającej kres marzeń o ziszczeniu się rzeczywistych przygód morskich i podróżniczych, [bohaterowie] musieli znaleźć nowe pole do popisu […]”. Zob. R. Waksmund, *Od nobilitacji do degradacji,* [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000, s. 362-363.

[396] W. Jażdżyński, *Ściśle tajne,* op. cit., s. 13.

O przynależności obu tekstów do gatunku powieści przygodowej świadczyć może fakt, iż mają one wartką, dynamiczną akcję skonstruowaną według metody montażu filmowego.[397] Wydarzenia skupione niejednokrotnie wokół różnych wątków przebiegają równolegle, narrator pozwala czytelnikowi śledzić je naprzemiennie. Tego typu chwyt niejednokrotnie bywa stosowany w konstrukcji powieści detektywistycznych[398]. Struktura powieści detektywistycznej (w pewnym uproszczeniu) jest zachowana w obu omawianych utworach. Podobnie jak kolejny zabieg – niekiedy niewielkie, z pozoru nieznaczące wzmianki o elemencie garderoby bohaterów, ich gestach czy przedmiotach znajdujących się w ich otoczeniu zyskują w dalszej części akcji duże znaczenie, które pozwala połączyć pojedyncze sceny i opisy sytuacji (np. w powieści *Czuwajcie w letnie noce* sprawców kradzieży zdradzają ubłocone buty oraz zapach farby do malowania drewna). O przynależności utworów do tego gatunku decydować może również obecność jednoznacznie dobrych moralnie bohaterów, którzy mając do czynienia ze złem, sami nie kierują się w jego stronę.[399] W obu powieściach porucznik Bednarek jako osoba dorosła, dodatkowo funkcjonariusz państwowy stojący na straży porządku, niejednokrotnie napotyka na dylemat, czy udzielić młodym harcerzom pozwolenia na udział w akcjach. Obserwowanie działania złodziei i oszustów mogłoby przecież wzbudzić w młodych ludziach chęć naśladowania zachowań sprytnych, przebiegłych, dających doraźne korzyści materialne, ale pozostających w sprzeczności z prawem. Ostatecznie jednak milicjant rozstrzyga swoje wątpliwości z korzyścią dla bohaterów, angażując ich do ścisłej współpracy z brygadą śledczą, zauważa bowiem, że mają oni dobre intencje i nie czerpią negatywnych wzorców z obserwacji działań grup przestępczych, wręcz przeciwnie, chcą je wytropić oraz ukarać, uważając to za swój obywatelski obowiązek.[400]

---

[397] Należy w tym miejscu wspomnieć, że wyodrębnienie powieści przygodowej jako osobnego gatunku powieściowego rodzi pewne dyskusje i nie jest jednoznaczne. Powieść przygodowa współistnieje bowiem najczęściej z takimi gatunkami, jak: powieść podróżniczo-przygodowa, awanturniczo-przygodowa lub sensacyjna. Por. K. Koziołek, *Przemiany literatury przygodowej. Od powieści podróżniczej do kryminału i horroru,* [w:] *Powieść dla dzieci i młodzieży po roku 1980,* t. 1, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 180-181.
Podobnie uważa Tadeusz Żabski: „Przygodowość jest zjawiskiem ponadgatunkowym. Jako rezultat nieprzewidywalności zdarzeń cechuje bardzo wiele powieści historycznych, wojennych, szpiegowskich, fantastycznonaukowych, kryminalnych." Por. T. Żabski, *Powieść przygodowa,* [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2008, s. 482.
[398]Zob. A. Martuszewska, *Kryminalna powieść i nowela,* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku,* op. cit., s. 481-486.
[399] O wyznacznikach gatunkowych powieści detektywistycznej pisze szerzej T. Cieślikowska w rozdziale *Struktura powieści kryminalnej.* Zob. T. Cieślikowska, *Struktura powieści kryminalnej,* [w:] tejże, *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa 1995, s. 57-80.
[400] Takie rozwiązania fabularne cechują również inne ówczesne utwory dla młodzieży. Małgorzata Chrobak zauważa, że: „Fabuły Niziurskiego, Bahdaja, Nienackiego cenzura odbierała jako niekontrowersyjne,

Warto również wspomnieć o kwestii podstawowej, która także stanowi wyznacznik utworów zawierających w sobie element przygody, czyli o funkcji ludycznej. Teksty tego rodzaju mają dostarczyć czytelnikowi rozrywki, stąd też w powieści *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* przeplatają się ze sobą wątki historii, legend, niekiedy niezwykłych zdarzeń, a także humoru. Jednym z takich opisów jest chociażby planowana walka między harcerzami a grupą okolicznych chuliganów, zwaną „kłoskami małorolnymi". Bystre Oko, Jasny Lok, Rącza Nóżka oraz Sen Nocy Letniej angażują do obrony obozu swoich przyjaciół i zamierzają nocą odeprzeć atak napastników, którzy kradną harcerzom zapasy jedzenia i przydatne przedmioty, takie jak latarki czy scyzoryki. Całość akcji opisana jest w powieści na wzór indiańskich walk plemiennych[401], ma ona polegać w dużej mierze na strzelaniu z łuku oraz rozmieszczeniu wokół obozu pułapek zrobionych z metalowych puszek zamocowanych na sznurkach, których celem jest naturalnie wywołanie ogromnego hałasu oraz chaosu, aby przestraszyć i zdezorganizować działania atakujących. Po przewidywanym sukcesie w walce młodzi bohaterowie planują zorganizować tryumfalny „taniec pawiana" oraz skalpowanie jeńców (w rzeczywistości ma to być przetrzymanie ich w obozie przez pewien czas, który wystarczy do tego, aby ich zniknięciem zainteresowali się rodzice, którzy za opuszczenie domu nocą bez niczyjej zgody na pewno wymierzą „kłoskom" wystarczająco surową karę). Całość przedsięwzięcia w oczach bohaterów jest jednak wielką, niezwykłą przygodą, kształtowaną przez nich na wzór tych, o jakich czytali w powieściach.

Innym zabawnym elementem fabuły, który pojawia się w powieści *Ściśle tajne*, jest akcja harcerzy skierowana przeciwko podejrzanym o udział w grupie przestępczej. Chłopcy razem z Rączą Nóżką przygotowują manekina, atrapę zmarłego, którą podrzucają do jednej ze skrzyń w zakładzie pogrzebowym, mają bowiem uzasadnione podejrzenia, że w trumnach przewożone są nielegalnie, zamiast zmarłych, cenne towary i odczynniki chemiczne. Po wyjściu na jaw zamiany zawartości trumny bohaterowie

---

nawet pod wieloma względami pożyteczne, gdyż lansowały obywatelską postawę młodzieży, wspomagającej w śledztwach Milicję Obywatelską i dzielnych funkcjonariuszy". Zob. M. Chrobak, *Bohater literatury dziecięcej młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją*, Kraków 2019, s. 102.

[401] Zabawy „w Indian" były popularne wśród dzieci w latach 60. i 70. XX wieku, co znalazło odzwierciedlenie w fabułach niektórych powieści dla młodzieży, np. *Pan Samochodzik i Winnetou* Nienackiego czy *I ty zostaniesz Indianinem* Wiktora Woroszylskiego. O „temacie indiańskim" w prozie dla dzieci i młodzieży w latach 1956-1980 piszą szerzej J. Pacławski i M. Kątny, a Sławomir Bobowski poświęcił mu książkę. Zob. J. Pacławski, M. Kątny, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, op. cit., s. 181; S. Bobowski, *Nie tylko przygoda. Polskie powieści indiańskie dla młodzieży w perspektywie etnologicznej*, Wrocław 2012.

przyznają w humorystyczny sposób, że manekin jest wprawdzie ich wielkim dziełem, ale ma pewne niedociągnięcia jak chociażby brak prawej dłoni, na którą zwyczajnie zabrakło im materiału, całość została bowiem wykonana z siana i starych skrawków tkaniny, zadbano jednak o szczegóły takie jak oczy z guzików.

Wiesław Jażdżyński, korzystając z wypracowanego już warsztatu pisarskiego, wzbogaca te teksty również o elementy liryzmu. Bohaterowie wzruszają się losem prostych ludzi, tak mieszkańców Warmii, jak i Łodzi. W powieści *Czuwajcie w letnie noce* z rozrzewnieniem słuchają opowieści starszej kobiety, który wspomina swoje życie przeplatające się z burzliwą historią regionu. W skupieniu i z powagą wysłuchują deklamowanego przez nią wiersza:

> Ziemio warmińsko-mazurska,
> Ziemio pachnąca jak chleb.
> Zboża się w słońcu kołyszą
> I szumi puszcza nad Piszą,
> Płynie łukniańskich fal zew. [...]
> Ziemio Barczewskich i Kajków!
> Ziemio, coś droższa nad krew!
> Jezior falami błękitna,
> Wichrem przewiana od Szczytna,
> Wrzosem płonąca jak step! [...]
> Ziemio jałowców, jeleni,
> Orłów, łabędzi i mew,
> Baśni i legend skarbnico,
> Ofiarna ludu gromnicą,
> Niech w świat leci nasz śpiew.[402]

Powyższe ustalenia pozwalają zaliczyć omawiane utwory pisarza do kręgu klasycznych powieści przygodowych popularnych wśród młodych czytelników w okresie PRL-u oraz w latach 90. minionego wieku. Wśród nich warto wymienić takie tytuły jak: seria o przygodach Tomka Wilmowskiego (1957-1993) Alfreda Szklarskiego, *Sposób na Alcybiadesa* (1964) Edmunda Niziurskiego czy seria o Panu Samochodziku (1964-1985) Zbigniewa Nienackiego.

Z kolei obecność w wymienionych utworach bohaterów należących do Związku Harcerstwa Polskiego, zrzeszanie się w grupy, reprezentowany przez nich system wartości pozwala zaklasyfikować je do gatunku powieści harcerskiej. Za początek tego gatunku w literaturze polskiej przyjmuje się wydanie utworu Marii Rodziewiczówny *Lato leśnych ludzi* (1920).[403] Na przestrzeni kolejnych lat teksty tego rodzaju zyskiwały coraz

[402] W. Jażdżyński, *Czuwajcie w letnie noce*, op. cit., s. 22.
[403] K. Slany, *Harcerski system wartości w powieściach dla młodzieży*, „Guliwer" 2008, nr 3, s. 22.

więcej reprezentatywnych przykładów. Jak zauważa Katarzyna Slany, powieść harcerska stała się niezwykle popularna w okresie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej:

> W okresie PRL-u literatura dla młodzieży zaowocowała przygodowymi powieściami chłopięcymi. Motyw harcerski stał się niezmiernie popularny. Fabuła tego typu opowieści opowiadała najczęściej o losach drużyny harcerskiej wyruszającej na liczne wyprawy po Polsce w celu zgromadzenia wiedzy o ojczyźnie, nabycia tężyzny fizycznej i umiejętności radzenia sobie w trudnych – polowych sytuacjach. Znamienne stały się opisy harcerskiego biwakowania, kiedy to młodzi uczyli się trudnej sztuki wzajemnej akceptacji.[404]

Powyższe ustalenia można bezsprzecznie odnieść do powieści *Czuwajcie w letnie noce*, Wiesław Jażdżyński zawarł w niej bowiem wszystkie elementy charakterystyczne dla tego typu powieści, co zostało już wspomniane wcześniej.[405]

Młodzi bohaterowie Jażdżyńskiego: Bystre Oko, Jasny Lok, Rącza Nóżka i Sen Nocy Letniej swoim postępowaniem, zasadami, którymi się kierują oraz wypowiedziami potwierdzają wychowanie w duchu ideałów harcerskich. Są nimi przede wszystkim: Służba Bogu i Polsce, Bliźni, Prawo harcerskie, Honor, Pomoc, Braterstwo, Rycerskość, Przyroda, Karność, Posłuszeństwo, Pogoda Ducha, Oszczędność i Ofiarność, Czystość.[406] Bohaterowie troszczą się zarówno o dobro kraju, jak i swoje wzajemne, budują we własnym kręgu atmosferę życzliwości i pomagają sobie. Dzieje się tak w powieści *Ściśle tajne*, kiedy poznają starszego od siebie chłopca, ucznia szkoły wieczorowej i pracownika warsztatu samochodowego pana Samka – Józefa Kwasa. Bohater całkowicie adekwatnie do swojej postawy nosi pseudonim Bystrzak, jest on bowiem bardzo zdolnym uczniem, a także świetnym pomocnikiem, wszelkie prace wykonuje sprawnie i sumiennie. Bardzo szybko okazuje się również, że ma on podobne poglądy, reprezentuje ten sam system wartości co bohaterowie, dlatego też nawiązuje z nimi współpracę i składa meldunki z podejrzanych transakcji, które mają miejsce w warsztacie. Państwo Samkowie opiekują się nim, ponieważ Józef nie ma rodziców. Chłopiec jest chwalony i uczciwie wynagradzany za swoją pracę, jednak harcerze postanawiają, że od nowego roku szkolnego niezwłocznie muszą podjąć starania o zorganizowanie dla niego miejsca w internacie.

Wzorowa postawa uczniów nie umyka uwadze nauczycieli, w utworze *Ściśle tajne* narrator stwierdza:

---

[404] Tamże, s. 25-26.

[405] Warto przypomnieć, że powieść *Czarne stopy* Seweryny Szmaglewskiej miała podobny schemat fabularny i problematykę. Zob. S. Szmaglewska, *Czarne stopy*, Katowice 1960.

[406] Źródło: https://work.zhp.pl/wp-content/uploads/2019/10/201710041138.pdf [dostęp: 05.07.2022].

Profesor Jodłowski wzruszony był jak nigdy. Wzruszała go uporczywa walka uczniów - jego uczniów - o jakiś mały, anachroniczny domek na przedmieściu, o spokój dla zmęczonego ciężką pracą człowieka. Nic to w skali historii, bardzo wiele w skali jednego życia. I oni to rozumieli, te pały szalone, jeszcze i dziś nie zawsze odróżniające "u" otwarte od "ó" kreskowanego.[407]

Poza wymienionymi gatunkami powieściowymi w utworach Wiesława Jażdżyńskiego przeznaczonych dla młodzieży odnaleźć można także cechy powieści kryminalnej[408], ponieważ jak już wspomniano, dominantą kompozycyjną obu tekstów jest rozwiązywanie zagadki. Bohaterowie – zarówno policja, jak i harcerze stają przed skomplikowanymi zadaniami. Co znamienne, o ile w przypadku policji tropienie przestępców jest niejako nakazem, obowiązkiem wynikającym ze sprawowanej funkcji, o tyle w przypadku harcerzy, podejmują się oni tego zadania z przymusu wewnętrznego, nakazu moralnego. Odkrycie prawdy w obu utworach wymaga od bohaterów przejścia wielu prób charakteru, w utworze *Czuwajcie w letnie noce* schodzą oni do podziemi, a jedyna znana im droga wyjścia ulega zagruzowaniu. Innym razem udają się nocą na cmentarz, by tam przeprowadzić akcję nastraszenia grupy złodziei. W powieści *Ściśle tajne,* mimo zmiany miejsca wydarzeń, bohaterowie znów pojawiają się nocą na cmentarzu, by przeprowadzić rozpoznanie i zebrać dowody przeciwko grupie handlarzy samochodami. Innym razem zostają zatrzaśnięci w piwnicy bez możliwości wydostania się, kilkukrotnie bywają też wieczorem w zakładzie pogrzebowym, gdyż mają podejrzenia, że firma pogrzebowa współpracuje z przestępcami. Wymienione elementy akcji obu utworów świadczą o tym, że w powieściach konsekwentnie budowany jest nastrój tajemniczości i grozy, choć jest on przełamywany elementami humorystycznymi i przygodowymi, co wynika z przenikania się cech różnych gatunków literackich w tych tekstach, a także z nastawienia na młodzieżowego adresata.

---

[407] W. Jażdżyński, *Ściśle tajne,* op. cit., s. 113.

[408] Podobnie jak w przypadku terminu powieść przygodowa, tak i w tym granice pojęcia powieść kryminalna są niejednoznaczne. O trudnościach w jednoznacznym scharakteryzowaniu tego rodzaju utworów pisze szerzej Joanna Tuszyńska w artykule *Rozmyte pojęcia. Historia badania literatury kryminalnej w Polsce.* Zob. J. Tuszyńska, *Rozmyte pojęcia. Historia badania literatury kryminalnej w Polsce*, „Slavica Tergestina" 2017, nr 19 (2), s. 204-223.
Rozstrzyganie niejasności w rozumieniu granic tego gatunku nie jest celem niniejszej pracy, dla potrzeb omówienia cech kryminału w powieściach *Czuwajcie w letnie noce* i *Ściśle tajne* w rozprawie posłużono się klasycznymi ustaleniami poczynionymi przez Rogera Caillois przede wszystkim z uwagi na czas powstania obu tekstów – lat 70. XX wieku, kiedy to pisarze nie sięgali jeszcze chętnie po eksperymenty fabularne czy rozwiązania charakterystyczne dla dzisiejszych tekstów tego gatunku. Jest to czynione świadomie również z uwagi na docelowego czytelnika tych powieści – młodzież, dla której Jażdżyński starał się niewątpliwie stworzyć tekst ciekawy i wciągający, kładł jednak duży nacisk na wartości wychowawcze oraz elementy przygodowe. Elementy kryminalne są więc czynnikami składowymi całej kompozycji obu tekstów. Zob. R. Caillois, *Powieść kryminalna*, [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl. Eseje,* przeł. J. Błoński, Warszawa 1967, s. 204–205.

Co istotne, Stanisław Frycie w pracy *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970* zaznacza, że jedną z tendencji rozwojowych w prozie obyczajowej dla dzieci i młodzieży w latach 60. było „wyraźne różnicowanie treści i bohaterów poszczególnych tekstów literackich zależności od płci adresata".[409] W utworach Jażdżyńskiego skierowanych do młodego odbiorcy nie ma jednak takiego wyrazistego rozróżnienia. Powieści te są skierowane do zarówno do chłopców, jak i dziewcząt. Bohaterami utworów *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* są przedstawiciele obu płci, co więcej, chłopięcy bohaterowie wielokrotnie podkreślają zasługi koleżanek w rozwiązywaniu zagadek, ponieważ razem przeżywają oni przygody.

Zgodnie z naczelną zasadą klasycznej powieści kryminalnej rozwiązanie zagadki następuje w utworach dopiero w finale akcji. Prowadzi do niego jednak utarty schemat działania bohaterów, który Jażdżyński zaczerpnął z klasycznych powieści kryminalnych. Na początku następuje więc otrzymanie informacji o popełnieniu zbrodni (lub o dokonaniu innych wykroczeń przez podejrzanych, którzy pojawiają się w miejscu akcji, gdzie przygotowują kolejne posunięcie tym razem zaplanowane na większą skalę – tak dzieje się w powieści *Czuwajcie w letnie noce*). Potem następuje rozpoczęcie śledztwa, trwają przesłuchania, dochodzenie, zbieranie materiałów dowodowych. W trakcie ustalania przez bohaterów rzeczywistego przebiegu zdarzeń dochodzi do komplikacji, rozszerza się grono podejrzanych, jednak ostatecznie winni zostają przyłapani. Co ciekawe, pisarz odchodzi nieco od klasycznego schematu kryminału w zakończeniu obu utworów, bowiem pomija sceny aresztowania winowajców, w miejsce tych opisów skupia się na wyeksponowaniu pozytywnych wartości, takich jak: prawda, dobro, honor, lojalność, w których wyznawaniu utwierdzają się młodzi bohaterowie po udziale w śledztwie.[410]

W utworze *Czuwajcie w letnie noce* ostatecznie okazuje się, że tajemnica zbrodni w istocie była raczej banalna – potomek rodu Ritterhornów, podobnie jak złodzieje z Warmii i grupa harcerzy, poznał historię swojego rodu i postanowił przyjechać do Sękajn po srebrną trumnę, jego babka bowiem zażyczyła sobie w niej pochówku. W przeciwnym razie wnuk miał zostać pozbawiony praw do spadku. Niedoszły spadkobierca odnalazł więc początkującą w swoim fachu grupę złodziei i umówił z nimi termin odbioru cennej

[409] S. Frycie, *Tendencje artystyczne w prozie społeczno-obyczajowej dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970*, t. 1: *Proza*, Warszawa 1978, s. 72.
[410] Zob. *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papuzińska, B. Żurakowski, Warszawa-Poznań 1985.

trumny. Wszelkie szczegóły organizacyjne pozostawił im, obiecując naturalnie sowitą zapłatę. Rozwikłanie przez milicję i harcerzy tej zagadki było stosunkowo łatwe, od początku funkcjonariusze wpadli na trop podejrzanych osób oraz wszystkich, którzy z nimi współpracowali, trudnością było jedynie ustalenie tożsamości zleceniodawcy i znalezienie niezbitych dowodów przestępczych czynów.

Z kolei w utworze *Ściśle tajne* rozwiązanie zagadki przebiega stosunkowo łatwo, tropy zostają znalezione już na początku fabuły. W miarę postępu dochodzenia domysły ekipy śledczej potwierdzają się, zasadniczym przełomem w śledztwie ma być ponownie – ustalenie tożsamości szefa gangu oraz zebranie niezbitych dowodów. Gdy milicja i harcerze trafiają na ślad Alfonsa Dobrzyńskiego – człowieka o podejrzanych koneksjach, kobieciarza, mężczyznę zadufanego w sobie, podążają śladem jego powiązań, by w końcu rozwikłać zagadkę z zaskakującym dla wszystkich, a najbardziej dla Dobrzyńskiego finałem. Pomoc harcerzy, zebranie przez nich dowodu w postaci odręcznych podpisów żony Alfonsa pod rozmaitymi zleceniami i transakcjami finansowymi pozwala niezbicie dowieść, że to ona sterowała działaniami całej grupy. Warto zaznaczyć, że rozwiązanie zagadki w powieści *Ściśle tajne* zostało przez Jażdżyńskiego dopracowane zdecydowanie lepiej niż w pierwszym z utworów, ponieważ może ono stanowić rzeczywiste zaskoczenie dla czytelnika, co dużo bardziej wpisuje się w reguły powieści kryminalnej. Odkrycie sprawcy zbrodni nie powinno bowiem być w niej dla odbiorców oczywiste i przewidywalne.

Warto także nadmienić, że oba omawiane w tym rozdziale utwory pisarza zawierają w sobie cechy pododmiany literatury kryminalnej – powieści milicyjnej. Jest to gatunek charakterystyczny dla literatur Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1955-1991. Jego wyodrębnienie wiąże się naturalnie z istnieniem socjalizmu jako systemu politycznego oraz socrealizmu jako doktryny w sztuce. Najpełniej omawia i charakteryzuje cechy tego gatunku Stanisław Barańczak w pracy *Poetyka polskiej powieści kryminalnej*.[411] Jak zauważa badacz:

> Retoryka powieści milicyjnej na tym polega [...]: cały zasób środków perswazyjnych, jakimi powieść ta dysponuje, zostaje wykorzystany dla dwóch celów: 1) odbiorca musi bezwyjątkowo aprobować postać detektywa a potępiać postać złoczyńcy, 2) odbiorca musi być w każdej okoliczności przekonany o końcowym zwycięstwie "strony ścigającej".[412]

[411] Zob. S. Barańczak, *Poetyka polskiej powieści kryminalnej*, „Teksty" 1973, nr 6 (12), s. 63–82.
[412] Tamże, s. 68.

Bazując na ustaleniach dotyczących powieści milicyjnej, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na specyficzną kreację bohatera-milicjanta. Jest to postać jednoznacznie dobra, na żadnym etapie fabuły jego rys moralny nie może ulec zniekształceniu. Bardzo często również postać taka naznaczona jest niełatwymi doświadczeniami z przeszłości. Tak dzieje się właśnie w przypadku bohatera obu omawianych tekstów Wiesława Jażdżyńskiego – porucznika Bednarka. W utworze *Czuwajcie w letnie noce* wspomina on swoje dzieciństwo i młodość w Łodzi naznaczone trudnymi warunkami bytowania, biedą dopiero budującego się miasta. Obrazy te zostają zderzone w Łodzią teraźniejszą, która kwitnie, rozwija się i stwarza warunki do pracy oraz dostatniego życia. Porucznik Bednarek jest więc obecnie uznanym, zasłużonym funkcjonariuszem, ale na swoje dobre imię pracuje nieustannie. Może się poszczycić już kilkoma znaczącymi sukcesami (jak choćby rozwikłanie tajemnicy szajki złodziei z Warmii), ale wciąż nie ustaje w wysiłkach skierowanych przeciwko złoczyńcom.

Co więcej, Bednarek, typowy bohater powieści milicyjnej, jest mężczyzną inteligentnym, przenikliwym, rozumiejącym doskonale motywy działania przestępców i potrafiącym je wykorzystać, aby zyskać nad nimi przewagę. Swoją postawą i metodami śledczymi budzi podziw młodych harcerzy, którzy nazywają go wielokrotnie „asem wywiadu". Dodatkowo darzą oni porucznika ogromną sympatią i szacunkiem.

Wizerunek wzorowego milicjanta w tego typu powieściach zostaje zwykle dopełniony przez obrazy pełnego poświęcenia dla sprawy, oddania służbie ojczyźnie. Nie inaczej jest w przypadku tej postaci, bowiem w obu utworach pojawiają się wzmianki o tym, że grupa dochodzeniowa zbiera się nawet w niedziele, pełniąc służbę kosztem życia osobistego. Bednarek odsuwa również na plan dalszy swoje prywatne hobby, którym jest wędkarstwo, jeśli tego wymaga dobro śledztwa, które stawia bezsprzecznie na pierwszym miejscu. Ponadto mężczyznę cechuje troska o dobro młodzieży, z którą współpracuje, kształtowanie w nich właściwych postaw moralnych i obywatelskich pozwalających im z pożytkiem dla wszystkich budować wspólne dobro.

Warto w tym miejscu przywołać ustalenia Anny Fulińskiej, która, rozpatrując kwestię kreacji postaci detektywa w utworach należących do kręgu literatury popularnej, zauważa, że:

> Jako archetypowa postać detektywa nie różni się od rycerza czy czarodzieja, Chandlerowski Marlowe nie różni się zatem od Tolkienowskiego Froda, Wiedźmina Sapkowskiego, Bonda Fleminga, bohaterów *Przeminęło z wiatrem* – a jeśli spojrzeć dalej, ku

obrzeżom kultury literackiej to również od bohaterów komiksów, takich jak Superman – wszyscy dążą bowiem do tego samego.[413]

Należy nadmienić, że tego typu wizerunek bohatera, stosowanie wyrazistych dychotomii dobro – zło, upraszczanie rysów psychologicznych postaci może być poczytywane za pewne niedociągnięcia w fabule powieści Wiesława Jażdżyńskiego. Zabiegi te z pewnością miały służyć perswazji, nakłanianiu młodych czytelników do czerpania z wzorców uznawanych wówczas przez władzę za jedyne słuszne.[414] Warto odnotować, że w toku akcji powieści *Ściśle tajne* pojawia się scena, w której bohaterowie muszą niezwłocznie przekazać meldunek do zakładu fryzjerskiego pana Lolka (jak okazuje się w zakończeniu akcji również współpracującego z milicją). Jedna z harcerek – Szarotka angażuje do tego oficera MO, co budzi zdziwienie jej towarzyszy. Między bohaterami wywiązuje się wówczas następujący dialog:

- Współpracujesz z MO? Przecież oni nie mogą nam wiele pomóc w sprawie ocalenia hacjendy pana Jasnego.
- Pomagają tam, gdzie mogą, moi drodzy. Sami się przekonacie.[415]

Powyższy fragment ma za zadnie uwiarygodnić wykreowane przez pisarza wizerunki dobrych milicjantów. Jak widać, sami młodzi bohaterowie poddają w wątpliwość zasadność współpracy w tym organem (co ciekawe, nie chodzi o współpracę w ogóle, ale o jedną konkretną sprawę, słuszność współdziałania z milicją w sensie ogólnym nie podlega dyskusji ani przez moment), jednak szybko zostają do tego przekonani przez koleżankę, która darzy jednego z oficerów sympatią i zaufaniem. Dalszy rozwój wydarzeń pokazuje, że owa decyzja była jak najbardziej słuszna, bowiem milicjant dostarcza meldunek we właściwe miejsce, zachowując należytą dyskrecję.

Wartym odnotowania jest także obecność w fabule obu powieści odniesień do idei Żeromskiego, które autor niewątpliwie chciał zaszczepić w młodych czytelnikach, takich jak choćby praca na rzecz polepszenia bytu najmniej zamożnych przedstawicieli

---

[413] A. Fulińska, *Dlaczego literatura popularna jest popularna?*, „Teksty Drugie" 2003, nr 4, s. 60-61. Bernadetta Darska stwierdza również, że: „Detektyw okazuje się strażnikiem ładu, osobą dbającą o równowagę między tym, co jasne i dające siłę, a tym, co mroczne i groźne." Zob. B. Darska, *Współczesna powieść kryminalna jako głos w sprawie ważnych wydarzeń społeczno-politycznych XX wieku,* [w:] *Literatura popularna,* t. 3: *Kryminał,* red. E. Bartos, K. Niesporek, Katowice 2019, s. 15.

[414] Warto także przywołać w tym miejscu wypowiedź Edmunda Niziurskiego, który w rozmowie ze Stanisławem Nyczajem, stwierdza, że: „Pisząc powieść staramy się [my-autorzy – przyp. K.C.-M.] o prawdę psychologiczną. Chodzi o to, aby postaci były typowe dzięki wyolbrzymieniu cech. Doprowadzone nieraz aż do absurdu po to, aby wbijały się w pamięć". S. Nyczaj, *Spotkanie z Edmundem Niziurskim (1925-2013),* [rozmowa z pisarzem], [w:] *Wśród pisarzy: rozmowy i wspomnienia 2,* Kielce 2017, s. 134.

[415] W. Jażdżyński, *Ściśle tajne,* op. cit., s. 85.

społeczeństwa. Są one szczególnie widoczne w powieści *Ściśle tajne*, gdyż samo nazwisko pisarza, jego poglądy, a nawet fragmenty pism zostały wprost wplecione w tekst utworu. W jednej ze scen, w której uczniowie przychodzą do profesora Jodłowskiego, by poradzić się w sprawie możliwości utworzenia w domu pana Jasnego Izby Pamiątek, nauczyciel, rozpoznając ich szczytne idee, rozpoczyna z nimi rozmowę, cytując autora *Słowa o bandosie*:

> Młodości! Wszystkiego dziedzicu! O, pokolenie przyszłą wiosnę niosące! Promień słoneczny po nocy zza krawędzi mroku wytryśnie... Nie chcemy, o nadchodząca dzielności, zająknąć się od narzucenia ci naszej woli – ani ci schlebiać. Tylko serca nasze drżą do tej wiary, że ty się nisko schylisz do czarnych stóp cierpiącego w ojczyźnie człowieka, a on cię pasować będzie na swojego rycerza. A gdy się dźwigniesz i rozciągniesz ramiona, zedrzesz z dłoni rękawicę i ciśniesz ją z wyzwaniem na walkę do ostatniego tchu oszustwu, co w masce cnoty i prawa przechadza się po naszym świecie. Serca nasze dążą do tej wiary, że ty wytępisz w duszach dufanie polskie i zmusisz do milczenia usta pochlebcy...[416]

Cytatów w podobnym duchu pojawia się w utworze więcej, a mają one przekonać młodych odbiorców do przyjmowania podobnej do Żeromskiego zaangażowanej postawy społecznej. Same tego rodzaju przywołania z pewnością nie byłyby dla młodzieży atrakcyjne, gdyby nie zabieg fabularny Jażdżyńskiego, czyli pokazanie wielokrotnie w akcji powieści, iż harcerze rzeczywiście nie tylko słowami, ale również swoim postępowaniem potwierdzają słuszność walki o wspólne dobro, troskę o potrzebujących. Co więcej, bohaterowie ci ze wspomnianej walki wychodzą zwycięsko – pomagają policji w wytropieniu przestępców, ocalają przez zburzeniem dom pana Jasnego, a przy tym są lubianymi, sympatycznymi młodymi uczniami i uczennicami, którzy świetnie wywiązują się również ze zobowiązań koleżeńskich, a także ze swojego podstawowego obowiązku – sumiennej nauki. Już podczas przygody na Warmii bohaterowie dają wyraz swojemu zaangażowaniu społecznemu, ponieważ odnalezioną trumnę chcą ofiarować na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, co wzbudza szacunek ich przełożonych, którzy dostrzegają w podopiecznych duży potencjał do pracy na rzecz społeczeństwa. W toku akcji utworu *Ściśle tajne* pojawia się również następująca uwaga:

> Profesor Jodłowski ufał młodzieży, wierzył, że jest dziedzicem wszystkich wartości i będzie zawsze niosła przed sobą wiosnę, jak mówił kiedyś Żeromski, nie poprzestanie i nie zasklepi się w ramach programu szkolnego nauczania.[417]

[416] Tamże, s. 112.
[417] Tamże, s. 53.

Bystre Oko, Rącza Nóżka, Jasny Lok i Sen Nocy Letniej zostali tak wykreowani, że nie sposób ich nie polubić, młody czytelnik z pewnością może się z nimi utożsamić, rozpoznać w ich kłopotach bądź nadziejach swoje własne. Tego z pewnością życzyłby sobie Jażdżyński, sam wychowany w duchu Żeromskiego.

Warto również dodać, że zarówno obecność elementów ideologicznych, jak i sam temat szkoły oraz dojrzewania bohaterów zbliża oba utwory do pierwszej, zarazem najbardziej znanej powieści pisarza – *Okolicy starszego kolegi*. W każdym z wymienionych tekstów pojawiają się opisy szkolnej codzienności, nierzadko okraszone humorem i dowcipem pisarza. Już na początku fabuły utworu *Ściśle tajne* można znaleźć następujący opis podziałów klasowych:

> W bitwie brały udział klasy siódme, to prawda, ale podzielone według dzielnic. Jedni pochodzili z dzielnicy przynależnej do epoki gzymsików, która powstała wcześniej, przed kilkunastu laty, drudzy wiedli się z dzielnicy gładkiej, nowej i jeszcze rozbudowanej. Gzymsiki miały lepszych procarzy, gładcy - znakomitych bokserów i dżudowców, bezcennych w walce wręcz.[418]

Przypomina on w dużym stopniu ten, o którym Jażdżyński pisze w *Okolicy…* (obóz arystokratów, demokratów i sportowców). Środowisko uczniowskie zostało ukazane z dużą dozą humoru. Pisarz barwnie przedstawił porażki adeptów nauki w starciu z takimi przedmiotami jak fizyka. Wspomniał również o ich sukcesach, jak choćby wypracowanie Bystrego Oka o trwałych dokonaniach Komisji Edukacji Narodowej. Jednocześnie w tekście wielokrotnie pojawiają się wypowiedzi młodych bohaterów, którzy upominają siebie samych i kolegów, aby nie zaniedbywać szkolnych obowiązków. Po każdej akcji rozpoznawczej spieszą oni do domu, by powtórzyć materiał lub przygotować się do sprawdzianów.[419] W szkole, do której uczęszczają Bystre Oko, Rącza Nóżka, Jasny Lok i Sen Nocy Letniej, również pojawiają się wspaniali profesorowie, posiadający wielką wiedzę, pasję do nauczania, cieszący się sympatią młodzieży. Dla bohaterów jest nim przede wszystkim profesor Jodłowski.

Nie ulega wątpliwości, że kwestia nauczania i wychowania młodego pokolenia była dla pisarza szczególnie istotna. Mając na uwadze jego pracę w tajnej okupacyjnej szkole, nie dziwi fakt, że w powieściach skierowanych do młodzieży położył akcent na

---

[418] Tamże, s. 7.

[419] O szczególnej roli szkoły w utworach dla dzieci i młodzieży w okresie 1970-1989 pisze Stanisław Frycie w książce *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1970-2005*. Badacz wymienia m. in. następujących twórców, którzy w swoich powieściach dla młodego czytelnika odnosili się do tematyki szkoły i nauczania: Edmund Niziurski, Hanna Ożogowska, Stanisław Kowalewski, Aleksander Minkowski, Anna Kamieńska, Mira Jaworczakowa. Zob. S. Frycie, *Szkoła jako miejsce edukacji i wychowania*, [w:] tegoż, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1970-2005. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2014, s. 21-30.

wartości wychowawcze i wskazania moralne. Ponadto należy zauważyć, że wplatanie do utworu elementów dydaktycznych jest charakterystyczne dla prozy adresowanej do młodych odbiorców. Kazimierz Cysewski stwierdza, że literatura dla młodego czytelnika wynika „z zapotrzebowania na interesującą informację, przygodę i wzorzec osobowy, z którym chciałby on i mógł się utożsamić”[420].

Nie można także pominąć związku treści powieści *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* z innymi utworami Wiesława Jażdżyńskiego, w których pojawia się Łódź, jak choćby *Nie ma powrotu* czy *Między brzegami*. Pisarz, od lat związany z tym miastem, obdzielił własnymi obserwacjami związanymi z jego rozwojem wykreowanych przez siebie bohaterów. W utworze *Ściśle tajne* perspektywa oglądu Łodzi jest dwojaka – z jednej strony miasto obserwują młodzi bohaterowie, którzy widzą jego rozkwit, postęp oraz możliwości, które daje mieszkanie w szybko rozwijającej się metropolii. Z drugiej jednak – na miasto patrzą starsi bohaterowie (jak pan Jasny, Kucharzyk czy Smolarski), którzy odczuwają nostalgię za niegdysiejszą postacią miasta. W ich wypowiedziach akcent zostaje jednak położony na fakt, że wspomnienia wiążą się dla nich z okresem młodości, ówczesnych planów na przyszłość i nadziei na lepsze życie:

> Dawne dzieje, ale pan Jasny pamięta starą gruszę na miedzy, która rodziła całym pokoleniom cierpkie ulęgałki, słyszy jeszcze i dziś pierwsze skowronki – towarzyszyły ojcu, kiedy wiosną wychodził na pole liche i piaszczyste – a za strumieniem, w którym zimowały raki, rósł stary las sosnowy, dobrze podszyty jałowcem i olchą na mokradłach, a las to jagody, jeżyny, borówki, żurawiny przy bagnach, borowiki i podgrzybki chytrze ukryte we wrzosach, maślaki w zagajnikach, pomarańczowe krawce i brunatne kozaki w brzezince. Pamięta pieśni kobiet usypiających dzieci o wieczornej godzinie, kolebże się, koleb, kolebeczko z wiśni, a jak będziesz grzeczny, to ci się coś przyśni. Udawał, że już śpi, ale słuchał często w nocy smutnego szeptu ojca, który tłumaczył matce, że nic nie będzie ze szkoły Józia: za co opłacić stancję, za co nowe ubranie sprawić, przebiegli skupywacze zawsze oszwabią biednego chłopca. [...] Dawne to lata, głodne i chude, a jednak pan Jasny nadal czuje zapach nie kraszonej zalewajki i świeżego mleka, pił je wprost z drewnianego skopka. Pamięta tamte noce – księżyc zwisał ciężko nad łąką srebrną od rosy – a wczesnym rankiem mgły wstawały razem z ludźmi. Wspomina jeszcze i dzisiaj zapach ściółki, ciche modlitwy dziadka o łaskę urodzaju i wyższe ceny na kury, kaczki i jaja.[421]

Co znamienne jednocześnie autor zadbał o to, by położyć nacisk również na akcent krytyczny wobec przedwojennej przeszłości miasta, w której bohaterowie padali niekiedy ofiarą kapitalistycznego wyzysku. Przesłanie tego wątku powieściowego (choć nacechowane ideologicznie) w zamierzeniu autora zdaje się być pozytywne – rozwój fabryk, budownictwa, sektora usługowego odbywa się dzięki dobrym działaniom władzy,

[420] K. Cysewski, *O literaturze dla dzieci i młodzieży*, Olsztyn 2001, s. 117.
[421] W. Jażdżyński, *Ściśle tajne*, op. cit., s. 23-24.

która dba o obywateli. Jest to również naturalną konsekwencją postępu, który dokonuje się w świecie.

Na koniec wypada podsumować kwestię dotychczas nieomówioną szerzej w niniejszym rozdziale, a mianowicie przynależność obu utworów do gatunku powieści młodzieżowej. Jest to klasyfikacja niejako oczywista z uwagi na występujących w tych tekstach młodych bohaterów. Przeżywając rozmaite przygody, przechodzą oni również próby własnych charakterów, ideały wpojone im przez harcerstwo szczęśliwie znajdują potwierdzenie w działaniach i postawach Bystrego Oka, Rączej Nóżki, Jasnego Loka, Snu Nocy Letniej, Szarotki czy ich przyjaciół. Nie są to zatem jedynie czcze hasła, ale prawdziwy kodeks postępowania młodych ludzi, na których zarówno otoczenie (porucznik Bednarek czy profesor Jodłowski), jak i sam narrator zdają się patrzeć z nadzieją. Utwory *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* charakteryzują się jednak również uproszczonym obrazem świata, co determinuje zaklasyfikowanie ich do wspomnianego gatunku powieściowego. Nie ma w tych tekstach postaci moralnie niejednoznacznych, jak choćby sympatyczni przestępcy, których czyny można usprawiedliwić, ponieważ popełniają je z nieznajomości prawa czy w imię wyższej konieczności. Złodzieje są jednoznacznie podstępni, przebiegli i należy ich wytropić oraz ukarać. W takim rozpoznaniu ich działań młodych bohaterów (a także młodych czytelników) mają utwierdzać sądy wygłaszane przez dorosłe postacie, stróżów prawa czy nauczycieli. To grono bohaterów z kolei jest jednoznacznie dobre, przemilczane zostały nawet ich wady czy słabości, co pozwala uniknąć zakwestionowania ich jako wzorów do naśladowania.

Innymi składowymi konstrukcji fabuły, które pozwalają włączyć omawiane teksty w obręb literatury młodzieżowej jest występowanie wspomnianych już elementów humorystycznych i gwary młodzieżowej. Bohaterowie nawet w trudnych czy przykrych sytuacjach (jak np. zatrzaśnięcie w piwnicy) starają się nie tracić pogody ducha i pozytywnego nastawienia. Również w codziennej komunikacji mają swoje powiedzenia, charakterystyczne zwroty, którymi się posługują. Młodzi harcerze odznaczają się także językową inwencją, jeśli chodzi o przekazywanie meldunków milicji. Jeden z punktów obserwacyjnych, jakim jest zakład pogrzebowy państwa Danielaków, zyskuje miano „Wieczności i zaufania". Manekina, który zostaje podrzucony do jednej z trumien, nazywają natomiast „dubeltem". Domek państwa Jasnych nosi nazwę „hacjendy". Pseudonimy postaci – Jasny Lok, Rącza Nóżka, Sen Nocy Letniej, czy nadane

komendantowi policji określenie Ryczącego Bawoła wskazuje na inwencję językową młodych bohaterów, w sposób oczywisty eksponuje ich zainteresowanie literaturą przygodową, ale także klasycznymi pozycjami jak choćby dramatami Szekspira. Same tytuły utworów również zostały zaczerpnięte od kryptonimów, które harcerze nadali poszczególnym akcjom. Jak wspomniano wcześniej w tekstach nie brak także elementów dydaktycznych i moralizatorskich, które przejawiają się zarówno w sposób bezpośredni w warstwie narracji, jak i poprzez kreacje postaci pozytywnych.

Podsumowując rozważania dotyczące powieści *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* warto zauważyć, że cechuje je podejmowanie zupełnie innej tematyki niż ta, którą można określić jako typową dla pisarstwa Wiesława Jażdżyńskiego, choć nie brak w nich również charakterystycznych dla dorobku autora motywów i wątków. Uczynienie bohaterami osób młodych, ukazanie ich środowiska szkolnego oraz rówieśniczego, dojrzewania, postaw i poglądów zbliża te teksty (a zwłaszcza drugi z nich) do debiutu powieściowego pisarza – *Okolicy starszego kolegi*. W twórczości Jażdżyńskiego nie pojawiają się inne utwory przeznaczone dla młodego czytelnika. Również obecność elementów przygodowych, kryminalnych i humorystycznych wyróżnia te powieści spośród pozostałych tekstów pisarza. Z kolei tym, co łączy *Czuwajcie w letnie noce* i *Ściśle tajne* z pozostałymi utworami są elementy nostalgiczno-liryczne oraz moralizatorskie. Pisarz w typowy dla siebie sposób syntetyzuje oglądanie rzeczywistości oczyma bohaterów z refleksjami natury ogólnej, akcentując ponadczasowe wartości i zjawiska, takie jak: przemijanie, postęp, pamięć ludzka czy praca, pomoc, solidarność. Nieodmiennie kładzie nacisk na właściwe postawy, które mogą być pożyteczne społecznie. O ile w przypadku tekstów przeznaczonych dla dorosłego czytelnika, odczytuje je on niejako samoistnie, o tyle w powieściach młodzieżowych, co zrozumiałe, zostały one przywołane z większą częstotliwością i w sposób o wiele bardziej bezpośredni.

Na zakończenie warto wspomnieć, że pośród wielu poczytnych pozycji dla dzieci i młodzieży, które ukazywały się na rynku czytelniczym w latach 70. i późniejszych XX wieku powieści Wiesława Jażdżyńskiego nie cieszyły się szczególną popularnością. Utwory nie doczekały się stosunkowo wielu recenzji i omówień, te jednak, na które natrafiono są w przeważającej części pozytywne. Warto zwrócić uwagę chociażby na tekst Jolanty Kowalczykówny *Zabawa niewątpliwie udana.* Już sam tytuł artykułu sugeruje pochlebną opinię na temat powieści *Ściśle tajne*, której lektura jest

zdecydowanie dobrą zabawą. Jedynym mankamentem powieści, o którym wspomina Kowalczykówna, jest słabe zróżnicowanie języka postaci. Zarówno młodzi bohaterowie, jak i dorośli posługują się przeważnie tym samym stylem wypowiedzi, który powinien zostać nieco bardziej urozmaicony.[422]

Niezależnie od czytelniczego odbioru wspomnianych powieści w momencie ich wydania i późniejszym czasie warto wspomnieć, że na tle całego dorobku Wiesława Jażdżyńskiego są to pozycje ciekawe, dające nowe spojrzenie na warsztat pisarski autora. W momencie wydawania tekstów *Czuwajcie w letnie noce* oraz *Ściśle tajne* Jażdżyński był już przez recenzentów i czytelników zaklasyfikowany jako pisarz związany przede wszystkim z nurtem literatury rozrachunków inteligenckich. Podsumowując całość jego dokonań, warto jednak mieć na uwadze, iż do gatunków, które uprawiał trzeba zaliczać także powieść młodzieżową.

[422] J. Kowalczykówna, *Zabawa niewątpliwie udana*, „Odgłosy" 1974, nr 36, s. 11.

Rozdział 7. Między literaturą wysoką a popularną

Jak już wspomniano, dorobek literacki Wiesława Jażdżyńskiego jest obszerny – poza powieściami składają się na niego również opowiadania, reportaże i felietony. W tej sytuacji trudno oczekiwać, że każda kolejna powieść będzie tekstem oryginalnym i nowatorskim. Jak większość pisarzy autor posługuje się znanymi mu, wypróbowanymi konwencjami literackimi. Trzeba mieć jednak na uwadze, iż granica między tymi dwoma odmianami literatury nigdy nie jest ostra, ale raczej płynna.[423] Umberto Eco, omawiając różnice pomiędzy nimi, dochodzi do wniosku, że podczas gdy w powieści popularnej „toczyć się będzie nieodmiennie walka dobra ze złem, rozstrzygająca się zawsze […] na korzyść dobra", to „Powieść problemowa natomiast proponuje rozwiązanie wieloznaczne, właśnie dlatego, że zarówno szczęście Rasignaca, jak i rozpacz Emmy Bovary podają bezlitośnie w wątpliwość ustalone pojęcie «Dobra» (jak i «Zła»). Jednym słowem, powieść popularna dąży do uspokojenia czytelnika, powieść problemowa zaś stawia go w stan konfliktu z samym sobą." [424] Podobnie Anna Gemra akcentuje jako charakterystyczny dla literatury popularnej jasno czytelny obraz świata przedstawionego, w którym wątek losów bohatera wystawianego w trakcie akcji na próbę kończy się jego zwycięstwem, a podany zostaje odbiorcy w stylu łatwo zrozumiałym.[425]

Z kolei Anna Szóstak w pracy *„Czytadło" Tadeusza Konwickiego – interpretacja po latach*, dokonując rewizji recepcji tego utworu, stwierdza, że:

> […] z punktu widzenia dzisiejszego wymagającego czytelnika stylizacja na powieść detektywistyczną czy romans na pewno nie wystarczy, ale ten niedosyt odczuwał przecież już odbiorca ówczesny [z końca XX wieku – przyp. K.C.-M.] – którego głód literatury odpowiadającej na jego potrzeby ludyczne, uwolnionej od narodowych powinności, spełniającej wymagania stawiane kulturze popularnej, wciąż jeszcze nie został zaspokojony.[426]

---

[423] Zob. A. Martuszewska, *Literatura obiegów popularnych*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, op. cit., s. 586; J. Z. Lichański, *Relacje między kulturą wysoką a niską/popularną w literaturze. Glosy w dyskusji wraz z sugestiami metodologicznymi*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką i popularną literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin 2005, s. 29-39; A. Dymmel, *Wstęp*, [do:] *Bestsellery. Literatura popularna. Odbiorcy. Empiryczne badania współczesnego czytelnictwa*, red. A. Dymmel, Lublin 2009, s. 8.

[424] U. Eco, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska, Warszawa 1996, s. 20-21.

[425] A. Gemra, *Casus „literatura popularna". Książki dla ludzi*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką i popularną literaturze, języku i edukacji*, op. cit., s. 95-103.

[426] A. Szóstak, *„Czytadło" Tadeusza Konwickiego – interpretacja po latach*, [w:] *Proza polska XX wieku Przeglądy i interpretacje, t. 3 Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Maroszczuk, Katowice 2001, s. 38.

Powyższe ustalenie, przynoszące nowe spojrzenie na niegdyś krytycznie ocenianą powieść Konwickiego[427], wydaje się być słusznym także w przypadku twórczości powieściowej Wiesława Jażdżyńskiego (zwłaszcza tekstów najpóźniejszych, w których owe wpływy widoczne są najmocniej). Badaczka zauważa bowiem, iż tak doświadczony i biegły w sztuce pisarskiej autor jak Konwicki mógł świadomie i celowo korzystać z chwytów znanych z literatury popularnej, *Czytadło* to wobec tego „próba oceny rzeczywistości, diagnoza, jaką jej stawia, skonfrontowanie tak długo pielęgnowanych wolnościowych mitów, tęsknot i bohaterskich wzorców z realiami nowego systemu, wreszcie – rozliczenie z okresem brzemiennym w wypadki oraz rozstrzygnięcia w wymiarze historycznym epokowe."[428] Stwierdzenie to można w pewnej mierze odnieść także do dorobku Jażdżyńskiego, który w swoich tekstach nieustannie dokonywał oglądu rzeczywistości i rozrachunku z przeszłością.

W związku z tym nasuwa się pytanie, jak wiele elementów charakterystycznych dla utworów z kręgu literatury popularnej i w jaki sposób wykorzystał Jażdżyński. Utwór z gatunku prozy wysokoartystycznej również może nosić w sobie cechy gatunków popularnych. Dlatego warto mieć na uwadze ustalenia poczynione przez Marię Janion, która zauważa, że sięganie przez pisarza, którego celem jest stworzenie wartościowego tekstu, po chwyty znane z literatury popularnej nie jest zabiegiem negatywnym i nie deprecjonuje dokonań autora.[429]

Warto również zwrócić uwagę na ustalenia A. Fulińskiej, która w pracy *Dlaczego literatura popularna jest popularna* zauważa, że:

> Pomiędzy tymi dwoma biegunami [literatury wysokiej i popularnej – przyp. K.C.-M.] istnieje jeszcze obszar neutralny: literatura, która nie idzie ani drogą eksperymentu, ani umasowienia, ale pozostaje wierna epickiemu klasycyzmowi, a także tematom, którymi zaczęła interesować się jeszcze w XIX wieku: zagadce kryminalnej, odkryciom naukowym i ich konsekwencjom.[430]

Stwierdzenie to wydaje się być jak najbardziej odpowiednie w stosunku do pisarstwa Wiesława Jażdżyńskiego, zwłaszcza mając na uwadze takie powieści pisarza, jak: *Czuwajcie w letnie noce*, *Ściśle tajne* oraz *„Adara" nie odpowiada*. W tekstach tych

---

[427] Zob. P. Czapliński, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 65–66.
[428] A. Szóstak, *„Czytadło" Tadeusza Konwickiego…*, op.cit., s. 52-53.
[429] Zob. M. Janion, *Jak możliwa jest historia literatury*, [w:] tejże, *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa 1982, s. 194. Podobne spostrzeżenie można wynotować także z pracy Edwarda Balcerzana, który stwierdza: „[…] pojęcie „literatura popularna" nie może funkcjonować na prawach uniwersalnej odmiany literatury artystycznej, w szczególności zaś nie można pojmować tych słów jako synonimu „literatury drugorzędnej", nie rządzą tu bowiem prawa specjalne, zasadniczo odmienne od tych, jakie potrafimy wykryć w literaturze w ogóle." Zob. E. Balcerzan, *Przez znaki. Granice autonomii sztuki poetyckiej. Na materiale polskiej poezji współczesnej*, Poznań 1972, s. 256–257.
[430] A. Fulińska, *Dlaczego literatura popularna jest popularna?*, „Teksty Drugie" 2003, nr 4, s. 59.

pojawiają się chwyty charakterystyczne dla literatury popularnej – są to przede wszystkim wspomniane elementy zagadki kryminalnej oraz odkryć naukowych, przy tym jednak autor czerpie w nich klasycznych wzorców powieściowych i narracyjnych. Utwory te zostały szczegółowo omówione w poprzednich rozdziałach.

O przynależności tekstów pisarza do odmiany artystycznej może świadczyć zaangażowany charakter jego powieści. Autor nie porusza w nich problemów błahych, mało ważnych, lecz odnosi się do istotnych zagadnień egzystencjalnych. Bazując na konkretnych realiach czasu i miejsca oraz historii bohaterów zawsze czyni odniesienia do kwestii uniwersalnych. Dzieje się tak chociażby w przypadku powieści *Laurowo i ciemno*, w której losy bohaterów – Michała i Elżbiety stają się punktem wyjścia do rozważań o ponadczasowym wymiarze prawdy i kłamstwa. Tekst ten ewokuje również pytania o istotę polskości, a także odnosi się do mitu arkadyjskiego.

Bohaterowie powieści Jażdżyńskiego są zazwyczaj zagubieni w natłoku rozgrywających się na ich oczach wydarzeń. Są poddawani wielu próbom, które ostatecznie przynoszą odnalezienie własnej tożsamości, czasem głęboko ukrytej.

Analizując dorobek powieściowy pisarza, warto również zwrócić uwagę na niewątpliwie wysoki poziom kultury i erudycję autora. Na kartach jego utworów pojawiają się liczne odniesienia do kanonu polskiej literatury, w wypowiedziach postaci, dygresjach, porównaniach, tytułach rozdziałów znajdują się nawiązania czynione wprost lub aluzyjnie. Tekstem, który w największym stopniu został nasycony tego rodzaju odniesieniami jest debiutancka powieść *Okolica starszego kolegi*. Pojawiają się w niej nawiązania do utworów, a także myśli i idei Stefana Żeromskiego, w tekst zostały też wplecione cytaty z jego pism. Poza tym pojawiają się tam także sparafrazowane fragmenty najbardziej znanych dzieł Adama Mickiewicza, takich jak *Pan Tadeusz* czy *Dziadów cz. III,* Henryka Sienkiewicza (*Trylogia, Quo vadis*) czy liryków Cypriana Kamila Norwida. Oczywiste odniesienie do pisarstwa Norwida pojawia się także w tytule ostatniej powieści autora – *Laurowo i ciemno*. Nawiązuje on do fragmentu wiersza epigona romantyzmu – *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*: „Było w Ojczyźnie laurowo i ciemno."[431] Zyskuje on wymowne znaczenie w kontekście historii przedstawionej na kartach powieści, może się odnosić zarówno do burzliwego czasu (powstania w Polsce NSZZ „Solidarność" oraz zbliżającego się upadku komunizmu), jak i do ludzkich postaw, namiętności, wad. W obliczu możliwości zdobycia w szybki i łatwy sposób majątku

[431] C. K. Norwid, *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, [w:] tegoż, *Wiersze*, Toruń 2009, s. 5-6.

w wielu osobach budzą się bowiem mroczne instynkty, które determinują ich niemoralne zachowania.

Co ciekawe, bohaterowie powieści Jażdżyńskiego posługują się w sytuacjach życia codziennego cytatami z kanonu literatury polskiej, wplatając je do wypowiedzi stosownie do okoliczności. Często także postacie posługują się latynizmami, okraszając swoje przemówienia czy prowadzone rozmowy łacińskimi sentencjami i zwrotami. Przy tej okazji autor niejako na marginesie głównej problematyki tekstów dowartościowuje autentyczną wiedzę, erudycję, obycie niektórych bohaterów. Czyni tak w przypadku kreacji postaci pozytywnych, gdy na przykład profesorowie Żurawiecki i Rostowski nie tylko podczas oficjalnych wystąpień związanych ze sprawowanymi przez nich funkcjami, ale również prywatnie podczas codziennych rozmów, wplatają w wypowiedzi łacińskie zwroty. Nie czynią tego jednak w sposób nachalny, by epatować wiedzą, dzieje się to naturalnie jako element ich wysokiego poziomu kultury osobistej. Podobnie jest w przypadku doktora Budryna czy księdza kanonika – bohaterów powieści *Pojednanie*. Pierwszy z nich w rozmowach ze swoim pomocnikiem – felczerem Stefanem Wojniłowiczem bardzo często posługuje się nie tylko łacińskimi terminami medycznymi, co jest naturalne z uwagi na jego profesję, ale również maksymami, które bywają puentą do omawianych przez bohaterów zagadnień. Co więcej, Budryn często „odpytuje" pomocnika ze znajomości pewnych sentencji, które wygłasza. Sprawdza, czy Wojniłowicz reprezentuje sobą odpowiedni poziom wykształcenia i kultury, a co za tym idzie, czy jest człowiekiem oczytanym i inteligentnym, innymi słowy takim, z którym warto podjąć współpracę, którego można obdarzyć zaufaniem. Stefan kwituje postawę przełożonego następująco: „ - *Aliquid haeret!* Nawet takiemu osiołkowi jak ja coś z łaciny pozostało, wiesz? Coś się zawsze do człowieka przylepi i pozostaje. Do mnie przylepiła się akurat łacina, wiem, co trzeba znać!"[432]

Na przeciwnym biegunie autor stawia takie jednostki jak na przykład doktor Zagórzański, który uczy się stosownych, efektownych sentencji na pamięć. Bohater założył specjalny notatnik, w którym zgromadził mnóstwo latynizmów, mogących przydać się w różnych sytuacjach i powtarza je co wieczór, aby nie umknęły z jego pamięci. W rozmowach czy oficjalnych wystąpieniach wplata je w nadmiernych ilościach, powodując efekt zawiłej, skomplikowanej, pozornie inteligentnej i błyskotliwej mowy. W ten sposób Jażdżyński ośmiesza fałsz i ograniczenie tego typu osób, zwłaszcza

[432] W. Jażdżyński, *Pojednanie*, op. cit., s. 14.

prominentów władzy, których postawy nacechowane są nieszczerością i śmiesznością.[433] Opisując życie elit oraz realia życia codziennego przeciętnych obywateli odwołuje się także do elementów partyjnej nowomowy.[434] W rozmowach bohaterów bardzo często, niejako naturalnie, pojawiają się wtrącenia o planach pięcioletnich, nadprogramowej produkcji, państwowych gospodarstwach rolnych. W późniejszych tekstach autor celowo wplata do fabuły sceny, w których postacie czytają artykuły w gazetach, słuchają audycji radiowych lub wiadomości telewizyjnych, z których czerpią wiedzę o aktualnej sytuacji w kraju. Bohaterowie doskonale zdają sobie jednak sprawę, że podlegają manipulacji przez partię rządzącą, a przedstawiane dane i roztaczana przed ludźmi wizja rzekomego dobrobytu jest w rzeczywistości fikcją. Wykorzystanie w wypowiedziach postaci nowomowy stanowi chwyt artystyczny, który zbliża twórczość Jażdżyńskiego do literatury wysokiej, ponieważ stosowanie określonego słownictwa, partyjnej nomenklatury pojawia się w odpowiednich fragmentach i jest uzasadnione fabularnie. Można to równocześnie rozpatrywać także w kontekście zbliżenia ku literaturze popularnej – umieszczanie akcji w czasie bieżącym, opisywanie konkretnych wydarzeń i miejsc (Kielce i województwo świętokrzyskie, Łódź i jej dzielnice, Warszawa, Sopot), posługiwanie się językiem znanym z życia codziennego, słyszanym w radiu i telewizji sprawia, że czytelnicy nie muszą posiadać wysokiego poziomu erudycji i wiedzy, bo teksty te są zrozumiałe dla większości odbiorców.

Poza nawiązaniami do dzieł klasyków w powieściach autora można również odnaleźć odwołania do najważniejszych motywów i toposów literackich. Wspomniano już o obecności w tekstach Jażdżyńskiego takich motywów jak: dzieciństwa, domu rodzinnego, matki i ojca. Poza nimi pisarz posługuje się również wieloma innymi odniesieniami, jak choćby kreacją bohaterów jako aktorów. Świat przedstawiony niektórych utworów przypomina swoiste *theatrum mundi*. Tak dzieje się chociaż w jednej z początkowych scen powieści *Kolonia wszystkich świętych*. Ma ona charakter szczególny, ponieważ została zbudowana w oparciu o metatematyzm. Bywalcy kolonii zostają zaproszeni do ambasadora Niewiary na przyjęcie towarzyskie. Wśród nich

[433] Podobny typ bohatera-karierowicza można odnaleźć chociażby w powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza *Kariera Nikodema Dyzmy*. Kreacja głównej postaci we wspomnianym utworze doczekała się licznych opracowań. Zob. P. Śliwiński, *Tadeusz Dołęga-Mostowicz*, Poznań 1994.
A. Kruszyńska, *Literatura popularna a kwestie społeczne. Przykład twórczości Tadeusza Dołęgi-Mostowicza*, „Literatura i Kultura Popularna" 2015, nr 21, s. 23-42.
[434] Więcej na temat nowomowy i jej związków, przenikania się z narracją w tekstach prozatorskich pisze Michał Głowiński. Zob. M. Głowiński, *Narracja, nowomowa, forma totalitarna*, „Teksty Drugie" 1990, nr 1, s. 127-133.

znajdują się główni bohaterowie: małżeństwo Łowczyców, elity władzy, a wśród nich chociażby wojewoda, dziennikarz Szarzyna, poeta Bernard i aktorka Alicja. Ta ostatnia daje swego rodzaju popis, widowisko sceniczne poprzedzone odegraniem na fortepianie ze szczególnym pietyzmem mazurka Chopina, w którego wplotła fragmenty *Etiudy rewolucyjnej*, a całość zakończyła *Marszem żałobnym*. Swój występ podsumowała scenicznym ukłonem i opuściła zgromadzone towarzystwo. Wydawać by się więc mogło, że to właśnie owa postać odegrała tutaj rolę, weszła w konwencję aktorki, którą przecież była. W rzeczywistości autor pozwala jednak czytelnikowi za pośrednictwem głównego bohatera zauważyć, że to wszyscy zgromadzeni w tym luksusowym salonie odgrywali własne role, a tylko Alicja zachowywała się w sposób autentyczny. Narrator podsumowuje tę scenę słowami: „Oklaski, choć gromkie i długie, prawie owacyjne, zaprzeczają temu, co maluje się na twarzach, zaskoczenie, lęk przed czymś nieznanym, co jednak przyjść musi, gorzką zadumę, a może i wstyd."[435] Dzięki temu krótkiemu epizodowi nasyconemu symboliką pisarz w zręczny sposób zasygnalizował przyszłe zdarzenia opowiedziane w utworze. Z jednej strony pokazał pragnienie bycia docenioną i zauważoną przez starszą kobietę, która choć piękna i utalentowana, nie doczekała się takiego życia i kariery zawodowej, jakich oczekiwała. Z drugiej jednak dała do zrozumienia zgromadzonemu towarzystwu, że ich życie jest tylko grą pozorów, opartą na koneksjach, pięknie wyglądającą, ale pozbawioną treści i w bardzo szybkim czasie mogącą ulec zakończeniu. Niedługo później część bohaterów rzeczywiście traci swoje stanowiska, w ich życiu nadchodzi, wspomniana w grze na fortepianie – rewolucja, a po niej żal po utraconych luksusach, pozycji i wygodzie.

Odniesienie do konwencji świata jako teatru pojawia się także w powieści *Pojednanie*. Jak zauważa Barbara Nawrocka-Dońska, już sam dobór bohaterów przez Jażdżyńskiego jest tu znaczący.[436] W utworze pojawiają się bowiem przedstawiciele wszystkich liczących się ugrupowań wojenno-okupacyjnych (Anioł, Mściciel, Kmicic), a także ludzie z przedwojennych kręgów społecznych – lekarz Budryn, ksiądz kanonik, rejent Nadbór. Niektórzy z nich, a zwłaszcza Mściciel (komunista o nazwisku Poświat) mają do odegrania znaczącą rolę w budowaniu nowego sytemu politycznego w powojennej Polsce, inni zaś, jak chociażby rejent, muszą ustąpić przed nadchodzącymi zamianami, ponieważ epoka ich świetności już się zakończyła. U schyłku wojny dostaje

[435] W. Jażdżyński, *Kolonia wszystkich świętych*, op. cit., 34-35.
[436] B. Nawrocka-Dońska, *Toast za narodową zgodę*, „Odgłosy" 1974, nr 29, s. 15.

on propozycję kolaborowania z Niemcami, którzy podobnie jak urzędnik, są świadomi swojej przegranej pozycji, nie chcą jednak ustąpić. Nadbór stanowczo odmawia, a jego decyzję komentuje Budryn słowami: „Moim zdaniem życie przypomina trochę sztukę teatralną, doprawdy, moi państwo, mniej ważne jest, jak długo sztuka trwa, lecz jak jest zagrana, przez kogo […].”[437] Jego słowa stanowić mogą także podsumowanie obserwowanej przez bohaterów sytuacji – zmiany układu sił politycznych w kraju, niepewną przyszłość, a przede wszystkim konieczność odnalezienia się w nowej rzeczywistości przez opisywane postaci.

Topos *theatrum mundi* spotkać można również w powieści *Koniec sezonu*. Główny bohater – Tomasz – odczuwa pozorność własnego życia, zadaje sobie pytania o własną sprawczość, o granicę między kreowaniem rzeczywistości całkowicie samodzielnie a uwikłaniem w przeszłość, utarte schematy, a także układy towarzyskie, nie zawsze jasne i zrozumiałe. Bohater w ten sposób konstatuje pełnienie przez siebie obowiązków redaktora naczelnego oraz życie towarzyskie, jakie (na poły z konieczności, na poły z chęci) prowadzi:

> Dobrze się sypia po takich posiedzeniach [wyjazdach rozrywkowych w wąskim gronie wysoko postawionych osób – przyp. K.C.-M.], ale nawet te najbardziej udane nic nowego do życia nie wnoszą, ponieważ same są tylko ucieczkami od życia, nierealnymi próbami ogłoszenia przerwy w spektaklu, próbami zejścia ze sceny, na której każdy musi jednak pozostać i grać swoją rolę bez przerwy, do samego końca.[438]

Dla mężczyzny problem odgrywania przypisanej życiowej i zawodowej roli staje się niezmiernie ważny. Paradoksalnie, dopiero, gdy rozpada się jego małżeństwo, a potem także nieformalny związek z Marią oraz, gdy po oddaleniu wobec niego zarzutów, przyjmuje inną posadę (traci więc wszystko to, co świadczyło dotychczas o jego stabilizacji), zaczyna czuć się szczęśliwym, wolnym człowiekiem. Tomasz ma świadomość, że pełni wolności nie osiągnie jednak nigdy, bowiem nigdy już nie będzie „czystą kartą”, zawsze pojawi się przywiązanie do innych osób, relacje towarzyskie, zawodowe, układy społeczne. Dlatego wchodząc w określone życiowe role, bohater będzie już zmuszony do przyjmowania konwencji aktora, który gra na scenie.

Odniesienie do tego antycznego toposu widoczne jest także w jednej z pierwszych scen powieści *W ostatniej godzinie*. Główny bohater – Jełowicki, wspomina swoje lata szkolne, gdy razem z grupą przyjaciół stawiał pierwsze kroki w działalności

[437] W. Jażdżyński, *Pojednanie,* op. cit., s. 120.
[438] W. Jażdżyński, *Koniec sezonu,* op. cit., s. 83.

konspiracyjnej. Podczas jednej z akcji rozlepiania nocą plakatów na miejskich murach przechodzą oni przez ogród otaczający willę szlachciców Puciatyńskich, którzy przyjechali akurat do swojej kieleckiej posiadłości. Nieoczekiwanie na ich spotkanie wybiega Kinga, młoda szlachcianka, od której spodziewają się usłyszeć słowa zaskoczenia, oburzenia czy przygany za niszczenie prywatnej kolekcji roślin, tymczasem dziewczyna daje im wyraźnie do zrozumienia, że popiera działalność konspiratorów, choć między bohaterami nie dochodzi do żadnej wymiany zdań. Co znaczące, potęguje to tylko efekt pięknie odegranej przez postaci sceny, którą po latach narrator wspomina następująco:

> Róża na pożegnanie, ucisk dłoni, błogosławieństwo na drogę niepewną – tego rodzaju rekwizyty wyciągnęliśmy z naszych sztubackich zasobów. Bibuła w kieszeni i rewolwery, pamięć ojców, ich czynów, cytadele, dziesiąte pawilony, zsyłki, powroty z dalekich stron. Jeśli nie pamiętam szczegółów, pamiętam, że właśnie te rekwizyty grały tamtej nocy wielką rolę, wzbogaciły scenę, na której wypadło poruszać się nam i wypowiadać swoje kwestie.[439]

W tekstach pisarza odnaleźć można również topos wywodzący się w twórczości Horacego – *exegi monumentum*. Jak już wspomniano, duża część powieściowych bohaterów stworzonych przez Jażdżyńskiego to naukowcy, eksperci, ludzie nauki i sztuki uznani, cenieni z uwagi na swój duży dorobek. Zarówno profesorowie Łowczyc, jak i Żurawiecki mają świadomość, że ich praca, wieloletnie badania nad różnymi aspektami socjologii i filozofii mają niezaprzeczalną wartość, która jest i będzie doceniana niezależnie od sytuacji w kraju czy trendów politycznych. Podobnego zdania jest także ich otoczenie, wśród którego nierzadko znajdują się dawni bądź obecni studenci i współpracownicy, dla których naukowcy są prawdziwymi autorytetami. Dorobek profesorów ma jednak wartość nie tylko *stricte* naukową, ale też utylitarną – rozmowy z ludźmi w ramach prowadzonych badań, przeprowadzanie szeregu ankiet, żmudne zbieranie, a następnie opracowywanie danych przyczyniło się w konsekwencji do poprawy losy wielu osób. Na wynikach badań bazowały bowiem odpowiednie organy władzy, budując mieszkania, szkoły, szpitale, tworząc miejsca pracy. *Pomnik trwalszy niż ze spiżu* ma więc w tym wydaniu charakter zarówno doniosły, jak i całkowicie przyziemny.

Poza omówionymi już toposami warto wspomnieć także o obecności w tekstach pisarza toposu *homo viator*. Większość bohaterów tekstów Jażdżyńskiego odbywa

[439] W. Jażdżyński, *W ostatniej godzinie*, op. cit., s. 15-16.

podróże, zarówno w sensie dosłownym – przemieszczając się po kraju, jak i metaforycznym.

Warto zwrócić uwagę, że w polskiej literaturze współczesnej topos ten jest mocno obecny w twórczości Edwarda Stachury. Jak zauważa Michał Januszkiewicz:

> Dla *homines viatores* nie jest istotny sposób wędrówki, miejsca postojów [...] ani też liczba przemierzonych kilometrów, czyli to wszystko, co składa się na „turystykę" [...]. Bohater Stachury nocuje w pociągach (*Płynięcie czasu*), stodołach (*Pod Annopolem*), ogrodowych altanach (*Koniec miesiąca marzeń*), mieszkaniach znajomych (*Listy do Olgi*) i w szałasach (*Jasny pobyt nadrzeczny*). Autor wewnętrzny nie zapomina o podaniu tych informacji. Kilometry, noclegi, środki lokomocji i... bolące stopy (przedmiot troski i kultu wędrowcy) – wypełniają szpalty wierszy i piosenek poety [...].[440]

To drugie znaczenie przywołanego toposu pojawia się w przypadku losów postaci Jażdżyńskiego o wiele częściej. Przenośną podróż w głąb siebie (a zarazem również w obrębie miast Polski) odbywa chociażby Żesławski, który chce uciec od osaczającej go teraźniejszości i nieczystych układów politycznych. Zmienia więc miejsca zamieszkania, lecz niezależnie od miejsca pobytu – Łodzi czy Jastrzębia-Zdroju dostrzega te same mechanizmy, nie udaje mu się jednak uświadomić sobie tego we właściwym czasie, w związku z czym wplątuje się w kolejne zobowiązania względem wpływowych osób. Ostatecznie bohater zrywa z krępującymi go zależnościami, do głosu dochodzi jego prawdziwa tożsamość. Karol chce być po prostu dobrym, rzetelnym socjologiem, interesuje go praca badawcza, pragnie poznawać ludzi, rozmawiać z nimi oraz wyciągać z tych zwierzeń szersze wnioski. Podróż bohatera jest zatem również przemieszczaniem się po linii życia, osiąganiem dojrzałości. Co ciekawe, w kreacji tej postaci pojawia się również topos Arkadii, gdyż mężczyzna pragnie założenia rodziny i szczęśliwego, spokojnego życia z dala od niebezpieczeństw i chaosu realiów powojennych.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na poniższy fragment powieści *Koniec sezonu,* w którym narrator opisuje typowy dzień głównego bohatera, przedstawiający zarówno jego obowiązki zawodowe, jak i życie prywatne:

> [...] przyjdziesz w takim razie punktualnie, szanuj minuty, doba liczy tylko dwadzieścia cztery godziny, potem – spacer do redakcji, wymiana pierwszych ukłonów, sprawdzanie twarzy po drodze, spacer dotlenia – było, nie było osoby, ułatwia trawienie, potem redakcja, sekretarka podaje korespondencję do przejrzenia, prasę, pilny listy do podpisania, kawa, papierosy, autopochwały bardzo dobrych autorów, wszyscy są najlepsi, papieros, telefon technicznego z drukarni, teksty za długie, zdjęcia nie mogą się zmieścić, papieros, ważny telefon, mówi ważna osoba te same ważne rzeczy, trzeba przeprowadzić z nią wywiad, trudno sobie wyobrazić numer

[440] M. Januszkiewicz, *Od egzystencjalizmu do mistyki. O prozie Edwarda Stachury*, „Kwartalnik Filozoficzny" 1994, t. 85/4, s. 87–98.

bez tego wywiadu, papieros, kawa, ale już słabsza, zwierzenia i nowe pomysły redaktorów, smutny głos Marii w słuchawce, kiedy, gdzie, o której godzinie, w naszej kawiarni, jak zawsze, złote myśli o nadchodzącej porze obiadu, jeszcze jeden geniusz, który proponuje w krótkim felietonie gruntowną zmianę obyczajów seksualnych, znowu papieros, dwa nic nie znaczące telefony, wciąż te same prośby o druk, lektura tekstów proponowanych do druku, broszury o aktualnych osiągnięciach, trzeba przejrzeć, znowu telefon, pożegnanie sekretarki, pani Ewo, w razie czego pani wie, spacer, miękkie pantofle, gazety, prywatna poczta, zwierzenia Leny, trudno dzisiaj o normalny i skuteczny proces dydaktyczno-wychowawczy, szkoła jest znacznie nudniejsza od życia, papieros, obiad, poobiednia herbatka, z ulicy płyną antybodźce, z kina, telewizji, są silniejsze od szkoły i bądź tu wychowawcą, nawet o kraju nie da się nic nowego powiedzieć, Kowalski z Malinowską znają kraj jak własną kieszeń, od gór po jeziora i morze, papieros, lektura, dziennik telewizyjny, znowu mleko, człowiek nie może dobrze funkcjonować bez białka, kąpiel, ostatni papieros, piersi, nogi, plecy, dobranoc, dopóki roznosiciel nie zadzwoni butelkami.[441]

W warstwie językowej opis ten ukształtowany został na wzór prozy strumienia świadomości.[442] Trudno nie dostrzec podobieństwa do klasycznego wzorca tego typu techniki powieściowej, jakim jest *Ulissess* Jamesa Joyce'a. Narrator powieści Jażdżyńskiego za pomocą jednego tylko wypowiedzenia wielokrotnie złożonego przedstawia typowy dzień z życia bohatera, wplatając do niego w sposób równorzędny informacje o obowiązkach zawodowych, stosunkach w redakcji, oczekiwaniach wobec Tomasza-redaktora, jego romansie z Marią, życiu rodzinnym z Leną, dyskusjach światopoglądowych. Co więcej, znajdują się tu również wzmianki o przyzwyczajeniach i stylu bycia bohatera, występujących w przywołanym fragmencie niejako na prawach wtrącenia czy dopowiedzenia – „kawa, papieros, druga kawa, papierosy". Wszystko to pozwala autorowi w stosunkowo niewielu słowach przedstawić tło opisywanych wydarzeń, z których czytelnik bez trudu może ułożyć sobie względnie pełny obraz rzeczywistości, w której żyje bohater. Fragment ten zatem nawiązujący do prozy strumienia świadomości również świadczy o czerpaniu przez autora z wzorców powieściowych charakterystycznych dla literatury wysokiej.[443]

---

[441] Tamże, s. 28-29.

[442] Jak zauważa Robert Humphrey: „Główną metodą kontroli ruchu strumienia świadomości w prozie powieściowej było stosowanie psychologicznej zasady swobodnych skojarzeń. Pierwotne fakty swobodnych skojarzeń pozostają takie same, niezależnie czy uwikłane są w psychologię Locke'a-Hartleya czy też Freuda-Junga; ponadto — są one proste. Psyche, która jest niemal nieustannie aktywna, nie może zbyt długo pozostawać skupiona na swych własnych procesach, nawet jeśli mocno tego pragniemy. Gdy zadajemy sobie trochę trudu, by ją skupić, koncentruje się na każdej poszczególnej rzeczy, lecz tylko na moment. Tak więc aktywność świadomości musi mieć treść, zapewnia to zdolność jednej rzeczy do sugerowania drugiej, czy to poprzez kojarzenie cech wspólnych, czy przeciwstawnych, całkowicie lub częściowo — aż po prostą sugestię." R. Humphrey, *Strumień świadomości – techniki*, „Pamiętnik Literacki" 1970, z. 4, s. 270. Zob. również M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991, s. 347.

[443] Jak zauważają redaktorki tomu *Literatura popularna*: Zadaniem kultury „wysokiej" pozostaje przekonywać nas do jej własnej supremacji i niezależności ugruntowującej w odbiorcach myślenie o bezwzględnej wartości estetyki kojarzonej najczęściej z czymś rzadkim, dobrym i wysmakowanym.

Obecność motywów i toposów kulturowych, odniesienia do klasyki literatury i poruszanie ważnych, czasem złożonych zagadnień egzystencjalnych nie sprawia bynajmniej, że twórczość Jażdżyńskiego jest przeznaczona tylko dla wybranej grupy czytelników. W pisarstwie tego autora znaleźć można również szereg zabiegów literackich, które zbliżają je do literatury popularnej. Są to przede wszystkim: „nastawienie dydaktyczno-moralizatorskie oraz funkcja ludyczno-terapeutyczna".[444]

Świat powieściowy u Jażdżyńskiego opiera się zawsze na jasnej i czytelnej dychotomii – dobra i zła. Główny bohater jest zawieszony pomiędzy nimi, zasadniczo należy do tego pierwszego świata – reprezentuje dobro, zdarza mu się jednak być zagubionym, popełniać błędy, obserwować rzeczywistość osób zdominowanych przez ogólnie pojęte zło. Przykładem tego rodzaju bohatera jest chociażby Justyn Swoszowski, pojawiający się w trylogii świętokrzyskiej. Mężczyzna po wojnie nie potrafi się odnaleźć w zastanej rzeczywistości, próbuje współpracy zarówno z polskim podziemiem, jak i z komunistami. Ostatecznie jednak nie chce przyłączać się do żadnego z ugrupowań. Marzy o rozpoczęciu studiów, ale zamiast tego przyjmuje propozycję pracy od Bronisława i staje się agentem handlowym, podróżującym po kraju. Wtedy Swoszowski ponownie staje w sytuacji rozłamu, ponieważ z jednej strony praca przynosi mu możliwość dużych i szybkich zarobków, daje więc poczucie niezależności, z drugiej jednak mężczyzna dogłębnie odczuwa tymczasowość, pozorność swojej egzystencji. Nie to przecież było jego marzeniem. Co więcej, zdaje sobie sprawę, że działalność Bronisława przynosi tak duże zyski, bo opiera się o nielegalne transakcje handlowe. Justyn decyduje się więc zakończyć ten etap egzystencji i wkroczyć na upragnioną ścieżkę edukacji uniwersyteckiej. Nieoczekiwanie okazuje się, że wszystkie okoliczności zewnętrzne zaczynają mu sprzyjać – otrzymuje propozycję wyjazdu do Łodzi, rozpoczyna karierę akademicką i dziennikarską. Opowiedzenie się po stronie dobra było więc od początku przeznaczeniem i drogą, którą miała podążyć postać. Aby do tego dojść, konieczne było jednak osiągnięcie dojrzałości psychicznej i pokonanie przeszkód życiowych.

Podobnie inni główni bohaterowie powieści zawsze wybierają tę właściwą drogę, za co zostają nagrodzeni, bohaterów negatywnych z kolei spotyka kara – utrata posady,

---

Literatura popularna, t. 1 *Dyskursy wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 11-12.

[444] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 30.

publiczna demaskacja lub brak szczęścia osobistego. Proste do odczytania historie i schematy fabularne mają zatem służyć poruszeniu problematyki moralno-etycznej.

Z wyraźnym rozróżnieniem na kategorie zła i dobra w pisarstwie Jażdżyńskiego wiąże się również bardzo popularny, utarty wręcz zabieg fabularny, czyli happy end.[445] Losy protagonistów zawsze kończą się szczęśliwie, choć, wzorem bohaterów antycznych, w ich historii nie brak dramatyzmu, przełomowych wydarzeń i komplikacji. Wydawać by się mogło, że nad niektórymi z nich ciąży nawet swego rodzaju fatum, uniemożliwiające osiągniecie upragnionego celu. Ostatecznie jednak zły los zawsze się odmienia i bohaterowie osiągają poszukiwane szczęście. Tak dzieje się chociażby z Michałem Kiedyngiem, który, nie dość, że staje się spadkobiercą znacznego majątku, to odnajduje również kobietę, z którą pragnie założyć rodzinę. Im więcej przeszkód napotyka bohater, tym większa jest później jego nagroda, toteż Kiedyng, który dotknął bolesnej przeszłości w związku z odkrywaniem prawdy o śmierci ojca, nieoczekiwanie na moment przed zakończeniem akcji dowiaduje się, że sam zostanie ojcem. W kształtowaniu losów głównych postaci bilans zysków i strat musi zostać wyrównany. Podobne przykłady można by mnożyć – świadczą o tym chociażby koleje życia Żesławskiego czy Żurawieckiego.

Literatura popularna nie może jednak opierać się jedynie na moralizatorstwie i budowaniu jasnych wzorców osobowych. Powinna również, a nawet przede wszystkim, dostarczać czytelnikowi rozrywki. Elementy ludyczne można odnaleźć również w pisarstwie Jażdżyńskiego, pojawiają się one zwłaszcza w późniejszej twórczości pisarza. Warto w tym miejscu wspomnieć o wyjątkowym tekście w dorobku autora – powieści *„Adara" nie odpowiada*. Utwór ten ma najbardziej „popularny" charakter spośród wszystkich prac pisarza, jest to bowiem powieść należąca do nurtu science-fiction.[446]

---

[445] Piotr Kuncewicz, podsumowując swoje rozważania na temat powieści *Sprawa*, stwierdza: „Happy end – znowu dość u Jażdżyńskiego powszechny." Zob. P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja,* op. cit., 147.

[446] Warto tutaj przytoczyć ustalenia Grażyny Gajewskiej, która zwraca uwagę, że: „W latach 70. między *science fiction* a fikcją postmodernistyczną zaczęły następować wielorakie interakcje. Fantastyka wchłaniała postmodernistyczne metody komponowania świata przedstawionego, a następnie, zataczając krąg, przeobrażała się. Warto zwrócić uwagę, że metody postmodernistycznego fikcjonalizowania zawierają już w sobie metafory, motywy, a także tematy z literatury *science fiction.* Taka sytuacja uniemożliwia postawienie na przeciwległych biegunach *science fiction* i literatury postmodernistycznej ani utrzymanie podziału na literaturę popularną i literaturę wysokoartystyczną." Zob. G. Gajewska, *Teksty kultury popularnej w badaniach humanistycznych,* [w:] *Tropy literatury i kultury popularnej,* red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Warszawa 2014, s. 23.

W pozostałych tekstach odnaleźć można elementy innych konwencji z literatury popularnej. Pojawiają się one chociażby w utworze *Gdy pęka nić*. Już samo rozpoczęcie utworu nawiązuje do konwencji sensacyjno-kryminalnej. Żona głównego bohatera – Iwona zginęła w wypadku samochodowym. Mimo że od tego zdarzenia upłynęło już kilka lat, okoliczności nadal nie zostały do końca wyjaśnione. W związku z tym mnożą się podejrzenia, że to tragiczne wydarzenie mogło być przez kogoś celowo spowodowane. Wokół profesora Żurawieckiego pojawiają się spekulacje, co do tego, że mógł on uszkodzić układ hamulcowy w fiacie żony, ponieważ był o nią chorobliwie zazdrosny – o wiele lat młodsza Iwona była bowiem kobietą wyjątkowo piękną i cieszyła się dużym zainteresowaniem mężczyzn. Bohater otrzymuje nawet anonimy i paszkwile, pełne brutalnych oskarżeń. Nie jest to jednak jedyny chwyt służący uatrakcyjnieniu fabuły, z wątkiem śmierci Żurawieckiej łączy się także konwencja romansowa. Za sprawą prawnika, zięcia głównego bohatera – Seweryna Barcza pojawiają się nowe przesłanki. Odkrył on, iż Iwonę mogło coś łączyć z własnym pasierbem – Jerzym. Narrator prowadzi czytelnika w głąb wydarzeń, by ostatecznie przedstawić mu historię nieodwzajemnionego uczucia, wielkiej fascynacji kobiety synem swojego męża. Elementy tych konwencji nie dominują jednak z fabule, a jedynie ją uzupełniają, czynią bardziej atrakcyjną dla odbiorcy.

Podobny zabieg pisarz stosuje w powieści *Laurowo i ciemno*. Początek historii głównego bohatera również zawiera w sobie elementy sensacyjno-kryminalne. Michał Kiedyng ma przed sobą do rozwikłania zagadkę tajemniczej śmierci swojego ojca. Jedyne informacje, jakie posiada, to okrojona wersja wydarzeń, przekazana mu przez matkę, która nie chce poruszać trudnego dla niej tematu. Bohater nie zna dokładnej daty ani miejsca śmierci ojca. Fabuła zostaje skomponowana w taki sposób, by Michał miał sposobność ustalenia tych danych oraz wielu innych niewiadomych. W utworze tym również pojawia się wątek romansowy[447] – właścicielka majątku w Dereniu prawdopodobnie była przez lata nieszczęśliwie zakochana w Stefanie Kiedyngu. Tekst ten przynosi jednak nieco ciekawszą, bardziej zagmatwaną realizację motywu miłosnego, ponieważ do dawnych wydarzeń dochodzą także aktualne, w których Michał nawiązuje

[447] Podobne wątki pojawiają się również w twórczości takich autorek współczesnych jak: Maria Nurowska – *Hiszpańskie oczy* (1990), *Rosyjski kochanek* (1996), Katarzyna Grochola – *Nigdy w życiu* (2001), *Serce na temblaku* (2002) czy Małgorzata Kalicińska – *Dom na rozlewiskiem* (2006), *Miłość nad rozlewiskiem* (2006).

liczne przelotne romanse z kobietami, a w końcu postanawia z nich zrezygnować dla Elżbiety Długożyjemskiej.

Za słusznością stwierdzenia, że pisarstwo Jażdżyńskiego można umiejscowić pomiędzy literaturą wysoką a popularną może także przemawiać fakt obecności w wielu jego utworach elementów liryzmu. Z jednej strony świadczy to wyraźnie o ludyczno-terapeutycznej funkcji powieści autora, obcowanie z literaturą ma przecież dostarczać czytelnikowi przeżyć estetycznych, wzruszeń, ale też stanowić swego rodzaju rozrywkę. Przykładem partii lirycznej może być opis krajobrazu z *Laurowo i ciemno*:

> Gasnący krajobraz zwiastował nadejście zmroku: znikają już kolory, bledną, zacierają się w ciemniejącej szarzyźnie. Jeszcze niby wszystko widać – jasny dwór i parkowe drzewa, rzekę w dolinie i rozlewisko. Zielone łąki, łagodne wzniesienia i lasy tonące w bladej, ledwie dostrzegalnej pozłocie, ale to już ostatni pocałunek słońca, jego nieme słowo na dobranoc.[448]

Z jednej strony fragment ten jest nasycony poetyckim obrazami i środkami stylistycznymi – epitetami, wyliczeniami i metaforami, co świadczy o celowym dobrze słów przez autora, ich kunsztownym ukształtowaniu. Z drugiej zaś owo liryczne obrazowanie przywodzi na myśl nastawienie na zamierzone wywołanie wzruszenia u czytelnika.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o obecności w kilku powieściach pisarza wątków erotycznych, które także mogą nastręczać pewnych trudności w jednoznacznym zaklasyfikowaniu tych tekstów do literatury wysokoartystycznej bądź popularnej, potwierdzając tym samym słuszność założenia o umiejscowieniu dorobku pisarza pomiędzy dwiema wspomnianymi odmianami literatury. Najpierw warto przyjrzeć się sposobowi prowadzenia wątku miłosnego, który pojawia się w jednej z wcześniejszych powieści – *Pojednanie*. Bohater utworu, Stefan, nawiązuje romans z córką rejenta Nadbora – Moniką. Uczucie bohaterów napotyka na wiele trudności – różnice w pochodzeniu, statusie materialnym oraz, co oczywiste, toczące się wokół nich działania wojenne. W toku akcji pojawiają się wzmianki o intymnych spotkaniach bohaterów, ich czułościach, rzadziej o namiętności. Narrator nie zdradza wielu szczegółów spotkań bohaterów, pomijając niejako sferę cielesności zakochanych, skupia się zamiast niej na opisie uczuć i doznań psychicznych. W jednej z wypowiedzi Stefana pojawiają się następujące reminiscencje słów Moniki: „niech będzie błogosławione dzięki tobie

[448] W. Jażdżyński, *Laurowo i ciemno,* op. cit., s. 54.

istnienie odmiennych płci, bo ono sprawia, że ty jesteś i ja jestem, gdzie ty panem tam ja panią, wołajmy o nasze zwykłe szczęście na przekór obojętności świata…”[449]

We wspomnianym już artykule *Toast za narodową zgodę* Barbara Nawrocka-Dońska zwraca uwagę na szczególne ukształtowanie wątku miłosnego w tej powieści: „Jażdżyński opisał miłość dwojga kochanków i towarzyszy walki podziemnej, Moniki i Wojniłowicza. Miłość pełną subtelności i delikatności uczuć ze strony kochanka. Rzadko taki cienki rysunek miłosny wychodzi spod pióra mężczyzny.”[450]

Jak wspomniano wcześniej, praca pisarska nie może przebiegać bez uwzględnienia potrzeb czytelników i w oderwaniu od aktualnych tendencji literackich. Warto zatem prześledzić, jak zmieniające się warunki powstawania utworów literackich wpłynęły na kreację wątku miłosnego w innej powieści Jażdżyńskiego – *Laurowo i ciemno*. Mając na uwadze czas, jaki upłynął od wydania utworu *Pojednanie* do momentu ukazania się wspomnianej powieści (21 lat), trzeba wziąć pod uwagę zupełnie inną sytuację literatury w obu tych okresach, a także zmieniające się gusta czytelników. W powieści *Laurowo i ciemno* zawarte zostały opisy relacji intymnych Michała Kiedynga z dwiema kobietami – Elżbietą Długożyjemską oraz jej matką. Wątek ten obfituje w różne sugestywne, niekiedy dosadne opisy spotkań bohatera raz z jedną, raz z druga kobietą. Niezależnie jednak od osób, które zostały w danych scenach przedstawione, warto podkreślić, że opisy intymnych zbliżeń bohaterów są w tej powieści o wiele bardziej szczegółowe i dosadne. Bohater wielokrotnie przywołuje swoje wrażenia wywołane obcowaniem z matką Elżbiety, zwraca uwagę na piękne ciało kobiety, jej bezpruderyjne zachowanie i doświadczenie w relacjach damsko-męskich. W bezpośredni sposób przedstawia także swoje doznania fizyczne, napięcie erotyczne, dążenie do spełnienia, a także osiąganie satysfakcji. [451]

Jeszcze innym przykładem powieści, w której pojawiają się wątki erotyczne jest utwór *Prawdy ze świata kłamstw*, również należący do późniejszych tekstów autora. Już na początkowych kartach powieści czytelnik poznaje głównego bohatera – Wojciecha, który udaje się na wakacje w rejon Mazur. Po drodze spotyka (prawdopodobnie niezupełnie przypadkowo) córkę swoich przyjaciół – Magdę. Mężczyzna i dziewczyna

[449] W. Jażdżyński, *Pojednanie,* op. cit., s. 216.
[450] B. Nawrocka-Dońska, *Toast za narodową zgodę*, op. cit., s. 15.
[451] Stanisław Burkot zwraca uwagę, że: „W młodej prozie po 1990 roku widoczna staje się dążność po podejmowania tematów tabu – do otwartego mówienia o seksie, o homoseksualizmie, o fałszywych mitach stworzonych przez literaturę w ujmowaniu natury ludzkiej […].” Zob. S. Burkot, *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, op. cit., s. 248.

spędzają wspólnie czas na biwaku nad jeziorem w głębi lasu. Ich wzajemne zbliżenia zostają nazwane mianem „tygodnia tworzenia". Relację intymną bohaterów w ten sposób przedstawia narrator:

> […] już podczas pierwszej nocy i wszystkich następnych okazało się, że jednak bronił [Wojciech – przyp. K. C.-M.] tego może nawet zwierzęcego impulsu, który jednoczy mężczyznę z kobietą. Poszukiwał najlepszego i wspólnego dla obojga rytmu, dopasowywał siebie albo Magdę nie pytając jej o zdanie, szukał odpowiedniego położenia rąk, nóg, współtworzył ów dziki język porozumienia, odnajdywał te kilka niezbędnych słów, znanych tylko im i nikomu więcej, osiągał nerwowo, czysto fizycznymi ruchami, przy pomocy wzajemnego i dobrowolnego gwałtu, owo dopasowanie.[452]

Tego rodzaju opisów nie ma w utworze wiele, są jednak liczne wzmianki o przygodach seksualnych bohatera. Wojciech bardzo często taksuje spojrzeniem atrakcyjne kobiety, wielokrotnie również sam siebie gani za zbyt śmiałe myśli na ich temat.

Warto w tym miejscu przywołać stwierdzenie Anny Nasiłowskiej, dotyczące kreacji podmiotu męskiego w poezji Czesława Miłosza, które można odnieść na zasadzie analogii również do bohaterów pisarstwa Jażdżyńskiego, szczególnie do omawianej tu postaci Wojciecha. Badaczka w ten sposób konstatuje rozważania:

> Męski podmiot wierszy Miłosza nie zmienia się z wiekiem, jest wciąż mężczyzną młodym. Kobiecość wabi go, przyciąga przede wszystkim wzrok - w prawie każdym podręczniku seksuologii można znaleźć opinię, że bodźce wzrokowe działają na mężczyznę silniej niż na kobiety, a w pracach feministycznych pojawia się pogląd, że patrzenie (prowadzące do uprzedmiotowienia) jest elementem patriarchalnej strategii.[453]

Co ciekawe, znaczna większość mężczyzn z jego środowiska nie dochowuje wierności swoim żonom bądź partnerkom, czy wręcz, jak choćby przełożony głównego bohatera – dyrektor Namysłowski, prowadzi podwójne życie. W tytułowym świecie kłamstw, którego składową jest między innymi wspomniany luźny stosunek do relacji pozamałżeńskich jest jednak jeszcze miejsce na prawdziwe, autentyczne uczucia. Przykładem tego może być miłość Wojciecha do Klary, dla której postanawia porzucić dotychczasowy kawalerski styl bycia i ustatkować się.

Zestawienie wszystkich wspomnianych powieści pozwala dostrzec różnice w realizacji tego samego wątku w różnych utworach pisarza, jednocześnie pokazuje

[452] W. Jażdżyński, *Prawdy ze świata kłamstw*, op. cit., s. 8.
[453] A. Nasiłowska, *Kobiety w poezji Czesława Miłosza*, „Teksty Drugie" 2001, nr 3-4, s. 78.

również, że twórczość Wiesława Jażdżyńskiego stale ewoluowała, podążając za zmieniającymi się oczekiwaniami czytelników i tendencjami literackimi.[454]

Tadeusz Błażejewski w przywoływanej już pracy *Wiesław Jażdżyński* zwraca uwagę, iż zwrot w kierunku literatury popularnej był świadomym zabiegiem zastosowanym przez autora.[455] Widać to doskonale w ostatniej z jego powieści – *Pokolenia czas pochłonie*. Jest to zdecydowanie najobszerniejszy utwór spośród wszystkich tekstów pisarza, jak wspomina Tadeusz Wiącek, praca nad nim zajęła Jażdżyńskiemu aż pięć lat.[456] Czas ten pisarz przeznaczył na dogłębne zapoznanie się z dokumentami historycznymi, bowiem element faktografii jest w powieści tak samo istotny jak doza fikcji literackiej.

Warto w tym miejscu podkreślić związek tematyki kresowej z nurtem literatury „małych ojczyzn", który spaja niemal całą twórczość powieściową Jażdżyńskiego. Na fakt powiązania obu nurtów zwraca uwagę Stanisław Uliasz, pisząc:

> Niezbywalnym składnikiem „literackiej świadomości kresowej" jest „teoria małych ojczyzn", stąd sytuowanie tematu kresowego w perspektywie nurtu małych ojczyzn staje się czynnością niemal kanoniczną. Małe ojczyzny były czymś w rodzaju „arki przymierza", gdyż łączyły zarówno wygnańców emigracyjnych z krajowymi, jak też literaturę tworzoną w okresie PRL z literaturą III Rzeczypospolitej. Dla nich spoiwem okazywały się różne etapy historyczne, formy biograficzne oraz artystyczne wciąż tego samego przeżycia, jakim było wygnanie i wydziedziczenie, czyli powrót do korzeni, wykorzenienie i brak korzeni.[457]

Zasadność zaklasyfikowania wspomnianej powieści zarówno do nurtu literatury wysokoartystycznej, jak i popularnej tłumaczy już sama informacja przekazana przez autora w prywatnym, niepublikowanym liście do Tadeusza Wiącka, dotycząca genezy powstania tekstu. Jażdżyński pisze w nim:

> Myślałem, żeby napisać powieść polską, ale o ludziach z krwi i kości, którzy naprawdę kochają kobiety i umieją odczuwać do końca uczucia spełnień i zawodów, nie podlegają jakimś stereotypom - matki Polki, ojczulka patrioty, uformowanym przez polską literaturę prawicową i lewicową. [...] Chciałem także przypomnieć pokolenie mojego ojca, a i własne lata chmurne, choć nie durne. Stąd też większość bohaterów to "czwartacy" i cała dokumentalna część, tycząca dziejów tego pułku. Namordowałem się srodze, żeby cały ten materiał jako tako sfabularyzować, boć przecież wiadomo, że ludzie zawsze pragną czegoś co jest ładnie i ciekawie opowiedziane. W tym tkwi dzisiaj główna szansa powieści.[458]

---

[454] Redaktorzy tomu *Mody w kulturze i literaturze popularnej* porównują ulegające zmianie upodobania odbiorców kultury popularnej do zjawiska mody: „Popkultura jest jak moda – wzorem zmiany społecznej, w której pojedyncze formy stają się akceptowane i znajdują powszechne uznanie." Zob. *Mody w kulturze i literaturze popularnej*, red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Kraków 2011, s. 8.
[455] T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 38.
[456] T. Wiącek, *Polskie „Przeminęło z wiatrem*", „Słowo Ludu" (magazyn) 1993, nr 1757, s. 11.
[457] S. Uliasz, *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty" 2018, nr 8 (13), s. 34.
[458] W. Jażdżyński za: T. Wiącek, *Polskie „Przeminęło z wiatrem"*, „Słowo Ludu" (magazyn) 1993, nr 1757, s. 11.

Pokolenia czas pochłonie to historia bohaterskich czynów, a także miłości dwójki inteligentów o szlacheckim pochodzeniu, w dodatku dalekich krewnych – Ludmiły Jaworowskiej oraz Bohdana Sichenia. Gdy spotykają się oni po raz pierwszy, są sobą zafascynowani i przyrzekają sobie miłość, a łączące ich więzy krwi są na tyle dalekie, że pokrewieństwo nie staje na drodze do realizacji wspólnego marzenia. Czynnikiem, który na trwałe rozdziela jednak bohaterów, jest historia. Bohaterowie zostają uwikłani w burzliwe wydarzenia – niepokoje polityczne i społeczne na wschodnich kresach Rzeczpospolitej (Bohdan pochodzi z okolic Wilna), wybuch najpierw pierwszej, a w niedługim czasie również drugiej wojny światowej.

Jak pisze Bogusław Bakuła:

> „Kresy" były miejscem szczególnej konfrontacji politycznej i walki o polskość, to znaczy *de facto* o utrzymanie polskiego stanu posiadania. Kryje się w tym słowie nietajona wielka siła lokalnego patriotyzmu (przerzuconego w dwudziestoleciu międzywojennym i w ostatnim czasie na patriotyzm państwowy), egzotyzmu, inności, barwności, niezwykłości, która przyciąga nie tylko Polaków. [459]

Element historii i polityki w fabule widoczny jest od samego jej początku, bowiem młoda Ludmiła już w momencie zawiązania akcji należy do Związku Strzeleckiego, razem z Bohdanem obserwuje przyjazd i wystąpienie w Krakowie Józefa Piłsudskiego, o którym w kraju zaczyna się mówić coraz więcej. W późniejszym czasie, za sprawą małżeństwa bohaterki ze Stanisławem Zarychtą, początkowo sierżantem, potem liczącym się oficerem biura prasowego rządu polskiego na emigracji, autor przedstawia czytelnikowi najpierw historię walki o niepodległość kraju, potem także o wyzwolenie się spod okupacji niemieckiej, oglądaną z perspektywy osób bezpośrednio w nią zaangażowanych. Jak zaznaczył sam Jażdżyński w przywołanym już fragmencie listu, celowo ukształtował losy bohaterów w taki sposób, by wpleść do utworu elementy historii formowania się oraz działalności 4 pułku piechoty („czwartaków"). Warto zaznaczyć, że pisarz, również zgodnie ze swoim zamierzeniem, stworzył nie tylko stereotypowe postaci bohaterskich żołnierzy, ale także nakreślił sylwetki odważnych, ofiarnych kobiet – sanitariuszek, które swoim poświęceniem i determinacją wzbudzały podziw oraz szacunek kolegów z oddziału, a nawet dowódców. W tok akcji pisarz wplótł fragmenty pamiętnika jednej z sanitariuszek, a zarazem przyjaciółki Ludmiły

[459] B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie", 2006, nr 6, s. 14.

Jaworowskiej – Marii Zdziarskiej. Zapiski dotyczyły jej udziału w walkach o Wilno i Dźwińsk, w których brała udział także główna bohaterka.

Historia na kartach powieści przedstawiona została bardzo szczegółowo i niezwykle werystycznie.[460] Jażdżyński wykorzystał wiele fragmentów przemówień marszałka Piłsudskiego, których bohaterowie wysłuchują osobiście bądź czytają ich zapisy zdobyte dzięki kontaktom z zaprzyjaźnionymi przedstawicielami elit władzy. Zwłaszcza Stach Zarychta gromadzi liczne dokumenty, zapiski, odezwy, chce bowiem stworzyć z nich muzeum pamiątek. Powstanie takiej organizacji było marzeniem Anzelma Jaworowskiego – dziadka Ludmiły, żołnierza, uczestnika powstania styczniowego. Zarychta, pracując w późniejszym czasie dla rządu emigracyjnego, ma również dostęp do wywiezionych z kraju dokumentów, takich jak np. pisma Wincentego Witosa, Ignacego Mościckiego, Stanisława Mikołajczyka czy Władysława Sikorskiego. W toku akcji bohaterowie niejednokrotnie dyskutują również o przemówieniach Winstona Churchilla czy Franklina Roosevelta, debatują nad obietnicami Sowietów i aliantów. Jażdżyński przedstawił nastroje Polaków związane z nadziejami na odzyskanie niepodległości, a potem z wybuchem obu wojen w sposób realistyczny. Jedni bohaterowie wygłaszają słowa uznania i podziwu dla Piłsudskiego, inni natomiast krytykują jego socjalistyczne idee. Tak samo rzecz ma się w przypadku oceny działań polskiego rządu na emigracji, z jednej strony pisarz nakreślił sylwetki osób faktycznie zatroskanych o los kraju i dążących wszelkimi możliwymi dyplomatycznymi działaniami do zainteresowania zagranicznych mocarstw sprawą polską. Z drugiej jednak, pokazał także tchórzostwo i asekuranctwo sporej części elit społeczeństwa, która opuściła kraj ze strachu przed wojną i troszczyła się wyłącznie o własne majątki. W opis wyjazdu rządzących w kraju we wrześniu 1939 roku pisarz wplótł na przykład następującą wzmiankę o prezydentowej Mościckiej:

Pani prezydenta informuje, że niewiele zdołała zabrać ze sobą z Zamku Królewskiego, tylko niezbędne rzeczy osobiste, na szczęście nie zapomniała o lekarstwach dla męża, w tych sprawach

[460] Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie Katarzyny Łozowskiej, która zauważa, że: „Utrata części Kresów w wyniku traktatów zawieranych zarówno po I, jak i po II wojnie światowej podkreśliła konieczność dokumentowania ich przeszłości i teraźniejszości. Opowieści kresowe pretendowały do rangi dokumentów, stawały się literaturą faktu. Ich autorzy, wiedzeni wolą zaświadczenia prawdy, uznali za konieczne pod- kreślenie ekstremalnego i traumatycznego doświadczenia tego „dramatu pomniejszania granic". Przedstawiali zatem szczegółowo opisy mordów dokonywanych na polskim ziemiaństwie przez Czeka w latach 1917—1921, czystek etnicznych czy ludobójstwa II wojny światowej. Zawierzanie pamięci, wiara w prawdziwość opisywanych zdarzeń eksponowały weryzm jako kategorię specyficzną, podpieraną jedynie zapamiętanym, osobistym przeżyciem." Echa tych wydarzeń pojawiają się również w omawianym utworze. K. R. Łozowska, *Dziedzictwo kompleksów: Kulturowa klęska Kresów?*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", nr 12, s. 83.

Ignacy jest jak małe dziecko, starczy tych medykamentów i do Paryża. I dodaje nieoczekiwanie, że psy są jednak w dłuższej podróży bardzo absorbujące, nie spodziewała się aż tylu z nimi kłopotów, co zaś się tyczy drogi, miło było u Siedlewskich, a już wspaniale u księcia Radziwiłła w Ołyce [...].[461]

Poza wiernym oddaniem realiów historycznych dotyczących burzliwego okresu odzyskania niepodległości, dwudziestolecia międzywojennego, a następnie lat 40. w kraju oraz na kresach Rzeczpospolitej, Jażdżyński niezwykle drobiazgowo przedstawia topografię miast, które są głównym tłem wydarzeń opisanych w powieści. Bohaterowie wielokrotnie opowiadają też o miejscach związanych z kulturą i historią Krakowa, Wilna czy Lwowa. W powieści pojawiają się poza tym, co charakterystyczne dla pisarstwa autora, wzmianki o Kielcach i ziemi świętokrzyskiej, dokąd w początkach II wojny światowej trafia główna bohaterka. Pisarz zadbał o oddanie klimatu swojej rodzinnej okolicy, a także wspomnianych wcześniej miast nie tylko wspominając o najważniejszych zabytkach, lecz także opisując życie literackie i artystyczne, toczące się w tych ważnych ośrodkach kultury. Podczas wizyty w Krakowie jeszcze przed wybuchem II wojny światowej bohaterowie udają się między innymi na wieczorek autorski „niejakiego Miłosza", którego nazwisko zaczyna już być w kraju znane. W dalszej części akcji Bohdan Sicheń po pobycie w sowieckim obozie jenieckim trafia do armii generała Andersa, w której służy razem z poetą Władysławem. Wiersze bohatera, przywołane w tej części powieści, pozwalają z łatwością zidentyfikować tę postać jako Władysława Broniewskiego.

Wspomniane elementy kompozycyjne fabuły pozwalają na zaklasyfikowanie powieści *Pokolenia czas pochłonie* do nurtu literatury wysokoartystycznej. Drobiazgowa praca nad oddaniem rzeczywistości historycznej i społecznej lat 1918-1946 była dla autora, jak sam przyznał, żmudna i męcząca. Jej efektem jest jednak tekst o dużej wartości historycznej i literackiej. Utwór ten zawiera w sobie elementy powieści historycznej oraz powieści kresowej. Jak zauważa Elżbieta Dutka: „Literacki mit Kresów jest „rozpięty pomiędzy biegunami tonacji idyllicznej i apokaliptycznej […]."[462] Nie inaczej jest w przypadku omawianego utworu. Historia postaci toczy się na tle idyllicznych opisów domu, czy właściwie gniazda rodzinnego rodu Jaworowskich, wraz z rozwojem

[461] W. Jażdżyński, *Pokolenia czas pochłonie*, Łódź 1993, s. 339.
[462] Autorka przywołuje w pracy liczne realizacje tej tezy w innych tekstach: *Pożodze* (1922) Zofii Kossak-Szczuckiej, *Zasypie wszystko, zawieje* (1973) Włodzimierza Odojewskiego, *Lekcji martwego języka* (1979) Andrzeja Kuśniewicza. Zob. E. Dutka, *Otwieranie warowni – dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza)*, [w:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t.2: *Z perspektywy nowego stulecia*, red. E. Dutka, M. Cuber, Katowice 2012, s. 37.

wydarzeń akcja nabiera jednak cech apokaliptycznych, ponieważ działania zbrojne prowadzone na kresach wschodnich podczas II wojny światowej burzą dotychczasowy porządek życia bohaterów tak w sensie przenośnym, jak i dosłownym – zniszczeniu ulega rodzinna posiadłość wraz z jej otoczeniem. Co znamienne, w powieści niszczycielski wpływ wojny nie jest jednak nieograniczony, zrujnowany majątek udaje się odbudować, a nawet doprowadzić z czasem do jeszcze większego rozkwitu.

Niewątpliwie słuszne jest jednak również stwierdzenie autora o dostosowaniu powieści do potrzeb i oczekiwań czytelnika. Wyłącznie kronikarskie przedstawienie faktów, zwłaszcza w przypadku tekstu tej objętości byłoby z pewnością nużące i nieciekawe dla odbiorców, gdyby przekaz nie został wzbogacony o elementy znane z literatury popularnej. Pierwszym z nich jest obecność wątku romansowego.[463] Ludmiła i Bohdan, choć początkowo wszystko wskazuje na to, że są sobie przeznaczeni, stają się para kochanków tragicznie rozdzielonych przez los i historię. Patriotyczne wychowanie nie pozwala im przedłożyć szczęścia osobistego ponad dobro ojczyzny, dlatego też każde z nich niezależnie od losów drugiego podejmuje decyzję o wstąpieniu do armii. Konwencja romansowa zakłada jednak ponowne spotkanie lub spotkania zakochanych, nie inaczej więc dzieje się w przypadku tych bohaterów. Rannego Bohdana odnajduje Ludmiła i jako wówczas już doświadczony lekarz, postanawia zabrać do swojego majątku w Czernicy, by tam czuwać nad powrotem kuzyna do zdrowia. Rekonwalescencja fizyczna przebiega nad podziw sprawnie, czego wyrazem są nocne wizyty Bohdana w pokoju Ludmiły i ich częste zbliżenia, dokonywane na poły wbrew woli kobiety. Ludmiła ma wyrzuty sumienia wobec swojego nieobecnego wówczas w domu męża, z drugiej jednak strony po pewnym czasie zdaje sobie sprawę, że wyczekuje wizyt mężczyzny w swojej sypialni i nie chce przyjąć do wiadomości faktu, że Sicheń powinien już odjechać do swojego majątku, w którym oczekują go żona i córka. Historia romansu bohaterów zostaje więc wzbogacona o wątki erotyczne. Warto zauważyć, że w powieści tej tendencja omawiana już na przykładzie nieco wcześniejszych tekstów autora zostaje podtrzymana, to znaczy – elementy erotyzmu pojawiają się znacznie częściej i są przedstawiane w sposób o wiele bardziej szczegółowy niż we wcześniejszych utworach Jażdżyńskiego. Nie mają one jednak, jak chociażby w przypadku twórczości Czesława

[463] Jak zauważa Tadeusz Błażejewski: „Wiesław Jażdżyński uprawia romans popularny. Wciąga czytelnik w swoistą grę emocji, proponuje mu liczne doznania sensualistyczne, stopniuje napięcie, zaspokaja potrzebę sentymentalnych wzruszeń.” T. Błażejewski, *Wiesław Jażdżyński*, op. cit., s. 31.

Miłosza, wymiaru łączącego *sacrum* i *profanum*.[464] Opisy miłości czysto fizycznej, biologicznej rozumianej jako akt seksualny nie łączą się tu ściśle ze sferą *psyche* bohaterów, czy właściwiej rzecz ujmując głównego bohatera (sfera emocjonalno-psychiczna kobiet, partnerek w tego typu opisach zostaje przez autora całkowicie pominięta). Powyższe ustalenia mogą zatem potwierdzać poczynioną tezę, iż wątki erotyczne w pisarstwie Jażdżyńskiego zbliżają jego twórczość powieściową do nurtu literatury popularnej.

Jak zauważa Tadeusz Wiącek już w samym tytule recenzji powieści – fabuła utworu *Pokolenia czas pochłonie* przypomina w pewnych aspektach klasyczną reprezentację powieści romansowej – *Przeminęło z wiatrem* Margaret Mitchell. Autor zauważa także, że wydanie tej powieści można powiązać z rosnącą popularnością w literaturze zarówno polskiej, jak i zagranicznej gatunku powieści historycznej, jednak wzbogaconej o elementy atrakcyjne dla przeciętnego czytelnika, jak choćby wspomniane wątki romansowe czy przygodowe.[465]

W tekście *Pokolenia czas pochłonie* można dostrzec również elementy powieści przygodowej. Działania bohaterów, ich udział w najważniejszych wydarzeniach związanych z historią Polski w drugiej dekadzie XX wieku oraz kolejnych latach często ukształtowane są na wzór pasjonujących i nieprzewidywalnych przygód. Warto przywołać chociażby następujący opis wstąpienia przez Bohdana do wojska:

> Jechał na tę wojnę jak na wielkie polowanie u przyjaciół, konno, przez las, ze sztucerem na plecach, w mundurze uszytym na poczekaniu. Jechał wypełniony poczuciem swojej niezwykłości: toż to rycerz pierwszej marki, znakomity wywiadowca i grasant wyprawia się na wroga. Pobranie przydziału do 4 pułku i wizytę u pułkownika Szeneta potraktował jako miłą formalność, liczył się tylko fakt, że jedzie wzmocnić obsadę pułku strzegącego granic Rzeczypospolitej na Berezynie. [...] Pędził na północ jak w romantycznej legendzie o rycerzach, którzy ojczyzny nie zawiodą.[466]

Przywołana konwencja zostaje w pewnym stopniu przełamana w dalszej części akcji utworu, kiedy to bohaterowie osobiście doświadczają bezprecedensowego charakteru działań zbrojnych podczas II wojny światowej. Ludmiła trafia do Kielc, na krótko przed wkroczeniem do miasta armii niemieckiej, musi się więc szybko ewakuować, podróżując pieszo po okolicznych wsiach i lasach. Jednocześnie zewsząd docierają do niej

---

[464] Szerzej o tym pisze Anna Nasiłowska w pracy *Kobiety w poezji Czesława Miłosza*. Badaczka zauważa tam, że: „Miłość w poezji Miłosza miewa często wymiar aktu seksualnego. I tylko wtedy wyłania się przeczucie jej sakralnego wymiaru. […] Miłość seksualna przynosi zrozumienie losu swojego i partnerki jako ludzkiego." A. Nasiłowska, *Kobiety w poezji Czesława Miłosza*, op. cit., s. 73-74.
[465] Zob. T. Wiącek, *Polskie „Przeminęło z wiatrem"*, „Słowo Ludu" 1993, nr 1757, s. 11.
[466] W. Jażdżyński, *Pokolenia czas pochłonie*, op. cit., s. 189-190.

informacje o nalotach, bombardowaniach, atakach zbrojnych skierowanych nie przeciwko armii, ale ludności cywilnej. Bohaterka jest zdumiona, oburzona faktem, że dobrze uzbrojone i wyćwiczone wojsko jest w stanie atakować bezbronnych ludzi. Podobne zdanie o wyjątkowym charakterze tej wojny w porównaniu z wcześniejszym konfliktem światowym ma również Bohdan, który doświadcza osobiście dezinformacji związanej z działaniami władz sowieckich. Mężczyźni uwięzieni wraz Sicheniem w obozie jenieckim nie wiedzą, czy mogą ufać zapewnieniom władz, są bliscy utraty resztek nadziei na uwolnienie i odnalezienie rodzin. Ich obawy potwierdzają się zwłaszcza wówczas, gdy na ścianie wagonu pociągu, którym są przewożeni odnajdują napis wyryty przez oficerów, którzy tym samym składem byli wiezieni do Katynia. W krótkim czasie Bohdan i jego towarzysze uzmysławiają sobie, że co pewien czas z obozu są wywożone duże grupy oficerów, pociągi wyruszają zawsze w tym samym kierunku, jednak nigdy nie wracają z ludźmi. Prawdy o zbrodni katyńskiej dowiadują się później.[467]

Co ciekawe, w dotychczasowej twórczości Jażdżyńskiego odnaleźć można opisy pomniejszych bitew czy akcji konspiracyjnych, w których uczestniczą poszczególni bohaterowie. Są to jednak najczęściej informacje o wydarzeniach znaczących dla regionu kieleckiego, pisarz rzadko odnosi się do wydarzeń istotnych z punktu widzenia historii całego kraju. W powieściach takich jak chociażby *Pojednanie* czy *Sprawa* pojawiają się wzmianki o powstaniu w getcie warszawskim czy powstaniu warszawskim, są to jednak jedynie dalekie echa tych wydarzeń. Inaczej została zaprezentowana historia w powieści *Pokolenia czas pochłonie*. W utworze tym czytelnik, podążając za losami głównych fikcyjnych bohaterów, śledzi autentyczne wydarzenia i uczestniczy w przełomowych momentach w dziejach Polski – odzyskaniu niepodległości, formowaniu się państwowości w okresie dwudziestolecia międzywojennego czy, wspomnianym już, wybuchu II wojny światowej. Opisy tych zdarzeń zawarte w powieści mają raczej charakter zbliżony do literatury popularnej a nie wysokoartystycznej, ponieważ autor nie skupia się w nich na dogłębnej analizie psychiki człowieka uwikłanego w wielki konflikt

[467] Jak wspomniano wcześniej, Jażdżyński dołożył starań, aby w powieści oddać możliwe w jak najwierniejszy sposób realia polityczne i społeczne opisywanego okresu. Postawy patriotyczne uwięzionych żołnierzy oraz ich próby ocalenia honoru przywołuje również Nikita Iwanow w książce *Komunizm po polsku*. Autor zauważa, że: „[…] polscy oficerowie zostali zamordowani z kilku istotnych powodów, głównie w imię ideologii, ale nie tylko. Ich wrogość do ustroju sowieckiego, patriotyzm, niezdolność do wyrzeczenia się przysięgi, jaką złożyli II Rzeczypospolitej, w dużym stopniu przyczyniły się do podjęcia decyzji o ich eksterminacji.” N. Iwanow, *Katyń – główny decyzji Stalina w sprawach polskich*, [w:] tegoż, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 117.

zbrojny, osaczonego wojną, jak miało to miejsce chociażby w twórczości Mirona Białoszewskiego. Nie ma w tym tekście również opisów grozy śmierci, jej nagłości, przypadkowości i połączonego z tym poczucia krzywdy człowieka wobec niesprawiedliwości Boga, który pozwala na odejście tak wielu niewinnych ludzi. Również obrazy pobytu w sowieckim obozie, choć nawiązują do nurtu literatury łagrowej, nie są tak dosadne i przejmujące w swym przekazie jak choćby *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Zasadniczą osią kompozycyjną nadal pozostają losy bohaterów, które, co również charakterystyczne dla literatury popularnej – kończą się szczęśliwie. Wszelkie dramaty osobiste bohaterów zostają bardzo szybko złagodzone, jak choćby w historii Magdy (córki Bohdana i Marii Swietłany). Dziewczyna podczas jednej z akcji konspiracyjnych we Lwowie została poparzona. Uszkodzeniu uległa znaczna część skóry na jej ciele oraz twarz. Co istotne, przed tym wydarzeniem bohaterka uchodziła za wyjątkowo piękną młodą kobietę. Tragedia Magdy kończy się jednak szczęśliwie, ponieważ w bardzo krótkim czasie przechodzi ona udaną operację plastyczną, dzięki której odzyskuje dawną urodę. Inni bohaterowie powieści, jak na przykład rodzice Bohdana umierają ze starości, dożywszy sędziwego wieku. W ostatnich latach życia zaczynają również doświadczać problemów z pamięcią, żyją w przeświadczeniu, że znaleźli się na powrót w swoim majątku w Czarnym Borze i odchodzą szczęśliwi w niedługim czasie po sobie. Groza rzeczywistości wojennej zdaje się więc ich nie dotyczyć. Również mąż Ludmiły – Stanisław umiera w „zwyczajny", „cywilny" sposób – z powodu ataku serca, na które chorował od pewnego czasu. Biorąc pod uwagę charakter pracy bohatera, przedostanie się do Polski jako emisariusz polityczny, narażanie się na niebezpieczeństwa, powrót do Londynu i dalszą pracę w wojsku jest to śmierć nietypowa. Właściwie nikt spośród bliskiego grona bohaterów nie ginie nagle, od postrzału czy podczas łapanki. Wyjątek mogą tu stanowić jedynie Maria Swietłana oraz Rimma Rozborska (teściowa Bohdana), które umierają w obozie pracy. Wiadomości o ich śmierci podane są jednak niejako na marginesie innych wydarzeń opisanych w utworze. Poza tym tragicznym wątkiem fabuła utworu kończy się zdecydowanie pozytywnie. W epilogu narrator przedstawia dalsze losy przedstawicieli obu rodów - Magda i Krzysztof biorą ślub, po pewnym czasie na świat przychodzi ich córka Maria. Po osiągnięciu dorosłości wychodzi ona za mąż za syna Zofii Koriatowej, dawnej aplikantki Bohdana Sichenia z czasów, gdy pracował jako prawnik oraz

przyjaciółki Krzysztofa z okresu konspiracji. Co więcej, Maria Zarychta-Koriatowa zostaje lekarką i kontynuuje tradycję rodzinną, opiekując się sanatorium w Czernicy.

Pokolenia czas pochłonie to doskonały przykład metamorfozy pisarstwa Jażdżyńskiego na przestrzeni ponad 30 lat, kiedy to autor publikował swoje powieści. W tekście tym odnaleźć można obecne w całej twórczości wątki autobiograficzne oraz motyw małej ojczyzny (4 pułk piechoty, Kielce, koszary na Bukówce). W powieści nie brak również odniesień do wydarzeń związanych z II wojną światową, co stanowi również tło historyczne w poprzednich tekstach autora (z tą różnicą, że we wcześniejszych utworach pojawiają się one jako retrospekcje, w tej powieści natomiast jest to tło aktualnych wydarzeń). Fabuła jest jednak skierowana zdecydowanie bardziej w stronę przeciętnego czytelnika, który oczekuje przede wszystkim atrakcyjnej treści.[468]

Literatura popularna zaspokaja określone oczekiwania i gusta czytelnicze, które w danych okresach klarują się u odbiorców. Pisarz nie tworzy swoich utworów w próżni, w oderwaniu od aktualnej sytuacji na rynku wydawniczym, musi więc uwzględniać zmieniające się preferencje czytelnicze.[469] W przypadku Jażdżyńskiego można stwierdzić, iż udało mu się wyważyć owo umiejscowienie twórczości na osi literatura wysoka – literatura popularna.[470] Jego powieści znajdują się pomiędzy tymi gatunkami.

---

[468] Stanisław Burkot dokonuje następującej diagnozy stanu literatury i świadomości odbiorcy literatury i sztuki popularnej po 1989 roku: „[…] czy zdarzył się „przełom" w literaturze po 1989 roku? […] Jest tylko przemiana sposobów myślenia i przeżywania, rozpadanie się jednych i powstawanie nowych wzorców, ustalanie innej skali wartości. I tylko tyle. Czy powstała lepsza literatura niż wcześniej? Powiedzieć można – inna, intelektualnie mniej wyszukana. Bo taka jest postmodernistyczna świadomość z przełomu XX i XXI wieku. […] Literatura zwróciła się ku masowemu odbiorcy. Ale w tym jest chyba pewien błąd: „masowy odbiorca" z telewizji, z filmów, z Internetu otrzymuje różnego rodzaju fabularyzacje otaczającego świata. Ten odbiór – głównie wzrokowy – zwalnia od wysiłku intelektualnego, ugruntowuje postawy bierne. Zob. S. Burkot, *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach,* op. cit., s. 253.

[469] Piszą o tym szerzej autorzy artykułów zebranych w tomie *Tropy literatury i kultury popularnej*. We *Wstępie* do wspomnianej książki jej redaktorzy podkreślają, że: „Kultura popularna okazuje się być ciągłym procesem, w którym ważniejsze od samych artefaktów jest to, co robią z nimi odbiorcy/konsumenci." *Wstęp,* [w:] *Tropy literatury i kultury popularnej,* op. cit., s. 11.

[470] Jeśliby, za Antonim Smuszkiewiczem, który swoje ustalenia opiera na rozpoznaniu Kazimierza Bartoszyńskiego i Bolesława Chamota, przyjąć, że „literatura popularna jest […] łatwiejsza, ponieważ nie zmusza do przeprowadzania jakichkolwiek operacji myślowych, zmierzających do rozszyfrowania kodu literackiego. Kod jest „uzgodniony". Znajomość „reguł gry" pozwala skupić się odbiorcy tylko na tym, co za pomocą tego kodu jest komunikowane. Wielofunkcyjność dzieła literackiego zostaje zatem poważnie ograniczona i na czoło wysuwa się przede wszystkim funkcja poznawcza", należałoby stwierdzić, iż twórczość powieściowa Jażdżyńskiego zdecydowanie bardziej mieści się w ramach literatury wysokiej. W niniejszych rozdziale pracy przeprowadzono jednak szczegółową analizę składowych tych utworów, co potwierdza postawioną tezę autorki. Zob. A. Smuszkiewicz, *Wstęp,* [w:] tegoż, *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, Wrocław 1980, s. 11; K. Bartoszyński, *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych,* [w:] tegoż, *Teoria i interpretacja. Szkice literackie,* Warszawa 1985, s. 113-146; B. Chamot, *Stereotypowe elementy struktury monologu wewnętrznego w świetle komunikacji literackiej,* „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie" 1974, nr 240.

Z jednej strony poruszają poważne, interesujące kwestie, prowokują do stawiania pytań o miejsce jednostki w otaczającym ją świecie, o autentyzm życia pojedynczego człowieka, determinację jego działań i znaczenie dokonań. Z drugiej zaś mogą także dostarczać rozrywki, przedstawiają obrazy z życia codziennego przeciętnych ludzi w sposób realistyczny, bez upiększeń (brak produktów w sklepach, podróżowanie wagonami towarowymi zamiast osobowymi z powodu braku połączeń komunikacyjnych, życie studentów w permanentnym niedostatku, strach o bliskich, którzy wyjechali i nie ma z nimi kontaktu z niewiadomych przyczyn), co mogło, zwłaszcza w czasach powstawania i wydawania tych tekstów ciekawić czytelników. Współczesny czytelnik powieści Jażdżyńskiego (zwłaszcza należący do młodego pokolenia), choć opisywane w powieściach realia może czasem odbierać jako odbiegające od tego, co zna z własnego doświadczenia (zwłaszcza realia ustroju politycznego) odnajdzie tam z pewnością uniwersalne prawdy moralne i konkluzje dotyczące życia i ludzi, które nie podlegają dezaktualizacji.

ZAKOŃCZENIE

Opracowanie całości dorobku powieściowego Wiesława Jażdżyńskiego nie jest zadaniem łatwym z dwóch powodów. Po pierwsze, decyduje o tym dosyć obszerna bibliografia podmiotowa – dwadzieścia powieści. Po drugie zaś, złożoność cech charakterystycznych pisarstwa autora, mimo stworzenia przez niego własnego, spójnego stylu pisarskiego oraz nieustanne modyfikowanie, uzupełnianie kręgu najistotniejszych zagadnień.

Przy tworzeniu niniejszej pracy pomocne były materiały opracowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, zwłaszcza pełne zestawienie bibliograficzne twórczości pisarza. Analiza poszczególnych powieści Wiesława Jażdżyńskiego została podparta ustaleniami m. in.: Tadeusza Błażejewskiego, Józefa Zbigniewa Białka oraz Feliksa Fornalczyka. W kwestiach biograficznych szczególnie wartościowe okazały się także artykuły i wywiady przeprowadzane z pisarzem przez Stanisława Rogalę, Stanisława Nyczaja oraz Tadeusza Wiącka. Wiele wypowiedzi prasowych Jażdżyńskiego, które pomogły dokonać pełniejszych charakterystyk bohaterów czy uchwycić rysy charakterystyczne całokształtu twórczości, zaczerpnięto z czasopism „Odgłosy" oraz „Ikar", których prozaik był redaktorem lub z którymi na stałe współpracował.

Z przeprowadzonej analizy powieści wynika, że Wiesław Jażdżyński jest przykładem twórcy, który w każdej kolejnej powieści dokonuje uzupełnienia raz już poruszonej problematyki, w związku z czym rozwija, uzupełnia, a także rewiduje stawiane wnioski, zadaje nowe pytania, nieustannie pogłębia własny punkt widzenia. Najistotniejsze w pisarstwie autora pozostaje pytanie o miejsce jednostki w otaczającym ją skomplikowanym świecie, o jej sprawczość. Możliwość podejmowania autonomicznych wyborów przez bohaterów i ponoszenia ich konsekwencji zyskuje w świetle całej twórczości nieustannie pogłębiany wymiar.

Bohater powieści Jażdżyńskiego to człowiek uwikłany we własną przeszłość, która dochodzi do głosu na kolejnych etapach jego egzystencji. Jest nim najczęściej mężczyzna w średnim wieku, który zdobył maturę jeszcze w okresie międzywojennym, należący do warstwy inteligenckiej, z pewnym bagażem życiowych doświadczeń, ze względu na przynależność generacyjną zazwyczaj również związany z działalnością partyzancką (tego typu kreacje głównych postaci wydają się uzasadnione, zważywszy na

podejmowane przez twórcę tematy i sposób ich realizacji, jak również fakt, że utwory Jażdżyńskiego cechuje duża doza autobiografizmu). Na kartach tekstów prozaika pojawiają się również kobiety, jednak najczęściej występują one w roli organizatorek życia domowego. Warto zaznaczyć, iż autor w żaden sposób nie deprecjonuje ich działań, wręcz przeciwnie dowartościowuje postawy żon i matek jako opiekunek i strażniczek pamięci. W dysertacji omówiono kreacje postaci kobiecych oraz męskich odwołując się do takich pojęć, jak: mit czy stereotyp kobiecości i męskości.

W powieściach Jażdżyńskiego bardzo często pojawiają się reminiscencje wojenne. Co istotne, doświadczenie walki z bronią w ręku pozwala mężczyznom zyskać poczucie spełnionego obowiązku wobec ojczyzny oraz przeszłych pokoleń. Jest to swego rodzaju próba charakteru, doświadczenie graniczne, wpływające na formowanie się charakteru postaci w późniejszych latach. Warto przy tym mieć na uwadze, że obrazy wojny i okupacji w tekstach pisarza nie są nasycone tak dużą dozą dramatyzmu, jak ma to miejsce chociażby w twórczości Tadeusza Borowskiego, Tadeusza Różewicza czy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (autorów reprezentujących to samo, co Jażdżyński, pokolenie). Wojna, jakkolwiek będąca doznaniem dramatycznym, nie jest dla powieściowych bohaterów autora doświadczeniem totalnym, od którego nie można się odciąć w późniejszym życiu, nie staje się źródłem traumy. Powyższe ustalenia pozwalają zatem osadzić powieści autora nawiązujące to tematyki II wojny światowej w nurtach tyrtejskim i westernowym (posługując się terminologią zaproponowaną przez Marię Janion).

Co znamienne, postaci z powieści pisarza nader często mają bolesną świadomość z jednej strony kontynuacji rodowych tradycji, z drugiej – paradoksalnie – niemożności jej podtrzymania. Dzieje się tak w wyniku burzliwych okoliczności zewnętrznych – II wojna światowa była dla pokolenia mężczyzn wychowanych w dwudziestoleciu międzywojennym czasem próby na miarę ich ojców, dla których analogiczny punkt przełomowy w biografiach stanowiła I wojna światowa. Z drugiej jednak strony po 1945 roku powrót do przedwojennego pojmowania patriotyzmu był już niemożliwy. Owo bolesne zerwanie ciągłości pokoleniowej widoczne jest również w przypadku kolejnej generacji bohaterów. Problem niemożności osiągnięcia porozumienia między głównymi postaciami a ich synami i córkami został omówiony w rozdziale drugim niniejszej dysertacji.

Jednym z nurtów literatury współczesnej, do którego można przyporządkować twórczość Wiesława Jażdżyńskiego, jest proza tzw. małych ojczyzn. Biografia twórcy jest nierozerwalnie związana z dwoma miastami: Kielcami i Łodzią. Jak ustalono w pracy, Kielce oraz Kielecczyzna wywarły niezwykle silny wpływ na cały dorobek twórczy autora. Nie dziwi zatem fakt, iż bohaterami dużej części tekstów są osoby pochodzące z tych okolic, mające rodziny w Kielcach lub odwiedzające to miasto. Z kolei inna liczna grupa bohaterów to mężczyźni, którzy pracują lub studiują w Łodzi. Oba środowiska autor odmalował w swoich tekstach bardzo szczegółowo, zwłaszcza Kielce, których opisy nacechowane są przy tym często dużą dozą nostalgii i liryzmu. W wielu wypowiedziach prozaik podkreślał bowiem, że całe jego pisanie „tak naprawdę wyniknęło z tęsknoty i żalu. Tęsknoty za… Kielcami."[471]

Powyższe zagadnienie – związków autora i jego bohaterów z rodzinną okolicą omówiono także w nawiązaniu do geopoetyki. Zwrócono uwagę na elementy literackiej geografii sensorycznej w opisach poznawania, zwiedzania lub wspominania lokalnych krajobrazów, co często czynią postaci Jażdżyńskiego w odniesieniu do ważnych dla nich miejsc w Kielcach i na Kielecczyźnie.

W toku badań odnaleziono również inne nurty, w kręgu których można usytuować twórczość powieściową pisarza. Są to chociażby rozrachunki inteligenckie. Na potrzeby niniejszej dysertacji posłużono się tym terminem w znaczeniu szerszym (w miejsce klasycznego nurtu „obrachunków inteligenckich" sklasyfikowanego przez Kazimierza Wykę), na określenie teksów, w których pojawia się bohater-inteligent dokonujący bilansu swojego życia, dokonań zawodowych oraz osobistych, występujący na tle grupy, z którą łączy go sieć powiązań i układów, od których niejednokrotnie chce się zdystansować. Typowa główna postać w prozie pisarza dokonuje rozrachunku ze swoją dotychczasową egzystencją, rozważając na nowo podjęte wcześniej wybory oraz zmagając się z ich obecnymi konsekwencjami, nierzadko dochodząc przy tym do konkluzji, że decyzje te były jednak w dotyczącej go konfiguracji wydarzeń o wymiarze historycznym nieuniknione.

Wychodząc od innych założeń metodologicznych, w powieściach pisarza można także dostrzec wiele elementów odwołujących do autobiografizmu. Doświadczenia nauki, działalności partyzanckiej, tajnego nauczania, wyjazdu z Kielc do Łodzi, ukończenia tam studiów i rozpoczynania kariery, które są właściwe losom różnych

[471] S. Nyczaj, *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*, [rozmowa z pisarzem], op. cit., s. 31.

bohaterów tekstów autora (a w szczególności postaci Justyna Swoszowskiego) zostały przez Jażdżyńskiego zaczerpnięte z własnej biografii. Szczegółowość opisów przeżyć i uczuć głównych postaci, odniesienia do rzeczywistych osób, miejsc i zdarzeń, które przewijają się przez życiorys autora pozwala na osadzenie jego twórczości w tym kontekście.

Innym kręgiem zagadnień poruszanych przez pisarza są nawiązania do twórczości oraz idei Stefana Żeromskiego. Autor wielokrotnie podkreślał fakt, iż wychowanie oraz edukacja, które przyjął, nie byłyby dopełnione bez poznawania tekstów i myśli autora *Syzyfowych prac*. Bezpośrednie i aluzyjne odniesienia do powieściowych bohaterów Żeromskiego, ich postaw, głoszonych ideałów, a także nawiązania do biografii i postawy samego pisarza pojawiają w całej twórczości Jażdżyńskiego. Co istotne, koncepcje pracy społecznej, wrażliwości na krzywdę ludzką prozaik zawarł nie tylko w utworach, które stanowią niejako podstawowy typ uprawianej przez niego twórczości, a więc w powieściach przeznaczonych dla dorosłego czytelnika, lecz również w tekstach przeznaczonych dla młodzieży. Wpływ pisarstwa Żeromskiego na charakter twórczości omawianego w dysertacji autora trafnie konkluduje Tadeusz Błażejewski, podkreślając, iż: „Specjalnością Wiesława Jażdżyńskiego jest nieustanna, serdeczna, polemika ze spuścizną Stefana Żeromskiego”.[472]

Należy też zaznaczyć, że trzy powieści autora: *Czuwajcie w letnie noce*, *Ściśle tajne* oraz *„Adara” nie odpowiada*, z racji zastosowania w nich przez autora wyjątkowych dla jego twórczości konwencji i gatunków literackich, nie mieszczą się w pełni w ramach poczynionej syntezy. Z racji tego w dysertacji zdecydowano się dokonać omówienia przywołanych pozycji w osobnych częściach pracy tak, by przedstawić cechy swoiste tych powieści, a zarazem nie zaburzyć toku wcześniejszych rozważań.

Analizując światy przedstawione utworów autora, których modelowym adresatem jest młody czytelnik, zwrócono także uwagę na obecność w nich różnych gatunków literackich, dlatego w rozdziale szóstym nawiązano również do powieści kryminalnej, detektywistycznej (oraz jej szczególnej odmiany – powieści milicyjnej). W fabułach tych tekstów wskazano także na elementy powieści młodzieżowej oraz przygodowej, jak również tematyki indiańskiej.

[472] T. Błażejewski, *Ideały i prawda życia*, op. cit., s. 233.

Powieści Jażdżyńskiego skierowane do młodego czytelnika, poza chwytami, które mają na celu wzbudzenie zainteresowania odbiorcy, zawierają w sobie również sporą dozę dydaktyzmu. Pisarz (*nota bene* przez pewien czas nauczyciel) dba o to, by powieściowe postaci poznawały właściwe wzorce postepowania, stąd bohaterowie utworów *Czuwajcie w letnie noce* i *Ściśle tajne* należą do harcerstwa, która to organizacja pozwala im poznać wartość grupy rówieśniczej, stwarza także możliwość zaznajomienia się z pięknem rodzimej przyrody, historią i tradycją kraju. Jak zostało podkreślone w rozdziale szóstym niniejszej pracy, nawet wobec zetknięcia się ze złymi wzorcami złodziei czy oszustów młodzi bohaterowie nie nasiąkają tego typu postawami. Zamiast tego są zainteresowani poszerzaniem wiedzy oraz działaniem na rzecz dobra lokalnej wspólnoty.

Z kolei w rozdziale siódmym, dotyczącym utworu *„Adara nie odpowiada*, omówieniu poddano wykreowany przez autora według reguł gatunku *science fiction* świat przyszłości. W przeprowadzonej analizie zwrócono jednak uwagę, że w tej powieści Jażdżyński sięga również poza chwyty artystyczne charakterystyczne dla fantastyki naukowej, dlatego odniesiono się do założeń dystopii, której elementy można zauważyć we wskazanym tekście. Wskazano także na występowanie w fabule utworu elementów takich jak: aluzyjne odniesienia do rzeczywistości politycznej i społecznej współczesnej autorowi, zawoalowane nawiązania do sposobów sprawowania władzy przez obozy rządzące czy też wyrazisty podział na dwa wrogie stronnictwa, pod których panowaniem znajduje się cała Ziemia, co miało na celu wzbogacenie interpretacji powieści o elementy *social fiction*. Odczytanie utworu *„Adara" nie odpowiada* w tym kontekście ma uzasadnienie, jednak (co zostało podkreślone w pracy) byłaby to z pewnością interpretacja niepełna, bowiem pisarz zawarł tutaj prawdy ogólne mimo odmiennego, wyjątkowego dla jego twórczości gatunku. Nie rezygnuje zatem z najistotniejszych dla niego zagadnień, stawiania pytań o postawę jednostki (tu również, z racji wspomnianego gatunku, o kondycję całej ludzkości). Niezmiennie zwraca także uwagę na tradycyjne wartości takie, jak: prawda, dobro, wiedza, pokój, a krytyce poddaje takie negatywne zachowania postaci, jak: ślepe dążenie do władzy, nieuczciwość, pogarda dla drugiego człowieka, ale też bezrefleksyjność czy nieszanowanie środowiska naturalnego i najbliższego otoczenia.

Warto wspomnieć, że dorobek twórczy pisarza spaja swoista wykładnia aksjologiczna. Wartościami wysoko cenionymi przez autora, a co za tym idzie również

przez znaczną część nakreślonych przez niego postaci powieściowych są: patriotyzm, odwaga, honor, dążność do pracy nad własnym charakterem, a także zdobywanie wiedzy. Prozaik dowartościowuje również rodzinę jako ostoję tradycji rodowych i narodowych. Odnosi się przy tym do mitów matki i ojca, a także domu rodzinnego jako arkadii, miejsca bezpiecznego, z którego młodzi mężczyźni wychodzą w świat. Dokonując omówienia wspomnianych zagadnień, posłużono się pracami z zakresu literaturoznawstwa, ale także psychologii i pedagogiki, rozpatrując je w szerszym kontekście badawczym.

Należy mieć na uwadze, iż wykreowane przez pisarza rodziny nie zawsze opierają się o zgodne i harmonijne współistnienie wszystkich ich członków. Jak już wspomniano, między generacjami ojców i dzieci nierzadko dochodzi do starć i nieporozumień, co nie wpływa na podważanie wartości domu rodzinnego, którego znaczenie polega również na poczuciu autentyzmu relacji. W rodzinie bohaterowie pragną być pewni szczerości intencji bliskich im osób, co więcej, zakładają, że nie obowiązują tam konwenanse towarzyskie, że w obecności najbliższych można zachowywać się w pełni autentycznie. Dlatego ważne dla postaci powieściowych są także prawdziwe przyjaźnie, sprawdzone relacje (zwłaszcza z okresu okupacji). Istotne dla wielu bohaterów, zwłaszcza z perspektywy lat i dokonywania wspomnianego wcześniej rozrachunku z przeszłością, jest więc odzyskanie dobrych relacji z dawnymi towarzyszami broni lub ich podtrzymywanie.

W pisarstwie Wiesława Jażdżyńskiego można odnaleźć bardziej tradycyjną postawę wobec wartości (pomimo doświadczeń wojennych) niż w twórczości innych pisarzy jego pokolenia, chociażby wspomnianego już Tadeusza Różewicza. Autor dostrzega pozytywne aspekty rzeczywistości powojennej, jak np. odbudowa kraju po latach okupacji niemieckiej, możliwość spełniania marzeń i ambicji młodych ludzi. Jest to charakterystyczne zarówno dla biografii jego samego, jak i dla życiorysów wielu głównych bohaterów, którzy właśnie w okresie powojennym rozpoczynali swoje kariery.

Wartością istotną z punktu widzenia całości dorobku powieściowego prozaika jest również autentyzm jednostki, samostanowienie, dokonywanie autonomicznych wyborów, nawet wobec ograniczonych możliwości zewnętrznych. Preferuje on różnego typu sytuacje graniczne, z którymi konfrontuje głównych bohaterów (stąd m. in. częste powroty bohaterów do doświadczeń wojennych). Są nimi często takie okoliczności, jak: pojawienie się w życiu postaci „sprawy", donosu, poczucia niepewności i osaczenia. Często wspomnianą sytuacją graniczną będzie także możliwość awansu, otwarcie się

nowej ścieżki kariery, a więc sytuacje, które z jednej strony są pożądane przez powieściowe postaci, z drugiej jednak nieuchronnie wiążą się z życiowymi zmianami, dlatego mogą powodować komplikacje natury towarzyskiej (wspinanie się po szczeblach kariery powoduje zawiść otoczenia oraz motywuje nowe, nie zawsze ochoczo przez bohaterów witane koneksje i układy).

W optyce pisarza silnie zarysowuje się obszar zagadnień psychologicznych, wnikanie głęboko w świat wewnętrzny bohatera, oglądanie świata przedstawionego z jego perspektywy. Autor stawia przy tym ważkie pytania o rzeczywistą wartość człowieka jako jednostki z jej dokonaniami i błędami. Warto jeszcze raz podkreślić, że Jażdżyński na pytanie to nie daje jednoznacznych odpowiedzi, raczej stroni od stawiania zbanalizowanych diagnoz, ocenę zostawiając po stronie czytelnika. Świadczy to niewątpliwie o wartości jego dzieł.

Pisarz w swoich tekstach wielokrotnie wykazuje się poziomem erudycji właściwym absolwentom renomowanego kieleckiego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Wiesław Jażdżyński posługuje się w licznych utworach motywami i toposami znanymi w literaturze od czasów starożytnych, odnosząc je kontekstowo do opisu współczesnej (zarówno jemu, jak i powieściowym bohaterom) rzeczywistości. Są nimi przede wszystkim toposy: *theatrum mundi*, *homo viator* czy *exegi monumentum*. Ich szczegółowego omówienia dokonano w rozdziale drugim tej rozprawy.

Choć autor zajmował się wyłącznie twórczością prozatorską, na kartach jego tekstów znaleźć można wiele lirycznych opisów przyrody bądź sytuacji, w których posługuje się on środkami poetyckiego obrazowania. Nierzadko w powieściach odnaleźć można także elementy ironii, jak również aluzyjne odniesienia do nowomowy partyjnej. Za słabszy aspekt ukształtowania warstwy językowej tekstów pisarza można uznać stosunkowo niewielkie zróżnicowanie stylu i języka wypowiedzi bohaterów. Zostało to w dysertacji wyeksplikowane zwłaszcza przy omówieniu powieści Jażdżyńskiego skierowanych do młodego odbiorcy.

Pisarz, zwłaszcza w dojrzałej twórczości, sięgał również po chwyty znane z literatury popularnej. W jego powieściach obecne są wątki sensacyjne, kryminalne czy romansowe. Nierzadko już na początku fabuły pojawiają się zagadki lub tajemnice, których rozwiązywanie warunkuje rozwój akcji. Na kartach tekstów prozaika pojawiają się też wątki erotyczne, jednak ujęte z perspektywy opisowej bez wnikania w głąb psychiki postaci. Jak zaznaczono w pracy, w twórczości takich autorów jak choćby

Czesław Miłosz opisy aktów płciowych wiążą się ze sferą *sacrum* i ściśle łączą się ze światem wewnętrznym bohatera. W przypadku twórczości Jażdżyńskiego nie zyskują one tak pogłębionego wymiaru, są raczej urozmaiceniem fabuły, a jeśli wnoszą istotne rysy do kreacji bohaterów, to zazwyczaj jedynie potwierdzają wartość postaci jako mężczyzny, który mimo upływu lat nadal cieszy się zainteresowaniem kobiet. Nie stanowią jednak głównej problematyki tekstów, która w swej zasadniczej części skupia się na omówionym już kręgu zagadnień.

Warto wspomnieć, że Wiesław Jażdżyński był aktywny twórczo przez ponad trzydzieści lat. Pisarz nierzadko pozostawał poza głównymi nurtami współczesnej literatury polskiej, co jednak było jego świadomym wyborem i dowodziło konsekwentnej realizacji założeń twórczych. Wypracował i nieustannie doskonalił własny warsztat pisarski, zasób środków wyrazu i sposobów obrazowania. Niewątpliwie zasługuje on na miejsce w literaturze polskiej, choć nie jest wymieniany w szeregu najbardziej znanych nazwisk autorów tworzących w tym okresie.

Lektura poszczególnych powieści Jażdżyńskiego pozwala połączyć ze sobą pojedyncze wycinki, wspomnienia najważniejszych wydarzeń i obrazy życia codziennego ludzi, z których czytelnik jest w stanie ułożyć panoramiczny obraz znaczącego (ze współczesnej perspektywy) wycinka rzeczywistości – Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej od czasów jej powstawania aż do upadku w 1989 roku i formowania się III Rzeczpospolitej. Niezależnie jednak od opisów tła wydarzeń, w centrum zainteresowań autora niezmiennie pozostaje pojedynczy człowiek.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

1. Jażdżyński W., *„Adara" nie odpowiada,* Łódź 1985.
2. Jażdżyński W., *Czuwajcie w letnie noce*, Łódź 1972.
3. Jażdżyński W., *Daleko od prawdy*, Warszawa 1981.
4. Jażdżyński W., *Gdy pęka nić*, Łódź 1982.
5. Jażdżyński W., *Kolonia wszystkich świętych*, Łódź 1986.
6. Jażdżyński W., *Koniec sezonu*, Warszawa 1976.
7. Jażdżyński W., *Laurowo i ciemno*, Łódź 1995.
8. Jażdżyński W., *Między brzegami*, Łódź 1977.
9. Jażdżyński W., *Między prawdą a chlebem*, Łódź 1966.
10. Jażdżyński W., *Nie ma powrotu*, wyd. 2, Łódź 1971.
11. Jażdżyński W., *Ogrody naszych matek*, Łódź 1984.
12. Jażdżyński W., *Okolica starszego kolegi*, wyd. 4, Kielce 2003.
13. Jażdżyński W., *Pojednanie*, Katowice 1974.
14. Jażdżyński W., *Pokolenia czas pochłonie*, Łódź 1993.
15. Jażdżyński W., *Pomnik bez cokołu*, wyd. 1, Warszawa 1970.
16. Jażdżyński W., *Prawdy ze świata kłamstw*, Łódź 1984.
17. Jażdżyński W., *Sprawa*, Warszawa 1969.
18. Jażdżyński W., *Ściśle tajne*, Łódź 1974.
19. Jażdżyński W., *Świętokrzyski polonez*, wyd. 2, Łódź 1983.
20. Jażdżyński W., *W ostatniej godzinie*, Warszawa 1971.

Bibliografia przedmiotowa

1. Abramowska J., *Gatunek i temat*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000, s. 63.
2. Bachelard G., *Dom rodzinny i dom oniryczny*, [w:] tegoż, *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975.
3. Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie", 2006, nr 6, s. 11-33.
4. Balcerzan E., *Przez znaki. Granice autonomii sztuki poetyckiej. Na materiale polskiej poezji współczesnej*, Poznań 1972.
5. Baranowska A., *Spotkania, czyli o Polsce albo pojednaniu*, „Nowe Książki" 1974, nr 23, s. 19-20.
6. Barańczak S., *Poetyka polskiej powieści kryminalnej*, „Teksty" 1973, nr 6 (12), s. 63–82.
7. Barańczak S., *Wstęp*, [w:] tegoż, *Ironia i harmonia*, Warszawa 1973, s. 7-9.
8. Bartelski L. M., *Polscy pisarze współcześni 139-1991: leksykon*, Warszawa 1995.
9. Bartoszyński K., *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych*, [w:] tegoż, *Teoria i interpretacja. Szkice literackie*, Warszawa 1985, s. 113-146.
10. Będkowski L., *Science fiction jako odmiana literatury imaginacyjnej*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 1994, nr 4, s. 15-25.
11. Białek J. Z., *Wiesław Jażdżyński*, [w:] *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, s. I, t. II, red. J. Pacławski, Kielce 1987.
12. Błażejewski T., *Ideały i prawda życia*, [w:] tegoż, *Literatura jak literatura*, Łódź 1987, s. 228-233.
13. Błażejewski T., *Między ideałami a prawdą życia*, „Odgłosy" 1980, nr 37, s. 6.
14. Błażejewski T., *W świecie prawdy i kłamstwa*, „Odgłosy" 1985, nr 3, s. 9.
15. Błażejewski T., *Wiesław Jażdżyński*, Kielce 1998.
16. Błoński J., *Bezładne rozważania starego krytyka, który zastanawia się, jak napisałby historię prozy polskiej w latach istnienia Polski Ludowej*, „Teksty Drugie" 1990, nr 1, s. 5-24.
17. Bobowski S., *Nie tylko przygoda. Polskie powieści indiańskie dla młodzieży w perspektywie etnologicznej*, Wrocław 2012.

18. Bonna B., *Rola sztuki w życiu człowieka*, „Kultura i Edukacja” 2003, nr 3-4, s. 59-70.
19. Brede J. Z., *Piewca Judymowego trudu*, „Młodzi idą: czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej” 1938, nr 10, s. 2.
20. Buczkowski L., *Czarny potok*, wyd. 1, Warszawa 1954.
21. Budrowska K., *Cenzura wobec tematu II wojny światowej w literaturze polskiej w latach 1944-1990. Stan badań i perspektywy badawcze*, „Teksty Drugie” 2020, nr 3, s. 181–197.
22. Budrowska K., *Kobieta i stereotypy. Obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989*, Białystok 2000.
23. Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.
24. Burkot S., *Literatura polska 1939-2009*, Warszawa 2010.
25. Burkot S., *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2006.
26. Burkot S., *Regionalizm a uniwersalizm w literaturze*, „Przemiany” 1985, nr 12, s. 5-8.
27. Burkot S., *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, Kraków 2015.
28. Buryła S., *Literatura wojenna – szanse na powstanie syntezy*, „Forum Poetyki” 2017, nr 10, s. 40-53.
29. Buryła S., *Pionierska monografia*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 2, s. 235-240.
30. Buryła S., *Wojna i okolice*, Warszawa 2018.
31. Brzóstowicz M., *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 2, s. 14.
32. Caillois R., *Od baśni do science fiction*, [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl*, przeł. J. Błoński in., Warszawa 1967, s. 31-65.
33. Caillois R., *Powieść kryminalna*, [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, przeł. J. Błoński i in., Warszawa 1967.
34. Caillois R., *Science fiction*, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, red. R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań 1989.

35. Chamot B., *Stereotypowe elementy struktury monologu wewnętrznego w świetle komunikacji literackiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie" 1974, nr 240.
36. Chmielewska K., *Hydra pamiątek. Pamięć historyczna w dekompozycji*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, red. K. Chmielewska, G. Wołowiec, Warszawa 2011.
37. Chrobak M., *Bohater literatury dziecięcej młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją*, Kraków 2019.
38. Cicero M. T., *Rozmowy Tuskulańskie*, [w:] tegoż, *Księgi akademickie; O najwyższym dobru i złu; Paradoksy stoików; Rozmowy Tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, Warszawa 1961.
39. Cieślikowska T., *„Świętokrzyski polonez" czyli wariant portretu Narcyza*, „Osnowa" 1966, s. 247-248.
40. Cieślikowska T., *Struktura powieści kryminalnej*, [w:] tejże, *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa 1995, s. 57-80.
41. Cirlić-Straszyńska D., *Czterdziestolatki a stabilizacja*, „Nowe Książki" 1966, nr 11, s. 647-648.
42. Cudak H., *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998.
43. Czapliński P., *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997.
44. Czapliński P., *Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie" 1999, nr 3, s. 55-76.
45. Czarnik O. S., *Związek Literatów Polskich a państwowa polityka kulturalna*, [w:] tegoż, *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944-1980*, Warszawa 1993.
46. Czermińska M., *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 49-54.
47. Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
48. Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie" 2011, nr 5, s. 183-200.
49. Darska B., *Współczesna powieść kryminalna jako głos w sprawie ważnych wydarzeń społeczno-politycznych XX wieku*, [w:] *Literatura popularna, t. 3 Kryminał*, red. E. Bartos, K. Niesporek, Katowice 2019, s. 15-26.

50. Detka J., *Przemiany poetyki w prozie Jerzego Andrzejewskiego*, Kielce 1995.
51. Drewnowski T., *Literatura polska 1944-1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, wyd. 2, Kraków 2004.
52. Dudziński R., *Milicjanci, milicja i specjaliści. Proceduralny aspekt powieści milicyjnej*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, Kraków 2016, s. 253-270.
53. Duk J., *O wczesnej prozie Wiesława Jażdżyńskiego: (od "Okolicy starszego kolegi" do "Ostatniej godziny"), „*Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury", Częstochowa 2001, z. VIII, s. 11-27.
54. Dutka E., *Otwieranie warowni – dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza)*, [w:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t.2: *Z perspektywy nowego stulecia*, red. E. Dutka, M. Cuber, Katowice 2012.
55. Dutka E., *Szersze konteksty*, [w:] tejże, *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Katowice 2011, s. 10-25.
56. Dymmel A., *Wstęp*, [do:] *Bestsellery. Literatura popularna. Odbiorcy. Empiryczne badania współczesnego czytelnictwa*, red. A. Dymmel, Lublin 2009.
57. Dziarnowska J., *Sprawa*, „Nowe Książki" 1969, s. nr 23, s. 1616-1617.
58. Eisler J., *Polskie lato 1980*, [w:] tegoż, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944-1989*, Warszawa 2018, s. 340-351.
59. Eisler J., *Zbrojne podziemie antykomunistyczne („Żołnierze wyklęci")*, [w:] tegoż, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944-1989*, Warszawa 2018, s. 81-86.
60. Eliade M., *Sacrum i profanum. O istocie religijnośc*i, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 155.
61. Fink I., *Dziesiąty mężczyzna*, [w:] tejże, *Skrawek czasu*, Londyn 1987.
62. Fiut A., *Stan osaczenia. O prozie polskiej lat osiemdziesiątych*, [w:] *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 1, red. R. Nycz i J. Jarzębski, Kraków 1997.
63. Fornalczyk F., *O Wiesławie Jażdżyńskim. Ziemia zmitologizowana i prywatny komplet serca*, [w:] tegoż, *Młodsi, starsi… Szkice* , Poznań 1976.
64. Foucault M., *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak -Majewska, „Teksty Drugie" 2005, nr 6, s. 117-125.

65. Frejdlich K., *Okupacyjna ballada*, „Odgłosy” 1972, nr 3, s. 7.
66. Frycie S., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970,* t. 1: *Proza,* Warszawa 1978, s. 42-53.
67. Frycie S., *Szkoła jako miejsce edukacji i wychowania,* [w:] tegoż, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1970-2005. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2014, s. 21-30.
68. Fulińska A., *Dlaczego literatura popularna jest popularna?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 4, s. 55-66.
69. Furnal I., *Kieleckie czasopisma szkolne lat trzydziestych jako wyraz aspiracji i nastrojów młodzieży gimnazjalnej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, nr 25/1, s. 69-86.
70. Furnal I., *Szkoła Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Świętokrzyskie. Środowisko, Dziedzictwo Kulturowe, Edukacja Regionalna” 2017, nr 19 (23), s. 23-24.
71. Furnal I., *W cieniu Legendy*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki” 2019, nr 1-2, s. 13-16.
72. Gajdamowicz H., *Rodzina jako środowisko wychowania moralno-społecznego,* [w:] *Rodzina XX wieku wobec dobra dziecka,* red. J. Wilk, Lublin 2003.
73. Gajewska A., *Przyjaźń u Nałkowskiej (na przykładzie powieści „Narcyza”, „Hrabia Emil”, „Niedobra miłość”)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 21 (41), s. 151.
74. Gajewska A., *Science fiction?,* [w:] tejże, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2017, s. 133-23.
75. Głażewski M., *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny” 2010, nr 1, s. 30-51.
76. Głowiński M., *Narracja, nowomowa, forma totalitarna*, „Teksty Drugie” 1990, nr 1, s. 127-133.
77. Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury,* Warszawa 1991.
78. Gołaszewska M., *Kultura estetyczna,* Warszawa 1989.
79. Gombrowicz W., *Ferdydurke,* wyd. 1, Warszawa 1937.
80. Gorzkowicz J., *Diada rozproszona,* [w:] tejże, *W poszukiwaniu antagonisty. O wątkach egzystencjalnych w twórczości Kornela Filipowicza,* Kielce 2018.

81. Gosk H., *Co wi(e)działa proza polska lat 40. XX wieku? Literacka wersja realiów tamtego czasu*, [w:] *PRL. Świat (nie)przedstawiony*, red. A. Czyżak, J. Galant, M. Jaworski, Poznań 2010, s. 233-248.
82. Handke R., *„Odruch warunkowy" Stanisława Lema*, [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda*, red. K. Bartoszyński, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Warszawa 1974.
83. Handke R., *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, Wrocław 1969.
84. Hirsch M., *Żałoba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010.
85. *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. IX *Literatura współczesna (1939-1956)*, red. A. Skoczek, Bochnia 2005.
86. Humphrey R., *Strumień świadomości – techniki*, „Pamiętnik Literacki" 1970, z. 4, s. 255-283.
87. Illg J., *Konstrukcja postaci w powieściach inicjacyjnych Tadeusza Micińskiego*, „Pamiętnik Literacki" 1983, z. 3, s. 101-117.
88. Iwanow N., *Katyń – główny decyzji Stalina w sprawach polskich*, [w:] tegoż, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 117.
89. Jaroszowa I., *W okolicy starszych kolegów*, „Życie Literackie" 1960, nr 43, s. 12.
90. Jałowiecki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.
91. Janion M., *Jak możliwa jest historia literatury*, [w:] tejże, *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa 1982.
92. Janion M., *Wojna i forma*, [w:] tejże, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998.
93. Janion M., *Zmierzch paradygmatu*, [w:] tejże, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Gdańsk 2000, s. 4-11.
94. Januszkiewicz M., *Od egzystencjalizmu do mistyki. O prozie Edwarda Stachury*, „Kwartalnik Filozoficzny" 1994, t. 85/4, s. 87–98.
95. Jarosiński Z., *Literatura lat 1945-1975*, Warszawa 2007.
96. Jarzębski J., *„Ewa wzywa 07" – 07 nie odpowiada*, [w:] tegoż, *Czas relaksu – o literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław 1982.

97. Jarzębski J., *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998.
98. Jażdżyński W., *Absolutna niemożność*, „Odgłosy" 1966, nr 46, s. 7.
99. Jażdżyński W., *Dzieci kosmosu*, „Odgłosy" 1985, nr 36, s. 14.
100. Jażdżyński W., *Echa dalekie i bliskie*, „Przemiany" 1978, nr 2, s. 28.
101. Jażdżyński W., *Jak zostałem pisarzem*, „IKAR" 1997, nr 3, s. 38-39
102. Jażdżyński W., *Powieść o białej czapce*, „Przemiany" 1978, nr 9, s. 28.
103. Jażdżyński W., *Pożyteczne wagary*, „Młodzi Idą. Czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej" 1938, nr 1, s. 5-6.
104. Jażdżyński W., *Regionalizm a uniwersalizm w literaturze*, „Przemiany" 1985, nr 12, s. 6-7.
105. Jażdżyński W., *Reportaż z pustego pola*, Łódź 1965.
106. Jażdżyński W., *Rodowody*, „Przemiany" 1985, nr 7, s. 4.
107. Jażdżyński W., *Średniowieczne impresje*, „Młodzi idą: czasopismo uczniów Państw[owego] Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego poświęcone sprawom młodzieży szkolnej", 1938, nr 10, s. 6-7.
108. Jeżyński S., *Literatura – to służba społeczna*, [rozmowa z pisarzem], „Poradnik Bibliotekarza" 1970, nr 5, s. 138.
109. Kamiński A., *Kamienie na szaniec*, wyd. XVIII, Katowice 1995.
110. Klas-Markiewicz A., *Kolonia wszystkich świętych*, „Przemiany" 1987, nr 8, s. 39.
111. Klecel M., *Poezja w czasach zagłady. Historia i pamięć o wojennym pokoleniu poetów*, „Biuletyn IPN" 2021, nr 9 (190), s. 3-19.
112. Klimczak P., *Pamięć i Ojczyzna w poezji Zbigniewa Herberta*, „Biuletyn IPN" 2021, nr 9 (190), s. 43-57.
113. Kloc A., *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej (1956-1958)*, Warszawa 2018.
114. Kłoskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980.
115. Kopeć Z., *Zanim (nie) stanie się mężczyzną (Hłasko i następcy)*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 651.
116. Koprowska K., *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, „Teksty Drugie" 2019, nr 2, s. 337-353.
117. Koprowski J., *Nad „Świętokrzyskim polonezem", „*Odgłosy" 1965, nr 13, s. 7.

118. Korey-Krzeczkowski J., *Powracam tutaj z własnej woli*, Rzeszów 2006.
119. Korey-Krzeczkowski J., *Z mojego alfabetu: o ludziach, zdarzeniach i instytucjach*, Katowice-Toronto 2005.
120. Kostkowiczowa T., *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 283.
121. Kowalczykówna J., *Zabawa niewątpliwie udana*, „Odgłosy" 1974, nr 36, s. 11.
122. Kowalczyk-Szymańska M., *Problematyka wychowania dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, [w:] *Rodzina XX wieku wobec dobra dziecka*, red. J. Wilk, Lublin 2003.
123. Koziołek K., *Przemiany literatury przygodowej. Od powieści podróżniczej do kryminału i horroru*, [w:] *Powieść dla dzieci i młodzieży po roku 1980*, t. 1, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2008.
124. Kożuchowski A., *„Jak trawa przy drodze": wojna cywilów i pacyfistów w literaturze polskiej*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 19: *Perspektywy przegranych i zwycięzców Wielkiej Wojny: zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914-1921)*, red. A. Nowak, Warszawa 2018, s. 485-506.
125. Krajewska A. M., *Kiedy książki zmieniały świat. Tematyka harcerska w polskiej międzywojennej literaturze młodzieżowej*, „Guliwer" 2008, nr 3, s. 14.
126. Krassowski M., *Mit*, [w:] tegoż, *Leksykon terminów literackich*, Warszawa 1994, s. 139.
127. Krawczyk B., *Wojna jako ujawnienie nieprzewidywalnego. „Pornografia" Witolda Gombrowicza i „Rondo" Kazimierza Brandysa*, [w:] *Wojna jako źródło inspiracji w kulturze i sztuce*, red. Ł Jureńczyk, J. Szczutkowska, W. Trempała, Bydgoszcz 2017, s. 73-82.
128. Kruszyńska A., *Literatura popularna a kwestie społeczne. Przykład twórczości Tadeusza Dołęgi-Mostowicza*, „Literatura i Kultura Popularna" 2015, nr 21, s. 23-42.
129. Krywak P., *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska"*, Kraków 1994.
130. Kublik A., *Etykietka „feministka" obniża kobiecą solidarność, bo stereotypy mają się dobrze*, „Gazeta Wyborcza" 2015, nr 47.
131. Kuncewicz P., *Agonia i nadzieja*, t. 4: *Proza polska od 1956*, Gdańsk 2001.

132. Legeżyńska A., *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa 1996.
133. Lejeune Ph., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.
134. Lem S., *Fantastyka i futorologia*, t. 1, Kraków 1973.
135. Lem S., *Posłowie*, [w:] A. i B. Strugaccy, *Piknik na skraju drogi. Las*, Kraków 1977, s. 277.
136. Leś M. M., *Narracja i transcendencja. Od ideologii do poetyki science fiction*, [w:] *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. M. M. Leś, P. Stasiewicz, Białystok 2014, s. 51-61.
137. Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.
138. Lichański J. Z., *Relacje między kulturą wysoką a niską/popularną* w *literaturze. Glosy w dyskusji wraz z sugestiami metodologicznymi*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką i popularną literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin 2005.
139. Ligarski S., *Polityka władz komunistycznych wobec twórców kultury w latach 1945–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, t. 13, nr 2 (24), s. 51-73.
140. Lipiec J., *Świat wartości*, Kraków 2001.
141. *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskursy wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013.
142. *Literatura wobec wojny i okupacji*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1976.
143. Lubas-Bartoszyńska R., *Autobiografizm dzisiaj*, [w:] tejże, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993, s. 9-37.
144. Łozowska K. R., *Dziedzictwo kompleksów: Kulturowa klęska Kresów?*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", nr 12, s. 81-93.
145. Maciąg W., *„Mała ojczyzna" i kondycja ludzka*, „Dekada Literacka" 2002, nr 7/8, s. 32-35.
146. Maciejewski M., *Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa, „*Acta Universitatis Wratislaviensis" 2017, nr 3779, s. 19-43.
147. Maj K. K., *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, [w:] *Fantastyka a realizm/The fantastic and realism*, red. W. Biegluk-Leś, S. Borowska-Szerszun, E. Feldman-Kołodziejuk, Białystok 2019, s. 113-136.

148. *Mały słownik pisarzy polskich, cz. II*, [hasło:] Jażdżyński Wiesław, red. W. Maciąg, Warszawa 1981, s. 97.
149. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Rola kobiety w Polsce Ludowej w świetle treści propagandowych rozpowszechnianych przez Ligę Kobiet w latach 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze" 2018, nr 2, s. 149-179.
150. Marczuk S., *Pojęcie wartości w socjologii polskiej*, [w:] *Człowiek i świat wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1982, s. 103.
151. Markiewicz H., *O marksistowskiej teorii literatury. Szkice*, wyd. 2, Wrocław 1953.
152. Martuszewska A., *Kryminalna powieść i nowela*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 481-486.
153. Martuszewska A., *Literatura obiegów popularnych*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 577-587.
154. Matuszek G., *Kilka luźnych myśli o „małej ojczyźnie"*, „Dekada Literacka" 2002, nr 7/8, s. 37-40.
155. Mazurkiewicz A., *Między fantastyką i aluzją. SOCIAL FICTION jako kryptopolityczny nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2011, nr 14, s. 178-191.
156. Mijas S., *Młodszy kolega*, „Przemiany" 1971, nr 6, s. 22-23.
157. Mijas S., *Motywy i wątki regionalne w najnowszej literaturze regionu świętokrzyskiego (na wybranych przykładach)*, [w:] *Współcześni pisarze Kielecczyzny w oczach krytyków*, red. J. Pacławski, Kielce 2002.
158. Mikołajczuk J., *Wyznaczniki gatunkowe fantastyki naukowej w Teodora Tripplina „Lunatyka podróży po Księżycu"*, „Creatio Fantastica" 2018, nr 2 (59), s. 69-94.
159. Misiewicz H., *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, Warszawa 1986.
160. Misztal M., *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980.
161. Mityk I., *Ze współczesnej literatury świętokrzyskiej. Sylwetki pisarzy*, Kielce 2004.
162. Mrozek J., *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u – wybrane konteksty*, „Studia Edukacyjne" 2019 nr 54, s. 257-282.
163. Mulet K., *Proza Marka Hłaski pomiędzy marksizmem a egzystencjalizmem*, „Śląskie Studia Polonistyczne" 2014, nr 1/2, s. 41–55.

164. Myśliwski W., *Widnokrąg*, Warszawa 1997.
165. Nasiłowska A., *Kobiety w poezji Czesława Miłosza*, „Teksty Drugie" 2001, nr 3-4, s. 72-90.
166. Nasiłowska A., *Literatura okresu przejściowego*, Warszawa 2006.
167. Nawrocka-Dońska B., *Toast za narodową zgodę*, „Odgłosy" 1974, nr 29, s. 15.
168. Niewiadomski A., *Czym jest, czym (jeszcze) mogłaby być „geopoetyka"?*. „Teksty Drugie" 2018, nr 5, s. 88-106.
169. Norwid C. K., *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, [w:] tegoż, *Wiersze*, Toruń 2009, s. 5-6.
170. Nosal Z., *Przepłynąć rzekę*, „Przemiany" 1978, nr 4, s. 24.
171. Nycz R., *Literatura polska w cieniu cenzury: wykład*, „Teksty Drugie" 1998, nr 3 (51), s. 5-27.
172. Nyczaj S., *Bramy nadziei (Tajemnice warsztatu pisarskiego)*. [rozmowa z pisarzem], „IKAR" 1998, nr 7-8, s. 31-32.
173. Nyczaj S., *Inteligencki obrachunek*, „Przemiany" 1981, nr 7, s. 22.
174. Nyczaj S., Rogala S., *Pisarze Kielecczyzny*, Kielce 1981.
175. Nyczaj S., *Spotkanie z Edmundem Niziurskim (1925-2013)*, [rozmowa z pisarzem], [w:] tegoż, *Wśród pisarzy: rozmowy i wspomnienia 2*, Kielce 2017, s. 132-135.
176. Nyczaj S., *Sprawozdanie z działalności Kieleckiego Oddziału ZLP za okres 21 marca 2015 – 23 marca 2019*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki" 2019, nr 1-2, s. 123-126.
177. Orłowski W., *Książka naszej młodości*, „Odgłosy" 1960, nr 35, s. 7.
178. Orwell G., *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Warszawa 1989.
179. Ostaszewski R., *Lokalni hodowcy „korzeni"*, „Dekada Literacka" 2002, nr 7/8, s. 41-47.
180. Pacławski J., Kątny M., *Literatura dla dzieci i młodzieży*, Kielce 1996, s. 181.
181. *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, red. J. Pacławski, t.1, Kielce 1983.
182. Piskulak A., *„Żeromski" starszych kolegów*, „Świętokrzyskie – środowisko, dziedzictwo kulturowe, edukacja regionalna" 2023, nr 32(36), s. 184-189.
183. Ritz G., *Stosunek niejednoznaczny, czyli Jarosław Iwaszkiewicz wobec władzy*, tłum. A. Kopacki, „Teksty Drugie" 1995, nr 1 , s. 146-155.

184. Rodak P., *Wojna jako centralne doświadczenie polskiego wieku XX*, [w:] *Dwudziestowieczność*, red. M. Dąbrowski, T. Wójcik, Warszawa 2004.
185. Rogala S., *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny*, Kielce 1999.
186. Różycka D., *O związkach między współczesną powieścią inicjacyjną a literaturą popularną*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 478.
187. Rudolf E. I., *W poszukiwaniu świadomości — zastosowanie alegorii w polskiej literaturze science fiction (na przykładzie „Limes inferior" Janusza A. Zajdla*, „Napis" (XVII) 2011, s. 287-302.
188. Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
189. Rybicka E., *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 11-25.
190. Rybicka E., *Topografie historii. Pamięć zapisana w miejscach*, [w:] *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010.
191. Skotnicka G., *Przygoda w powieściach dla dzieci i młodzieży Edmunda Niziurskiego. Rodzaje, struktura, funkcje*, [w:] *Edmund Niziurski. Materiały z sesji w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Pacławski, M. Kątny, Kielce 1996, s. 57.
192. Skrobiszewska H., *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971
193. Slany K., *Harcerski system wartości w powieściach dla młodzieży*, „Guliwer" 2008, s. 21-30.
194. Sławek T., *Gdzie? Rozważania oikologiczne*, „Anthropos?" 2011, nr 16-17, s. 1-22.
195. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1988.
196. Smulski J., *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki" 1988, z. 4, s. 83-101.
197. Smuszkiewicz A., *Fantastyka i pajdologia*, Poznań 2013.
198. Smuszkiewicz A., *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka" 1985, nr 6, s. 58-60.

199. Smuszkiewicz A., *Wstęp*, [w:] tegoż, *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, Wrocław 1980, s. 5-20.
200. Sobolewska A., *Polska proza psychologiczna (1945-1950)*, Wrocław 1979.
201. Stasiński P., *Moralizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 670-677.
202. Stolarski T., *Wiesław Jażdżyński – nauczyciel tajnego gimnazjum i pisarz stron ojczystych*, [w:] tegoż, *Znani i nieznani ziemi włoszczowskiej*, Włoszczowa 2003.
203. Stradecki J., *Pyszne kawały na bardzo dobrym poziomie*, „Nowa Kultura" 1960, nr 42, s. 2.
204. Stradecki J., *W międzywojennej szkole*, „Nowe Książki" 1960, nr 20, s. 1235-1236.
205. Szaruga L., *Przestrzeń spotkania. „Kultura" i pokolenie'68*, [w:] *Maski współczesności. O literaturze i kulturze XX wieku*, red. L. Burska, M. Zaleski, Warszawa 2001.
206. Szary-Matywiecka E., *Autotematyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 54-62.
207. Szmaglewska S., *Czarne stopy*, wyd. 5, Warszawa 1967.
208. Szóstak A., „*Czytadło" Tadeusza Konwickiego – interpretacja po latac*h, [w:] *Proza polska XX wieku Przeglądy i interpretacje,* t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Maroszczuk, Katowice 2014, s. 37-52.
209. Sztajnert B., *Szkoła i śmierć*, „Odgłosy" 1963, nr 36, s. 5-6.
210. Szukalska A., *Poetyka oniryczna w powieści Tadeusza Nowaka "A jak królem, a jak katem będziesz" i Miodraga Bulatovicia "Bohater na ośle"*, „Pamiętnik Literacki" 2007, z. 2, s. 131-154.
211. Szwendowicz W., *Wojenko, wojenko…*, „Nowe Książki" 1963, nr 21, s. 1031-1032.
212. Śliwiński P., *Tadeusz Dołęga-Mostowicz*, Poznań 1994.
213. Śliwka Z., *Żeromski u Babinicza i Jażdżyńskiego*, [w:] *O Stefanie Żeromskim. Materiały z sesji naukowej. Kielce 14-16.X 1974*, red. J. Pacławski, H. Latowska, Kraków 1976.
214. Świontek S., *Mity współczesnego czterdziestolatka*, „Odgłosy" 1966, nr 20, s. 7.
215. Tatarkiewicz W., *O doskonałości*, [w:] tegoż, *Doskonałość estetyczna*, Warszawa 1976, s. 42-56.

216. *Tekstowe światy fantastyki*, red. M. M. Leś, W. Łaszkiewicz, P. Stasiewicz, Białystok 2017.
217. Tomasik T., *Kampania wrześniowa jako doświadczenie męskości żołnierskiej*, „Teksty Drugie" 2020, nr 3, s. 59-75.
218. Tomasik T., *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk 2013.
219. Tomasik W., *Realizm socjalistyczny w literaturze polskiej*, [w:] *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 2, red. R. Nycz, Kraków 1999.
220. Trębicki G., *Świat wartości. Aksjologia fantasy świata wtórnego*, Kielce 2020.
221. Tuszyńska J., *Rozmyte pojęcia. Historia badania literatury kryminalnej w Polsce*, „Slavica Tergestina" 2017, nr 19 (2), s. 204-223.
222. Tynecki J., *Poprawna powieść plus niezły reportaż*, „Osnowa. Almanach literacki" 1965, s. 259.
223. Ubertowska A., *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitz*, „Teksty Drugie" 2013, nr 4, s. 269-289.
224. Uliasz S., *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty" 2018, nr 8 (13), s. 34.
225. Uniłowski K., *Fantastyka i realizm*, [w:] *Literatura popularna*, t. 2: *Fantastyczne kreacje światów*, red. E. Bartos, D. Chwolik, P. Majerski, K. Niesporek, Katowice 2014, s. 15-28.
226. *Tropy literatury i kultury popularnej*, red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Warszawa 2014.
227. van der Poel C., *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, przeł. T. Zembrzuski, Warszawa 1987.
228. Waksmund R., *Od nobilitacji do degradacji*, [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000.
229. *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papuzińska, B. Żurakowski, Warszawa-Poznań 1985.
230. Wądolny-Tatar K., *Dziecko i wojna w perspektywie postpamięci. Narracje dla najmłodszych*, „Litteraria Copernicana" 2017, nr 3(23), s. 111–124.
231. Werner P., *Chowano mnie na wojaka*, „ Żołnierz Polski" 1989, nr 2, s. 5.
232. Wiącek T., *Pisarz tej ziemi i tego miasta*, „IKAR" 1995, nr 9, s. 10.
233. Wiącek T., *Polskie „Przeminęło z wiatrem*", „Słowo Ludu" (magazyn) 1993, nr 1757, s. 11.

234. Wiącek T., *Wstęp,* [w:] *WIESŁAW JAŻDŻYŃSKI (1920-1998). Zestawienie bibliograficzne*, oprac. E. Słoń, Kielce 2005.
235. Wiącek T., *Wstęp*, [do:] W. Jażdżyński, *Okolica starszego kolegi,* wyd. 4, Kielce 2003.
236. Wieliczko-Paluch K., *Miejsca „pustoszejące" i rzeczy , które „jeszcze pamiętają". O jednym z wymiarów doświadczenia utraty w poezji Stanisława Piętaka,* [w:] *Emocje, miejsca, literatura,* red. D. Saniewska, Kraków 2017, s. 215-224.
237. Wielopolski W., *Młoda proza polska przełomu 1956*, Wrocław 1987.
238. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 3, Warszawa 1994, s. 423 - 424.
239. Wyka K., *Rozrachunki inteligenckie,* [w:] tegoż, *Pogranicze powieści,* wyd. 3, Warszawa 1989.
240. Wysocki W. J., *Tajne nauczanie*, „Biuletyn IPN" 2022, nr 10 (203), s. 3-22.
241. *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009.
242. Zalewski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
243. Zarębski M. A., *Literatura małych ojczyzn,* „Świętokrzyskie – środowisko, dziedzictwo kulturowe, edukacja regionalna" 2010, nr 2 (6), s. 56-59.
244. Zielińska M., *Wojna, trauma i kultura*, „Teksty Drugie" 2018, nr 4, s. 7-11.
245. Zych T., *„Leśna" matura*, „Biuletyn IPN" 2022, nr 10 (203), s. 43-50.
246. Żabicki Z., *Surowiec nie przetopiony*, „Nowe Książki" 1965, nr 1, s. 346.
247. Żabski T., *Powieść przygodowa,* [w:] *Słownik literatury popularnej,* red. T. Żabski, Wrocław 2008, s. 482.
248. Żółciński T. J., *Nie aż tak daleko od prawdy*, „Odgłosy" 1981, nr 26, s. 7.
249. Żółciński T. J., *Pozorny koniec sezonu*, „Odgłosy" 1977, nr 4, s. 11.
250. Żukrowski W., *Z kraju milczenia,* wyd. 8, Warszawa 1987.

Źródła internetowe

1. http://www.rozanski.ch/genetyka.htm [dostęp: 18.11.2022].
2. https://work.zhp.pl/wp-content/uploads/2019/10/201710041138.pdf [dostęp: 05.07.2022].
3. https://cbh.pan.pl/pl/postpami%C4%99%C4%87 [dostęp: 26.07.2023].
4. Orliński A., *Szczekociny i szczekocinianie w literaturze polskiej* https://historiaszczekocin.pl/pliki/plik/szczekociny-i-szczekocinianie-w-literaturzepolskiej-1399286959.pdf [dostęp 14.10.2022].